Nr. 2. Kwiecień-Czerwiec 1932. Rok XI.

PRZEGLĄD NOTARJALNY

KWARTALNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM NOTARJATU I HIPOTEKI.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 1.

Przesyłki pieniężne należy wysyłać pod adresem Izby notarjalnej w Krakowie, ul. Sławkowska 1 (konto P. K. O. Nr. 141.646), z dokładnem określeniem ich przeznaczenia. — Członkowie Małopolskich Kollegjów notarjalnych i Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy hipotecznych w Warszawie, oprócz wkładek, uiszczanych właściwym Izbom, względnie Zrzeszeniu, na cele tego wydawnictwa, nie ponoszą żadnych dalszych kosztów z wydawnictwem tem połączonych. — Dla innych prenumeratorów cenę ustala się od każdego numeru z osobna. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr Stefan Breyer.**

SPIS RZECZY:

KRAKÓW.

NAKŁADEM IZB NOTARJALNYCH MAŁOPOLSKI

1932.

ODBITO W DRUKARNI »CZASU« W KRAKOWIE POD ZARZĄDEM L. WÓJCIKA

Ś. † P.

BRONISŁAW OKOŁOWICZ.

W dniu 30 marca b. r. zmarł notarjusz w Warszawie ś. p. Bronisław Okołowicz, jeden z założycieli i główny organizator Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy hipotecznych, długoletni aż do roku 1925-go Prezes Zarządu Głównego i ostanio Członek Honorowy tegoż Zrzeszenia.

Działacz społeczny na najwyższą miarę, który w przebogatej duchowo Swej indywidualności, jak mało kto, szczytne swe idee umiał wcielać w życie. Obdarzony wielkim talentem organizacyjnym, potrafił skupić koło Siebie szereg wybitnych osobistości świata notarjalnego i hipotecznego i przy ich pomocy stworzyć i rozwinąć do dzisiejszej potęgi organizację skupiającą na terenie b. zaboru rosyjskiego członków zawodu, poświęconych czynnościom dobrej woli.

„Przegląd Notarjalny“ łączyły ze ś. p. Bronisławem Okołowiczem mocne więzy duchowej natury, wynikające ze zrozumienia potrzeby współpracy notarjatu całej Polski w służbie Ojczyzny. Tem przeświadczeniem kierując się zorganizował ś. p. Zmarły w roku 1923 w Warszawie Zjazd Wszechpolski Notarjuszów i pisarzy hipotecznych, mający tak doniosłe znaczenie dla wzajemnego poznania się i zrozumienia przedstawicieli wszystkich dzielnic kraju, za Jego też Prezesury uznało Zrzeszenie „Przegląd Notarjalny“ za swój organ, zapewniając tem pismu naszemu trwałe podstawy egzystencji.

Do wieńca wspomnień, któremi uczczono Jego pamięć na łamach pism prawniczych i powszechnych, dołącza Redakcja „Przeglądu Notarjalnego“ tych kilka słów pełnych serdecznej wdzięczności.

Cześć Jego pamięci!

Redakcja „Przeglądu Notarjalnego“.

ADWOKAT DR ZYGMUNT FENICHEL.

Uwagi do części ogólnej projektu polskiego prawa o zobowiązaniach.

I. Każda ustawa musi odpowiadać pewnym wymogom stawianym przez naukę i życie.

Jeśli nauka prawa uważa pewien pogląd za mylny, to ustawodawca nie może przejść nad tym poglądem do porządku dziennego.

Podobnie jeżeli życie wymaga uregulowania pewnej kwestji, ustawodawca musi to uczynić, gdyż inaczej mogłoby życie prawne biec niezależnie od ustaw.

Niektóre ustawy obliczone są od samego początku na długi okres czasu, inne zaś na krótki. I tak niektóre ustawy podatkowe, administracyjne mają za zadanie chwilową potrzebę zaspokoić, inne zaś ustawy, np. wekslowe, czekowe o prawie cywilnem są obliczone na długi okres czasu. Jasną jest rzeczą, że inaczej musi być opracowana ustawa obliczona na długi okres czasu, niż ustawa, która po jakimś krótkim okresie czasu ma przestać obowiązywać względnie zostać zmienioną. Dlatego ustawy, które z założenia swego mają długo obowiązywać, opracowuje w Polsce Komisja Kodyfikacyjna, która swym składem osobowym daje gwarancję należytego przemyślenia i opracowania projektu.

Przedmiotem uwag naszych jest projekt prawa o zobowiązaniach (część ogólna), przyjęty w drugiem czytaniu przez Podkomisję przygotowawczą podsekcji III prawa cyw. Kom. Kodyf. Nadto powoływać się będę na pierwszy projekt, opracowany przez ś. p. prof. Tilla jako referenta przy współpracy prof. Allerhanda, Dolińskiego, Longchampsa i Stefki.

Uwagami mojemi nie mam wcale zamiaru zmniejszyć znaczenia tej pracy, lecz staram się o to, aby pewne usterki usunięte zostały.

II. Projekt tworzy z działu prawa o zobowiązaniach odrębny kodeks, a w objaśnieniach projektu wyraźnie autorzy zaznaczają, że normy te ułożone są tylko dla obrotu powszechnego, że dla obrotu handlowego muszą być odrębne normy. Zgadzam się z poglądem, że w Polsce nie nadszedł czas na ujednostajnienie norm powszechnych i handlowych prawa obligacyjnego. Pamiętać jednak należy o rozwojowej tendencji zbliżenia tych obu rodzajów norm, czego wyrazem była III nowela do kodeksu cywilnego austr. (n. p. 861 § 918 kc.).

Również projekt francusko-włoski prawa o zobowiązaniach, opracowany wedle ostatecznej redakcji w Paryżu w październiku 1927, reguluje jedynie normy powszechne. Na projekt ten w dalszych swych uwagach będę się powoływał, gdyż porównanie z tym projektem, nad którym współpracowało wielu znakomitych prawników francuskich i włoskich, ułatwi nam ocenę i wydanie sądu odnośnie do polskiego projektu.

Pierwszy projekt polski wzorował się co do technicznej strony na prawie szwajcarskiem. Dla ułatwienia orjentacji dla szerokich warstw wprowadzono przed każdym prawie artykułem „nagłówki“, których brak np. w kod. niem. Projekt drugi polski, wzorując się na korreferacie Domańskiego i projekcie franc.-włoskim zawiera nagłówki, jednak nie przed każdym prawie artykułem, lecz nad całym rozdziałem.

Projekt stara się używać stylu prawniczego, ale jasnego i dla ogółu zrozumiałego. W tym kierunku projekt odbiega od kod. niem., a zbliża się do kod. szwajc. i projektu franc.-włoskiego.

Ustawa w czasach obecnych, kiedy szerokie warstwy biorą udział w życiu polityczno-społecznem, winna być ujęta w zdania o ile możności krótkie. Tylko unikanie budowy długich zdań uczyni kodeks dany popularnym. Przyznać trzeba, że projekt omawiany przeważnie w tym kierunku zadanie swe spełnia, przez co korzystnie wyróżnia się od kod. niem. Projekt poszedł w tym kierunku za wskazówkami nauki (p. Gołąb „Przed projektem polskiego kodeksu cyw.“ str. 12).

Drugi projekt polski ujął cały szereg art. jaśniej niż projekt pierwszy. I tak np. w dawnym art. 135 o zarachowaniu wypłat, odpowiadającym obecnemu art. 230, rozbito jedno długie zdanie na dwa zdania. To samo miało miejsce przy dawnym art. 200, odpowiadającym obecnemu art. 297. Art. 25, 26 i 27 pierwszego projektu ujęto w jeden art. 121.

Obecny projekt stylistycznie też wyżej stoi od projektu pierwszego. Prócz nowych art., których przybyło w liczbie około 100, a które przejęto przeważnie z korreferatu Domańskiego, wzorowanego częściowo na projekcie franc.-włoskim, prawie wszystkie art. „wyczyszczono“ pod względem stylistycznym. Dotyczy to np. art. 101 (dawny 34) o umowie na korzyść trzeciego, art. 108 (dawny 56) i t. d.

Zaletą projektu jest, że unika odsyłania z jednego art. do innego, co jest cechą ciężkiego kod. niem. Powyższa zaleta zbliża projekt do prawa szwajcarskiego.

Projekt obecny przejąwszy blisko 100 art. z projektu Domańskiego, zawiera szereg postanowień rozumnych i koniecznych. Cały szereg jednakże przepisów jest zupełnie zbytecznych, jako samo przez się zrozumiałych, jak również takich, które z łatwością judykatura wytworzyć może. Prawo obligatoryjne jest bowiem prawem, gdzie pierwsze miejsce zajmuje jest umowa, a drugie dopiero ustawa. Ustawa jest tu jakgdyby ramą, w którą strony treść wkładają. Rama ta nie powinna być jednakże za dużą, gdyż inaczej mało zostaje miejsca na umowę stron.

Skoro zatem w prawie tem umowa jest pierwiastkiem twórczym, to tem samem szeroki zakres otwiera się dla judykatury sądowej.

Z tego to powodu niepotrzebnym jest art. 56, wedle którego „jednostronne oświadczenia wezwania, zawiadomienia, wypowiedzenia i t. d. czynności mają skutek prawny o tyle, o ile ustawa, zwyczaj lub umowa stron nadaje im moc prawną“.

Pocóż potrzebny jest dalej art. 99, że „umowy mają skutek prawny jedynie między stronami umawiającemi się, wyjąwszy przypadki, niżej przewidziane“. Oba powyższe postanowienia są niepotrzebne, gdyż są same przez się zrozumiałe.

Zbytecznym jest art. 75 (Domańskiego 82), że „odpowiedź o przyjęciu oferty pod zmienionemi lub innemi warunkami poczytuje się za nową ofertę“, gdyż jest to samo przez się zrozumiałe.

Również niepotrzebnym jest art. 83 (Domańskiego 88), że zadatek ulega przy spełnieniu świadczenia zarachowaniu. Dalej bez art. 88 ust. 1, że „po wykonaniu umowy przez obie strony prawo odstąpienia gaśnie“, da sobie jurykatura też radę. Dość przypomnieć, że kod. austr. nie zawierał takiego przepisu, a jednak judykatura identyczne stanowisko zajmuje (R. 682/28 Przegl. prawa i admin. R. 780/30 Przegląd sądowy 10/31).

Nie należy też dawać za dużo reguł interpretacyjnych. Podstawą prawa obligacyjnego jest umowa i reguła art. 112, że uwzględnić należy dobrą wiarą i zwyczaje uczciwego obrotu. Z tego to powodu niepotrzebnym jest art. 116 (Domańskiego 124), że „umowę należy uzupełnić zwykłemi w niej zastrzeżeniami, chociażby w niej nie były wyrażone“, gdyż w razie takiego uzupełnienia umowy, nic wnet z umowy samej nie zostanie szczególnie, że już art. 113 podaje jak zastrzeżenia, a 114 jak wyrażenia, rozumieć należy.

Również nie należy do ustawy art. 146 projektu (art. 153 Domańskiego), wedle którego „sprawca wyrządzonej drugiemu szkody nie jest obowiązany do jej naprawienia, jeśli udowodni, że szkodę wyrządził pod wpływem bezprawnej groźby lub przymusu fizycznego“. Judykatura da sobie radę bez tego przepisu, a potrafi dojść do tego samego rezultatu, skoro już z art. 141 wynika, że odpowiada ten za szkodę, kto ją rozmyślnie lub przez niedbalstwo wyrządził. Przymus fizyczny wyłącza przecież rozmyślność.

Samo przez się zrozumiałem jest, że kto bezprawnie zabiera rzecz cudzą, ten ma ją wrócić, wobec czego art. 167 jest niepotrzebny.

Unikać należy też takich przepisów, które wynikają z innych. I tak art. 220, że „zobowiązanie nie wymagające koniecznie osobistego świadczenia dłużnika, może być wykonane przez osobę trzecią nawet bez wiedzy dłużnika“ wynika z art. 219, że „wierzyciel ma prawo żądać od dłużnika świadczenia osobistego tylko w przypadkach, w których wymaga tego umowa, albo natura

świadczenia“. Art. 94 o prawie żądania przez wierzyciela odsetek umownych lub ustawowych od należnych sum pieniężnych należałoby połączyć z art. 266, który przyznaje prawo to wierzycielowi w razie zwłoki dłużnika, z tem, że odsetki te stanowią odszkodowanie. Ponieważ myślą podstawową obu art. jest prawo wierzyciela do odsetek, należałoby oba art. połączyć w jeden.

Niepotrzebnem jest postanowienie (art. 244), że wystawca dokumentów na okaziciela, dla których trzeba zezwolenia władzy, odpowiada za szkodę, jaką wyrządzi komukolwiek przez wystawienie takiego dokumentu bez zezwolenia, skoro odpowiedzialność ta wynika z ogólnych zasad o odpowiedzialności (art. 141). To samo odnosi się do art. 254, że „jeżeli wierzyciel dopuścił się zwłoki z przyjęciem świadczenia, dłużnik ma prawo żądać wynagrodzenia szkody, wyrządzonej mu przez zwłokę wierzyciela“.

Spotykamy się też w projekcie z przepisami identycznemi. Ustawa zaś winna dawać tylko dyspozycje, a powtarzanie tych samych przepisów niepotrzebnie rozszerza ramy ustawy i utrudnia przez to orjentację. Z tego to powodu art. 259, „że wynagrodzenie szkody należne wierzycielowi, obejmuje w ogólności stratę, jaką poniósł i zyski, jakich został pozbawiony“ jest zbyteczny, skoro już wedle art. 165 „odszkodowanie obejmuje stratę, jaką poszkodowany poniósł i korzyść, której się mógł spodziewać, gdyby mu szkody nie wyrządzono“. Nie trzeba przecież specjalnego przepisu dla wierzyciela, skoro to samo wynika z ogólnej zasady, wypowiedzianej w art. 165 projektu.

Przepisy do siebie zbliżone, względnie oparte na tej samej myśli, należy ująć w najogólniejszą zasadę, tak, aby uniknąć kazuistycznego regulowania.

Projekt polski nie spełnia tego postulatu kiedy mówi: *a)* o zwrocie zadatku, gdy nie ma podstawy prawnej z przyczyn wyliczonych w art. 83 do zatrzymania go, *b)* o zwrocie dobrowolnie zapłaconych odsetek, umownie zastrzeżonych (art. 96) i *c)* o obowiązku zwrotu przez stronę odstępującą od umowy stronie drugiej tego, co otrzymała od niej z mocy umowy (art. 271).

Przypadki *a)* i *c)* dadzą się podciągnąć pod przepis art. 136 o prawie żądania zwrotu spełnionego świadczenia, gdy podstawa prawna świadczenia odpadnie, a przypadek *b)* pod przepis art. 138 1, 4. Przepis ten wyklucza również prawo żądania zwrotu świadczenia, jeśli otrzymujący świadczenie dowiedzie, że spełniający dobrowolnie świadczenie nie był do tego obowiązany. Przepisy tego rodzaju, jak art. 83, 96, 271 winny ustąpić przed przepisami, zawierającemi ogólną zasadę.

Niektóre całe działy, które dotąd były w pierwszym projekcie polskim wystarczająco uregulowane, rozszerzono obecnie za wzorem projektu Domańskiego i francusko-włoskiego do dość wielkich rozmiarów.

Dość zwrócić np. uwagę, że przepisy o solidarności zajmowały pierwszym w projekcie polskim zaledwie 5 art., podczas gdy projekt franc.-włoski i obecny polski daje ich około 15. Projekt ten reguluje najpierw pojęcie solidarności, następnie solidarność po stronie dłużników, a potem solidarność między wierzycielami. Dalej pierwszy projekt polski zawierał jeden tylko art. o zobowiązaniach niepodzielnych, podczas gdy obecny projekt zawiera ich 4, a projekt franc.-włoski 8.

Ustawodawca nie powinien starać się, jak to wyżej zaznaczyłem, zastąpić jurykatury. Rzeczą bowiem orzecznictwa jest rozstrzyganie indywidualnych wypadków. Im ustawa będzie ogólniej ujętą, tem śmielej będzie mogła pracować judykatura. Dążność ustawodawcy do uregulowania wszelkich możliwości i tak spełznie na niczem, gdyż życie jest bogatszem od przewidywań ustawodawcy, a kazuistyka utrudni jedynie orjentację społeczeństwu. Projekt obecny wstawił kilka takich postanowień, które wyżej wyliczyłem, a nadto w ślad za projektem pierwszym, zatrzymał niektóre przepisy, które wydają mi się zbyteczne.

Niepotrzebnym jest art. 21 (dawny art. 12), że „czyny i zaniechania jednego z „dłużników solidarnych nie mogą pogorszyć położenia prawnego innych współdłużników ani względem wierzyciela, ani w stosunkach między dłużnikami“. Również art. 70 (dawny 28) o rokowaniach, że („nie mają mocy obowiązującej, dopóki strony nie oświadczą zgody co do całości) — jest jako samo przez się zrozumiały — niepotrzebny.

Podczas gdy pierwszy projekt nie przewidywał przepisu o punktacjach (§ 885 k. a.), to obecny projekt wstawił art. 70 ust. 2, chociaż ostateczny projekt franc.-włoski przepisu tego nie umieścił.

Podobnie art. 103 (dawny 53 ust. 1) wedle którego „granice umocowania zastępcy ustanowionego z mocy przepisów ustawy albo rozporządzenia władzy określają szczególne wydane w tym przedmiocie przepisy“, jest niepotrzebny. Projekt bowiem, jak sam w motywach podaje (str. 82), nie reguluje zastępstwa z ustawy i z rozporządzenia władzy publicznej, ponadto zaś przepis ten nie zawiera żadnej treści, lecz odsyła do ustaw specjalnych.

Treść art. 224 (dawny 129 projektu), że „wierzyciel nie może być zmuszony do przyjęcia, a dłużnik do świadczenia czego innego, niż to wynika z treści zobowiązania“ — wynika już z art. 202, że strony winny wykonywać swe zobowiązania wedle ich treści.

Można być odmiennego zdania, niż autorzy projektu, co do konieczności podania domniemań w art. 242 (dawny 146), a mianowicie, że „piśmienne potwierdzenie odbioru kapitału uzasadnia domniemanie, że wszelkie należności uboczne dodatkowe, jako to odsetki i t. d. są zaspokojone, i że to samo dotyczy piśmiennego potwierdzenia odbioru świadczenia okresowego za czas późniejszy w stosunku do świadczeń wymagalnych wcześniej. Domniemania te dopuszczają dowód przeciwieństwa i dlatego korzyść praktyczna z nich jest mała. Przepisy analogiczne zawiera kod. austr. 1427—1429.

Niepotrzebne jest dalej zdanie drugie art. 278 (dawny 188 ust. 1) wedle którego „dłużnik główny nie może zasłaniać się potrąceniem tego, co wierzyciel winien jest poręczycielowi“. Wynika to z natury danego stosunku prawnego, a motywa też uważają przepis ten za sam przez się zrozumiały (str. 171).[1]

Również zbyteczne wydają mi się w art. 117 projektu słowa w ust. 1 „pod rygorem nieważności“. Przepis ten bowiem postanawia, kiedy zależną jest ważność oświadczenia woli lub umowy od zachowania szczególnej formy.

[1] Mowa tu o motywach do pierwszego plojektu, gdyż motywów do projektu drugiego dotąd nie ogłoszono.

Krócej i jaśniej można ująć art. 2, wedle którego istota stosunku zobowiązaniowego polega na świadczeniu, czyli na daniu, czynieniu, nieczynieniu albo zaniechaniu lub znoszeniu czegoś przez dłużnika na rzecz wierzyciela. Nie należy bowiem wyliczać w kodeksie co to jest świadczenie, lecz pozostawić to, jak to słusznie zaznacza w swych uwagach Mańkowski, nauce. W miejsce tych wyliczeń wystarczy ogólne pojęcie świadczenia. Także kod. niem. w § 241 mówi ogólnie tylko o „Leistung“.

Niektóre z powyżej podanych art. znajdują się wprawdzie i w niektórych innych w obowiązujących kodeksach, nie powinno to jednakże wpływać na polski kodeks.

Czasem projekt używa pewnych zwrotów lub słów, które uważam za niepotrzebne, gdyż wynikają z innych postanowień projektu, albo są same przez się zrozumiałe. I tak n. p. w art. 39 (dawny 15) nie potrzebny jest zwrot, że wolę oświadczyć można „powszechnie przyjętemi znakami“, skoro to wynika z dalszej treści art. 39, a mianowicie z zachowania się, „które po rozważeniu wszelkich okoliczności nie budzi wątpliwości, co do treści jego oświadczenia“.

Za samo przez się zrozumiały i dlatego nie potrzebny uważam art. 289 (dawny 192), wedle którego „umowne zobowiązania wzajemne gasną, gdy obie strony zgodnie postanowią, że umowę rozwiązują“. Wynika to bowiem już z art. 64 projektu, który zezwala stronom ułożyć stosunek swój według swego uznania, zgodnie z ustawą.

Niektóre przepisy powinne być krócej ujęte. I tak n. p. ust. 2 art. 34 dałby się włączyć w ust. 1. Również art. 84, 85 co do prawa odstąpienia od umowy mogą być w jeden art. połączone. To samo dotyczy art. 141 i 142 co do odpowiedzialności za szkodę, gdyż art. 142 jest uzupełnieniem art. 141. To samo powiedzieć można o art, 290 i 291, 292 i 293 o przedawnieniu. Również przepisy o odsetkach umownych (art. 94) i odszkodawczych (art. 266), znajdujące się w innych działach, należy ze sobą dla ułatwienia orjentacji złączyć.

III. Jeśli chodzi o budowę projektu, to stoi on o całe niebo wyżej od kodeksów obowiązujących na poszczególnych ziemiach Polski. Wiemy jak nie systematycznie ułożone są przepisy o zobowiązaniach w kod. austr. To samo odnosi się też do kod.

Nap. Także kod. niem. zawiera odnośne przepisy w 2 księgach. Projekt tworzy z zobowiązań odrębny kodeks i dlatego ujęcie przepisów mogło być systematyczne — i przejrzyste, podobnie jak ujęcie projektu franc.-włoskiego. Układ jest podobny. Polski projekt jednak zaczyna od omówienia stosunku obowiązkowego w ogólności, podczas gdy projekt franc.-włoski zaraz omawia pierwsze źródło zobowiązań, t. j. umowy. Dalej projekt franc.-włoski omawia w osobnym rozdziale zobowiązania terminowe, warunkowe, alternatywne, solidarne, podzielne i niepodzielne, podczas gdy projekt polski o ostatnich 5 rodzajach zobowiązań mówi na początku, o terminie zaś w dziale o wykonaniu zobowiązań. Projekt zadowala nietylko systematycznem ujęciem całości, ale także poszczególnych przepisów. Jedynie art. 20 do 27 i 28 do 36, tyczące solidarności biernej i czynnej, możnaby przedstawić i omówić najpierw solidarność czynną, a potem bierną, gdyż logika tego wymaga. Nie można układu projektu w tej materji usprawiedliwiać tem, że solidarność czynna rzadko zachodzi. Jeśli bowiem daną instytucję uważa się nieżyciową, to nie należy jej wogóle w kodeksie umieszczać (kod. japoński). W razie uznania jej za potrzebną, winna być umieszczona na właściwem miejscu.

Również art. 170 (uszkodzenie ciała lub zdrowia) i 171 (zabicie) winny być przegrupowane, gdyż najpierw należy regulować następstwa zabicia, jako dalej idącego, a potem dopiero uszkodzenie ciała. Logika wymaga takiego ugrupowania, a prawo jest, jak mówi Laband, „światem myśli, w którym suwerenność należy się logice“.

Logika nakazuje dalej, aby przepisy o treści podobnej łączyć ze sobą, a tem samem unikać wielkiej ilości artykułów, które utrudniają orjentację. Dlatego proponuję włączenie art. 91 regulującego wymagalność kary umownej, o ile świadczenie polega na zaniechaniu do art. 90, jako obejmującego problem kary umownej. Możnaby iść nawet dalej, jak to czyni w swych uwagach cennych do projektu p. Dr Mańkowski [1], który proponuje skreślenie dawnego art. 64 (obecny 91), jako samo przez się zrozumiałego.

[1] Zapoznanie się z temi uwagami nieogłoszonemi drukiem, zawdzięczam prof. Gołąbowi, który udzielił mi ich do wglądu.

Z tych samych powodów proponuję umieszczenie art. 151 o samowładnem zajęciu zwierząt po art. 157 o szkodach ze zwierzęcia tak, jak to przewiduje n. p. kod. szw. art. 56 i 57 i kod. austr. (§ 1320 i 1321). Nie trzeba specjalnie podkreślać, jak tego rodzaju ugrupowanie ułatwia orjentację.

Dla przejrzystości należy też połączyć art. 131 i 132, gdyż art. 131 o wydaniu korzyści odniesionej z uszczerbkiem drugiego zrozumiemy dopiero, gdy dodamy art. 132 o przedmiocie wydania.

Art. 282 o odnowieniu zobowiązań przewiduje w ust. 2, że wystawienie nowego dokumentu nie powoduje samo przez się umorzenia. Z tego to powodu art. 283 przewidujący, że wystawienie wekslu lub czeku nie powoduje umorzenia zobowiązania, jeśli tego wyraźnie nie omówiono, uważam za zbyteczny, skoro się już to mieści w ust. 2, art. 282.

Może powstać kwestja, czy wobec art. 112 o tłumaczeniu oświadczeń woli należy wprowadzić jeszcze specjalny art. 115 o tłumaczeniu umów. Jeśliby nawet zgodzić się z poglądem autorów, że oba artykuły są potrzebne (str. 69 motywów), to należałoby oba te przepisy ująć w jeden art. Wystarczyłoby do art. 115 dodać do słów, że w umowach badać należy „zamiar stron i cel umowy“ słowa „a to zgodnie z praktyką uczciwego obrotu“ (§ 914 k. a. i § 157 k. niem.)

Jednolite ujęcie wymaga dalej umieszczenia po sobie przepisów art. 66 o niemożliwości świadczenia pierwotnej i art. 285 o niemożliwości świadczenia następnej. Tylko ugrupowanie przepisów tych po sobie ułatwi zrozumienie obu art., jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że umieszczenie obecne nie jest sprzeczne zgodne z wymogami systemu.

IV. Bardzo ważnym postulatem kodyfikacyjnym jest, aby nie dawać przepisów, które budzą wątpliwości, jak również, aby nie używać pojęć, któreby w praktyce mogły nastręczyć trudności. Z drugiej strony pamiętać należy o tem, że przepisy winny być „giętkie“, tak, by judykatura w odpowiedniej chwili mogła z nich zrobić należyty użytek. Tu zwrócę uwagę na to, że z § 242 kod. niem. „Treu und Glauben“ i § 863 k. austr. „redlicher Verkehr“ wyrosła judykatura, z której powstały rozporządzenia waloryzacyjne w Niemczech i Polski.

Pewne zatem pojęcia muszą mieć treść nieokreśloną, wzgl. muszą nadawać się do nadania im rozmaitej treści.

Art. 46 projektu reguluje błąd co do pobudki, a na ten błąd powołuje się też art. 50. W motywach zaznaczono słusznie, że trudno często odróżnić błąd co do pobudki od błędu co do treści (str. 74). Dlatego to przychylam się do stanowiska ustawodawcy niemieckiego, który skreślił przepis o błędzie co do pobudki, proponowany przez Komisję, gdyż przepisy o błędzie wyjaśniają dokładnie, kiedy błąd ma być uwzględniony.

Projekt francusko-włoski zawiera ciekawy przepis w art. 16, wedle którego błąd co do prawa pociąga za sobą nieważność umowy, jeżeli jest jej jedyną lub główną przyczyną. Przepis ten jest przeciwieństwem zasady, że „error iuris nocet“, która utrwalona została w § 2 kod. austr. Coprawda nauka (p. Ehrenzweig, „Allgemeiner Teil“, str. 52) przyjmuje, że nieznajomość prawa może być usprawiedliwioną, zależnie od dobrej lub złej wiary, winy lub braku winy i t. d. W Niemczech przyjmuje Warneyer w swym komentarzu do kodeksu niem. Tom I, str. 221, „że kod. niem. „kennt keine Vermutung dahin, dass die Vertragsschliessenden die Gesetze kennen“. Na tem samem stanowisku stoi Sąd Rzeszy R. G. Z. 13 X. 03. Czas już skończyć i u nas z tą zasadą, która jest zwykłą fikcją. Skoro dziś zawodowi prawnicy nawet nie znają przy obecnej „inflacji“ ustaw, treści tychże, jakże można tego żądać od ogółu?

Pierwszy projekt polski nie zawierał żadnego w tym kierunku postanowienia. Dopiero projekt drugi, obecnie omawiany, wzorując się częściowo na projekcie Domańskiego, wprowadza art. 49, wedle którego „błąd co do prawa pociąga za sobą te same skutki, co błąd do faktu“.

Obrona konieczna (art. 148) i zniszczenie lub uszkodzenie cudzej rzeczy (art. 149 w stanie konieczności) uzasadnione są dla odparcia napadu, względnie niebezpieczeństwa „od siebie lub innych“. Jeśli chodzi „o siebie“, to przepisy są rzecz prosta w zupełności uzasadnione. Natomiast za daleko idzie projekt, nadając te same prawa, gdy idzie „o innych“. Możnaby koło tych „innych“ ograniczyć przez przyjęcie pojęcia „bliski“. Kod. szw. art. 52, ust. 1 mówi o obronie koniecznej ogólnie, nie odróżniając, czy chodzi o odparcie napadu od siebie czy

innych, jednakże z treści jego wynika, że chodzi tylko o odparcie od siebie. Przychylam się do poglądu Mańkowskiego, że art. 148 należy uzupełnić, że odpowiedzialność wykluczona jest w przypadku bezprawnego ataku na cześć, a to zgodnie z projektem prawa karnego.

Komplikacje wywołać może w życiu art. 202 wedle którego strony winny wykonać zobowiązania zgodnie z ich treścią i sposób odpowiadający wymaganiom dobrej wiary i zwyczajom uczciwego obrotu. Przepis ten, nieznany kod. austr., przewidziany w § 242 kod. niem., idzie po linji wzmocnienia władzy sędziego, o czem niżej będzie mowa. Umożliwi on interpretację sposobu wykonania umowy, skoro nie tylko treść zobowiązania rozstrzyga, ale także dobra wiara i zwyczaj uczciwego obrotu. Przepis ten jest wkońcu zbyteczny, gdyż jeśli zajdzie potrzeba interpretacji umowy, wówczas sędzia znajdzie wskazówki w art. 112. Wystarczy zatem postanowienie, że dłużnik winien spełnić świadczenie wedle treści zobowiązania, a resztę można bez uszczerbku dla całości skreślić.

V. Ustawa winna o ile możności unikać definicyj, nie być kazuistyczną, nie zawierać sprzeczności, ujmować dane instytucje jednolicie i iść naprzód wraz z rozwojem nauki.

Każda ustawa winna dalej być w zgodzie z innemi w państwie obowiązującemi ustawami, z rozwojem społeczno-politycznym, winna też uwzględniać wyniki innych nauk (ekonomja, psychologja). W związku z temi kwestjami zostaje problem, czy dana ustawa winna gonić za nowościami, czy też trzymać się utartych dróg (p. Gołąb „Przed projektem polskiego kodeksu cywilnego“ str. 4, 13).

Wkońcu stawia się jako zadanie każdej ustawie, aby odnośne materje wyczerpująco opracowała.

Czy i w jaki sposób projekt omawiany warunki te spełnił, okaże się z dalszych uwag.

O ile chodzi o definicje, to przyznać trzeba, że projekt ich unika. Jedynie art. 1 określa, że „zobowiązania powstają z oświadczeń woli, z czynów i innych faktów, z któremi ustawa łączy powstanie zobowiązania“. Autorzy projektu zdają sobie z tego sprawę, że art. 1 jest definicją, jednakże uważają przepis ten za „pożądaną wskazówkę, że postanowienia tego roz-

działu nie odnoszą się tylko do umów, lecz do zobowiązań wszelkiego rodzaju“ (str. 47).

Definicje, wprowadzone dopiero przez drugi projekt zawierają art. 15 co do zobowiązania solidarnego po stronie dłużnika, art. 16 po stronie wierzycieli, a art. 31 co do zobowiązania warunkowego. W innem miejscu brak jednakże definicji potrzebnej. I tak np. projekt polski nie zawiera określenia zadatku, lecz zaraz w art. 82 wchodzi „in medias res“ i omawia przeznaczenie zadatku. Uważam, że określenie pojęcia zadatku, jak to ma miejsce w kod. austr., niem. (§ 908 k. a. i § 336 k. a.), wcale nie narazi ustawodawcy na zarzut, że posługuje się definicjami.

Projekt polski poza wyżej podanymi art. nie zawiera żadnych więcej definicyj, oraz streszczeń danego rozdziału. Nie można tego natomiast powiedzieć o projekcie franc.-włoskim, który w tym kierunku poszedł zupełnie za kod. Nap. I tak n. p. art. 5 i 6 tegoż projektu dzielą umowy na dwu i jednostronne, oraz określają co przez jedne i co przez drugie rozumieć należy. Dalsze art. 7 i 8 określają znów w sposób nadający się do systemu prawa, co rozumieć należy przez kontrakt pod tytułem darmym, a co przez kontrakt pod tytułem obciążającym, oraz przez kontrakt losowy.

Podział ten należy raczej do nauki i winien się mieścić w systemach prawa, a nie w kodeksie. To samo dotyczy art. 116 projektu francusko-włoskiego, który określa co to jest termin i czem się różni od warunku.

Do dyspozycyj wzgl. streszczeń dalszych art. należy n. p. art. 14 projektu franc.-włoskiego, który przewiduje, że zezwolenie jest nieważne, jeśli dane zostało wskutek błędu, gwałtu lub podstępu. Idące po tym art. przepisy omawiają z kolei przypadki błędu, podstępu i gwałtu. Tego rodzaju dyspozycje powiększają niepotrzebnie kodeks, nie zawierając żadnej treści prawnej.

Autorowie projektu franc.-włoskiego szli tu za wzorem swym, t. j. kod. Nap., od którego nie chcieli się o ile możności oddalać.

Zaletą projektu polskiego jest też unikanie kazuistyki. Z konieczności przepisy o odszkodowaniu muszą odrębnie regulować następstwa zabicia, uszkodzenia ciała, pozbawienia

wolności i t. d. Ale tego sposobu ujęcia nie możemy pojmować jako kazuistycznego. Nie wyliczone natomiast są umowy zakazane lub przeciwne dobrym obyczajom, jak to czyni kod. niem. (§ 310—314), kod. austr. (§ 879).

Projekt drugi przewiduje w art. 64, że treść umowy nie może się sprzeciwiać zakazom ustawowym, a cel społeczny lub gospodarczy musi być godziwy. Nie ulega wątpliwości, że określenie „godziwości“ celu jest frazesem. Dalej odróżnienie celu społecznego od gospodarczego nie jest uzasadnionem. Każdy bowiem cel gospodarczy musi być społecznym, gdyż pojęcie pierwsze mieści się w drugiem. Nie wystarczy określenie „godziwości“ celu w art. 65, że „cel społeczny lub gospodarczy jest godziwy, jeżeli nie sprzeciwia się podstawowym zasadom ustroju prawnego prywatnego lub publicznego, przepisom ustawy, albo dobrym obyczajom“. Wiemy dobrze, że tego rodzaju wyjaśnienie jednej niewiadomej przez drugą nie doprowadzi do żadnego rezultatu. Przedewszystkiem zapytać należy, które zasady ustroju są podstawowe? Słowa w art. 65, że cel nie może sprzeciwiać się przepisom ustawy jest powtórzeniem treści art. 64. Niepotrzebnie dzieli projekt, zapuszczając się w teoretyczne podziały, ustrój prawny na publiczny i prywatny. gdyż istnieje jeden tylko ustrój prawny. Uważam, że art. 65 jest zbyteczny, skoro nie zawiera żadnej treści. Można art. 64 zmienić przez skreślenie zdania o celu, a uzupełnić go z art. 65, że umowa nie może sprzeciwiać się dobrym obyczajom. W razie przyjęcia tych zmian, musiałby również art. 66 odpowiednio być zmieniony.

Ujęcie instytucji winno być jednolite. Należy unikać o ile możności tworzenia różnych przepisów dla analogicznych sytuacyj. gdyż społeczeństwo w tym wypadku trudniej się w ustawie orjentuje. Celem zaś ustawy winno być, aby społeczeństwo nią się interesowało, a zainteresowanie wzrasta wraz z przejrzystem ujęciem sprawy. Z tego to powodu uważamy przyjęcie 5-letniego terminu przedawnienia (art. 300) dla pewnych roszczeń (komorne, świadczenia perjodyczne, odszkodowanie lekarzy, adwokatów, pracowników wolnych zawodów) i jednorocznego (art. 302) dla podobnych roszczeń (pracowników, kupców, przemysłowców, hoteli i t. d.) za nieuzasad-

nione. Należy dla wszystkich tych roszczeń dać taki sam termin przedawnienia, nie wyższy jak 3-letni.

W tym kierunku projekt polski mimo wszystko wyżej postawić należy od projektu franc.-włoskiego. Projekt franc.-włoski przewiduje najróżnorodniejsze termina przedawnienia. I tak wedle art. 249, skargi osobiste przedawniają się po 10 latach, skargi utrzymujących hotele i restauracje (art. 251) w 6 miesiącach, skargi nauczycieli, oraz pracowników płatnych dziennie (art. 252) w ciągu roku, kupców (art. 253) w 2 latach, lekarzy, adwokatów, inżynierów (art. 254) w 3 latach, renty i alimenty (art. 258) w 5 latach. Autorzy umieścili wszystkie możliwe termina, poczynając od 6 miesięcy do 10 lat.

Nie trudno powiedzieć, że projekt polski, który nie mieści tylu przepisów, wyżej stoi i nie komplikuje sytuacji, jakkolwiek obecny projekt skomplikował nieco sprawę, gdyż wprowadził przedawnienie 20, 5 i 3-letnie oraz jednoroczne.

Unikać należy też przepisów, które mogą robić wrażenie „sztuczności". I tak wedle art. 66 ust. 2 „jeśli treść umowy niemożliwa do wykonania albo zabroniona, może się stać w przyszłości możliwą lub dozwoloną, umowa zawarta na przypadek, gdyby się to stało, uważać się będzie za warunkową". Uważam, że jeśli umowa jest zabroniona lub niemożliwa do wykonania, to należy ją bezpowrotnie uznać za nieważną (ust. 1), a niema powodu odraczać tę nieważność. W ten bowiem sposób strony obchodziłyby zakaz zawierania nieważnych umów przez zawarunkowanie ich. Jeśli strony w przyszłości będą mogły z powodu uchylenia zakazu umowę tę zawrzeć, to niema powodu, aby już naprzód to przewidywać. Zakaz ustawowy nie powinien zostawiać furtek, przez które strony mogą go obchodzić.

Znajdujemy w nowym projekcie przepis niezupełnie logiczny. Wedle art. 192 „wierzyciel, który nie wyraził zgody na zmianę dłużnika, mocen jest dochodzić swej wierzytelności solidarnie od dłużnika i od osoby, która zobowiązała się wobec dłużnika do świadczenia na rzecz wierzyciela, o ile zobowiązanie to nie zostało przez strony uchylone przed rozpoczęciem kroków sądowych przez wierzyciela". Niezrozumiałem jest, dlaczego wierzyciel, który na zmianę dłużnika się nie zgodził i który z nim nie wszedł w żaden

„kontakt“ prawny, ma mieć do niego roszczenie. Gdy wierzyciel nie zgodził się na zmianę dłużnika, roszczenie jego nie może być rozszerzone na trzecią osobę, lecz winno pozostać bez zmiany (art. 204 Domańskiego jak art. 192).

Jako dalszą zaletę projektu uznać trzeba, że projekt stanowi jednolitą dla siebie całość i nie zawiera żadnych sprzeczności, jak również nie zawiera tego rodzaju przepisów, któreby mogły wydawać się sprzecznemi.

Z zasadą zapłaty odszkodowania w pieniądzu niezgodny jest jednakże art. 141, wedle którego „kto rozmyślnie lub przez niedbalstwo wyrządził drugiemu szkodę obowiązany jest do jej naprawienia“. Użycie słowa „naprawienie“ nasuwa myśl, że odszkodowanie powinno polegać na przywróceniu do pierwotnego stanu, a nie na zapłacie w pieniądzu. Dla usunięcia jakichkolwiek wątpliwości należałoby słowo „naprawienie“ zastąpić słowem „odszkodowanie“. W ten sposób uzgodnionoby art. 141 z art. 166.

Ustawa nie powinna zawierać wywodów teoretycznych, ujęcie jednakże przepisów winno być zgodne z nauką. Projekt unika słusznie zadawania się w spory teoretyczne, gdyż to do ustawy nie należy. W motywach do projektu bardzo starannie opracowanych, znajdujemy często zestawienie poglądów naukowych, tyczących dawnej materji, w samej ustawie jednak pominięto kwestje wyłącznie teoretyczne.

Przy tej sposobności pragniemy zwrócić uwagę, czyby pojęcie oświadczenia woli (art. 37) „Willenerklärung“ nie zastąpić proponowanym przez prof. Gołąba „przejawem woli“. Także prof. Zoll w swem „Prawie cywilnem“, Tom I, str. 199, już posługuje się tem pojęciem, dlatego winno ono też znaleźć miejsce w kodeksie. Dodamy, że p. Mańkowski w swych uwagach też to zapatrywanie podziela.

Całość porządku prawnego w państwie obowiązującego wymaga, aby dana ustawa nie była w sprzeczności nietylko ze sobą samą, ale też z innemi ustawami w państwie obowiązującemi. Już wyżej zwróciliśmy uwagę, że należy zezwolić na obronę konieczną przy obrazie czci, skoro projekt prawa jednolitego karnego na to zezwala. Projekt kodeksu omawianego musi liczyć się dalej z tem, że w międzyczasie wyszedł kodeks postępowa-

nia cywilnego, z którego zasadami i przepisami projekt winien być uzgodniony. Projekt pierwszy zawierał przepisy sprzeczne z k. p. c. (art. 88 ust. 3 i art. 100), które obecnie po wprowadzeniu k. p. c. usunięto,

Projekt reguluje w art. 80 sprawę regulaminu, który wiąże stronę drugą, gdy został jej przy zawarciu umowy wręczony, a jeśli posługiwanie się regulaminem jest zwyczajowo przyjętem także wówczas, gdy strona druga mogła z łatwością się o jego treści dowiedzieć. Postanowienia regulaminu nie mogą zmieniać istotnych warunków umowy.

Uważam przepis ten w części ogólnej za zbyteczny. Przepis o regulaminie możnaby ewentualnie zamieścić w części szczegółowej przy umowie o pracę, ale i tu należałoby go uregulować tak, by nie zostawał w sprzeczności z art. 48—59 rozp. Prez. Rzeczp. z 16/III 1928 roku o umowie o pracę robotników i art. 43—51 rozp. Prez. Rzeczp. o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Projekt polski nie zawiera słusznie wielu przepisów, których miejscem jest k. p. c. Natomiast projekt franc.-włoski, opierając się w tym kierunku częściowo na kod. Nap., zawiera cały szereg przepisów proceduralnych, któreby w Polsce wobec k. p. c. utrzymać się nie mogły. Zwolennicy wprowadzenia projektu francusko-włoskiego w Polsce natrafiliby na tę trudność w wprowadzeniu tej idei, gdyż k. p. c. opiera się na zupełnie innych zasadach.

Do nowych przepisów, jakich kodeks Nap. dotąd nie zawierał, należą art. 144 i 150 projektu franc.-włoskiego, które regulują, czy i o ile wyrok wydany przeciw jednemu z dłużników solidarnych lub na rzecz jednego z kilku wierzycieli, ma skutek wobec innych dłużników wzgl. wierzycieli i powagę rzeczy osądzonej. Są to wypadki t. zw. rozszerzonej prawomocności (p. Gołąb K. P. C., str. 418), które winny być uwzględnione w k. p. c., a nie projekcie o zobowiązaniach. Mimo to projekt polski wprowadza w art. 25 ust. 2 analogiczne postanowienie.

Za wzorem kod. Nap. projekt francusko-włoski zawiera rozdział VI o dowodach zobowiązań, o formie aktów, o tytule urzędowym, o akcie z podpisem prywatnym, o dowodzie z ksiąg kupieckich, o kopjach tytułów, o dowodzie z świadków (pod-

wyższono sumę niedopuszczalności dowodu z świadków przy wartości 2.000 fr., art. 293), o domniemaniach, o przyznaniu, o przysiędze stanowczej i oznaczonej z urzędu. Z treści tych przepisów okazuje się, że są to przepisy natury proceduralnej. Podstawową myślą ich jest „temoins passent lettres" (pisma ustępują przed świadkami). Ustawodawstwo francuskie przyznało pierwszeństwo dokumentom piśmiennym przed zeznaniami świadków wbrew zasadzie prawa rzymskiego „ea quae viva dicuntur voce et cum iure iurando, haec digniora fide quam scripturam ipsam" (Justynian Nov. 73 Rozdz. 3). Przepisy zawarte w projekcie francusko-włoskim nie wiele różnią się od przepisów kod. Nap. W szczegóły nie wchodzimy, gdyż wyszlibyśmy poza nasz temat, stwierdzić tylko należy, że projekt francusko-włoski już ze względu na k. p. c. musiał być pominięty w tych sprawach przy kodyfikacji prawa o zobowiązaniach w Polsce.

Kodeks zawierający prawo zobowiązań winien być zgodny z zasadami k. p. c. K. p. c. stawia, dowód z dokumentów wyżej niż z świadków. Wedle art. 290 kpc. „dowód z świadków jest dopuszczalny nawet w przypadkach, gdy prawo wymaga dowodu na piśmie, jeżeli dokument został zagubiony, zniszczony lub zabrany posiadaczowi, albo z powodu okoliczności szczególnych nie mógł być przeprowadzony".

Po tej linji k. p. c. wzmocnienia pisma kosztem słowa (świadków) idzie projekt obecny, odbiegając w tym kierunku od projektu pierwszego, a wzorując się na projekcie Domańskiego i francusko-włoskim. Temu stanowisku projektu nic nie można zarzucić, jednakże należy do tego dążyć, aby te zasady nowe nie były krańcowo ujęte.

Wzmocnienie pisma stanowi art. 77: „jeżeli ofertę złożono na piśmie, odpowiedź o przyjęciu winna być pismem stwierdzona". Tego postanowienia nie uważam za konieczne, gdyż wprowadziłoby monopol pisma w obrocie, co nie jest wskazanem.

Natomiast uzasadniony jest art. 98 „jeżeli umowę główną zawarto na piśmie, dodatkowe umowy winny być pismem stwierdzone".

Również uzasadnionym jest przepis art. 105 „jeżeli do zawarcia umowy konieczna jest forma piśmienna, pełnomocnictwo

winno być pismem stwierdzone". Orzecznictwo dotychczasowe szło po tej linji, żądając np. przy zapisie na sąd polubowny, który zawarty być musi w formie pisemnej, pełnomocnictwa pisemnego.

Wymog pisemności, również uzasadniony, wprowadza art. 181. Wedle art. tego, przelew wierzytelności, co do której istnieje dokument piśmienny, winien być pismem stwierdzony. Przepis ten wzorowano na art. 165 kod. szwajc.

Jeśli istnieje co do długu dokument piśmienny, zezwolenie stron interesowanych na zmianę dłużnika wedle art. 198 winno być pismem stwierdzone.

Niepotrzebnym natomiast jest art. 241, wedle którego „gdy świadczenie polega na zapłacie sumy pieniężnej lub papierów wartościowych z zobowiązania, które jest pismem stwierdzone, wykonanie zobowiązania winno być również pismem stwierdzone".

Przepis taki wprowadzić może chaos w życie gospodarcze, gdyż w razie braku stwierdzenia wykonania na piśmie wierzyciel mógłby drugi raz żądać świadczenia. Żądanie pisemnego stwierdzenia wykonania należy zostawić stronom samym, ale nie można uzależniać ważności wykonania od pisemnego stwierdzenia.

Postanowienia powyższe stanowią uzupełnienie przepisów k. p. c. i idą po linji rozwojowej wzmocnienia znaczenia pisma. Dowód ze świadków na powyższe okoliczności nie będzie po myśli art. 290 k. p. c. dopuszczalny.

Zbyteczne są jednak postanowienia projektu, które wynikają z k. p. c. I tak niepotrzebnym jest art. 117 ust. 2, wedle którego „wymaganie ustawy bez zagrożenia nieważności, aby zachowaną była forma piśmienna, ma tylko to znaczenie, że w razie sporu dopuszczalny jest dowód ze świadków bez zgody obu stron". Przepis ten jest częściowem potwierdzeniem myśli art. 290 k. p. c. i dlatego jest zbytecznym.

Niepotrzebnem wydaje mi się postanowienie art. 119 ust. 1, że „uzupełnienie, zmiana lub uchylenie umowy, zawartej na piśmie, w razie sporu nie może być stwierdzone zeznaniem świadków, bez zgody obu stron". Przedewszystkiem możnaby te uzupełnienia i zmiany podciągnąć pod dodatkowe umowy

z art. 98, który kategorycznie wymaga formy piśmiennej. Jeśli tak to rozumieć będziemy, to dowód z świadków będzie w myśl art 290 k. p. c. niedopuszczalny, skoro „prawo wymaga dowodu na piśmie“, a strony w postępowaniu cywilnem, jako prawie publicznem, zasadami tego postępowania dysponować nie mogą. Dopuszczenie dowodu z świadków za zgodą obu stron jest też niepraktyczne, gdyż trudno pomyśleć o zgodzie obu stron w razie sporu, jeżeli okoliczność ta jest ważną dla wyniku sporu.

W każdym razie przepisy powyższe są o charakterze proceduralnym. Do takich należą też art. 120 i ust. 4 art. 122.

Zbytecznym jest też art. 298 1. 2., że bieg przedawnienia przerywa się, gdy wierzyciel rozpocznie sądowe dochodzenie wierzytelności, chociażby przed sądem niewłaściwym. Sprawę tę reguluje już art. VI przepisów wprow. k. p. c. i dlatego nie należy przepisu takiego zamieszczać w kodeksie o zobowiązaniach.

Tej tendencji procesowej kpc. równoznacznej z tendencją wzmocnienia władzy sędziowskiej i odkrycia prawdy materjalnej, odpowiada w prawie materjalnem ograniczenie zasady wolności zawierania umów i ograniczenie własności (p. moja praca „Zmiany w prawie powojennem a reforma nauki prawa na uniwersytetach“. (Głos Adwokatów V—VI/31).

Omawiany przez nas projekt jest częściowo tylko wyrazem tych zmian w prawie, o których w powyższej pracy szerzej mówię. Coprawda, prawo o zobowiązaniach w mniejszej mierze niż inne działy prawa można w tym kierunku nagiąć. Liczyć się tu bowiem trzeba z tem, że chodzi tu często o stosunek z zagranicą, wobec czego zasady prawa obligacyjnego nie mogą odbiegać od zasad państw zachodnich.

Projekt wprowadza zasadniczo do prawa obligacyjnego zasady liberalne tak odnośnie do formy, jak i treści umów. Wedle art. 64 strony zawierające umowę mogą stosunek swój ułożyć według swego uznania, o ile treść umowy nie sprzeciwia się zakazowi ustawy albo i o ile cel społeczny lub gospodarczy jest godziwy. Zasadą jest zatem wolność zawierania umów, jednakże ta wolność jest ograniczona zakazami ustawy. Tę samą zasadę wprowadza art. 117, wedle którego „ważność oświad-

czenia woli lub umowy zależna jest od zachowania formy szczególnej tylko w tych przypadkach, w których ustawa wyraźnie wymaga zachowania pewnej formy pod rygorem nieważności. Te zasady projektu nie są zgodne z zasadami kpc. wyżej podanemi. Forma pisemna nie ma takiego znaczenia, jakieby jej się obecnie należało.

Projekt przyjmuje w zobowiązaniach jako naczelną zasadę „pacta servanda sunt". Z tego to powodu w razie błędu (art. 47), podstępu (art. 50), groźby (art. 51) i wyzysku nie wprowadza nieważności umów w ten sposób zawartych, lecz możność uchylenia się od umowy przez stronę drugą. Coprawda wzory znalazł projekt w kod. Nap. (art. 117), kod. niem. częściowo (§§ 119 i 120) i kod. szw. Jeśliby nawet zgodzić się ze względu na pewność porządku prawnego (Rechtssicherheit) na takie uregulowanie odnośnie do przypadku błędu, podstępu i groźby, to co do wyzysku należałoby zgodnie z zasadami wyżej podanemi i § 138 ust. 2 kod. niem. uznać umowę taką z prawa samego za nieważną. Między nieważnością bowiem (Nichtigkeit, la nullite) a wzruszalnością wzgl. możnością uchylenia jej (Anfechbarkeit — l'annulabilité) zachodzi ta różnica, że pierwsza występuje „ipso iure" i dana czynność nie może być konwalidowana, podczas gdy w drugim przypadku dana umowa jest tak długo ważna, jak długo osoba interesowana jej nie zaczepi, przyczem dana umowa może być konwalidowana (p. Zoll „Prawo cywilne", tom I, str. 215 i 216). Ze względu na to, że wyzysk po wojnie światowej kwitnie i długie lata jeszcze rozwijać się będzie, należy dla przeciwdziałania mu uznać umowy takie za nieważne i zrównać je pod tym względem z umowami zabronionemi (art. 66). Obawy wyrażone w motywach, że mogłyby rozliczne spory powstać z tego powodu, są nieuzasadnione, gdyż jak wykazuje praktyka w b. zab. austr. (§ 879 k. a.), mimo uznania umów tych za nieważne, spory nie były z tego powodu liczne. Wiemy, że wierzyciel wyzyskujący pozycję słabego dłużnika, potrafi w roku, w ciągu którego można uchylić się od umowy (art. 53) znaleźć rozmaite sposoby, aby uniemożliwić dłużnikowi dochodzenie swego prawa, podczas gdy w razie nieważności danej umowy, wszelkie jego próby w tym kierunku są bezcelowe.

Wątpliwość nasuwają ostatnie słowa art. 53 ust. 1 projektu, wedle którego „działający pod wpływem błędu, podstępu, groźby lub wyzysku, winien w ciągu roku zawiadomić drugą stronę o tem, że uchyla się od skutków prawnych swego oświadczenia woli, względnie wytoczyć powództwo“. Te trzy ostatnie słowa nie wyjaśniają o co powództwo ma być wytoczone, oraz czy wystarczy oświadczenie, a powództwo nie jest konieczne. Te wątpliwości należałoby usunąć w tym kierunku, jeśli brzmienie to ma pozostać, że odnośna strona ma wytoczyć powództwo o uznanie umowy za bezskuteczną.

Projekt franc.-włoski zawiera w art. 22 postanowienie, wzorowane na prawie szw. (art. 2), że jeśli zobowiązania jednej ze stron są w tak rażącym stosunku do korzyści, wynikającej dla niej z umowy, że domniemywać się można, że zezwolenie jej nie było dostatecznie swobodne, może sędzia na żądanie strony pokrzywdzonej unieważnić kontrakt albo zmniejszyć zobowiązanie. Skargę o unieważnienie należy wnieść w ciągu roku od zawarcia umowy.

Zasadniczo zatem tylko na żądanie strony pokrzywdzonej umowa sama przez się ważna może zostać unieważnioną przez sędziego.

Na początku tego rozdziału wyraziłem zapatrywanie, że ustawa winna iść po linji rozwoju społ.-politycznego. Jeśli w państwie jest dość znaczny procent analfabetów, to przepisy o wymogu pisemności przy zawieraniu umów winny to uwzględnić. Nie czyni temu zadość art. 121 ust. 2 projektu, wedle którego „za niepiśmiennych lub niemogących pisać, lecz umiejących czytać, może podpisać się inna osoba, której podpis winien być uwierzytelniony przez sąd, notarjusza lub urząd policyjny z zaznaczeniem, że inna osoba podpisała się na skutek prośby niepiśmiennego lub nieumiejącego pisać, lecz umiejącego czytać“. Przepis ten wzorowany został częściowo na § 126 kod. niem. i art. 15 kod. szw. Zapomniano jednak, że tam niema analfabetów, że więc uwierzytelnienie przez sąd lub notarjusza rzadko będzie konieczne. Stosunkom w Polsce panującym więcej odpowiada postanowienie § 886 kod. austr., że wystarcza położenie znaku ręcznego wobec dwóch świadków, z których jeden podpisze nazwisko strony. Przykładem może tu też być art. 90

k. p. c., wedle którego za stronę, która nie umie lub nie może podpisać, podpisze pełnomocnictwo osoba przez nią upoważniona z wymienieniem przyczyny, dla której sama strona się nie podpisała. Za zbyteczne uważam tu uwierzytelnienie przez urząd policyjny; w miejsce tego winien to czynić urząd gminny.

Projekt zahacza też o problemy pieniężne, które należą do nauki ekonomji. To też projekt winien odnośne przepisy starać się uzgodnić z nauką ekonomji. Projekt posługuje się art. 227—229 pojęciem monety, pojęciem wartości imiennej i pieniądza papierowego. Specjalnie monetą zajmuje się art. 227, nie używając tego pojęcia we właściwem znaczeniu. Między monetą bowiem a pieniądzem zachodzą różnice. Moneta jest, jak zaznacza prof. Krzyżanowski w „Nauce o pieniądzu i kredycie“ (str. 72) pojęciem ciaśniejszem niż pieniądz, bo są przecież pieniądze papierowe. Prof. Głąbiński w „Wykładzie ekonomji społecznej“ (str. 280) określa monety, „jako pieniądze wybijane przez państwo, które oznacza ich zawartość kruszcową i wartość nominalną. Analogicznie określa też monetę Jevons „jako krążek, którego ciężar i jakość poręczone są przez państwo“.

Odosobniony i mylny jest pogląd Bilińskiego („System ekon.-społ.“, str. 115), który przez pieniądz rozumie „kruszec szlachetny, uposażony przez państwo w warunki techniczne i prawne przedstawiciela wartości“.

Z krótkiego przeglądu zapatrywań wybitnych ekonomistów okazuje się, że pojęcie pieniądza jest obszerniejsze niż monety. Przez pieniądz rozumie prof. Krzyżanowski dobro obiegowe „mniej więcej powszechnie i stale przyjmowane w celach mierzenia wartości i pośredniczenia w wymianie“ (str. 14). Podobnie też określa prof. Głąbiński pieniądz, jako „powszechnie przyjętą miarę wartości i środek wymiany“.

Na tych wynikach nauki projekt winien się opierać. Nie należy art. 227, ust. 1. poświęcać ciaśniejszemu pojęciu monety, lecz należy przepis ten ująć szerzej i zająć się w ogólności pieniądzem. Wedle bowiem art. 227, ust. 1, „jeśli przedmiotem zobowiązania jest zapłata sumy pieniężnej, dłużnik może zapłacić sumę w każdym gatunku monety, mającej obieg prawny w miejscu i chwili zapłaty, wedle wartości, jaką pań-

stwo tej monecie nadaje (wartość nominalna)". Pojęcie monety zastąpić należy pojęciem pieniądza, a wówczas stanie się zbędny np. art. 227, ust. 2, że „to samo odnosi się do pieniędzy papierowych oraz do monety zdawkowej, o ile obowiązek przyjmowania ich jako zapłaty jest nałożony ustawą". — Dawny art. 142. obecnie poprawiono i obecny tekst art. 229. zgodny jest z nauką ekonomji.

Zastąpienie w art. 227. ciaśniejszego pojęcia monety obszerniejszem pojęciem pieniądza zgodne jest z zasadami techniki kodyfikacyjnej, aby ustawa zawierała ogólniejsze pojęcia.

Projekt francusko-włoski zawiera jeden tylko przepis odnośnie do zobowiązań pieniężnych (art. 24) wzorowany na art. 1895 kod. Nap. i art. 84 pr.-szw. o zobowiązaniach. Przepis ten odróżnia: „une somme d'argent" od „monnaie" i przyjmuje zapłatę, wedle wartości imiennej w dniu zapłaty, niezależnie od wzrostu lub spadku wartości monety, używa jednak tych pojęć obok siebie. Przepis ten zezwala stronom jednak na odmienne uregulowanie tej kwestji. Jeśli zaś dana moneta nie ma we Francji obiegu prawnego, to dłużnik może płacić w monecie francuskiej, wedle kursu giełdowego w dniu i miejscu zapłaty, co nie stoi jednak na przeszkodzie, aby strony inną umowę zawarły.

(Dok. nast.)

SPRAWY SKARBOWE

OD REDAKCJI. Ustawa o kosztach sądowych z dnia 17 marca 1932 Dz. U. Nr. 27 wraz z dodatkowemi rozporządzeniami wprowadziła w początkach swego istnienia niewątpliwy chaos z powodu najróżnorodniejszej jej interpretacji, który to chaos nie ominął również najbliżej notarjat interesującej dziedziny spraw hipotecznych i postępowania niespornego. Praktyka sądowa przystąpiła niezwłocznie do dzieła dostosowania nowych przepisów do wymogów życia i należy uznać, że poczynione w tym kierunku wysiłki wyższych władz sądowych zostały w wielkiej mierze uwieńczone pomyślnemi rezultatami, dzięki czemu chaos początkowy można uważać już za opanowany. Aby zobrazować dotychczasowy stan rzeczy w tej dziedzinie zamieszczamy przedewszystkiem artykuł p. Romana Giżowskiego o tym przedmiocie, pisany niejako na gorąco, pod pierwszem wrażeniem, poczem przejdziemy do omówienia dalszej ewolucji praktycznego stosowania nowych przepisów.

ROMAN GIŻOWSKI.

Nowa ustawa o kosztach sądowych (na obszarze b. zaboru austrjackiego) w odniesieniu do postępowania niespornego.

I.

Art. 1 ustawy o kosztach sądowych na obszarze sądów apelacyjnych w Krakowie i Lwowie, oraz sądu okręgowego w Cieszynie z dnia 17 marca 1932 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 27 poz. 251, ogranicza pobieranie „kosztów sądowych (opłat sądowych i kosztów postępowania)“ do „spraw, toczących się na zasadzie procedury cywilnej, ordynacji egzekucyjnej, ordynacji upadłościowej i ugodowej“, a więc do spraw, do których odnosiły się dotychczas działy I (Postępowanie cywilne i egzekucyjne — w niemieckim oryginale: „Zivilprozess und Exekutionsverfahren“) i II (Postępowanie upadłościowe i ugodowe) taryfy austr. ces. rozporządzenia z dnia 15 września 1915 r. Dpp. Nr. 279.

Art. 58, pierwszy ustęp tej nowej ustawy postanawia, że cytowane wyżej rozporządzenie austrjackie przestaje obowiązywać tylko „w zakresie opłat w postępowaniu sądowo-cywilnem i egzekucyjnem, upadłościowem i ugodowem“, że zatem w zakresie opłat w postępowaniu niespornem (dział III cyt. taryfy) i w postępowaniu karnem (dział IV cyt. taryfy) nie przestaje to austr. rozporządzenie obowiązywać.

Wydałoby się to zupełnie jasne i oczywiste. Widocznie jednak ono tak nie jest, skoro sądy stosują tę nową ustawę także i do spraw niespornych, a nawet do opłat stemplowych, uzasadnionych i unormowanych nie tą nową ustawą, lecz ustawą o opłatach stemplowych.

Mam wiadomość co do dwóch sądów grodzkich w Małopolsce wschodniej, że odmawiają one przyjęcia podań hipotecznych bez uiszczenia na nich „opłat za doręczenie“ (art. 52 nowej ustawy), a jeden z tych sądów żąda nawet uiszczenia opłat stemplowych z art. 158, pierwszy ustęp ustawy o opłatach stemplowych (do legalizacyj sądowych) i z art. 111, drugi ustęp tej ustawy (do pełnomocnictw procesowych) w zaprowadzonych rozporządzeniach min. z 31 marca 1932 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 27 poz. 269 znaczkach sądowych. „Taryfa opłat sądowych“ (obejmująca mimo swego nagłówka wogóle wszystkie „koszta sądowe“, postanowione nową ustawą), wydana i rozesłana przez pp. Władysława Trzemżalskiego i Jana Jeża, naczelnych sekretarzy sądowych w Katowicach (nie mająca żadnych cech ani charakteru oficjalności) jest zdania, że opłata stemplowa od pełnomocnictw ma być nadal uiszczana znaczkami stemplowemi, orzeka jednak, że opłatę stemplową od legalizacyj sądowych należy obecnie uiszczać znaczkami sądowemi, tudzież, że opłatę doręczeniową wedle nowej ustawy pobiera się w ten sam sposób i w sprawach postępowania niespornego.

Stosowanie nowej ustawy o kosztach sądowych do postępowania niespornego miałoby uzasadniać zdaniem sędziów:

1) Norma jurysdykcyjna i procedura cywilna pozostają ze sobą w tak ścisłym związku, że pod wyrażeniem się nowej ustawy „procedura cywilna“ należy rozumieć także normę jurysdykcyjną, a przecież w normie jurysdykcyjnej jest mowa także o postępowaniu niespornem.

2) § 124 ustawy hipotecznej postanawia, że doręczenia w sprawach hipotecznych mają odbywać się według norm procedury cywilnej. Art. 52 nowej ustawy odnosi się niewątpliwie do doręczań wedle norm procedury cywilnej, odnosi się zatem tem samem i do doręczeń w sprawach hipotecznych.

3) Art. 58 nowej ustawy postanawia, że cyt. austr. rozporządzenie z 15 września 1915 r. przestaje obowiązywać „w zakresie opłat w postępowaniu sądowo-cywilnem", a postępowanie niesporne jest przecież także postępowaniem sądowo-cywilnem.

Uzasadnienie stosowania przepisów nowej ustawy do opłat stemplowych będę starał się omówić osobno przy końcu artykułu.

Argumenty pod 1) i 2) nie wydają się mi słuszne z następujących powodów:

ad 1) Nie da się zaprzeczyć, że norma jurysdykcyjna pozostaje ze sobą w ścisłym związku i że norma jurysdykcyjna zawiera postanowienia, odnoszące się także i do postępowania niespornego. Nie stanowią jednak te ustawy jakiejś nierozdzielnej całości, na co wskazuje chociażby to, że ogłoszono je jako dwie odrębne ustawy, pomimo, że ogłoszono je równocześnie i ogłoszeniu ich jako jednej ustawy technicznie nic nie stało na przeszkodzie. Widocznie więc treść ich i wzajemny stosunek nie pozwalają na łączenie ich w jedną całość. Zresztą ordynacja egzekucyjna jest z procedurą cywilną bezwarunkowo więcej związana, jak ma to miejsce z normą jurysdykcyjną, a przecież ustawa pomimo to ordynację egzekucyjną wyraźnie wymienia, nie zadowalniając się bezpośrednim jej związkiem z procedurą cywilną. Związek zaś postępowania niespornego z procedurą cywilną trzeba aż konstruować przez normę jurysdykcyjną, jako łącznik. Zauważyć wreszcie można, że na zasadzie normy jurysdykcyjnej nie toczy się żadne postępowanie, bo zawiera ona przepisy kompetencyjne, a nie proceduralne. W ordynacji egzekucyjnej, którą nowa ustawa powołuje, jest powołana ustawa notarjalna. Czyż miałoby to uzasadniać stosowanie nowej ustawy do opłat na rzecz Skarbu Państwa, uzasadnionych agendami notarjalnemi?

ad 2) § 124 ust. hip. ma za przedmiot tylko sposób i tryb doręczania, nie postanawia zaś niczego o opłatach za doręczanie, o których nie postanawiają niczego również i odnośne przepisy procedury cywilnej. Trudne, ale, zdaje mi się, i zbyteczne także

jest wykazywanie, że sposób i tryb doręczenia jest zupełnie czemś innem, jak opłata za to doręczenie.

Nie wydaje mi się słusznym i uzasadnionym również i argument, wyżej pod 3) przytoczony.

Nowa ustawa użyła w art. 58, pierwszy ustęp terminu „sądowo-cywilny“ nie w przeciwstawieniu terminowi „sądowo-karny“. Gdyby tak było, nie wyliczałaby nowa ustawa w cyt. swym przepisie prócz spraw „sądowo-cywilnych“ jeszcze „i egzekucyjnych, upadłościowych i ugodowych“, a w ustępie drugim tegoż art. 58 ponadto jeszcze i spraw „zabezpieczających“, bo przecież także i te sprawy, wyliczone tam, jako coś odrębnego od spraw „sądowo-cywilnych“, są niewątpliwie także sprawami sądowo-cywilnemi w szerszem tego słowa znaczeniu. Postępowanie rejestrowe jest niewątpliwie także sądowem i cywilnem, a przecież nikt twierdzić nie będzie, aby cyt. postanowienie art. 58 nowej ustawy uchylało moc obowiązującą rozporządzenia z dnia 10 lipca 1922 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 84 poz. 751 (w jego brzmieniu według późniejszych ustaw), postanawiającego opłaty w postępowaniu rejestrowem. Postanowienie art. 58, pierwszy ustęp uchyla moc obowiązującą tylko austr. rozporządzenia z 15 września 1915 r. (i zmieniającej jego brzmienie ustawy z dnia 12 czerwca 1924 r.), nie wspomina zaś niczego o cyt. wyżej rozporządzeniu z dnia 10 lipca 1922 r., postanawiającego osobne opłaty w postępowaniu rejestrowem. Jeżeli zaś postanowienia nowej ustawy nie obowiązują w postępowaniach karnem i rejestrowem, na jakiej podstawie miałyby one obowiązywać w postępowaniu niespornem?

Dowodem, że przepis art. 58, pierwszy ustęp używa terminu „sądowo-cywilny“ dla oznaczenia nie wszystkich wogóle spraw cywilnych w odróżnieniu ich od spraw karnych, a tylko dla oznaczenia spraw „toczących się na zasadzie procedury cywilnej“ (art. 1), jest brzmienie drugiego ustępu tegoż art. 58, mieszczącego postanowienia przejściowe dla spraw „egzekucyjnych, zabezpieczających, upadłościowych i ugodowych“, tudzież dla „będących w toku ..... sporów cywilnych“. Przecież, gdyby nowa ustawa zakresów „spraw toczących się na zasadzie procedury cywilnej, ordynacji egzekucyjnej, ordynacji upadłościowej i ugodowej“ (art. 1), „postępowanie sądowo-cywilne i egzekucyjne, upadłościowe i ugodowe“ (art. 58, pierwszy ustęp) i „spraw egzekucyjnych, zabezpieczających, upadło-

ściowych i ugodowych", tudzież „sporów cywilnych" (art. 58, drugi ustęp) nie uważała za pokrywające się wzajemnie i terminem „sprawy cywilne" zamierzała objąć wszystkie sprawy cywilne, z wyłączeniem tylko spraw karnych, byłaby nie pominęła w postanowieniach przejściowych innych spraw cywilnych, a nie ograniczyła się w tych postanowieniach tylko do „spraw egzekucyjnych, zabezpieczających, upadłościowych i ugodowych" i do „sporów cywilnych", pozostawiając ctwartą kwestję, jak należy pod względem opłat traktować postępowanie np. spadkowe, rozpoczęte przed dniem obowiązywania ustawy, a w dniu tym jeszcze nie ukończone.

Z tego, że nowa ustawa nie odnosi się do spraw niespornych, wynika z całą koniecznością, że bez wyraźnego w tej mierze przepisu ustawy nie mogą w tych sprawach obowiązywać także i poszczególne jej postanowienia.

Odnosi się to przedewszystkiem do art. 12 nowej ustawy, postanawiającego w przedmiocie sposobu uiszczania „kosztów sądowych" i art. 52, wprowadzającego „opłaty za doręczenie". W postępowaniach, w których nowa ustawa według art. 58, drugi ustęp przejściowo nie ma obowiązywać, przepisy art. 12 i 52 mają mimo to już teraz być stosowane, a to na podstawie wyraźnego przepisu art. 58, trzeci ustęp. Z zamieszczenia w ustawie przepisu art. 58, trzeci ustęp, jest konieczny wniosek, że gdyby nie ten przepis, art. 12 i 52 nie możnaby stosować w sprawach, o których mowa w art. 58, drugi ustęp. Na cóż inaczej przepis art. 58, trzeci ustęp byłby potrzebny? Stąd dalszy wniosek, że w sprawach, których przepis art. 58, drugi ustęp nie obejmuje, w których nowa ustawa nietylko przejściwo, lecz wogóle nie obowiązuje, przepisy art. 12 i 52 nie mogą mieć również zastosowania. Bo jeżeli przepis art. 58, trzeci ustęp jest potrzebny dla stosowania art. 12 i 52 w sprawach z art. 58, drugi ustęp, dlaczego przepisy tych art. 12 i 52 miałyby być stosowane bez takiego przepisu w sprawach niespornych i innych postępowaniach, nową ustawą wogóle nie objętych? Zamieszczenie przepisu art. 58, trzeci ustęp jest zatem dowodem, że art. 12 i 52 nie odnoszą się do postępowania niespornego (i innych postępowań, nową ustawą nie objętych), że zatem w postępowaniu niespornem nie mają zastosowania wprowadzone na podstawie art. 12 znaczki sądowe i ustanowione art. 52 „opłaty za doręczenie".

Wspomniana na wstępie „taryfa opłat sądowych“ nie uzasadnia swego poglądu, że opłatę doręczeniową, przepisaną w nowej ustawie dla spraw wymienionych w art. 1, pobiera się w ten sam sposób także i w sprawach niespornych, nadmienia jednak, że w postępowaniu karnem pozostały dotychczasowe postanowienia w mocy. Mimowoli nasuwa się tu pytanie: Gdzież nowa ustawa (albo jakakolwiek inna ustawa, lub chociażby tylko jakiekolwiek rozporządzenia wykonawcze) czyni różnicę co do „opłat za doręczenie“ między postępowaniem niespornem a postępowaniem karnem? Jeżeli dotychczasowe postanowienia w sprawie opłat doręczeniowych obowiązują nadal w sprawach karnych, dlaczego, na podstawie jakiego przepisu, rzecz miałaby się mieć inaczej w sprawach niespornych? Jakżeż, zdaniem autorów taryfy, rzecz ma się w postępowaniu rejestrowem?

Nowa ustawa mieści postanowienia o opłatach tylko co do postępowań, wymienionych w art. 1, nie mieści zaś postanowień o opłatach w postępowaniach, artykułem tym nie objętych (z wyjątkiem art. 32). Gdyby przyjąć, że nowa ustawa odnosi się także i do spraw niespornych, musiałoby się w braku innych postanowień stosować do pism w sprawach niespornych postanowienia art 36 i należałaby się od tych pism, w ich rzędzie także i od podań hipotecznych, tylko przepisana w tym artykule (50 groszowa wzgl. 3-złotowa) „opłata od podań“. Sądzę, że taki wniosek będzie każdy uważał za sprzeczny z tendencją nowej ustawy i mylny.

Art. 32 nowej ustawy postanawia, że „za czynności urzędu ksiąg gruntowych oraz sądu, prowadzącego rejestry, spowodowane w toku postępowania egzekucyjnego, pobierane będą opłaty według obowiązujących w tej mierze przepisów“. Czyż za czynności hipoteczne i rejestrowe, spowodowane postępowaniem egzekucyjnem, w art. 1 wyraźnie wymienionem, miałyby się należeć opłaty według osobnych przepisów, a za czynności takie spowodowane czynnościami, o których art. 1 nie wspomina, opłaty według przepisów nowej ustawy?

Z niezastosowalności art. 52 nowej ustawy do spraw niespornych wynika, że w sprawach tych nie obowiązują wprowadzone nową ustawą „opłaty za doręczenie“. Gdyby jednak pisma w sprawach niespornych podpadały nawet pod nową ustawę i wprowadzone tą ustawą „opłaty za doręczenie“ należały się także i w spra-

wach niespornych, mogłyby te opłaty przy pismach tych, taksamo, jak przy wszelkich innych, pod nową ustawę z całą pewnością podpadających, należeć się dopiero wtenczas, gdy potrzeba doręczeń, za które ta opłata należałaby się, okaże się niewątpliwa. Podania hipoteczne, powodujące kilkadziesiąt doręczeń, nie należą do rzadkości. Który przepis ustawy miałby zniewalać wnoszącego takie podanie do uiszczenia „opłat za doręczenie“ w kwocie kilkadziesiąt złotych, zanim powziętą będzie uchwała dozwalająca na proszone wpisy hipoteczne, zanim zatem niewątpliwą będzie potrzeba tych doręczeń? Nowa ustawa nigdzie nie postanawia, że „opłaty za doręczenie“ należy uiścić przy wniesieniu pisma, które może te doręczenia uzasadnić. Art. 7, drugi ustęp mówi tylko o „opłatach sądowych, a „opłaty za doręczenie“ są przecież „kosztami postępowania“ (Rozdział IV art. 52, 53 i 54). Art. 1 wyraźnie odróżnia „opłaty sądowe“ od „kosztów postępowania“. „Opłaty sądowe“ mają być uiszczone przy wniesieniu pisma nawet wtenczas, gdy ich należność jest jeszcze wątpliwa i dlatego mieści ustawa postanowienia (art. 33) o ewentualnym ich zwrocie, albo też wyjątkowo, gdy ich wysokość w chwili wniesienia pisma nie może być jeszcze obliczona, postanawia ich uiszczenie nie przy wniesieniu pisma, lecz dopiero na podstawie „urzędowego wymiaru“ (art. 30 i 46). „Koszty postępowania“, w ich rzędzie także „opłaty za doręczenie“ ma uiścić strona dopiero wtenczas (a i wtenczas według art. 54 może wystarczyć tylko zaliczka), gdy konieczność tych „kosztów postępowania“ jest już postanowiona i niewątpliwa. Nie mieści też nowa ustawa nigdzie postanowień o zwrocie „kosztów postępowania“, gdyż takie postanowienia byłyby oczywiście bezprzedmiotowe.

Sąd nie może odmówić przyjęcia pisma, od którego nie uiszczono należnych „opłat sądowych“. Według art. 7, drugi ustęp „pismo takie będzie zwrócone“, a więc przedewszystkiem przyjęte, bo przecież bez przyjęcia nie może być mowy o zwracaniu. O zwróceniu pisma, podpadającego pod nową ustawę, od którego nie uiszczono należnej „opłaty sądowej“, decyduje nie urzędnik, upoważniony do przyjmowania pism w sądzie, lecz sędzia, a w niektórych wypadkach aż „sąd na posiedzeniu niejawnem“ (art. 9). Zwrócenie to może nastąpić dopiero po wezwaniu strony „w myśl § 85 p. c.“ o uzupełnienie pisma brakującą opłatą. Inaczej byłaby strona z powodu nieuiszczenia na czas opłaty narażona na bardziej ujemne

skutki prawne, jak § 85 p. c. przewiduje je przy wadliwości pisma. Chwila wniesienia pisma ma częstokroć dalekosięgłe skutki prawne, a o skutkach tych decydowałby wbrew zasadzie § 85 p. c., na który art. 7 wyraźnie powołuje się, nie sędzia, lecz urzędnik, upoważniony do przyjmowania pism w sądzie. Tem mniej może urzędnik, upoważniony do przyjmowania pism w sądzie, odmówić przyjęcia pisma dla braku „opłat za doręczenie". Pisma w sprawach niespornych, w ich rzędzie podania hipoteczne, nie podpadają wogóle pod postanowienia nowej ustawy i sąd winien pisma te tak, jak dotychczas, przyjmować i załatwiać bez względu na to, czy uiszczono należne od nich opłaty, w odniesieniu do tych pism nie ma sąd obowiązku wzywania strony do uiszczenia lub uzupełnienia opłaty, a „sekretarz sądowy" ma zrobić doniesienie o braku opłaty do władzy skarbowej (t. zw. nocję), bez potrzeby jakiegokolwiek wzywania strony.

Pozostaje jeszcze do omówienia kwestja uiszczania znaczkami sądowemi nietylko „kosztów sądowych", lecz także i opłat stemplowych.

Da się przypuścić, że powodem stemplowania legalizacyj sądowych znaczkami sądowemi może być postanowienie § 3 rozporządzenia min. z dnia 31 marca 1932 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 27 poz. 269, które przepisuje sposób uiszczania opłaty znaczkami sądowemi między innemi także i za „uwierzytelnianie podpisów". Cyt. rozporządzenie wykonawcze jest jednak wydane na podstawie art. 12 nowej ustawy i według brzmienia tego artykułu ma rozporządzenie to jedynie „określić sposób uiszczania opłat", nie ma zaś na celu ich ustanawiania. Nie postanawia zatem cyt. przepis § 3 rozp. wyk. poz. 269 opłaty za uwierzytelnianie podpisów, a postanawia tylko sposób uiszczenia tej opłaty, ustanowienie zaś opłaty (i jej stawka) może mieścić się tylko w nowej ustawie, gdyż żadna inna ustawa nie ustanawia opłat, które miałyby być uiszczone znaczkami sądowemi. Nowa zaś ustawa nigdzie nie postanawia opłaty za legalizację podpisów, takiej, jak ona ma miejsce u nas, na obszarze b. zaboru austrjackiego. Art. 39 nowej ustawy ustanawia wprawdzie „opłatę kancelaryjną" za „zaświadczenia" i możnaby mówić o „zaświadczeniu własnoręczności podpisu", ale nikt przecież twierdzić nie będzie, że opłatę tą (50 gr. od stronicy) należy stosować także i do naszych legalizacyj sądowych. Postanowione w art. 39 „opłaty kancelaryjne" mogą obowiązywać tylko „w sprawach, toczących się

na zasadzie procedury cywilnej, ordynacji egzekucyjnej, ordynacji upadłościowej i ugodowej“ (art. 1), naszych zaś legalizacyj sądowych nie uzasadnia żadna z tych ustaw, a uzasadnia je patent niesporny w § 285. Może się zatem art. 39 nowej ustawy i § 3 cyt. rozporządzenia wykonawczego odnosić u nas tylko do tych uwierzytelnień podpisów, jakieby wyjątkowo mogły mieć miejsce w sprawach, wymienionych w art. 1 nowej ustawy, nie mogą zaś te postanowienia odnosić się do naszych legalizacyj sądowych, które odbywają się na zasadzie patentu niespornego. Wskazuje na to, że cyt. § 3 wylicza uwierzytelnienie podpisów między czynnościami, z których nie „zostaje spisany protokół“, u nas zaś zgodnie z postanowieniami § 285 pat. niesp. i § 239 instr. sąd. spisuje się z czynności tej protokół przez wpis czynności do rejestru G. Stosując cyt. § 3 do naszych legalizacyj sądowych, należałoby, według wyraźnego brzmienia tego § 3, naklejać znaczki sądowe na uiszczoną opłatę nie uwierzytelnionym dokumencie, lecz w rejestrze G „stwierdzającym tą czynność“, podobnie jak przewiduje to instrukcja sądowa dla opłat od protokolarnych wniosków w rejestrach M i K. Rozporządzenia wykonawcze (wyżej cytowane i Dz. U. Rz. P. Nr. 27 poz. 270) pozostały wydane dla całego Państwa i sądzę, że cyt. przepis § 3 jest przeznaczony przedewszystkiem dla sądów, które nie mają naszego postępowania niespornego.

Opłaty na rzecz Skarbu Państwa od pełnomocnictw procesowych i od naszych legalizacyj sądowych mają być uiszczane w znaczkach stemplowych, a nie w znaczkach sądowych, gdyż te opłaty są uzasadnione ustawą o opłatach stemplowych, a nie nową ustawą i odnosi się do nich przepis art. 17, drugi ustęp ustawy o opłatach stemplowych, a nie art. 12 nowej ustawy. Cyt. na wstępie austr. ces. rozporządzenie z 15 września 1915 r. uzasadnia nie „koszta sądowe“ w rozumieniu nowej ustawy, lecz opłaty stemplowe, do których również odnosi się art. 17, drugi ustęp ustawy o opłatach stemplowych, a nie art. 12 nowej ustawy, należy więc opłaty, uzasadnione nie nową ustawą, lecz tem austr. rozporządzeniem, uiszczać również znaczkami stemplowemi, a nie znaczkami sądowemi.

Uiszczanie opłat stemplowych znaczkami sądowemi jest równoznaczne z uiszczeniem ich do kasy sądowej i ostatecznie Skarb Państwa, o ile obowiązujący przy opłatach stemplowych 10%-wy dodatek będzie uwzględniony, niczego na tem nie traci, taksamo,

jak nie straciłby niczego, gdyby opłatę stemplową uiścić znaczkami pocztowemi, albo też, gdyby opłatę, która ma być uiszczona znaczkami stemplowemi, posłać gotówką przekazem do Urzędu skarbowego, który tą opłatę ma w ewidencji. Koliduje jednak ten sposób uiszczenia opłaty stemplowej z przepisem art. 17, drugi ustęp ustawy o opłatach stemplowych i wobec przepisu art. 42 tej ustawy („w przepisany sposób") naraża stronę na dotkliwe kary fiskalne.

Zdaniem autorów wymienionej już „taryfy opłat sądowych" (IV, e, 1 „Objaśnień") uzasadnienie uiszczania opłaty stemplowej od legalizacyj sądowych miałoby mieścić się w przepisie art. 56 nowej ustawy, postanawiającym że „opłaty stemplowe w postępowaniu sądowem pobierane nie będą". Przepisu tego nie można rozumieć tak, że uchyla on przepis art. 17, drugi ustęp ustawy o opłatach stemplowych. Stosując ten przepis do wszystkich bez wyjątku postępowań sądowych, musiałoby się stosować go nietylko do postępowania niespornego, lecz także i do postępowania karnego i rejestrowego, bo przecież postępowania te są także postępowaniami sądowemi, a do takiego wniosku nikt jeszcze nie przyszedł.

Już raczej możnaby przepis art. 56 rozumieć w ten sposób, że od legalizacyj sądowych i wogóle w postępowaniu niespornem (czy taksamo w postępowaniu karnem i rejestrowem?) „opłaty stemplowe pobierane nie będą", a wyłącznie tylko „koszty sądowe". Wobec tego jednak, że uwolnienie legalizacyj sądowych i wogóle postępowania niespornego, zwłaszcza podań hipotecznych od obowiązujących dotychczas opłat stemplowych i zastąpienie tych opłat stemplowych niestosunkowo niskiemi opłatami z art. 36 i 39 nowej ustawy nie można uważać za leżące w zamiarze nowej ustawy, musi się zgodnie z brzmieniem art. 1 i 58 przyjąć, że przepis art. 56, jak wogóle przepisy wszystkie nowej ustawy, nie odnoszą się do postępowania niespornego, a w niem także i do legalizacyj sądowych.

Co do opłat stemplowych od pełnomocnictw procesowych przyznaje „taryfa opłat sądowych" (IV, a „Objaśnień"), że mają być one uiszczane nadal znaczkami stemplowemi.

II.

Już po napisaniu artykułu i wysłaniu go do Redakcji z prośbą o umieszczenie otrzymuję wiadomość, że Prezydjum Sądu apelacyjnego w Krakowie wydało okólnik z dnia 1 kwietnia 1932 r. Prez. 4782/32, którym nową ustawę o kosztach sądowych interpretuje taksamo, jak czyni to wspomniana w artykule „Taryfa opłat sądowych“. Uzasadnia cyt. okólnik swe orzeczenie nie przepisem art. 56 nowej ustawy, jak ma to miejsce w powołanej taryfie, lecz tem, że rozporządzenie wykonawcze Dz. U. Rz. P. poz. 269, wprowadzające znaczki sądowe, „zostało wydane w związku z art. 12 tej ustawy i w związku z przepisem § 7 rozporządzenia cesarskiego z dnia 15 września 1915 r. Dz. u. p. austr. Nr. 279“.

Śmiem na to zauważyć, że powołanie § 7 austr. rozporządzenia z r. 1915 we wstępnym ustępie rozporządzenia wyk. poz. 269 nie zmienia niczego w postanowieniu art. 58, ustęp trzeci nowej ustawy. Z postanowienia zaś tego wynika, jak w artykule staram się wywieść, że art. 12 nowej ustawy, a więc postanowienia o uiszczaniu opłat w znaczkach sądowych, należy stosować tylko w tych sprawach, nieobjętych nową ustawą, które są wyliczone w ustępie drugim tego art. 58. Postępowanie zaś niesporne nie jest tam wyliczone.

Gdyby jednak odnośne moje wywody uważać za nieuzasadnione i gdyby nawet należało przyjąć, że wskutek powołania § 7 austr. rozporządzenia w rozporządzeniu wyk. poz. 269 odnosi się to rozporządzenie wyk. także i do postępowania niespornego, nie wynikałoby jeszcze z tego, że zamiarem tego rozporządzenia wyk. była zmiana postanowień art. 1 i innych nowej ustawy, z których, nieśmiałem mojem zdaniem ponad wszelką wątpliwość, wynika, że nowa ustawa nie odnosi się do postępowania niespornego.

Jeżeliby orzeczenie cyt. okólnika, „że w mowie będąca ustawa o kosztach sądowych ma mieć zastosowanie we wszystkich sprawach cywilnych, a zatem także w postępowaniu niespornem (spadkowem, hipotecznem, edyktalnem itd.), w znaczkach sądowych w wymiarach dotychczasowych, o ile w tej ustawie nowe wymiary nie zostały ustanowione“, uważać za uzasadnione, musiałoby się dojść do niemożliwych wniosków, że należy stosować do podań hipotecznych nie „dotychczasowy wymiar“ z poz. 16 taryfy austr.

rozporządzenia, lecz „nowy wymiar“ z art. 36 nowej ustawy, do legalizacyj zaś sądowych i do wyciągów hipotecznych nie art. 158 ustawy stemplowej i poz. 21 taryfy austr. rozporządzenia, lecz art. 39 nowej ustawy.

Jeżeli zaś nowa ustawa nie odnosi się do postępowania niespornego, nie da się zastosować do tego postępowania także i rozporządzenie wykonawcze poz. 269, a to z powodów, jakby powiedzieć, czysto faktycznych. Wobec niemożności stosowania nowej ustawy, a więc i jej artykułów 7 i 10 do postępowania niespornego, gdy strona nie uiściła opłaty należnej w postępowaniu niespornem, jest przymusowe ściągnięcie tej opłaty wedle dotychczasowych przepisów możliwe, chociażby miała być uiszczona w znaczkach sądowych, tylko w drodze t. zw. „nocji“, a jako wynik „nocji“ pobranie opłaty nie przez sąd na dochód Ministerstwa Sprawiedliwości lecz przez urząd skarbowy na dochód Ministerstwa Skarbu. Rzecz przedstawiałaby się zatem tak, że tesame opłaty uiszczone dobrowolnie w znaczkach sądowych wpływałyby na rzecz Ministerstwa Sprawiedliwości, a w drodze „nocji“ na rzecz Ministerstwa Skarbu. Wątpię, aby ten wynik można uważać za ustawowo uzasadniony. Sprawa jeszcze bardziej uwypukla się w tych postępowaniach niespornych, które, jak np. postępowanie spadkowe, przeprowadza się z urzędu, częstokroć wbrew woli strony, obowiązanej do uiszczenia opłaty. W sprawach tych art. 7 stosować nie można nie tylko z przyczyn ustawowych, lecz nawet i z przyczyn faktycznych, bo zastanowienia postępowania nie można czynić zawisłem od woli strony. Nie można np. „odmówić“ stronie spisania inwentarza spadkowego, którego ona wcale sobie nie życzy i do którego nie chce dać stempla, chociażby ten stempel miał być uiszczony nie znaczkiem stemplowym, lecz znaczkiem sądowym.

Pomimo więc powołania § 7 austr. rozporządzenia w rozporządzeniu wyk. poz. 269, pobieranie w znaczkach sądowych opłat innych, jak uzasadnionych nową ustawą o kosztach sądowych, prowadzi do niemożliwych konsekwencyj, i chociaż odnoszę się z łatwo zrozumiałym respektem do cyt. okólnika, jako będącego niejako autentyczną interpretacją ustawy, uważam, że rozporządzenie wyk. poz. 269 może być stosowane tylko do opłat, uzasadnionych nową ustawą o kosztach sądowych.

Tem mniej może powołanie § 7 austr. rozporządzenia w rozporządzeniu wyk. poz. 269 uzasadniać uiszczanie znaczkami sądowymi opłat, których nie postanawiają ani nowa ustawa o kosztach sądowych, ani to austr. rozporządzenie, gdyż nie odnoszą się do tych opłat ani art. 12 nowej ustawy, ani § 7 austr. rozporządzenia, a innych ustaw cyt. rozporządzenie wykonawcze nie powołuje.

Dowodem, do jakich niemożliwych konsekwencyj mogą doprowadzić poglądy wyrażone w cyt. okólniku, niech posłuży, że sądy Krakowskiej Apelacji żądają na podstawie tego okólnika uiszczania znaczkami sądowymi nawet t. zw. „należytości intabulacyjnych", uzasadnionych poz. 45 B austr. ustawy należyt. z 9 grudnia 1850 Dpp. Nr. 50 (vide komentarz J. Sommera i Dr H. Bartischana do ustawy stemplowej na str. 349, p. 4, ustęp drugi).

Wedle obowiązujących dotychczas w tej mierze przepisów (§ 6 austr. ustawy z 13 grudnia 1862 r. Dpp. Nr. 89) należy opłatę tą uiścić, jeżeli nie przekracza kwoty 12 zł. (8 zł. z 50% dodatkiem) znaczkami stemplowymi do podania hipotecznego, jeżeli zaś tą kwotę przekracza, gotówką w kasie skarbowej na podstawie wymiaru urzędu skarbowego. Jeżeliby należytość intabulacyjna, którą należy uiścić znaczkami stemplowymi, miała być uiszczana obecnie znaczkami sądowymi, wpływałyby należytości intabulacyjne do wysokości 12 zł. na rzecz Ministerstwa Sprawiedliwości, a wyższe na rzecz Ministerstwa Skarbu? Sąd, dozwalający na wpis jest obowiązany donieść urzędowi skarbowemu o uiszczeniu lub nieuiszczeniu tej należytości bez względu na jej wysokość (uw. 4 do poz. 45 austr. taryfy nal. z 9 grudnia 1850 r.), a urząd skarbowy albo uznaje uiszczoną przez podatnika kwotę za wystarczającą, albo każe mu dopłacić. Jeżeli więc podatnik winien był zapłacić tytułem należytości intabulacyjnej 18 zł., a uiścił (znaczkami sądowymi do podania) tylko np. 8 zł., dopłaci 10 zł. w kasie skarbowej. W ostatecznym wyniku część uiszczonej przez niego tej samej i jednolitej opłaty pobierze Ministerstwo Sprawiedliwości, a część Ministerstwo Skarbu. Udziały Ministerstw w zapłaconej przez siebie opłacie oznaczy podatnik wedle swego uznania, bo przecież mógł dać do podania znaczków sądowych na więcej lub mniej jak 8 zł.?

Jest zrozumiałe, że organy sprawiedliwości chciałyby, aby dochody Państwa na rzecz Ministerstwa Sprawiedliwości były jak największe, ale taksamo zrozumiałe będzie, jeżeli organy skarbowe

zechcą tego samego dla Ministerstwa Skarbu. Odczuje to podatnik, bo będzie musiał uiścić opłatę stemplową raz znaczkami sądowymi z obawy że inaczej sąd odmówi mu załatwienia sprawy, a drugi raz w urzędzie skarbowym, ewentualnie nawet z karną podwyżką, bo urząd skarbowy także swego nie daruje. W rozważania na temat, czy Skarb Państwa dobrze na tem wyjdzie, nie wdaję się.

Pogląd, że opłaty, spowodowane czynnościami sądowemi, powinny być pobierane na rachunek Ministerstwa Sprawiedliwości, jest bezwątpienia słuszny i uzasadniony, ale tylko de lege ferenda. Śmiem mniemać, że ustawowo nie da się ten pogląd dotychczas uzasadnić.

Okólnik p. Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

P. Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie wydał w związku z wejściem w życie nowych przepisów o kosztach sądowych szereg okólników interpretujących odnośne przepisy. Najważniejszy z nich, mający podstawowe znaczenie dla praktyki i to nietylko na terenie zachodniej Małopolski, ale ze względu na zatwierdzenie tego okólnika przez Ministerstwo Sprawiedliwości, zapewne również poza okręgiem Apelacji Krakowskiej, ogłaszamy poniżej w całości, poczem przystąpimy do omówienia tych postanowień pomienionego okólnika, które są w związku z zakresem działania notarjatu.

PREZES SĄDU APELACYJNEGO
W KRAKOWIE
Prez.: 6054/32
2, W.

dnia 4 maja 1932.

Do

Panów Prezesów wszystkich Sądów Okręgowych,
Panów Naczelników wszystkich Sądów Grodzkich,
Panów Przewodniczących Sądów Pracy.

W związku z wejściem w życie ustawy z 17/3 1932, Dz. U. Rz. P., Nr. 27, poz. 251 o kosztach sądowych, oraz związanych z nią rozporządzeń, powstały w praktyce liczne wątpliwości na tle interpretacji i stosowania poszczególnych przepisów. — Nie przesądzając wyników wykładni sądowej, a jedynie w celu ujednostajnienia praktyki, wyjaśniam, co następuje:

Ustawa z 17/3 1932, Dz. U. Rz. P., Nr. 27, poz. 251.

Do art. 1:

Ustawa rozumie przez koszty sądowe:

1) opłaty sądowe,

2) koszty postępowania.

ad 1) opłaty sądowe:

a) w postępowaniu toczącem się na zasadzie procedury cyw. i ord. egz. (art. 15).

b) w postępowaniu upadłościowem i ugodowem opłaty z art. 41 i nast.

ad 2) koszty postępowania:

a) opłata za doręczenie (art. 52).

b) dalsze koszty postępowania (art. 53).

Z brzmienia art. 1 wynika, że ustawa w ogólności, a więc zarówno co do opłat, jak i kosztów postępowania, nie stosuje się do tych rodzajów postępowania, które nie są w art. 1 wymienione, w szczególności nie dotyczy ustawa:

a) postępowania w sprawach hipotecznych.

b) postępowania, toczącego się na zasadzie przepisów pat. niesp. (sprawy spadkowe, opiekuńcze, legalizacje, wywłaszczeniowe, itd.).

Natomiast stosuje się ustawa do powództwa cywilnego w sprawach karnych ze względu na przepis art. 65.

W sprawach zatem ustawą nieobjętych należy w całej rozciągłości stosować dotychczasowe przepisy, a w szczególności rozp. ces. z 18/9 1915, Dz. u. p. austr., Nr. 279 i ustawę z 12/6 1924, Dz. U. Rz. P., Nr. 56, poz. 562 z tym jedynie wyjątkiem, że opłata ma być uiszczana nie w znaczkach stemplowych, lecz w znaczkach sądowych (art. 56).

Odmiennie rzecz się ma przy opłacie za doręczenia.

Wedle bowiem rozp. Min. Sprawiedl. z 31/3 1932, Dz. U. Rz. P., Nr. 27, poz. 270, którego nagłówek brzmi: „W sprawie opłaty za doręczenia sądowe w sprawach cywilnych“, a zwłaszcza okólnika Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 22/3 1932, Nr. 1645/II, GS./32, Dz. U., Nr. 5, którego ustęp 1 brzmi: „Przesyłki pocztowe, nadawane przez sądy w postępowaniu cywilnem...“, należy przepisy o opłacie za doręczenie i o ryczałtowej opłacie pocztowej stosować we wszelkich sprawach cywilnych.

Ponieważ w praktyce pobieranie opłat za doręczania w sprawach, nie objętych ustawą o kosztach sądowych, nastręcza znaczne trudności, przeto, powołując się na mój okólnik z dnia 23 kwietnia 1932, Prez. 5346/32, 2, W., zarządzam, by aż do odwołania zaniechano w tych sprawach wszelkich doręczeń za pośrednictwem poczty, o ile osoby interesowane nie złożą zgóry dobrowolnie opłat za doręczenie.

Doręczenia te należy uskuteczniać za pośrednictwem kontraktowych woźnych sądowych. przyjętych do wykonywania doręczeń pism sądowych na zasadzie rozp. Min. Sprawiedl. z 31 marca 1932 Dz. Ust. Nr. 27 poz, 270 o ile doręczenie ma nastąpić w okręgu danego sądu. — W przeciwnym wypadku należy zwrócić się do właściwego sądu z prośbą o doręczenie po myśli § 345 instrukcji sąd. — Opłata za doręczenie wynosi i w tym wypadku 80 gr. (§ 1 rozp. Ministerstwa Sprawiedl. z 31 marca 1932, Dz. Ust. Nr. 27 poz. 270), przyczem należy rozstrzygać kwestje, na kim ciąży obowiązek poniesienia tej opłaty, dalej kwestję sposobu jej pobrania, względnie ściągnięcia wedle dotychczasowych przepisów (§§ 369 i nast. instr. sąd. oraz § 24 rozp. Min. Sprawiedliwości z 3/VII 1854 Dz. U. austr. Nr. 169) ze zmianami, wynikającemi z cyt. wyżej rozp. Min. Sprawiedl. z 31/III 1932 Dz. Ust. Nr. 27 poz. 270, zwłaszcza co do sposobu zużycia pobranych opłat.

Do art. 2:

Pewne wątpliwości w kwestjach tym art. unormowanych, nastręcza sprawa pobierania opłat za doręczenia.

W szczególności zachodzi pytanie, na kim ciąży obowiązek uiszczenia opłat za doręczenia, gdy na skutek wniesionego przez pozwanego sprzeciwu od upominawczego nakazu zapłaty (M.), względnie zarzutów od: wekslowego nakazu zapłaty w postępowaniu nakazowem (Cm.), względnie od sądowego wypowiedzenia (K), zajdzie konieczność wyznaczenia rozprawy ustnej. — Stosując analogję przepisu art. 27 ust. ostatni i art. 28 p. 3 uznać należy, że obowiązek ten ciąży na powodzie, a nie osobie, która wniosła sprzeciw, względnie zarzuty.

Wogóle należy postawić jako ogólną zasadę, że we wszystkich wypadkach, w których zachodzi potrzeba uskutecznienia jakichś doręczeń a potrzeba ta nie została wywołana ściśle określonym wnioskiem jednej ze stron, należy obowiązek ponoszenia kosztów

nałożyć na tę stronę, która swem pierwotnem wystąpieniem spowodowała wogóle wdrożenie postępowania, a więc w sporach na powoda, w postępowaniu egzekucyjnem na wierzyciela popierającego i t. p.

Dla przykładu:

W sporze cywilnym pozwany zaofiarował dowód ze świadka, mającego być słuchanym w drodze rekwizycji.

Sąd dowód ten dopuścił, a zarazem ogłosił uchwałę, że po nadejściu protokołu przesłuchania termin do dalszej rozprawy wyznaczony zostanie na piśmie.

Obowiązek opłacenia doręczeń wezwań do audjencji rekwizycyjnej ciąży na pozwanym, jako na wnioskodawcy, do dalszej zaś rozprawy przed sądem orzekającym na powodzie, skoro konieczność odbycia rozprawy spowodowana została skargą.

Jeżeli chodzi o opłatę za doręczenie wezwań do rozprawy działowej w postępowaniu egzekucyjnem, to należy dla uproszczenia manipulacji stosować analogicznie przepis art. 30 ust. ostatni i odnośny wydatek pokryć z masy rozdziałowej, o ile ona znajduje się w przechowaniu sądu.

W końcu zaznaczyć należy, że nic nie stoi na przeszkodzie, by koszty sądowe pokrywała strona, do tego z ustawy nie zobowiązana, co może stać się aktualne na wypadek, gdyby strona przeciwna miała interes w tem, by dana czynność nie została wykonana (np. uiszczenia opłaty za doręczenie wyroku wyższej Instancji, o którym strona, która środek prawny założyła, wie, że wypadł dla niej niekorzystnie).

Do art. 3—5:

Ustawa rozróżnia podmioty zwolnione od kosztów sądowych wogóle (art. 3) i zwolnione tylko od opłat sądowych (art. 4).

Celem jak najmniejszego obciążenia funduszu doręczeń należy przestrzegać, by przy doręczeniach, spowodowanych wnioskiem osób zwolnionych po myśli art. 3 od kosztów sądowych, posługiwano się kontraktowymi woźnymi sądowymi, przyjętymi na mocy rozp. Ministerstwa Sprawiedl. z 31/III 1932 Dz. Ust. Nr. 27 poz. 270, przyczem należy unikać posługiwania się w tym celu innymi woźnymi, a to celem zaoszczędzenia opłaty, przewidzianej § 5 ust. 2 cyt. rozp. — Jedynie w wypadkach, gdyby adresat mieszkał poza okręgiem danego Sądu, a przesłanie przesyłki właściwemu

Sądowi celem doręczenia jej przez woźnego mogło spowodować znaczne przewleczenie sprawy, należy przesyłkę przesłać pocztą, a opłatę pokryć z funduszu doręczeń w myśl przepisów § 4 punkt *d)* cyt. rozp.

Zarazem zwracam uwagę na ścisłe przestrzeganie przepisu art. 5 ust. 1.

W tym celu należy w każdej sprawie, w której jednej ze stron służy zwolnienie od opłat, względnie opłat i kosztów, prowadzić wykazy, przewidziane §§ 134 i 136 instr. sądowej w brzmieniu rozp. Ministra Sprawiedliwości z 5/II 1932 Dz. rozp. Nr. 7, z tą atoli zmianą, że odpada potrzeba przesyłania wykazu urzędowi, powołanemu do wymiaru należytości (§ 136 ustęp 3 instr. sąd.) skoro wymiaru dokonywa sekretarz sądowy (art. 10). Należy przytem używać formularza 19 instr. sąd. celem wpisywania opłat sądowych i kosztów postępowania.

Po prawomocnem ukończeniu sporu należy wysokość zapre-notowanych kosztów wpisać wedle rodzajów tychże do księgi należności sądowych.

Do art. 7 i 54:

Przepisy te zawierają rygory na wypadek nieuiszczenia przez osobę, do tego zobowiązaną:

1) opłat sądowych (art. 7)

2) kosztów postępowania (art. 54)

ad 1) Ustawa przewiduje w razie nienależytego opłacenia wniesionego do Sądu pisma:

a) wezwanie o uzupełnienie braków w siedmiodniowym okresie nie przedłużalnym, za wyjątkiem wypadku, szczegółowo w ust. 2 zdanie ostatnie unormowanego.

b) zwrot pisma.

Dla wezwania przepisuje ustawa tryb postępowania, przewidziany w proc. cywilnej dla usunięcia braków formalnych (§ 85 pc.).

Przeciw samemu wezwaniu nie służy stronie odrębny środek prawny (§ 85 ustęp ostatni pc.), dopuszczalność zaś środka prawnego przeciwko zwrotowi pisma oceniać należy wedle ogólnych przepisów odnośnych ustaw (proc. cyw. ord. egz. i t. d.).

ad 2). Znaczniejsze trudności powoduje kwestja rygoru na wypadek niezłożenia przez stronę kosztów postępowania. Z brzmienia art. 52 w związku z art. 53 wynika, że kosztami postępowania

w rozumieniu ustawy są: *a)* opłaty za doręczenia; *b)* wydatki, wyliczone w art. 53.

Dla tych ostatnich przewiduje ustawa zażądanie przez sąd zaliczki, przyczem „wykonanie czynności zależne jest od uiszczenia zaliczki".

W myśl ogólnych zasad interpretacyjnych należy rygor z art. 54 ust. ostatni, stosować i do opłat za doręczenie.

Jeżeli zatem osoba zobowiązana nie złoży opłaty, to należy odnośnego doręczenia nie uskutecznić.

Dalsze wątpliwości nasuwają się przy stosowaniu wyżej wyłuszczonej zasady w sporach cywilnych odnośnie do przeprowadzenia postępowania dowodowego, np. gdy chodzi o przeprowadzenie dowodu z przesłuchania świadka.

Sąd dopuszczając dowód, wzywa stronę, która dowód ten zaofiarowała, o uiszczenie opłaty za doręczenie przy zakreśleniu czasokresu. Jeżeli opłata złożona nie będzie, Sąd świadka nie wzywa. Wówczas stronie służy po myśli § 288 ust. 2 pc. prawo przyprowadzenia do Sądu danego świadka. Gdyby i to nie nastąpiło, uznać należy, że zachodzi wypadek przewidziany § 278 ust. 1 pc. t. zn., że przeprowadzenie dowodu natrafia na przeszkodę i niewiadomo, jak długo ona potrwa.

Rzeczą zatem przeciwnika procesowego będzie złożyć wniosek o zakreślenie wnioskodawcy terminu do przeprowadzenia tego dowodu. Po bezskutecznym upływie terminu, rozprawę należy kontynuować bez względu na nieprzeprowadzony dowód.

Gdyby strona przeciwna nie postawiła co dopiero wspomnianego wniosku, należałoby postąpić zgodnie z objaśnieniem Ministerstwa Sprawiedl. do § 279 pc., t. zn. nie kontynuować rozpraw, co jednak nie ma skutków ani spoczywania sporu (§ 168 pc.), ani przerwy sporu (§ 163 pc.).

Wyżej naprowadzone zasady dadzą się bez większej trudności zastosować do analogicznych wypadków.

Zdarza się już obecnie w praktyce, że pełnomocnicy stron procesowych dla zaoszczędzenia wydatków na opłatę za doręczenie, zrzekają się pisemnego wezwania do rozprawy świadków lub stron, oświadczając, że sami podejmą się ich zawiadomienia.

Takie zrzeczenie się wezwania należy uważać za bezskuteczne z punktu widzenia procesowego, innemi słowy w razie nie-

stawiennictwa stron w takim wypadku nie można pominąć dowodu z przesłuchania strony po myśli § 381 pc., skoro ani przepis § 31 pc. o pełnomocnictwie procesowem, ani przepis § 94 pc. o pełnomocnikach dla doręczeń, nie upoważnia pełnomocników do zrzeczenia się ze skutkiem prawnym wezwań dla mocodawców, mających być w celach dowodowych przesłuchanych.

Jako ogólną zasadę należy nadal podkreślić, że sąd wzywając do uzupełnienia braków po myśli art. 7, winien cyfrowo wyszczególnić wysokość uiścić się mającej opłaty, a to z uwagi na przepis § 85 pc. nakazujący wyszczególnienie wad formalnych, usunąć się mających. Jest zatem rzeczą wskazaną, by w wezwaniach wyszczególniać poszczególne pozycje (wpis stosunkowy, opłata kancelaryjna i t. d.), aby umożliwić stronie, zwłaszcza nie zastąpionej przez przez zawodowego prawnika, zorjentowanie się, jak i co należy uzupełnić.

Do art. 10 i 11:

Przy uskutecznianiu wymiaru opłat przez sekretarza sądowego, oraz przy ściąganiu opłat, należy stosować przepisy § 104 i nast. instr. sądowej, z odpowiedniemi zmianami, przewidzianemi art. 10 i 11.

Do art. 13 ust. 2:

Ustawa przewiduje w całym szeregu wypadków zwrot uskutecznionych opłat bądź z urzędu (art. 11, ustęp ostatni), bądź na żądanie (art. 33 i 34). Tryb postępowania przy zwrocie unormowany jest przepisem § 15 rozp. Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 29/III 1932, Dz. Urzęd. Nr. 5 o kasach sądowych.

Do art. 18 ust. 1:

Przepis ten nie stosuje się wogóle do sporów awizacyjnych, które nie są sporami ani o istnienie, ani o czas trwania najmu. Cyt. art. jest tylko zmodyfikowaniem przepisów § 58 ust. ostatni normy jur. W sprawach awizacyjnych należy zatem stosować zasadę § 56 nor. jur. względnie art. 24 ustawy o kosztach, przyczem wartość przedmiotu sporu winna być podana już w wypowiedzeniu.

Do art. 22:

Wątpliwość nasuwa się tylko w kwestjach środków prawnych od poszczególnych ustępów danego orzeczenia, zwłaszcza zaś przy rekursie od orzeczenia o kosztach. W takim wypadku należałoby również stanąć na stanowisku, że rekurent winien w myśl art. 24 określić wartość przedmiotu rekursu.

Do art. 28, punkt 5:

Pod tymczasowe zarządzenie w rozumieniu tego art. nie podpada zastawnicze opisanie ruchomości po myśli § 1101 ust. cyw., skoro ten środek zabezpieczenia pretensji nie stanowi tymczasowego zarządzenia w rozumieniu § 379 oe. (porównaj art. 13 punkt 6 ust. wprowadczej do oe.).

Do art. 33, punkt 1:

Zwrot opłaty następuje wówczas, gdy strona opłaciła pismo niedostatecznie i sąd pismo po myśli art. 7 zwrócił.

Do art. 36:

Opłata od podania musi być uiszczona przez osobę, wnoszącą zarzuty od nakazu zapłaty (Cm), od wekslowego nakazu zapłaty (Cw) i od sądowego wypowiedzenia (K), skoro pisma te jako takie nie podlegają opłacie wpisu gdyż „druga połowa wpisu“, o której wspomina art. 27 ustęp ostatni, pobierana jest od powoda z tytułu pierwotnej czynności, a więc wypowiedzenia, względnie wniosku o wydanie nakazu zapłaty.

Do art. 31:

Lege non distinguente należy pobrać opłatę za załącznik od każdego załącznika, choćby już był opłacony opłatą stemplową (np. pełnomocnictwa), a to stosując analogicznie przepis art. 145 punkt 2 ust. stemplowej z 1/VII 1926, Dz. Ust. Nr. 98 poz. 570: „opłata od załącznika należy się bez względu na to, czy jest nim oryginał, czy odpis i czy uiszczono już poprzednio jakąkolwiek opłatę, czy nie uiszczono“.

Do art. 39—40:

Opłaty kancelaryjne za wypisy orzeczenia nie należy pobierać w postępowaniu drobiazgowem (Co), skoro wyroku nie doręcza się z urzędu (§ 452 po.). — Ze słów: „strona, która w danej instancji ma obowiązek uiszczenia wpisu, wpłaca jednocześnie $^1/_{10}$ część tego wpisu i t. d.“, wnioskować należy, że opłatę kancelaryjną z art. 40 należy pobrać tylko raz jeden przy uiszczeniu wpisu, bez względu na to, ile razy zajdzie w danej instancji potrzeba doręczenia wypisu.

W szczególności należy i przy wypowiedzeniach, nakazach zapłaty, zwykłych i wekslowych, oraz nakazach zapłaty upominawczych żądać od powoda po wniesieniu sprzeciwu, względnie zarzutów jedynie uzupełnienia poprzednio złożonej opłaty kancela-

ryjnej, ze względu na opłacenie dodatkowego wpisu a nie uiszczania ponownej opłaty.

Opłatę kancelaryjną z art. 40 obliczać należy w stosunku do wpisu rzeczywiście (efektywnie) opłaconego, a nie w stosunku do wpisu pełnego.

Do art. 41 do 51 :

Z całokształtu przepisów, dotyczących opłat w postępowaniu upadłościowem i ugodowem, widocznem jest, że w postępowaniach tych nie pobiera się wpisu stosunkowego zgóry przy wniesieniu pisma, jak to przewiduje art. 7, za wyjątkiem wypadku unormowanego art. 42.

Do art. 42 :

Wniosek dłużnika o otwarcie upadłości należy uważać za wolny od wpisu ze względu na przepis art. 4 punkt 4.

Do art. 49 :

Wątpliwości nasuwa stosowanie tego przepisu ze względu na nieuchylony przepis § 50 punkt 4 ord. ugodowej.

Wedle tego ostatniego bowiem ugoda nie może być zatwierdzona, jeżeli nie uiszczono względnie nie zabezpieczono kosztów i należytości postępowania ugodowego. Skoro zaś art. 58 ustawy o kosztach uchylone zostały dotychczasowe przepisy o opłatach sądowych w przedmiotach unormowanych obecną ustawą, należy zająć stanowisko, że przez należytości z § 50 ord ugod. rozumieć należy obecnie opłatę z art. 4, przyczem uiszczenie jej, względnie zabezpieczenie jest nadal jednym z warunków zatwierdzenia umowy.

Do art. 52.

Część wątpliwości, związanych z pobieraniem opłaty za doręczenia, omówiono już poprzednio. Obecnie zatem jedynie zwrócić należy uwagę na dalsze następujące kwestje:

1) przy uskutecznianiu wezwań, po myśli art. 7 ustawy o kosztach należy opłatę za doręczenie narazie stronie wezwanej skredytować, przyczem już w wezwaniu należy uczynić wzmiankę o skredytowaniu opłaty. Nazwiska stron wezwanych winny sekretarjaty wpisywać do osobnych wykazów i czuwać nad ściągnięciem tych opłat, gdyż inaczej fundusz doręczeń uległby znacznemu zmniejszeniu.

2) Korespondencja sądu urzędowa, oraz przesłanie akt między sądami, wolne są od opłaty pocztowej po myśli art. 23 punkt *b)*

ustawy z dnia 3 czerwca 1924: o poczcie, telegrafie i telefonie w brzmieniu ustalonem obwieszczeniem Ministra Poczt i Telegrafów z 21 stycznia 1931 Dz. Ust. Nr. 12 poz. 57. Gdy natomiast przesłanie aktów do wglądu nastąpiło na żądanie strony względnie jej zastępców, należy pobrać opłatę za doręczenie.

3) Sprawy prezydjalne, a więc sprawy należące do administracji sądów, wolne są od opłaty pocztowej po myśli cyt. wyżej przepisu ustawy o poczcie.

4) Ponieważ ustawa używa wyrażenia: „za każde doręczenie", należy pobrać opłatę także od doręczenia uchwał, dozwalających egzekucji, mimo, że doręczenie to uskutecznia organ egzekucyjny przy wykonaniu czynności egzekucyjnych.

5) Opłatę za doręczenia pobierać należy także w sprawach, wszczętych przed 1 kwietnia 1932, gdyż decyduje chwila rzeczywistego uskutecznienia doręczenia.

6) Przy przesyłkach zagranicę należy stosować dotychczasowe przepisy.

Do art. 56.

Ponieważ art. 56 używa słów: „postępowanie sądowe", przeto należy i w sprawach nie objętych art. 1 używać jedynie znaczków sądowych, a nie znaczków stemplowych. Natomiast pod pojęcie „postępowanie sądowe" nie podpada postępowanie w zakresie administracji sądownictwa (sprawy prezydjalne), w których należy nadal używać znaczków stemplowych.

Ze względu jednak na przepis art. 56 zdanie drugie, pobierać należy opłatę stemplową i to w znaczkach stemplowych:

1) Od pełnomocnictw, a to z uwagi na przepisy ust. stemplowej z 1 VII 1926 Dz. Ust. Nr. 98 poz. 570, zmienionej ust. z 18 IV 1932 Dz. Ust. Nr. 32 poz. 340 i to bez względu na to, czy chodzi o pełnomocnictwo pisemne, czy też udzielone do protokołu w postępowaniu przed sądami grodzkiemi i sądami pracy.

2) Od pokwitowań odbioru gotówki.

3) Od sprzedaży rzeczy ruchomych drogą licytacji (art. 66 ust. stemplowej).

4) Od tych czynności sądowych, za które sekretarz sądowy uskutecznia wymiar opłaty stemplowej wedle art. 30 ust. stempl.

Do art. 58.

1) W sprawach nie podlegających ustawie o kosztach sądowych nie należy pobierać 10% dodatku do opłat mimo, że opłata uiszczana jest w znaczkach sądowych, sprzedawanych w wartości nominalnej.

2) Jeżeli strony w sprawach cywilnych nie wymienionych w art. 1 ustawy o kosztach wpłaciły należność sądową znaczkami stemplowemi, a nie znaczkami sądowemi, należy wniesione opłaty uznać za ważne i nie żądać uiszczenia ponownie należności sądowej w znaczkach sądowych.

3) Jeżeli pierwsze dozwolenie egzekucji nastąpiło przed 1 kwietnia 1932, to należy dalsze dozwolenie egzekucji opłacać wedle dotychczasowych przepisów.

Panów Prezesów, Panów Naczelników i Panów Przewodniczących Sądów pracy proszę o czuwanie nad przestrzeganiem przytoczonych wyżej zasad interpretacyjnych, przyczem nadmieniam, że okólnik powyższy zatwierdzony został przez Ministerstwo Sprawiedliwości reskryptem z dnia 13 maja 1932 r. L. I. U. 3608/32 po myśli § 73 regulaminu ogólnego.

Zastanawiając się nad treścią powyższego okólnika wyodrębnimy kilka żywiej obchodzących nas kwestyj, a zatem 1) sprawę uiszczania opłat sądowych w postępowaniu hipotecznem i niespornem w znaczkach sądowych, 2) kwestję, czy nowe przepisy o kosztach sądowych wpłynęły również na wysokość tych opłat w postępowaniu niespornem i hipotecznem, 3) sprawę opłat za doręczenie i 4) sprawę opłaty intabulacyjnej.

ad 1) Okólnik powyższy z dnia 4 maja 1932 Prez. 6054/32 stwierdza zgodnie z brzmieniem art. 1 ustawy z dnia 17 marca 1932 Dz. U. Nr. 27, że ustawa ta nie dotyczy postępowania w sprawach hipotecznych oraz toczącego się na podstawie patentu niespornego (sprawy spadkowe, opiekuńcze, legalizacje, wywłaszczeniowe i inne). W sprawach ustawą nie objętych należy stosować zatem dotychczasowe przepisy, w szczególności rozp. ces. z dnia 15 września 1915 Dz. U. austr. Nr. 279 i ustawę z dnia 12 czerwca 1924 r. Dz. U. Nr. 56 poz. 562 z tem atoli zastrzeżeniem, że opłaty mają być uiszczane nie w stemplach, lecz w znaczkach sądowych. Inter-

pretacja taka opiera się na wyrażeniu art. 56 ustawy „opłaty w postępowaniu sądowem“ co zatem odnosić się ma nietylko do spraw art. 1 ustawy objętych, ale i spraw tamże nie wymienionych, o ile tylko toczą się w postępowaniu sądowem. A zatem podania hipoteczne i w sprawach niespornych należy opatrywać znakami sądowemi, a nie stemplowemi. Sądzimy, że interpretacja ta jest słuszna i celowa. Niewątpliwie intencją ustawodawcy było, aby opłaty sądowe uiszczane były w znakach sądowych, a nie stemplowych. Przypuszczalnie jednak ze względu na niezupełnie jasne w tym przedmiocie stanowisko ustawy, czytamy w objaśnieniach do art. 58 p. 2 okólnika, że jeżeli strony w sprawach cywilnych nie wymienionych w art. 1 ustawy o kosztach wpłaciły należytość sądową znaczkami stemplowemi a nie sądowemi, należy wniesione opłaty uznać za ważne i nie żądać ponownie należności sądowej w znakach sądowych.

A zatem zasadniczo opłaty w postępowaniu hipotecznem i niespornem należy uiszczać w znakach sądowych, lecz uiszczanie ich w znakach stemplowych — przynajmniej na razie — również jest dopuszczalne.

ad 2) Czy ustawa o kosztach sądowych ma jaki wpływ na wysokość opłat w sprawach hipotecznych i niespornych? Skoro sprawy te nie są objęte art. 1 ustawy, mają być co do nich zastosowane dotychczasowe przepisy rozp. ces. z dnia 15 września 1915 Dz. U. austr. 279 i inne, czyli że opłaty te powinny być uiszczane w dotychczasowej wysokości, a tylko — nie obligatoryjnie zresztą — w znakach sądowych. Czytamy jednak w omawianym okólniku w uwagach do art. 58 co następuje: „W sprawach niepodlegających ustawie o kosztach sądowych nie należy pobierać 10⁰/₀ dodatku do opłat mimo że opłata uiszczana jest w znaczkach sądowych wartości nominalnej“. Rozumieć to należy chyba tylko w ten sposób, że w sprawach hipotecznych i niespornych dziesięcio - procentowy dodatek nadzwyczajny nieodłączny przy opłatach stemplowych, w razie uiszczania opłat sądowych znakami sądowemi pobierany nie będzie, a tem samem faktycznie te opłaty sądowe uległy zmniejszeniu o te 10⁰/₀. Wobec tego uiszczanie opłat sądowych znakami stemplowemi, chociaż jak widzieliśmy dopuszczalne, zupełnie by się nie opłacało.

A więc w myśl powyższego opłaty sądowe od podań hipotecznych i w sprawach niespornych opłacać należy w znakach sądowych bez 10% dodatku.

ad 3) Opłaty za doręczenie.

Według omawianego okólnika opłata za doręczenie ma być pobierana przy wszelkich doręczeniach, a więc także w postępowaniu hipotecznem i niespornem zasadniczo nie objętem art. 1 ustawy o kosztach sądowych. Opłatę tą ma uiścić strona stawiająca dotyczący wniosek w formie znaczków za doręczenie. Opłatę taką pobierać należy także w sprawach wszczętych przed dniem 1 kwietnia 1932, gdyż decyduje tutaj chwila rzeczywistego doręczenia. W razie nie złożenia przez stronę opłaty za doręczenie, doręczenie to nie będzie uskutecznione. Oczywiście można odnośne uchwały czy akta po myśli art. 52 odebrać samemu w sekretarjacie sądu bez ponoszenia tej opłaty.

Z powyższego wynika, że obawy wyrażone w artykule p. R. Giżowskiego co do skutków prawnych nie złożenia zgóry opłat za doręczenie, w praktyce nie zostały potwierdzone. Sprawa w postępowaniu hipotecznem mimo nie złożenia tych opłat ma mieć swój zwykły bieg, jedynie samo doręczenie nie ma być wykonane. Opłatę za doręczenie można uiścić także później, wzywanie jednak stron przez Sąd o złożenie tych opłat nie jest przewidziane

Inna jednak kwestja związana ze sprawą doręczeń nastręcza pewne wątpliwości, a mianowicie czy opłata za doręczenie ma być uiszczana także od tych doręczeń, które odbywają się nie na wniosek stron, lecz z urzędu. Mam na myśli doręczanie uchwał hipotecznych urzędom katastralnym i urzędom skarbowym.

Chociaż ustawa używa wyrażenia „za każde doręczenie, z wyjątkiem doręczeń dokonywanych bezpośrednio w sekretarjacie sądu" przyjąć należy, że nie chodzi tutaj o doręczenia z urzędu, ale te doręczenia, które odbywają się według przepisów o doręczaniu do rąk własnych, zawartych w procedurze cywilnej. Nie jest to żadna ad hoc dowolnie stworzona konstrukcja prawna, ale opiera się ona dokładnie na brzmieniu §§ 123 i 124 ustawy hipotecznej z dn. 25 lipca 1871. W paragrafie 123 przewidziane są pod 1) do 5) doręczenia, z których wymienione pod 1) do 4) mają się według § 123

odbywać w myśl przepisów o doręczaniu do rąk własnych zawartych w procedurze cywilnej, natomiast nie podlega tym przepisom doręczanie uchwał „urzędowi, któremu podlega utrzymanie katastru“ objęte właśnie ust. 5) tegoż §. Doręczanie zaś uchwał hipotecznych urzędom wymierzającym należytości skarbowe jest według brzmienia § 47 obowiązującej w tym przedmiocie po dziś dzień ustawy należytościowej z dnia 9 lutego 1850 Nr. 50 Dz. U. austr. wyłącznie obowiązkiem sądu. Doręczenia w obu wypadkach odbywają się z urzędu i dlatego opłaty za doręczenie od tych doręczeń zdaniem naszem się nie należą.

ad 4) Opłata intabulacyjna.

Chociaż okólnik tą sprawą wyraźnie się nie zajmuje, to jednak z uwag do art. 56 wynika, że także opłaty intabulacyjne należy uiszczać w znaczkach sądowych a nie stemplowych. W gruncie rzeczy jest to dla stron obojętne w tych wypadkach, gdy chcą zapłacić zgóry należytość intabulacyjną, czy uiszczą ją w znakach sądowych, czy stemplowych, a nawet uiszczanie w znakach sądowych wypadnie im po myśli ust. 1 objaśnień okólnika do art. 58 taniej, gdyż oszczędzą sobie 10% dodatku, który przy uiszczaniu opłaty w znakach stemplowych lub na podstawie nakazu płatniczego urzędu skarbowego musieliby zapłacić. Trudno jednak taki stan rzeczy uznać za słuszny i zgodny z obowiązującemi w tej mierze przepisami ustaw z dnia 9 lutego 1850 Nr. 50 austr. Dz. pr., z dnia 13 grudnia 1862 Nr. 89 austr. Dz. pr. oraz wielu rozporządzeń, jak rozp. austr. Min. Finansów z dnia 2 grudnia 1850 Nr. 47 austr Dz. pr. (przytoczonego na stronie 414 najnowszego opracowania ustawy hipotecznej przez Dra Józefa Korzonka), nakazującego doręczać uchwały dozwalające wpisu prawa rzeczowego urzędom skarbowym celem wymiaru należytości intabulacyjnej, chyba, że opłata intabulacyjna została uiszczona stemplami. Do przytoczonych w tym przedmiocie uwag p. Romana Giżowskiego zaznaczamy dodatkowo, że wymiar należytości intabulacyjnej jest sprawą bardzo skomplikowaną, która dotyczy nietylko opłaty od wpisu prawa zastawu dla oznaczonych sum, gdzie wymiar jest łatwy, ale w wielu wypadkach opłata ta ma być wymierzana od wpisu prawa własności i innych praw rzeczowych, a wymiar ten zależny jest jaknajściślej od tego, czy od danej czynności prawnej

została już poprzednio opłacona należytość skarbowa, czy nie (p. 45 taryfy do ust. z dnia 13 grudnia 1862 Nr. 89 Dz. pr. austr.). Odnośne dane zaś posiadają i nad wymiarem należytości intabulacyjnej nadal zatem czuwać muszą urzędy skarbowe, które napewno opłat tych nie będą pobierać na rachunek Min. Sprawiedl. lecz Skarbu. Widzimy z tego, że, jak to już zresztą wykazał także w powyżej zamieszczonym art. p. R. Giżowski, dotyczący stan prawny nie jest obecnie uporządkowany i niewątpliwie musi się doczekać definitywnego uregulowania.

Dr St. Br.

ROMAN GIŻOWSKI.

Złożenie dokumentu w sądzie celem nabycia praw rzeczowych na nieruchomości.

Nr. 9 (17) „Nota-Teki“ z dnia 25 marca b. r. przyniósł artykuł pod tytułem: „Niektóre zagadnienia z praktyki małopolskiej“ pióra, według podania Redakcji, jednego z notarjuszów w Małopolsce. Artykuł ten jest podpisany inicjałami B. D. — Szanowny Autor stwierdza w tym artykule, że złożenie dokumentu w sądzie, — o którem to złożeniu będzie niżej mowa, — „nie może mieć znaczenia“. Rozważając sprawę z czysto praktycznego punktu widzenia, nie podaje Szanowny Autor żadnych prawie argumentów na uzasadnienie tego Swego poglądu. — Godząc się najzupełniej z wymienionym poglądem Notarjusza B. D., chcę w niniejszym artykule podać rozważania teoretyczne, które każą mi pogląd ten podzielać, a także te szczegóły z austrjackiego ustawodawstwa, które są mojem zdaniem nieodzowne, aby przytoczone tu moje rozważania i argumenty były zrozumiane.

Obowiązująca dotychczas w b. zaborze austrjackim ustawa cywilna postanawia, że, o ile nieruchomość jest wpisana w księdze gruntowej, nabycie i zgaśnięcie praw rzeczowych na tej nieruchomości może nastąpić tylko przez intabulację (wpis stanowczy) w księdze gruntowej.

Podczas wojny światowej księgi gruntowe znacznej części sądów Małopolski wschodniej uległy zniszczeniu, wskutek tego wiele nieruchomości znalazło się poza księgami gruntowemi i t. zw. 3-a nowela (z r. 1916) uzupełniła ustawę cywilną postanowieniami, wedle których nabycie (a nie zgaśnięcie) praw rzeczowych na nieruchomościach, niewpisanych do ksiąg gruntowych, może nastąpić tylko przez złożenie w sądzie dokumentu, uzasadniającego to prawo. Rozporządzenie wykonawcze z dnia 26 marca 1916 r., (o którem Notarjusz B. D. wspomina w Swym artykule) mieści bliższe wywody o tem składaniu dokumentów.

Dla krótkości będę to składanie dokumentów w sądzie celem nabycia praw rzeczowych na nieruchomościach nazywać tu „złożeniem“.

To, że instytucja „złożenia“ istnieje dla nieruchomości, co do których intabulacja stała się niemożliwą, że ustanowiono ją wskutek tej niemożliwości intabulacji i niejako w jej miejsce, daje wielu praktycznym prawnikom przyczynę do uważania „złożenia“ za coś prawie identycznego z intabulacją i bardzo często można spotkać się z wyrażeniem: „złożenie..... ze skutkiem intabulacji“. Czytałem dokument sporządzony (w roku 1931) nie przez łaika, a przez adwokata, mającego t. zw. „kontraktową“ kancelarję, w którym to dokumencie strony zezwalają, aby dokument ten „złożono ...przy równoczesnem zanotowaniu w odnośnej rubryce rejestru prawa ...użytkowania“. Autor tego dokumentu uważał więc „złożenie“ za jakiś surogat nietylko intabulacji, lecz także i adnotacji, a ponadto był widocznie zdania, że przy „złożeniu“ następują takze wpisy, wprawdzie nie w księdze gruntowej, bo ta zaginęła, lecz w jakimś rejestrze (rejestrze UH ?).

Wbrew temu dość ogólnemu zapatrywaniu odważam się sądzić, że chociaż „złożenie“ jest tylko wówczas dopuszczalne, gdy intabulacja nie jest możliwa, „skład dokumentów“ i księga gruntowa są instytucjami o zupełnie odmiennych skutkach prawnych. w szczególności, że „złożenie“ nie ma jakichś skutków intabulacji w księdze gruntowej.

Intabulacja tworzy podstawę „zaufania do ksiąg gruntowych“, tudzież stwarza ona stan prawny, który nazywamy „posiadaniem tabularnem“.

Tych dwóch skutków intabulacji „złożenie“, jak niżej będę starał się wykazać, mieć nie może, a wszelkie inne skutki intabulacji są tylko logicznym ich wypływem, nie dadzą się bez nich pomyśleć i „złożenie nie ma także i żadnych innych skutków intabulacji.

Zasada „zaufania do ksiąg gruntowych“ polega w tem, że każdy (z wyjątkami, które w sprawie niniejszej niczego nie zmieniają) ma prawo uważania za prawdę wszystkiego, co jest zapisane w księgach gruntowych, a z drugiej strony nikt nie ma obowiązku wiedzieć w odniesieniu do nieruchomości wpisanej w księdze gruntowej, o niczem, co w księdze gruntowej nie jest wpisane.

Zasada ta nie da zastosować się do instytucji „złożenia“ i gdy wszystkie istotne postanowienia ustawy, które do ksiąg gruntowych odnoszą się, są wypływem tej zasady „zaufania do ksiąg gruntowych“, wychodzą wszelkie istotne przepisy ustawowe, które odnoszą się do „złożenia“, z zasady i uzasadniają to, że „złożenie“ nie powoduje żadnego „zaufania“.

Wbrew zasadzie § 21 ustawy hipot., że ten, przeciw któremu jest skierowany wpis w księdze gruntowej (p przednik hipoteczny) musi być przedewszystkiem sam zaintabulowany, przedmiotem „złożenia“ może być dokument, pochodzący od dowolnej osoby. Wobec przepisu § 3 ost. ustęp cyt. wyżej rozp. wyk. sąd, przyjmujący dokument „na skład“ nie ma obowiązku i prawa (a częstokroć nie ma także i możności), badania, czy wystawca dokumentu przedłożonego do „złożenia“, jest rzeczywiście właścicielem pozbytej lub obciążonej przez siebie nieruchomości. A przecież, aby mogła być mowa o jakiemś „zaufaniu do złożenia“, ustawa nietylko nie mogłaby tego badania wyraźnie wykluczyć, lecz przeciwnie byłaby je musiała wprost nakazać.

Z zasady „zaufania do ksiąg gruntowych“ wypływa konieczność, aby wszystko, co przestało istnieć, wykreślić z księgi gruntowej, a wpisać w niej nietylko prawa rzeczowe i ich zgaśnięcie, lecz wszystko, o czem czerpiącego swe wiadomości z księgi gruntowej należy uwiadomić, aby na nieznajomość tych faktów lub stosunków prawnych nie mógł powoływać się. Zasada „zaufania do ksiąg gruntowych“ powoduje zatem z całą koniecznością intabulacje wykreśleń i adnotacje.

Przy braku księgi gruntowej są wykreślenia i adnotacje fizycznie niemożliwe (chyba w „odnośnej rubryce rejestru“), ustawa nie zna, bo nie może znać „złożenia“ celem wykreślenia lub celem adnotacji i nietylko przepis § 3 rozp. wyk., lecz także niemożność wykreśleń i adnotacyj czyni jakiekolwiek „zaufanie do złożenia“ niemożliwem.

Wskutek „zaufania do ksiąg gruntowych“ ten, kto w księdze gruntowej zaintabulowany jest jako właściciel nieruchomości, może wśród pewnych warunków nadać drugiemu niezaprzeczalne prawa na tej nieruchomości, chociażby w rzeczywistości pomimo swego wpisu nie był jej właścicielem (§ 1500 u. c.). Temsamem, oczywista rzecz, dotychczasowy (nieintabulowany) właściciel traci swe

prawo własności, względnie tą część swego prawa własności, która jest wyczerpana ustanowionem przez niewłaściciela prawem rzeczowem. W ten sposób może intabulacja stać się faktem dla jednego rodzącym prawo, a dla drugiego niszczącem je i wbrew zasadzie „nemo plus iuris in alienum transferre potest, quam ipse habet“ umożliwia instytucja ksiąg gruntowych niezaprzeczalne nabycie nieruchomości lub praw na niej także i od niewłaściciela.

Instytucja „złożenia“ nie może mieć nigdzie takiego skutku, a to dlatego właśnie, że „złożenie“ nie daje prawa do żadnego „zaufania“. Nabywający nieruchomość lub prawo do niej od niewłaściciela nie może w żadnym razie, gdyby działał w największem nawet zaufaniu do „złożenia“ („złożonego“ dokumentu, czy też uchwały sądowej, przyjmującej ten dokument „na skład“?), nabyć przez to „złożenie“ więcej praw, jak miał je jego poprzednik.

Nabywający nieruchomość, wpisaną do księgi gruntowej od użytkowcy, zaintabulowanego (na podstawie pozornego lub mylnego kontraktu, lub z innych, obojętnych tu przyczyn) za właściela użytkowanej nieruchomości, jeżeli działał w zaufaniu do mylnego wpisu, może stać się niezaprzeczalnym właścicielem nabytej nieruchomości, chociaż nabył ją od niewłaściciela. Jeżeli natomiast nieruchomość ta nie jest wpisana do ksiąg gruntowych, nabywca nie nabędzie od użytkowcy własności nawet i w tym razie, gdyby użytkowca miał dokument „złożony“ na rzekomą swą własność, a nabywca działał w jak największem nawet zaufaniu do tego „złożenia“.

Intabulacja w księdze gruntowej stwarza stan prawny, który nazywamy „posiadaniem tabularnem“, a to „posiadanie tabularne“ pociąga za sobą, jeżeli nie nabycie, to w każdym razie domniemanie własności, które wśród pewnych warunków może, jak widzieliśmy, doprowadzić wbrew zasadzie „nemo plus iuris in alienum transferre potest, quam ipse habet“ do rzeczywistego i niezaprzeczalnego nabycia nieruchomości lub prawa rzeczowego na niej nawet od niewłaściciela.

„Złożenie“ natomiast nie daje nigdy prawa do „zaufania“, nie stwarza „posiadania tabularnego“ i domniemania własności i nie może w żadnym razie uzasadnić wyłomu w zasadzie „nemo plus iuris in alienum transferre potest quam ipse habet“.

Jeżeli właściciel pozbył swą rzecz dwom osobom, ten z nabywców nabywa na niej prawo własności, który wcześniej otrzymał ją w posiadanie (§ 430 u. c.), jeżeli jednak tą rzeczą jest nieruchomość wpisana w księdze gruntowej, wobec postanowienia § 321 u. c., że prawne posiadanie takiej nieruchomości uzyskuje się dopiero przez intabulację w księdze gruntowej, musi to posiadanie być „posiadaniem tabularnem". Logicznem zatem następstwem przepisów §§ 430 i 321 u. c. jest przepis § 440 u. c., że z dwóch nabywców nieruchomości wpisanej w księdze gruntowej, ten staje się jej właścicielem, który z nich wcześniej „wszedł" do księgi gruntowej.

Przy nieruchomości, niewpisanej do księgi gruntowej pojęciu jakiegoś „posiadania", analogicznemu do „posiadania tabularnego" brak wszelkiej ustawowej i logicznej podstawy i do nieruchomości tych nie mogą odnosić się wyjątkowe przepisy §§ 321 i 440 u. c., a może mieć do nich zastosowanie tylko ogólny przepis § 430 u. c. Z dwóch nabywców zatem nieruchomości, niewpisanej do księgi gruntowej, ten staje się jej właścicielem, który wcześniej objął ją w posiadanie, a nie ten, który wcześniej „złożył" swój dokument nabycia. (Zacytowane w powołanym na wstępie artykule Notarjusza B. D. orzeczenie Izby III Sądu Najwyższego z dnia 18 kwietnia 1928 r. Rw. 2249/27):

Jeżeli zatem „złożony" dokument sam przez się, bez „złożenia" nie uzasadnił praw nabywcy, „złożenie" nie polepszyło w niczem jego położenia. Jeżeli zaś dokument ten uzasadnia jego prawo, nie potrzebuje on „złożenia".

Właściciel nieruchemości, wpisanej do księgi gruntowej, jeżeli wie, że jego prawo własności jest zaintabulowane, wie tem samem, że wbrew jego woli prawnie nikt inny za właściciela jego nieruchomości zaintabulowany być nie może.

Właściciel nieruchomości, niewpisanej do księgi gruntowej, chociaż „złożył" swój dokument nabycia, nie może być pewny, że również i kto inny nie „złoży" dokumentu nabycia na jego nieruchomość. To jednak „złożenie" przez niewłaściciela nie zagraża właścicielowi niczem w jego prawach. „Składający" nie może przez „złożenie" dokumentu, pochodzącego od niewłaściciela pozbawić go praw lub ograniczyć go w nich i właścicielowi może być najzupełniej obojętne, że ktobądź może kazać sobie sprzedać jego nie-

ruchomość, „złożyć“ kontrakt, a następnie n. p. obciążyć tą jego nieruchomość prawem zastawu. Inaczej, wobec cyt. przepisu § 3 rozp. wyk., każącego przyjmować dokumenty „na skład“ bez względu na to, kto je wystawił, musiałby właściciel ciągle dowiadywać się w sądzie, czy kto nie „złożył“ jakiego dokumentu na jego nieruchomość.

Spotkałem się z zapatrywaniem, że przy nieruchomości, niewpisanej do księgi gruntowej, „złożenie“ jest konieczne dla wykazania sposobu nabycia własności, wymaganego od powoda w skardze wydobywczej z § 369 u. c., gdyż jest ono jedynym ustawowym sposobem nabycia prawa własności tej nieruchomości.

Gdyby rzeczywiście tak było, skargę wydobywczą z § 369 u c. o nieruchomość, wpisaną do księgi gruntowej, mógłby wnieść tylko intabulowany właściciel, gdyż przy tych nieruchomościach według wyraźnego przepisu ustawy nabycie prawa własności może nastąpić tylko przez intabulację. A tak przecież nie jest. Przeciwnie, skarga z § 369 u. c. (rei vindicatio) może tylko wówczas liczyć na powodzenie, jeżeli opiera się na zasiedzeniu, bo przecież inaczej musiałby powód wykazywać prawo własności swoje i swych poprzedników wstecz aż do zamierzchłej przeszłości. Do zasiedzenia zaś nie wymaga ustawa nabycia prawa własności (§ 1493 u. c.).

Przy skardze zaś t. zw. publicjańskiej z § 372 u. c. (rei vindicatio utilis), — a w praktyce prawie wszystkie skargi o własność są skargami z § 372 u. c. — zbyteczność „składania“ jest oczywista. Skarga ta wymaga od powoda wykazania tylko tytułu do własności, mocniejszego, jak może wykazać go przeciwnik, nie wymaga zaś wykazywania sposobu nabycia własności, nie wymaga więc oczywiście i „złożenia“.

Jakież więc są skutki prawne „złożenia“, skoro nie uzasadnia ono ani „zaufania“ analogicznego do „zaufania do ksiąg gruntowych“, ani też nie stwarza żadnego stanu prawnego, analogicznego do „posiadania tabularnego“? Jak okazuje się, żadne. Wyrażenia się ustawy, że nabycie praw rzeczowych na nieruchomościach, niewpisanych do ksiąg gruntowych, może nastąpić tylko przez „złożenie“, nie należy brać nadto ściśle i taksamo, jak przy nieruchomościach, wpisanych do ksiąg gruntowych, pomimo przepisów ustawy, że nabycie praw rzeczowych na tych nieruchomościach może nastąpić tylko przez intabulację, nie mamy wątpliwości, że

nabycie to może nastąpić także i „pozatabularnie“, nie powinno być wątpliwości, że przy nieruchomościach, niewpisanych do ksiąg gruntowych, może ono nastąpić także i bez „złożenia“. Podczas jednak, gdy intabulacja pociąga za sobą dalekosięgłe skutki prawne, dla których mimo możliwości „pozatabularnego“ nabycia zaniedbywać jej nie wolno, — nabycie przez „złożenie“, a nabycie bez złożenia“ w niczem w swych skutkach prawnych nie różnią się.

Pewien wyjątek w tej mierze stanowią, tak przy nieruchomościach wpisanych, jak i przy nieruchomościach, niewpisanych do ksiąg gruntowych, prawo zastawu i inne prawa rzeczowe na nieruchomościach, których treścią nie jest większe lub mniejsze władztwo faktyczne nad nieruchomością. Wskutek swej treści nie są te prawa fizycznie widoczne i mogą być nabyte tylko ustawowo, a więc przy nieruchomościach, wpisanych do ksiąg gruntowych, rzeczywiście tylko przez intabulację, a nigdy „pozatabularnie“, przy nieruchomościach zaś, niepisanych do ksiąg gruntowych rzeczywiście tylko przez „złożenie“. Dalszych jednak skutków intabulacji oczywiście i tutaj „złożenie“ nie może mieć i nie ma.

Wynikałby z tej zbędności „składania“ wniosek dla praktyki, że dokumenty na nabycie praw rzeczowych na nieruchomościach, niewpisanych do ksiąg gruntowych, należy wyjątkowo tylko „składać“. Do takiego wniosku dochodzi Notarjusz B. D. we wspomnianym na wstępie swym artykule w „Nota-Tece“.

Sądzę jednak, że pomimo wszystko jest „złożenie“ zawsze bardzo bardzo wskazane, a to ze względów przezorności i ostrożności. Nietylko Boskie, lecz bardzo często i ludzkie „wyroki“ są „niezbadane“. Omówiona wyżej sprawa niezastosowalności § 440 u. c. do „złożenia“ stała się przedmiotem orzeczenia Najw. Sądu, widocznie więc nie wszystkie niższe sądy podzielały ten pogląd Najw. Sądu, a przecież łatwo mogło się stać, że Najw. Sąd nie miałby sposobności zabrania w tej sprawie głosu. Spotkałem się (w r. 1929) z odmową „złożenia“, ponieważ „poprzednik (§ 21 u. h.) nie jest dotychczas zaintabulowany“ (nb. na nieruchomości, niepisanej do księgi gruntowej). Sędzia, wydający tę uchwałę, chciał niewątpliwie wyrazić przez to, że dokument poprzednika nie jest dotychczas „złożony“ i z tego, że wyrażenia te uważał za identyczne, jest widoczne, jak dalece był on przekonany o identyczności

„złożenia“ i intabulacji. Przecież zacytował § 21 u. n., pomimo, że § 3 rozp. wyk. stosowanie tego §-u do „złożenia“ wyraźnie wyklucza. Dla lepszego zilustrowania sprawy trzeba dodać, że sędzia ten od tego czasu już znacznie mimo młodego stosunkowo wieku „awansował“, widocznie więc należy do zdolniejszych sędziów.

Sądzę zatem, że z tych, czysto praktycznych względów i powodów jest może w każdym razie bardziej wskazane „złożyć“ dokument, jak narażać się na możliwość, że sędzia będzie innego zapatrywania, jak tutaj przedstawione. Zresztą przy spisywaniu prywatnego dokumentu łatwo sporządzić go w dwóch równobrzmiących oryginałach, jeden dla strony, a drugi dla „złożenia“, a z aktu notarjalnego może strona łatwo każdego czasu podjąć drugi wypis.

DR JAN STWORZEWICZ.

Instytucje rejestrowych praw zastawu w ustawodawstwie polskiem.

I.

Dotychczasowy brak odpowiedniej instytucji prawnej, zapewniającej udzielającym kredytu gospodarstwom rolnym i leśnym, bezpieczeństwa kapitału — uniemożliwiał poważnym przedsiębiorstwom uruchomienie specjalnej gałęzi czynności udzielania kredytu na zabezpieczenie znajdujących się u rolników produktów i przetworów rolnych, co powodowało wyzysk ze strony spekulantów masowo wykupujących produkty te po cenach niskich.

Z drugiej strony nieunormowane w tej dziedzinie prawnej stosunki umożliwiały niesumiennym jednostkom z pośród rolników dokonywanie na niekorzyść wierzycieli bez ich wiedzy tranzakcji produktami rolnemi, na podkład których udzielone zostały poważne kredyty.

By więc udostępnić szerokim warstwom rolniczym i właścicielom gospodarstw leśnych tani i dogodny kredyt w okresie, gdy gospodarstwa rolne potrzebują płynnej gotówki na opłatę podatków, oraz na uprawę kultury leśnej, nie rozporządzając jeszcze gotowemi do pozbycia produktami rolnemi, bądź też skutkiem dużej podaży mogą za nie osięgnąć cenę nieodpowiadającą ich faktycznej wartości, stworzono instytucje rejestrowych praw zastawu (okólnik Min. Spraw. z 15/XI 1928).

Obecnie w Polsce znamy instytucje prawa rejestrowego zastawu rolniczego, oraz rejestrowego zastawu drzewnego.

Pokrótce zajmę się streszczeniem powyższych urządzeń prawnych.

II.

Przedmiotem rejestrowego prawa zastawu są produkty rolnictwa i przemysłu rolnego, a w charakterze zastawców występo-

wać mogą jedynie osoby fizyczne i prawne prowadzące gospodarstwa rolne i przedsiębiorstwa przemysłowo-rolnicze.

W charakterze zastawników występować mogą jedynie państwowe instytucje kredytowe, Komunalne Kasy Oszczędności i spółdzielnie kredytowe.

Przedmiotem rejestrowego zastawu rolnego mogą być wyłącznie własność zastawcy stanowiące, wyżej wymienione produkty, o ile nie stanowią one nieruchomości, a znajdują się na nieruchomości bądź będącej własnością zastawcy — bądź przez niego dzierżawionej lub użytkowanej.

Jeżeli nieruchomość jest dzierżawiona natenczas wymagana jest zgoda właściciela na ustanowienie rejestrowego zastawu, natomiast jeżeli nieruchomość związana jest węzłem substytucji powierniczej wystarczy zgoda jej posiadacza.

Rejestrowy zastaw rolniczy ustanawia się na podstawie umowy stron, przyczem winna ona zawierać ścisłe określenie przedmiotu zastawu, oraz sumę zabezpieczoną.

Celem ewidencji rejestrowych zastawów, prowadzi sąd grodzki właściwy dla miejsca położenia nieruchomości, jawny rejestr zastawowy, osobny dla każdego gospodarstwa lub przedsiębiorstwa. Wpisy do tego rejestru następują na podstawie umowy zastawniczej, na wniosek zastawnika lub zastawcy, przyczem odpis umowy pozostaje w sądzie, a na oryginale sąd poświadcza dokonanie wpisu.

Wobec osób trzecich zyskuje rejestrowy zastaw rolniczy moc z chwilą dokonania wpisu do rejestru.

Przedmiot zastawu pozostaje w posiadaniu zastawcy, przyczem tożsamość przedmiotu winna być stwierdzona trwale, przez umieszczenie na przedmiocie zastawu jakiegoś znaku.

Zastawca obowiązany jest każdej chwili dopuścić zastawnika do badania przedmiotu zastawu.

Wpis do rejestru prawa zastawu na przedmiocie już zastawem obciążonym jest niedopuszczalny.

Zarejestrowane prawo zastawu może być odstąpione którejś z instytucyj wyżej wymienionych — przyczem odstąpienie wierzytelności nieuprzywilejowanej osobie lub instytucji, powoduje zgaśnięcie zastawu.

Egzekucja prowadzona przez wierzyciela na przedmiocie prawa zastawu, ma być zaznaczona w rejestrze, przyczem egzekucja taka

jest dopuszczalną, choćby wierzycielem nie była instytucja w art. 12 wymieniona, albowiem prawo zastawu gaśnie w tym wypadku jedynie na wniosek zastawcy.

Przy sprzedaży przedmiotu zastawu, cena sprzedażna zostaje podzielona przez właściwy sąd — przyczem w pierwszym rzędzie zaspokojony zostanie zastawnik.

Samo przez się gaśnie prawo zastawu po upływie lat 3 od od daty zarejestrowania lub w razie wcześniejszego upływu czasu, na który umowa została zawarta i ulega wykreśleniu z urzędu przez sąd, o ile przedtem zastawnik nie złoży do rejestru dowodu wdrożenia przeciwko zastawcy postępowania sądowego lub egzekucji administracyjnej.

Uprawnienie zastawnika pozostaje w mocy tylko do tych osób trzecich, które — w razie usunięcia zastawionego przedmiotu z gospodarstwa lub przedsiębiorstwa — nabędą na tym przedmiocie prawo rzeczowe, działając w złej wierze.

Prawo zastawu na przedmiocie ubezpieczonym od wypadków losowych rozciąga się także na roszczenie o odszkodowanie do zakładu ubezpieczeń, który zawiadomiony o prawie zastawu przed wypadkiem losowym, może wypłacić odszkodowanie zastawcy jedynie za zgodą zastawnika.

Wszelkie dokumenty wymagane przy uskutecznianiu formalności zastawowych wymagają formy aktu urzędowego lub umowy o podpisach notarjalnie lub sądownie uwierzytelnionych.

W razie ukrycia lub usunięcia przedmiotu zastawu, może zastawnik wezwać zastawcę o przywrócenie do stanu pierwotnego w ciągu dni 7-miu, gdyż w przeciwnym razie pretensja zabezpieczona staje się natychmiast wymagalną, co ma również miejsce w razie zupełnego zniszczenia lub uszkodzenia przedmiotu zastawu, względnie w razie sprzedaży nieruchomości, w razie wygaśnięcia dzierżawy lub użytkowania nieruchomości w wypadku gdy zastawcą jest dzierżawca lub użytkownik nieruchomości, na której znajduje się przedmiot.

III.

Rozporządzenie Min. Spraw. z 1/VIII 1928 zawiera instrukcję sądową w sprawach rejestrowego zastawu rolniczego, która w 16 §§

poucza sądy o sposobie prowadzenia rejestru, dokonywania w nim wpisów i przechowywania dokumentów, na podstawie których dokonano wpisów.

I tak, sekretarjat Sądu grodzkiego prowadzi dziennik spraw rej. zast. rol. oznaczonych literami Zr., zaopatrzonych w 9 przedziałek przeznaczonych na zanotowanie numeru bieżącego, daty wpływu, nazwiska wnioskodawcy, numeru rejestru, daty odmownego załatwienia, wykreślenia ewent. przychylnego załatwienia, dokonania wpisu, oraz przedziałka przeznaczona na uwagi.

Sekretarz prowadzący rejestr przybija na wniosku prezentatę, wypełnia 4 pierwsze rubryki dziennika, bada czy w rejestrze wpisane jest już dane gospodarstwo, względnie jeżeli wniosek tyczy się wpisanego prawa zastawu — czy jest zgodne ze stanem rejestru. — Załatwienie wniosków następuje wedle kolejności wpływu a jeżeli załatwienie polega na powzięciu uchwały zgodnej z wnioskiem należy użyć pieczęci.

Jeżeli wniosek dotyczy wpisanego prawa zastawu, to w rejestrze należy zaznaczyć jego wpłynięcie, a po załatwieniu wniosku wypełnić pozostałe przedziałki dziennika.

Wszelkie zmiany w osobie zastawnika, zastawcy, względnie właściciela nieruchomości należy zaznaczyć w rejestrze a dane poprzednie podkreślić czerwonym atramentem.

Odpisy dokumentów należy zbierać w tomy jako księgi załączników, a pomocniczo przy prowadzeniu rejestrów zast. rol. należy się posługiwać terminarzem oraz skorowidzami alfabetycznemi.

Ważnem jest, że zarówno w rejestrowym zastawie rolniczym jak i drzewnym wszelkie wpisy do rejestrów a także późniejsze zmiany mogą być uskuteczniane jedynie na podstawie dokumentów urzędowych lub prywatnych jednakże z zalegalizowanemi podpisami.

Podanie w sprawach zastawu rejestrowego będzie miało wygląd normalnego podania hipotecznego a treść i jej układ będą się przedstawiały następująco:

WZÓR I.

Do Sądu Grodzkiego
w Wadowicach.

Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie
za uwiadomieniem

1) Rządkowskiego Stanisława, właściciela majątku Zalesie w gminie Wąsowej,
2) Bieńkowskiego Jana, dzierżawcy tamże.

w sprawie rejestrowego zastawu rolniczego.

4-krotnie, 1 nap.

Wewnątrz:

Wnoszę o wydanie następującej

uchwały:

Sąd Grodzki w Wadowicach zezwala na podstawie umowy z dnia 30 lipca 1928 r. na:

a) otwarcie rejestru zastawowego Nr. ..... dla gospodarstwa rolnego „Folwark Zalesie Nr. 1“ położonego w gminie Wąsowej, wsi Stronie, a będącej własnością Stanisława Rządkowskiego,

b) wpis w tymże rejestrze prawa zastawu dla kaucji dwadzieścia tysięcy (20.000) zł. na rzecz Banku Gospodarstwu Krajowego w Warszawie na:

1. 200 hl. spirytusu
2. 10 sztukach wołów
3. 100 q. jęczmienia

należących do Jana Bieńkowskiego, dzierżawcy,

c) uwidocznienie, że powyższe prawo zastawu gaśnie w dniu 6 sierpnia 1930.

Podpis firmy.

Uwaga: Powyższe gospodarstwo nie jest objęte rejestrem zastawowym.

Sekretarz *N. N.*

Sąd Grodzki w Wadowicach zezwala zgodnie z wnioskiem.
Podpis Sądu Grodzkiego w Wadowicach.
N. N.

Jak z powyższego wynika, zastawnikiem jest Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, zastawcą Jan Bieńkowski, który dzierżawi majątek stanowiący własność Stanisława Rządkowskiego.

Poniżej zamieszczam inny wzór podania, w którem chodzi o wykreślenie wpisanego do rejestru prawa zastawu:

WZÓR II

Do Sądu Grodzkiego
w Wadowicach.

Jan Bieńkowski, dzierżawca majątku Zalesie w gminie Wąsowej

za uwiadomieniem

1) Banku Ziemian w Warszawie
2) Stanisława Rządkowskiego, właściciela majątku Zalesie w gminie Wąsowej.

w sprawie rejestrowego zastawu rolniczego.

4-krotnie, 1 nap.

Wewnątrz:

Wnoszę o wydanie następującej

uchwały:

Sąd Grodzki w Wadowicach zezwala na podstawie deklaracji z dnia 20 grudnia 1929 r. na:
wykreślenie z rejestru zastawowego Nr. ..... obejmującego „Folwark Zalesie Nr. 1" prawa zastawu na 250 q. pszenicy białej dla pożyczki 10.000·— zł. dla Banku Ziemian w Warszawie.

Jan Bieńkowski.

Uwaga: Zgodnie z rejestrem.

Sąd Grodzki w Wadowicach zezwala zgodnie z wnioskiem.
Podpis Sądu Grodzkiego w Wadowicach.
N. N

IV.

Analogiczną instytucję stwarza ustawa z 14 marca 1932 (poz. 317. r. 31. Dz. U.) a mianowicie rejestrowy zastaw drzewny.

Przedmiotem rej. zast. drzew. może być drewno zarówno obrobione jak i nieobrobione (drzewo ścięte, materjały tarte, ciosane, dykty, forniery i t. p.). Zastawcą może być osoba fizyczna lub prawna prowadząca gospodarstwo leśne, względnie protokołowani kupcy drzewni.

Grupa zastawników w porównaniu z poprzednio omawianą ustawą jest szerzej potraktowaną, bowiem zastawnikiem może być nietylko Skarb Państwa, państwowe instytucje kredytowe, przedsiębiorstwa państwowe, ale również kupcy zarejestrowani, oraz instytucje kredytowe, które oznaczy Min. Skarbu.

Drewno, na którem ustanowiono zastaw, musi być własnością zastawcy i znajdować się na nieruchomości, stanowiącej własność zastawcy lub przez niego użytkowanej, w przeciwnym bowiem wypadku, by zastaw rejestrowy był skuteczny wobec właściciela nieruchomości, odnośnie do służących mu z ustawy praw zastawu, koniecznem jest zezwolenie właściciela nieruchomości wyrażone w formie aktu urzędowego lub prywatnego zaopatrzonego zalegalizowanym podpisem.

Ustanawia się rejestrowy zastaw drzewny na podstawie umowy stron notarjalnej lub prywatnej zalegalizowanym podpisem zastawcy i datą umowy, przyczem umowa zastawnicza winna wyszczególniać sumę zabezpieczoną zastawem, oraz gatunkowo i ilościowo przedmiot zastawu, a także miejsce, w którem się on znajduje. Ciekawem jest postanowienie art. 6 ust. 3, które zezwala, by umowa zastawnicza obejmowała postanowienia alternatywne, że drewno stanowiące przedmiot zastawu może być zastąpione inną partją drewna, względnie, że drewno zastawione być może przerobione, przyczem uzyskany produkt podlegać będzie w dalszym ciągu prawu zastawu, wreszcie, że drewno zastawione może być przeznaczone na inne miejsce umową określone.

Rejestrowy zastaw drzewny prowadzi sąd grodzki właściwy dla miejsca położenia przedsiębiorstwa lub gospodarstwa leśnego, przyczem jeżeli wpis tyczy się firmy protokołowanej należy uczynić o nim wzmiankę w rejestrze handlowym. Wobec osób trzecich uzyskuje zastaw drzewny skutki przez wpis prawa zastawu do jawnego rejestru, dokonany na podstawie umowy, na wniosek którejkolwiek ze stron. Nadzastaw jest niedopuszczalny.

Przedmiot zastawu pozostaje w posiadaniu zastawcy, musi jednak być zaopatrzony rozpoznawczemi znakami i każdej chwili zastawnik może zbadać stan drzewa, czego mu zastawca zabronić nie może, pod rygorem natychmiastowej wymagalności wierzytelności. Ustawa nadaje zastawnikowi takie same uprawnienia, jak gdyby przedmiot zastawu był mu oddany w zastaw ręczny.

O egzekucji prowadzonej przeciwko zastawcy na przedmiocie rej. zast. drzewnego, winien organ wykonawczy niezwłocznie zawiadomić zastawnika, podobnie z chwilą skierowania egzekucji przeciwko zastawnikowi na przysługującej mu od zastawcy wierzytelności, należy uczynić o tem wzmiankę w rejestrze.

Na rzecz osób, którym ustawa nadała przywilej udzielania pożyczek na zastaw drewna, może zastawnik cedować swoją wierzytelność i ustanowione na jego rzecz prawo zastawu, przyczem cesję należy w rejestrze uwidocznić.

Wykreślenie rejestrowego prawa zastawu drzewnego następuje na wniosek którejkolwiek ze stron, przyczem zastawca winien przedłożyć dowód spłacenia zabezpieczonej wierzytelności lub zwolnienia przedmiotu zastawu. Dowód taki winien być sporządzony w formie aktu urzędowego, względnie prywatnego jednak z zalegalizowanym podpisem wierzyciela, która to forma wymagana jest również dla wniosku wierzyciela o wykreślenie prawa zastawu.

Prawo zastawu gaśnie z mocy samego prawa po upływie 3 lat, względnie po upływie krótszego umową przewidzianego terminu.

Wierzytelność staje się w trzech wypadkach natychmiast wymagalną: *a)* jeżeli zastawca nie dopuści do zbadania stanu przedmiotu zastawu, *b)* jeżeli zachodzi konieczność zmiany miejsca położenia zastawionego drewna, a zastawca bezzwłocznie nie zawiadomił o tem zastawnika i bezprawnie usunął przedmiot zastawu z miejsca w rejestrze wskazanego, *c)* w razie zupełnego zniszczenia lub istotnego uszkodzenia.

W odróżnieniu od prawa o rejestrowym zastawie rolniczym przewiduje omawiana ustawa cały szereg kar od 6-ciu miesięcy do 2-ch lat więzienia, oraz kar grzywny do 20.000 zł., a to wówczas, jeżeli kto rozmyślnie zniszczy lub pozbędzie przedmiot zastawu, ustanowi zastaw na drewnie nie będącem jego własnością, zniszczy lub rozmyślnie dopuści do usunięcia znaków rozpoznawczych na przedmiocie zastawu, przyczem na terenie mocy obowiązującej ustawy karnej z 1852 r. czyny powyższe stanowią występki i są karane ścisłym aresztem.

V.

Teoretycznie należy umieścić wyżej opisane instytucje w odniesieniu do obowiązującego ustawodawstwa, pośrednio między zastawem na rzeczach ruchomych a hipoteką, posiadają bowiem cechy charakterystyczne obu tych urządzeń prawnych, jednak także pewne cechy tylko tym nowym instytucjom właściwe.

Do hipoteki upodabniają się opisane instytucje istnieniem jawnych rejestrów, dokonywaniem wpisów na podstawie urzędowych dokumentów i uchwały sądowej — zaś do zastawu ręcznego tem, że zasadniczo ustawa nadaje zastawnikowi charakter biorącego zastaw ręczny, że w myśl wyraźnego przepisu obu ustaw przedmiotem zastawu nie może być nieruchomość.

Charakterystycznemi cechami nowych instytucyj są: odrębny rejestr dla każdego gospodarstwa lub przedsiębiorstwa, niedopuszczalność nadzastawu, ograniczona jakościowo grupa osób mogących występować w charakterze zastawnika, brak wymaganej przy zastawie ręcznym tradycji i t. p.

Zastosowana w praktyce ustawa o rejestrowym zastawie rolniczym — zbyt wielkiego nie znalazła, a zastaw rejestrowy drzewny nie doczekał się jeszcze rozporządzenia wykonawczego.

Ogólna obniżka cen produktów rolniczych i przemysłu drzewnego spowodowała nieufność instytucji kredytowych, zbyt niskie kwoty pożyczek, a wreszcie sam producent, nie wiedząc jak dalece spadną w cenie towary, woli sprzedać produkty po cenie rynkowej, zamiast grać na zwyżkę z zupełnie zrozumiałych powodów.

Możliwe, że po przezwyciężeniu kryzysu wraz z mocniejszą konjunkturą, nastąpi w tej mierze zwrot ku lepszemu, a opisane wyżej instytucje znajdą pełne, motywami ustawodawcy usprawiedliwione zastosowanie.

JERZY STEFAN LANGROD.

Służba publiczna jako funkcja administracyjna.

(Ciąg dalszy).

Znaczenie i rola „instytucjonalizmu administracyjnego".

Ale ponadto jeszcze szkoła nanceńska usiłuje dać nam odpowiedź na zasadnicze pytanie, czem właściwie jest tak pojęta administracja publiczna, będąca funkcją i władzą? Nie chodzi tutaj o zaspokojenie głodu definicyjnego, bo byłby to próżny trud. Definicja naukowa, która w toku ewolucji nigdy nie była w stanie należycie ująć omawianego pojęcia i dzisiaj nie może nam go oddać bez reszty. Utrudnia to bardzo orjentację w zagadnieniu i powoduje szereg próżnych, choć czasem efektownych, badań metodologicznych. Ta grupa definicyj, powszechnych we Francji. która mówi np. o całokształcie środków zmierzających do rozwinięcia wszelkich źródeł twórczych kraju i zapewnienia lepszego podziału bogactw w imię moralnego i materjalnego interesu oraz w imię porządku powszechnego, jest bez znaczenia, gdyż prócz pustej dialektyki nie określa wcale stosunku działań i zaniechań administracji do prawa. Ta zaś grupa definicyj, z definicją F l e i n e r a na czele, która znalazła swój odzew w nauce niemieckiej i chce wzbudzić zainteresowanie prawnika, ujmuje jednak problem negatywnie i mówi, że administracja jest to cała działalność państwa lub innego publicznego prawnego zrzeszenia (np. samorządu), zmierzająca do spełnienia ich żywotnych celów w granicach prawa a n i e należąca do działalności ustawodawczej lub do wymiaru sprawiedliwości. Tę grupę definicyj słusznie krytykuje K e l s e n mówiąc, iż „der herrschende Verwaltungsbegriff ist kein Rechtsbegriff". Odzwierciedla nam to dość jasno ogrom nowoczesnej administracji publicznej. Aby jednak zdobyć w nauce administracji ściśle szranki myślowe, mu-

simy z pominięciem trudności definicyjnych, dążyć do zdania sobie sprawy z istotnego znaczenia pojęcia „administracji" dla prawa i jego nauki. Otóż w rozumieniu szkoły nanceńskiej[1] administracja przedstawia się nam jako instytucja a pojęcie to służy nam do wyjaśnienia kwestji łączności w jej działaniach i zaniechaniach pierwiastków władczego i zawiadowczego. Ten „instytucjonalny" charakter administracji nie ma bynajmniej znaczenia jedynie formalnego, znaczenia pewnego rodzaju etykiety terminologicznej, lecz pociąga za sobą w rozumieniu tej szkoły naukowej poważne następstwa, sięgające w głąb omawianego pojęcia. Kryterjum instytucji przypisuje to ujęcie zagadnienia znaczenie filozoficzne, a mianowicie widzi w niem siedzibę systemu prawnego rządzonego przez regułę koordynacji sumy aktywności indywidualnych z celami zbiorowości zorganizowanej. Każda instytucja i każdy system prawny są zawsze podporządkowane powyższej regule koordynacji dążeń, a stopień tej koordynacji zależy od rodzaju instytucji i kategorji jej rozwoju. Szkoła nanceńska ujmuje powyższe „instytucjonalne" pojmowanie prawa tak głęboko, iż w jej ujęciu przełamuje ono nawet różnicę między prawem publicznem a prywatnem, kładąc w jej miejsce rozróżnienie prawa indywidualnego i instytucjonalnego. Dla nauki znaczenie „instytucjonalnego ujęcia prawa" leży w tem, iż wiąże ono systemy prawne jedne przez drugie drogą podporządkowania ich celom zbiorowości stojących na wyższym stopniu. Jak w szkole Kelsenowskiej widzimy „serję norm" i tezę tworzenia prawa w stopniach („dynamiczny porządek prawny", Rechtserzeugungsmethoden), tak „instytucjonalizm" szkoły nanceńskiej tworzy jakgdyby „serję zbiorowości" i tezę koordynacji celów zbiorowych na poszczególnych stopniach instytucjonalnych od niższych do wyższych. W ten sposób stopniowo, poprzez zbiorowości różnych typów organizacyjnych, dochodzi wreszcie do jedności tj. do zbiorowości najwyższego stopnia, jaką jest ludzkość. Praktycznie system ten ma ważne znaczenie przez swe teleologiczne ujęcie zagadnienia wskutek podkreślenia roli celu działań i zaniechań danej instytucji, o której już mówiłem i do której będę miał okazję jeszcze powrócić. „Tout, dans le fonctionnement des organes administratifs, est, en effet, subordonné à l'idée de la réalisation du bien

[1] Vide np. G. Renard „Théorie de L'institution" (1929).

public. Voila pourquoi l'élément but, qui, en dépit de toutes les apparences, ne joue encore, en droit privé, qu'un rôle assez effacé, constitue l'élément primordial de l'acte juridique public" (Welter, str. 459). Dla administracji znaczenie tego systemu leży w tem, iż koordynuje dwa omówione wyżej składniki jej działań: imperium i gestio, pouvoir i fonction, władzę i pracę (zawiadowstwo); zgodnie z powyższem mojem ujęciem widzi on w każdym akcie administracji pierwiastek władczy, ale nie samodzielny, lecz podporządkowany funkcji. To właśnie podporządkowanie, to podkreślenie pierwiastka funkcjonalnego uwydatnia się w idei instytucji. „Le pouvoir n'est justifié que par la fonction qu'il est destiné à mettre en oevre. La fonction administrative consiste à organiser les services publics et à les gérer... C'est la subordination du pouvoir administratif à cette fonction qui se traduit dans l'idée de l'institution" mówi Welter (str. 9). „L'existence de l'institution administrative ne manque pas... de peser sur le pouvoir administratif pour lui imposer l'observation de régles fondamentales tirées de l'idée de la fonction, c'est-a-dire de la bonne administration publique" mówi Hauriou (wyd. X, str. 14).

W ten sposób w miejsce systemu imperjalistycznego wchodzi w epoce, którę przeżywamy, system instytucjonalny w administracji którego znaczenie omówię jeszcze ze stanowiska współdziałania jednostek w pełnieniu służby publicznej, a który wysuwa na plan pierwszy nie kryterjum imperii, lecz pojęcie funkcji społecznej jako funkcji administracyjnej i do niej dostosowuje pierwiastek władczy łączący się nieodzownie z każdą gestio organu administracyjnego. Pierwiastek władczy stanowi autorytetowe ramy dla wykonywania funkcji społecznej; „il existe un véritable pouvoir administratif qui, loin de se confondre avec la fonction, en constitue, pour ainsi dire, le cadre autoritaire" powiada Welter (str. 6). „Les régles propres de notre droit administratif français gravitent autour des deux idées fondamentales de la puissance publique et du service public et dont la première marque le caractère autoritaire de l'administration et la seconde sa nature institutionelle ou fonctionelle" (ibidem str. 458). „C'est justement la subordination du pouvoir administratif a la fonction administrative qui imprime à l'administra-

tion le caractère institutionnel“ (Renard op. cit. str. XIII). W ten sposób stosunek pierwiastków władczego i zawiadowczego zostaje uregulowany i teoretyczny układ wzajemny kryterjów wyżej omówionych zostaje wyjaśniony zgodnie z konstrukcją nowego systemu prawa publicznego; styl myślowy nowej ery w prawie administracyjnem, oparty na pojęciu służby publicznej, staje się w ten sposób jakgdyby plastyczny, co może ułatwi orjentację w omawianem zagadnieniu.

Nadwartość służby publ. w stosunku do teoryj dawniejszych.

Teoretyczny walor kryterjum służby publicznej w stosunku do poprzednich, pojęciowo równoznacznych pojęć interesu publicznego, „bien commun“, „bien-être public“, w stosunku do sławnej definicji Ulpjana przeciwstawiającej status rei romanae singulorum utilitati, polega na tem, iż konsumując w sobie wszystkie powyższe pojęcia jest ono ponadto pojęciem par excellence praworządnem, wysnutem z istoty i celów ustroju praworządnego i aktualnem jedynie w ramach tego ustroju; pojęcie to w ramach ustroju praworządnego zdolne jest stać na straży zachowania i rozwoju interesów indywidualnych chronionych przez porządek prawny a równocześnie obrazuje nam w sposób znakomity aktywność organu publicznego, wykraczającą poza ramy „egzekutywy“ sensu stricto. Przez zaktualizowanie kryterjum służby publicznej tylko w ustroju praworządnym, rozumiem tyle, iż w poprzednio znanych historji świata ustrojach państwowych, obowiązek stworzenia, zorganizowania i prowadzenia służb publicznych jako jedyna misja organów publicznych jest nie do pomyślenia; ale nie wynika z tego, by ustroje przyszłości, wykraczające w swych instytucjach poza ramy pisanego prawa a dążące do zrealizowania porządku prawnego sensu largissimo (o ile takie będą), nie zachowały tego pojęcia w pełnej mierze. Już z powyższych uwag wynika, że działalność twórcza administracji, zmierzająca do pełnienia służby publicznej, nie zmierza tylko do ślepego wykonywania prawa ani też do swobodnego działania w ramach przepisów norm pisanych, ale zmierza do realizacji „bien commun“ a ta wymaga w świetle ewolucji najnowszych form kontrolnych także stania na straży „moralności administracyjnej“, „konwenansu administracyjnego“, „dobrej administracji“. Szranki więc dla aktywności administracyjnej nie są zakreślone tylko w ramach

pisanego prawa, lecz zwężają się wydatnie w imię ochrony tak pojętej praworządności i interesów indywidualnych, których suma tworzy łącznie owo wspomniane już „bien commun". Ale obecny ustrój państwowy jest tem minimum, które umożliwiło powstanie i rozwój teorji służb publicznych oraz realizację tej konstrukcji w praktyce pozytywnej administracji współczesnej.

W poszukiwaniu istoty pojęcia służby publicznej.

Przedewszystkiem jednak pojęcie służby publicznej ma znaczenie nie tylko jako konstrukcja czysto naukowa, lecz jako dach przykrywający budowę pozytywną, wytrzymującą próbę życia w francuskim ustroju prawno-administracyjnym, którego stało się osią a z którego wysnuć możemy konkluzje obrazujące nam jego treść rzeczywistą. Pojęcie służby publicznej pojawiło się w judykaturze Rady państwa w Paryżu na tle stałej od r. 1872 tendencji porzucenia omówionej wyżej reglamentacji aktów administracyjnych i wykreślenia ściślejszej a z naturą jedności państwowej zgodnej granicy kompetencyjnej między sądami prawa prywatnego a sądami prawa publicznego. W wyroku z 6/2 1903 (Terrier, Rec. 1903, str. 94) Rada państwa przekazała właściwości sądów administracyjnych całokształt sporów pozostających w związku z wypełnianiem funkcyj publicznych a wyrokiem z 4/3 1910 (Therond-miasto Montpellier, Rec. 1910, str. 197) określiła pojęcie służby publicznej w ten sposób, iż zaliczyła tu nietylko to wszystko, co stanowi ocenę aktów związanych z wypełnieniem funkcyj publicznych, lecz nadto także wszystkie umowy odnoszące się do spełnienia funkcji publicznej. Kryterjum służby publicznej wytworzone w ten sposób przez judykaturę najwyższej sądowo-administracyjnej magistratury francuskiej, objęło całokształt działań i zaniechań władz administracyjnych, zapomocą których spełniają one swe publiczne powołanie i stało się fundamentalną podstawą kompetencyjną sądów francuskich a równocześnie punktem wyjścia znakomitej ewolucji zmierzającej ku konkretyzacji tego pojęcia w nauce i praktyce prawnej. Na tej iście pretorskiej twórczości Rady państwa widzimy namacalnie, jak monumentalne wręcz znaczenie ma jej judykatura; „si le droit administratif est si prenant" — powiada Renard („Le droit, la justice et la Volonté", str. 103) — „c'est parce qu'il est le théatre des assauts sans cesse renouvelés et parfois héroïques

de la juridiction du Conseil d'État pour s'assujetir de nouveaux terrains". Wśród tych kreacyj judykatury sądowo-administracyjnej we Francji, które zdobyły dla siebie znaczenie najciekawszych może tworów prawnych XIX wieku (np. détournement de pouvoir), — stworzenie ram i zasad pojęcia służby publicznej w praktyce, jest czynem zasługującym zaprawdę na miano „heroicznego", ze względu na przełom myślowy jaki się z niem łączy. Pamiętać więc należy, że pojęcie to powstało we Francji w judykaturze sądowo administracyjnej, a więc najpierw jako konstrukcja praktyczna a ewolucja naukowa szła dopiero w parze z ewolucją prawa pozytywnego (vide autora „Res iudicata w prawie admin " str. 9, 27, 61). Nie stworzyły go więc ani dociekania teoretyczne ani pozytywne przepisy ustawowe. Tym ostatnim obce jest dotąd we Francji pojęcie służby publicznej jako takie. Jedynie poszczególne działy aktywności administracyjnej ujęte są jako służby publiczne, jeśli nie terminologicznie, to materjalnie; w literaturze i judykaturze spotykamy przeważnie pojęcie służby publicznej w liczbie mnogiej, gdyż termin „services publics" obejmuje całokształt administracji publicznej we Francji; „le droit administratif est essentiellement le droit des services publics". „On a donné une définition très générale des services publics. On les a présentés comme des entreprises placées sous la haute direction des gouvernants et destinées à satisfaire aux besoins collectifs du public" (Rolland, „Précis de dr. admin.", str. 11 i 12). „Le but de l'État est d'organiser et de faire fonctionner des services publics: justice, police, instruction publique, défense nationale, communications, routes, chemins de fer, canaux, postes, télégraphes, assistance, hygiène etc." (Jèze, str. 7). Nad tą liczbą mnogą chce czasem teorja postawić liczbę pojedynczą jako jej nadbudowę; próby definicji naukowej usiłują drogą indukcji, w ślad za wynikami obserwacji stosunków faktycznych, stworzyć kryterjum ogólne, obejmujące całość zagadnienia a odpowiadające wymogom ścisłości formalno-prawnej.

Próby definicyjne nie dały dotąd żadnego pozytywnego rezultatu w tej dziedzinie badań, a często prowadzą naukę na manowce; [1]

[1] Przypomnieć w tym związku wypada słowa znakomitego socjologa prof. Ludwika Gumplowicza odnoszące się do prób zdefinjowania państwa: iż błędem rozmaitych definicyj, bardzo rozpowszechnionym, jest to, że nieomal każdy badacz stara się nadać przedmiotowi badań taką treść,

mutatis mutandis możnaby porównać te usiłowania z małym efektem prób definicyjnych w stosunku do pojęcia administracji jako całości, o którym mówiłem. Nieudolność tych prób teoretycznych w stosunku do ogromu pozytywnych zdobyczy praktyki jest wielce charakterystyczna i choć niewątpliwie utrudnia wykład naukowy, to jednak obrazuje nam do pewnego stopnia rolę i znaczenie rzeczywiste omawianego pojęcia. Kryterjum służby publicznej jest — jak mówiliśmy — w ciągłym rozwoju i ze względu na ten rozwój widzimy w niem pierwiastki kinetyczne, widzimy czynnik dynamiczny i to zawsze, bez względu na to, czy rozpatrujemy je jako pojęcie teoretyczne, czy też jako praktyczną koncepcję ustrojową (pozytywny sposób prowadzenia administracji publicznej). Definicja naukowa, im więcej zbliżona do ścisłości, tem więcej jest w ciągłej pogoni za realną treścią tego kryterjum i jej ewolucją. Wyścig ten obserwować możemy na każdym kroku. Z drugiej strony usiłuje nauka znaleźć tak szerokie określenie, któreby obejmowało całą ewolucję rozwojową treści pojęcia służby publicznej. Ale wtedy nieodzownie wykracza poza ramy definicji formalno-prawnej i — w tem ujęciu — efekt p r a w n i c z y tych prób (nie socjologiczny czy ideowy) jest żaden lub tylko minimalny.

I tak np. D u g u i t (op. cit. str. 51) przez służbę publiczną rozumie wszelką aktywność, której wykonanie musi być zapewnione, kierowane i nadzorowane przez rządzących ze względu na jego nieodzowność dla realizacji i rozwoju współzależności społecznej oraz na niemożność wprowadzenia jego w życie bez użycia interwencji siły rządzącej; H a u r i o u (op. cit. str. 25) widzi tutaj znowu usługę techniczną oddaną ogółowi w sposób prawidłowy i ciągły celem zapewnienia ze strony organizacji publicznej porządku publicznego; A p p l e t o n („Traité Élémentaire du contencieux administratif“, 1927, str. 115) uznaje, że chodzi tutaj o środek, zorganizowany przez władze publiczne w celu społecznego zaspokojenia powszechnej potrzeby przy użyciu metod postępowania właściwych prawu administracyjnemu; G e o r g i n („Cours de droit admin.“, 1930, tom I, str. 5) powiada, iż mamy tu do czynienia z organizmem

---

jaka odpowiada jego osobistemu pojęciu o niem; innemi słowy przypisuje mu nie takie cechy, jakie on ma istotnie historycznie i współcześnie, ale takie jakie w nim widzieć pragnie (vide G u m p l o w i c z „Allgemeines Staatsrecht“ str. 24).

stworzonym przez państwo dla uczynienia zadość potrzebom zbiorowym; możnaby takich lub podobnych definicyj przytoczyć jeszcze cały szereg, gdyż należą one do wspólnej grupy myślowej. Cechuje je przerost prawniczo nieuchwytnych momentów ideowo-społecznych nad momentami ściśle jurydycznemi („interdépendence sociale“ u Duguita, „satisfaction de l'ordre public“ u Hauriou, „besoin général“ u Appletona, „besoins collectifs“ u Georgina). Formalno-prawne znaczenie tych definicyj jest żadne, ale one i tak ze stanowiska teoretycznego mają dla badań prawnych wagę pierwszorzędną, której pominąć się nie da.

Pamiętać bowiem trzeba, że oparcie badań li tylko na indukcji, na obserwacji wielkiej ilości działań czy zaniechań, na ogromie otaczających nas faktów, choć jest często pociągające, ale nigdy samo przez się nie wystarcza. „Wiara w siłę indukcji rodzi bardzo poważne niebezpieczeństwa“ — powiada prof. Jaworski („Reforma administracji“ w księdze pamiątk. ku czci Ułanowskiego, 1911, str. 381 i nast.). „Cały las faktów i szczegółów bez idei nic nie zbuduje“. Kto obserwuje zjawiska li tylko drogą mechanicznej oceny zewnętrznych faktów, kto więc opiera się wyłącznie na indukcji bez tego myślowego kręgosłupa, którym dla każdych badań jest zasadnicza myśl twórcza, oparta na pewnem podłożu ideowem, ten da szereg powiązanych z sobą danych statystycznych, czy też ocen materjału faktycznego, ale nie da zwartej budowy myślowej, w której założenie twórcze ogranicza mnogość danych faktycznych i wskazuje cel ścisły a równocześnie może łatwo „utonąć w gromadzonym materjale faktycznym“ (Jaworski str. 382). Jest to szczególnie ważne przy okazji wszelkich reform, gdyż „do reformy potrzeba idei, której źródła nie można znaleźć wśród stosunków mających być właśnie reformowanemi, a która jest wynikiem siły twórczej człowieka, a materjał faktyczny służy tylko jako probierz, środek ocenienia, czy idea ta obejmuje wszystkie dane faktyczne stosunki, czy odpowiada faktycznym potrzebom. W tem znaczeniu każda reforma musi być dedukcyjną“ (Jaworski op. cit. str. 381).

Te więc próby definicyjne, zmierzające do najogólniejszych opisów omawianego pojęcia, mają przez to znaczenie także dla nauki prawa, iż pozwalają jej zrozumieć podłoże, tendencję i ideę całej konstrukcji a tem samem dążyć do myślowego ustalenia wszystkich jej składników. Ale one nas ze stanowiska formalno prawnego nie

zadowolnią. Definicja par excellence prawna, nie wykraczająca poza zakres prawa, pozostawiająca na boku całokształt czynników prawu jako takiemu obcych, jest zależna wyłącznie od obowiązujących norm; dlatego tylko w tych normach możemy jej szukać i ją znaleźć, jak to słusznie stwierdza Bigo, który w swych badaniach nad „Związkami publiczno-prawnemi“ ubocznie wspomina także o pojęciu służby publicznej (str. 16). Kto chce w oderwaniu od istniejących norm prawnych konstruować sztucznie teoretyczną definicję formalno-prawną pojęcia służby publicznej, ten odrywa się od realnego gruntu prawnego i postępuje jak budowniczy, któryby fundamenta gmachu chciał budować poza powierzchnią ziemi. W najlepszym razie stworzy on twór sztuczny, obcy rzeczywistości i nie dający nawet właściwego pojęcia o samem zagadnieniu[1]; zdaniem

[1] Już po zakończeniu tej rozprawy miałem sposobność zapoznać się dokładnie ze studjum Dra Kazimierza Ostrowskiego pt. „Służba publiczna“ (w Zesz. 4 „Przeglądu Prawa i Admin. im. E. Tilla“ ex 1931 i w osobnej odbitce, 1931, Lwów, stron 49). Autor, którego zasługą jest i pozostanie, że pierwszy w polskiej literaturze administracyjno-prawnej zgłębił i przedstawił pojęcie służby publicznej i na podstawie przestudjowania najważniejszej literatury przedmiotu, w sposób jasny streścił jego podstawowe zasady, — pokusił się właśnie o stworzenie formalno-prawnej definicji pojęcia służby publicznej. Wbrew powyższym założeniom dochodzi on do niej w drodze indukcyjnej, drogą „obserwacji wielkiej ilości działalności“ posiadających pewne ustalone przezeń cechy charakterystyczne (str. 43), przeciwstawia ją służbie publicznej jako idei „która w przeciwieństwie do konstrukcji będzie pojęciem naturalnem jako zjawisko kollektywno-psychologiczne“ (str. 16) i zarzuca Tadeuszowi Bigo, wyżej i przezemnie cytowanemu, że popełnia niekonsekwencję, skoro dopuszcza jedynie możność określenia pojęcia służby publicznej przez opisanie na gruncie konkretnego ustawodawstwa (str. 79) a potem sam (str 159) konstatuje, iż „wszelka działalność zaspokajająca potrzeby ogółu jest sł. publ. o ile jest zorganizowana przez państwo lub pod jego kontrolą w sposób trwały i nieprzerwany“. Zarzut ten jest niesłuszny, gdyż Bigo zgodnie ze mną (ut supra) porzuca zamiar konstruowania osobnej definicji formalno-prawnej, odsyłając poszukiwaczów jej do pozytywnego ustawodawstwa, a natomiast zgodnie z całą literaturą francuską konstruuje pewne pojęcie ogólne, nie tylko ściśle prawnicze, ale mające niemniej i dla badań prawnych ważne znaczenie orjentacyjne. Że zaś metoda przyjęta przez Ostrowskiego nie prowadzi do celu, świadczy efekt jego poszukiwań definicyjnych. Autor zgodnie ze mną opiera się na twórczym charakterze aktywności administracyjnej, powołując się przytem na badania Jaworskiego, Kumanieckiego i Wachholza i zestawia działalność administracji z działalnością jednostki odrzucając pojęcie imperii jako charakterystyczne i wyłączne dla administracji (str. 18); akcentuje rownocześnie

mojem jest charakterystyczną cechą służby publicznej, iż zamknięcie jej w formę doktrynalną, odpowiadającą formalnym założeniom jednej tylko nauki, w oderwaniu od całokształtu zagadnień

---

obowiązkowość działań administracji w pewnych wypadkach i tę obowiązkową działalność organów państwowych wogóle (służba publ. sensu largo) a administracyjnych w szczególności (sł. publ. sensu stricto) uważa za służbę publiczną państwa. Z drugiej strony obowiązkową działalność obywatela dla państwa uważa za służbę publiczną obywatela i powołuje się na art. 91 konstytucji marcowej. Następuje „moment skrzyżowania się tych dwu zasadniczych rodzaji służby publicznej“ (str. 19). W rozważaniach swoich pomija tę obywatelską służbę publiczną (która nb. mojem zdaniem może tylko utrudnić orjentację w zagadnieniu) a zajmuje się tylko służbą publiczną państwa, która jest więc działalnością obowiązkową a) organów państwowych, b) na rzecz obywateli. Co do kryterjum a) to z dalszych moich wywodów okaże się, iż służba publiczna niekoniecznie ex definitione wykonywana być musi przez państwo (Autor pozostaje tu zdaje się pod wpływem Kelsena). Kryterjum b) objaśnia autor szczegółowo (str. 20—21, 34) w sposób następujący: Zobowiązaniu organów państwa, choćby nawet najbardziej ogólnemu, musi odpowiadać podmiotowe publiczne uprawnienie obywateli, a wobec tego zastępuje powiedzenie „działalność przedsięwzięta na rzecz obywateli“ słowami „działalność zaspokajająca podmiotowe publiczne uprawnienia obywateli“ jako „określeniem formalnem“ (str. 20) i na tej podstawie konstruuje tezy, zasadnicze dla jego rozważań (str. 21): „Każda służba publiczna jest podmiotowem publicznem zobowiązaniem państwa, ale nie każde podmiotowe publiczne zobowiązanie państwa jest służbą publiczną“. „Służbę publiczną moglibyśmy więc określić jako twórczą działalność, do której organy państwa są normami prawnemi zobowiązane a która zaspakaja publiczne podmiotowe uprawnienia obywateli“. Autor jest tu pod widocznym wpływem Merkla, do czego się sam przyznaje (str. 10—11).

Tezy te nie mają mojem zdaniem realnego znaczenia dla nauki prawa administracyjnego. Autor dążąc w swem skądinąd wnikliwem i trafnem przedstawieniu zagadnienia do skonstruowania definicji formalno-prawnej, zużytkował jako „pojęcia pomocnicze“, kryterja z istotą służby publicznej nic absolutnie nie mające wspólnego. Służba publiczna jest bowiem zobowiązaniem państwa praworządnego, ale nie podmiotowem, lecz przedmiotowem Autor tej „podmiotowości zobowiązań“ ani słowem nie udowadnia, tylko przyjmuje ją jako aksjomat ułatwiający mu przeciwstawienie jej „podmiotowości uprawnień“; a tymczasem — jak o tem jest mowa w mej rozprawie — przedmiotowość jest istotną cechą obowiązku organów publicznych do pełnienia służby publicznej. Autor rozumie przez „podmiotowe prawo“ to co prof. Jaworski (wyraz opanowania przez „ja“ prawa przedmiotowego). Czemżeż więc praktycznie jest owo „podmiotowe zobowiązanie“ państwa, jak nie tylko sztuczną konstrukcją bez rzeczywistej wartości naukowej? Z drugiej zaś strony służba publiczna niewątpliwie nie polega na „zaspaka-

z nią się łączących, jest nie do osiągnięcia, gdyż chodzi tutaj o pewien styl myślowy, o opanowanie tak wielu i tak bujnych kierunków działania i podporządkowanie ich szerokiej koncepcji,

---

janiu publicznych podmiotowych uprawnień obywateli". Sam autor wielokrotnie wspomina o tem, że celem służby publicznej jest służenie zbiorowości, czyto omawiając teorje naukowe francuskie (m. in. profesora z Tokio Yorodzu Oda) i niemieckie, czyteż wpływ przyjęcia tego kryterjum na funkcjonarjuszów publicznych (str. 40 i 44); zestawia wyraźnie na str. 40 „ideę służby publicznej" z „ideą podporządkowania całej administracji publicznej interesowi, dobru społeczeństwa"; jak to pogodzić z „zaspakajaniem publicznych podmiotowych uprawnień obywateli" (str. 21 i 34)? Czyżby przeciwstawienie służby publicznej jako idei, służbie publicznej jako konstrukcji formalno-prawnej (str. 15—16 i 42) szło aż tak daleko, iż jedno ujęcie tego samego pojęcia przeczyłoby wręcz drugiemu?

Powiada Hernritt („Grundlehren des Verwaltungsrechtes", 1921, str. 73), że „Für das Gebiet des öffentlichen Rechtes ist die Frage, wann ein subjektives Recht vorliegt, schwerer zu lösen, als für das Gebiet des Privatrechtes, da hier nicht wie im Privatrechte der rechlichen Verpflichtung ein bestimmer Rechtsanspruch eines bestimmten Subiektes regelmässig entspricht. Dies gilt namentlich von den öffentlich-rechlichen Beziehungen zwischen Staat und Untertan. Neben rechtlichen Verpflichtungen gegenüber bestimmten Personen haben der Staat sowie die öffentlichen Verbände innerhalb desselben nämlich auch rechtliche Verpflichtungen zu Leistungen der Allgemeinheit, also einer ganz unbestimmten, stets wechselnden Reihe von Subiekten gegenüber, welchen ein Rechtsanspruch bestimmter Personen nicht oder wenigstens nicht unmittelbar entspricht... Überall hat der Einzelne zwar ein Interesse an der Leistung, aber nicht immer auch ein Recht auf eine solche. Wenn die Behörde daher in derartigen Fällen über Anlagen eines Einzelnen eingreift, so geschieht es nicht immer in Anerkennung eines materiellen Rechtsanspruches, sondern oft auch lediglich im Interesse der ihr von Amts wegen obliegenden Fürsorge für den ordnungsmässigen Betrieb einer Einrichtung, also in Handhabung ihrer polizeilichen Pflicht". Fleiner („Institutionen" str. 159) wyraźnie ogranicza publiczne prawo podmiotowe li tylko do wypadku, gdy w miejsce powszechnego roszczenia o wykonanie ustawy wstępuje „die Forderung auf eine genau abgegrenzte Leistung". A sam Merkl, na którego się autor powołuje, wyraźnie powiada (w „Allg. Verwaltungsrecht" str. 138): „Nicht jeder subjektiven Verpflichtung braucht eine subjektive Berechtigung zu korrespondieren, weil die Inanspruchnahme der Verpflichtung und die Satzung der Unrechtsfolge infolge der Pflichtverletzung nicht in dieser Weise durch Intervention eines Interessenten bedingt zu sein braucht. Die subjektive Verpflichtung ist ein notwendiger, die subjektive Berechtigung nur ein möglicher Inhalt des Rechtssatzes".

myśli wyższej, przekraczającej ciasną zagrodę jednej gałęzi badań a stwarzającej przewrót nie w formie, lecz w samej płaszczyźnie naszego publiczno-prawnego myślenia. W literaturze prawnej fran-

A czemże jest publiczne prawo podmiotowe? Jeżeli autor — jak sam mówi (str. 21) — staje na stanowisku Jaworskiego, to musi konsekwentnie przyjąć, że pojęcie prawa podmiotowego „należy do nauki prawa o tyle, o ile prawo podmiotowe jest normą, przetworzoną przez jednostkę, ale normą“ (str. 120). Identyczne stanowisko zajmuje Kelsen (str. 618), Thon (str. 283) i cała nowsza literatura prawa publicznego. Prawo podmiotowe jest więc niczem innem jak prawo przedmiotowe (Rechtssatz in einer besonderen Beziehung auf ein Subiekt — Kelsen). Miałem zaś już okazję na innem miejscu (autora „Problemy sądownictwa administr.“, 1928, str. 8 i nast., „Kontrola administracji“, 1929, str. 60 i nast.) podkreślić szkodliwość fikcyj indywidualistycznych dla nowoczesnego myślenia publicystycznego w prawie publicznem.

Jest więc naodwrót, niż do tego doszedł Ostrowski w swej formalno-prawnej definicji. Jest natomiast tak, jak to wynika z całokształtu jego wywodów poza temi, które go do tej definicji doprowadziły. Służba publiczna jest istotnie twórczą i obowiązkową działalnością państwa lub innego publiczno-prawnego zrzeszenia, która jednak a) nie musi być przedsięwzięta przez państwo lub to zrzeszenie samo, lecz musi tylko zawsze być pod jego nadzorem, b) nie jest przedsięwzięta z tym celem, by zaspakajała publiczne uprawnienia podmiotowe obywateli. Służy wyłącznie interesowi zbiorowemu, „bien-être public“ (vide autora „Res iudicata w prawie admin.“ str. 18—22), co jest jedynie istotne; jeżeli służba publiczna równocześnie chroni czyjeś prawa czy interesy indywidualne, to acz równorzędnie, jednak czyni to wtórnie, gdyż zasadniczo nie chodzi tutaj o indywiduum, lecz o zbiorowość. Rozróżnienie to nie jest dialektyką, lecz polega na djametralnej różnicy nastawienia; albo instytucje publiczne ujmuje się pod kątem widzenia światopoglądu indywidualistycznego, grupującego poglądy i pojęcia publicystyczne ze stanowiska jednostki i jej interesów, albo też daje się dowód zrozumienia światopoglądu uniwersalistycznego i zastępuje wszechwładną i wszechdziałającą jednostkę stosunkami faktycznemi, związanemi w normę prawną, będącą podstawą prawnego myślenia i rozumowania, bez uciekania się do personifikowania i indywidualizowania. Pojęcie służby publicznej powstało w ramach tego właśnie myślenia uniwersalistycznego i w dziedzinę pojęć indywidualistycznych transplantowane być nie może, gdyż wtedy traci wszelką rację bytu jako pojęcie odrębne. Dlatego obszerniej problem ten omówiłem na tle pracy Ostrowskiego, która jednak przez powyższe ujęcie problemu nie traci na wartości. Autor bowiem raczej tylko mimochodem, pod hipnozą konstrukcyj Kelsenowskiej szkoły, doszedł do takiej konstrukcji formalno-prawnej opartej na zasadzie indywidualistycznej i dlatego na pozostałe jego wywody nie ma ona decydującego wpływu.

cuskiej nie znajdujemy też badań zmierzających do wyodrębnienia definicji czysto prawniczej z ogólnych założeń pojęcia, które zadawalniają nawet najwybitniejszych teoretyków służby publicznej; pozostaje to w związku z zasadniczemi cechami umysłowości francuskiej. „Francuzów charakteryzuje z jednej strony wielka praktyczność, a z drugiej niesłychana jasność. Stawiają zawsze jasno doskonale określoną formułę, ale gdy względy praktyczne każą ją porzucić, nie poświęcają życia dla tej formuły, ale formę dla życia...“ (Jaworski „Nauka prawa admin.“, str. 42). Włożenie zrozumiałej, przetrawionej i głęboko odczutej treści, będącej motorem legislacji publiczno-prawnej i wcielonej już w pozytywne normy administracyjne, — w szufladkę terminologiczną, zaopatrzoną tą czy inną etykietą zewnętrzną, jest dążeniem toto orbe obcem teoretykom francuskim. Prawo jako takie jest całością norm i zajmuje się normami, a rozważania teoretyczne mogą się obejść bez mniej lub więcej — ale zawsze sztucznych konstrukcyj, których zadaniem byłoby tylko lepsze udostępnienie treści pojęcia umysłom ludzkim. Ten cel, raczej dydaktyczny, osiągnąć można jednak inną drogą, na której obejdzie się bez naginania treści do formy, bez którego nie będzie tutaj czystej definicji formalno-prawnej. Mylą się więc ci, którzy ostro przeciwstawiają służbę publiczną jako tendencję, jako ideę — tejże służbie publicznej jako konstrukcji prawnej. Jest tylko jedna konstrukcja należąca do nauki administracji, która stanie się własnością pozytywnego prawa, jeśli będzie wcielona w normę prawną a rozległość jej wpływu w domenie prawa zależeć będzie od rozległości zastosowania jej w obowiązującem ustawodawstwie. Możnaby conajwyżej przeciwstawiać socjologiczne znaczenie pojęcia, jego znaczeniu prawniczemu, chociaż się one łączą i razem tworzą całokształt omawianego kryterjum. Przeciwstawianie definicji prawniczej innemu ujęciu rzeczy uważam za próżny trud, dla naszych badań bezpłodny, a często z góry skazany na błąkanie się po manowcach. Dlatego, aby lepiej unaocznić znaczenie tego pojęcia i płaszczyznę, na której się poruszamy, przeciwstawiłem je wzorem Duguita podstawom myślowym systemu poprzedniego, imperjalistycznego i w szczególności pojęciu suwerenności państwa administrującego, a natomiast związałem ściśle z ujęciem administrowania jako aktywności twórczej, nie polegającej li tylko na wykonywaniu ustaw, a natomiast będącej funkcją

prawną i specyficzną funkcją techniczną (administracyjną w ujęciu instytucjonalnem).

W poszukiwaniu więc istoty pojęcia służby publicznej, zasadnicze pytanie winno opiewać: na czem polega ta specyficzna techniczna właściwość funkcji administracyjnej? Chodzi tutaj o technikę owej aktywności wyżej omówionej, a właściwej postępowaniu administracyjnemu. Te różnice natury technicznej między prawem prywatnem a publicznem podkreślił już dobitnie Tezner („Das österr. Administrativverfahren" tom II, 1925, str. 430 i nast.), a autor omówił je bliżej w rozprawie „Res iudicata w prawie admin." (str. 6 i nast.) Chodzi także tutaj o ideę, o myśl twórczą, stwarzającą warunki pod stanowienie takich norm, któreby umiały trafnie pogodzić wymogi interesu zbiorowego z ochroną praw i interesów indywidualnych, w rozumieniu wyżej już wyłuszczonem. Z ogólnych określeń tego pojęcia przez nas w toku poprzednich rozważań cytowanych, możemy wyodrębnić niektóre w ujęciu pozytywnem a inne w ujęciu negatywnem; podkreślenie pierwszych, jako istotnych dla pojęcia służby publicznej, pozwoli nam poznać kryterja nieodzowne w praktyce dla podporządkowania pewnej aktywności publicznej pod pojęcie służby publicznej; eliminacja drugich, jako w tym punkcie nieistotnych, uwypukli nam wagę pierwszych. Jedne i drugie skonfrontowane z praktycznem życiem, jakie nam jest znane z naszych stosunków, pozwolą nam poznać znaczenie omawianej instytucji i możliwości w tym przedmiocie na naszym terenie de lege ferenda. Na szczególną uwagę zasługują tutaj momenty, najlepiej ujęte przez Hauriou (op. cit. str. 16 i nast.), Jèze'a („Principes" str. 249, 250, 284) oraz Appletona (str. 115, 197 i nast.). Podkreślając te momenty z pośród rozlicznych cech charakterystycznych dla pojęcia służby publicznej, podawanych przez literaturę francuską, pragnę na tej podstawie zobrazować bliżej całe nastawienie, o które tutaj chodzi; takie ujęcie zagadnienia, przez skonfrontowanie niejako badań naukowych z wymogami życia społecznego, lepiej prowadzi mojem zdaniem do celu, niż szukanie sztucznych konstrukcyj definicyjnych.

A) Kryterja pozytywne.

Otóż w ujęciu pozytywnem specyficzna techniczna właściwość funkcji administracyjnej polega na twórczem przedsiębraniu działań i zaniechań:

a) w interesie ogółu (Hauriou: „pour la satisfaction de l'ordre public") t. zn. nie wyłącznie celem zaspakajania interesu indywidualnego,

b) w sposób ciągły (Hauriou: „le s. p. est continu") a na straży tej ciągłości stoją władze publiczne (H.: „les pouvoirs publics veillent de près à ce que cette continuité soit assurée"),

c) przez państwo tj. organy publiczne (Hauriou: „par une organisation publique") albo też — jeśli podmiotem ich nie jest organ publiczny (rządowy lub samorządowy), — to w każdym razie organizacja i reguły wykonywania funkcji znajdują swoją genezę w działalności władz publicznych (H.: „le s. p. tient de gouvernants son organisation et les règles générales de son fonctionnement") i są stale pod kierownictwem lub kontrolą tych władz (H.: „Les pouvoirs publics, quel que soit son mode d'exploitation, en conservent toujours la maitrîse ou le contrôle; ils peuvent en modifier le fonctionnement lorsque les besoins a satisfaire viennent à varier"),

d) wedle zasad działalności właściwych prawu administracyjnemu (Hauriou: „par des procédés propres au droit administratif").

B) Kryterja negatywne.

Natomiast w ujęciu negatywnem na plan pierwszy wysuwają się następujące momenty:

a) nie chodzi o zaspokojenie w ten sposób wszystkich potrzeb zbiorowych, leżących w interesie ogółu (Appleton: „il ne sera pas donné satisfaction à tous les besoins généraux par le procédé du service public; certains de ces besoins sont satisfaits, à peu près exclusivement, en temps normal, par l'initiative privée"),

b) różnice w używanych przez administrację środkach osobowych i techniczno-rzeczowych przy wykonywaniu służby publicznej nie są istotne (Appleton: „L'idée de service public est indépendente du mode d'exploitation des organismes destinés à pourvoir aux besoins généraux; qu'ils soient exploatés en régie ou par voie de concession, qu'ils se présentent ou non sous la forme d'une entreprise industrielle ou commerciale. peu importe"),

c) nie jest istotne stworzenie dla administracji wykonującej pewną dziedzinę służby publicznej formalnego czyteż faktycznego monopolu eksploatacji (J è z e: „I l s e p e u t que le s. p. ait été érigé en monopole;... Il arrive s o u v e n t que l'Administration se soit réservée, pour elle ou pour ses substitués, u n m o n o p o l e d'e x p l o i t a t i o n"),

d) odpłatność, czy to ogólna czy szczegółowa, czy pieniężna czy w świadczeniach naturalnych, nie jest istotną cechą służby publicznej (J è z e: „Pour assurer la marche de service, i l e s t f r é q u e n t que des charges, des taxes, des impôts, des servitudes, soient imposées aux particuliers"),

e) ogólny (o identycznem znaczeniu dla wszystkich), lokalny (terytorjalnie ograniczony), specjalny (osobowo ograniczony), komercjalny (o przeważającym charakterze handlowym), industrjalny (o przeważającym charakterze przemysłowym) i inny wewnętrzny charakter poszczególnych działów służby publicznej jest dla jej istoty bez decydującego znaczenia (A p p l e t o n: „Le fait que le s. p. présente un côté commercial ou industriel, ne change pas son caractère de service public"),

f) nie jest wreszcie istotną cechą służby publicznej, aby wykonywanie jej obracało się w całości w ramach specjalnego systemu na wzór francuskiego „régime administratif"; rozciągłość organizacyjnych i normatywnych odrębności przyznanych służbie publicznej może w praktyce ulegać wahaniom, nie mającym decydującego wpływu na samą działalność (R o l l a n d: „L'expression s. p. a en France deux sens. Elle désigne toutes les entreprises publiques... Elle désigne celles de ces entreprises, qui sont soumises à un régime juridique particulier").

Ad A: 1) Kryterjum interesu ogólnego.

Cechą służby publicznej jest pierwiastek p r z e d m i o t o w y, działalności dla ogółu i i n t e r e s u p o w s z e c h n e g o z zasadniczem wyłączeniem podmiotowości zarówno po stronie pełniących ją, jak i tych, którzy z niej czerpią pewne korzyści moralne i materjalne. Już art. 12 deklaracji praw głosił, iż „La garantie des droits de l'homme et du citoyen nécessite une force publique; cette force est donc instituée p o u r l'a v a n t a g e d e t o u s, et non pour l'utilité particulière de ceux, auxquels elle soit confiée"; system

służby publicznej jako specyficznego sposobu prowadzenia administracji publicznej stanowi ustrojową realizację powyższej tezy zasadniczej. Jak już wyżej o tem była mowa, zasada powyższa jest bezwyjątkowa i stanowi najistotniejsze kryterjum pozytywne służby publicznej w administracji współczesnej; wprawdzie dążąc do spełnienia interesu ogólnego służba publiczna równocześnie zaspakaja interesy indywidualne, to jednak jest to — jak mówiłem wyżej — li tylko naturalną konsekwencją założenia samej instytucji, która nie powinna nikogo wprowadzić w błąd.

Jakie są prawne następstwa takiego postawienia sprawy? Że należy stanowczo wykluczyć wszelkie analogje z cywilnego prawa obligacyjnego w stosunku do sytuacji prawnej administracji pełniącej służbę publiczną z jednej, a jednostki odnoszącej z tego korzyść, z drugiej strony. Literatura francuska przez długi czas nie zdawała sobie z tego sprawy i hołdowała różnym teorjom, opierającym się na tej analogji (vide Jèze str. 11 i nast.). W szczególności ważną rolę odegrała w tym związku teorja t. zw. kontraktów „adhezyjnych" („contrats d'adhesion" ou „de guichet"); teorja ta nawiązując do obserwacji życiowej, iż w sytuacji kontraktowej stron zwykle (najczęściej) jedna ma ekonomiczną lub inną faktyczną przewagę nad drugą i ona też ma zwykle aktywniejszą rolę i możność dyktowania warunków a druga tylko do jej woli przystępuje (ma więc rolę jakby „adhezyjną") i ilustrując to szeregiem przykładów typowych (np. normalny kontrakt pracy między pracodawcą a pracobiorcą lub też kontrakt o świadczenie usług drogą automatyczną między konsumentem a sprzedawcą produktów przez automat) — przeprowadza paralelę między powyższą sytuacją faktyczną a położeniem osób odnoszących korzyści ze służby publicznej w stosunku do administracji publicznej (np. komunikacji, telegrafów, telefonów, wodociągu, gazu, elektryczności etc.). Teorja ta, którą umyślnie notuję, gdyż a contrario pomocna jest dla tem lepszego zrozumienia problemu, — jest po badaniach Duguita, Jèze'a i Hauriou, zgodnie z kierunkami judykatury Rady państwa we Francji, dzisiaj całkowicie niemal zarzucona. Nawet consensus nie zawsze przejawia się w formie kontraktu, chociaż naodwrót kontrakt zawsze opiera się na zgodnej woli stron. Ale w sytuacji prawnej korzystającego ze służby publicznej wobec administracji niema kontraktu obligacyjnego, skoro niema tu zgodnego porozu-

mienia co do istotnych nawet warunków świadczenia, niema więc zgodnego przejawu woli (consensu), który dla kontraktu jest istotny. Administracja publiczna w imię interesu ogólnego, któremu służy, dyktuje warunki wykonywania służby publicznej jednostronnie, bez porozumienia z odbiorcami czy użytkowcami; ci ostatni w sposób bardzo zresztą pośredni mogą conajwyżej — w pewnych wypadkach — wykonywać kontrolę nad ogólnem ustalaniem tych warunków (np. w odniesieniu do przedsiębiorstw komunalnych przez reprezentacje samorządowe albo rady zarządzające przedsiębiorstw wyodrębnionych). Jeżeli zaś pewien dział służby publicznej — jak to często bywa — korzysta z monopolu eksploatacji, to odbiorca jest — powiada Jèze — pozbawiony wszelkiej możności odwoływania się do konkurencji, korzystania z praw wolnego współzawodnictwa, gdyż jeśli chce korzystać z danego działu aktywności, musi zaakceptować warunki ustalone przez administrację (np. monopole pocztowy, telegraficzny, spirytusowy, tytoniowy, solny, zapałczany itp.). O tyle więc wspomniana teorja jest uzasadniona, iż „les usagers adhèrent bien au fonctionnement du service public, mais ils ne contractent pas“ (Jèze str. 14). Jak więc już o tem była wyżej mowa, cechą służby publicznej, cechą istotną, wynikającą z wyłącznego nastawienia służby publicznej na interes powszechny, jest wykluczenie analogji z stosunkiem kontraktowym wierzyciela i dłużnika; charakterystycznem następstwem takiego postawienia sprawy jest essencjalna zasada równości administrowanych wobec służby publicznej, która w nowoczesnej administracji publicznej tworzy tzw. „régime égalitaire“. Powiada Jèze, iż w wielkim magazynie handlowym ceny są równe dla wszystkich, a więc faktycznie odbiorcy traktowani są na równi, ale zarówno faktycznie jak prawnie niema żadnej przeszkody, by sprzedawca dla pewnych odbiorców stwarzał specjalne, niższe lub wyższe ceny nabycia towaru; przeciwieństwo tego jest istotą służby publicznej; prawnie — wszelka dyferencjacja odbiorców, konsumentów co do warunków korzystania z owoców służby publicznej jest a priori wykluczona. Zarówno po stronie administrującego jak administrowanego istnieje sytuacja powszechna i ogólna, nieosobowa (une situation juridique générale, impersonelle). Zmiana tej sytuacji drogą consensu, zgodnego przejawu woli „stron“ jest wykluczona; ilustruje

to Jèze przykładem wymiaru sprawiedliwości przez sąd; niema tu kontraktu „adhezyjnego“ stron z sędzią, powód nie wstępuje wobec sądu w sytuację indywidualną, lecz w sytuację prawną powszechną i nieosobową. „L'égalité des individus devant la justice n'est qu'une forme de l'égalité des individus devant les services publics“ (Jèze str. 16).

Dalszem następstwem uniwersalistycznego nastawienia służby publicznej jest konieczność takiego administrowania, by supremacja interesu publicznego nad interesem indywidualnym, opartym zawsze, choć w różnym stopniu, na partykularnym egoiźmie jednostki sprowadzającym się czasem nawet do zwyczajnego kaprysu, — przecież nie naruszała praw i interesów prywatnych tam, gdzie tego dobro publiczne koniecznie nie wymaga. Fakt powyższej supremacji wynika z omawianego celu służby publicznej, która jest funkcją twórczą o dużej rozpiętości skali swobody administrowania. Otóż pogodzenie tej swobody z prawami i interesami jednostki, nazwałem wyżej podstawową sztuką nowoczesnej administracji. W literaturze francuskiej spotykamy trzy fundamentalne tezy, tkwiące u podstaw publiczno-prawnego systemu we Francji: że mianowicie tezę zasadniczą podporządkowania interesów indywidualnych interesowi powszechnemu łagodzą dwie tezy dodatkowe. Pierwsza, iż poświęcenie interesów indywidualnych na rzecz ogółu może nastąpić tylko w ramach koniecznych; druga, iż ilekroć interes powszechny wymaga od jednostki poświęcenia swych praw czy interesów na rzecz ogółu, tylekroć należy jej przyznać odpowiednie odszkodowanie (vide Jèze str. 2). Kombinacja tych trzech tez decyduje o należytem funkcjonowaniu służby publicznej (vide autora „Res iudicata w prawie admin.“ rozdział IV: „Interes publiczny a prawo prywatne“ str. 18 i nast.).

Wreszcie ważnem następstwem jest to, iż służba publiczna ex definitione nigdy nie może wyłącznie służyć celom zysku, bo kłóciłoby się to z jej założeniem podstawowem. Komisarz Rady Państwa Corneille w glossie do wyroku z 7/4 1916 Astruc (R. D. P. 1916, str. 374) wywodzi, że „dans toute constitution de service public, ce sont les besoins du public qui doivent l'emporter sur toute autre considération et notamment sur toute considération d'interêt financier. Au besoin le concessionaire travaillera à perte (avec l'aide du concédant), pourvu

qu'il travaille". Nie wynika stąd jeszcze by a contrario cechą służby publicznej była nieodpłatność świadczeń. W większości wypadków administracja służbę publiczną wykonywa bez odpłatności szczegółowej, opłacając wydatki — choć nie wszystkie — z podatków, opłat, należytości i świadczeń publicznych; w wielu wypadkach, zwłaszcza w odniesieniu do tych działów służby publicznej, które mają raczej charakter przemysłowy lub handlowy, wykonywanie funkcji opiera się na odpłatności szczegółowej w postaci taks, abonamentów, opłat akcyzowych etc Nigdy jednak wyłącznym celem aktywności nie może być cel zysku, który jest głównym motorem przedsiębiorczości prywatnej. Jeżeli nawet czasem administracja (zwłaszcza komunalna) czerpie zyski z pewnych działów swej aktywności (np. elektrownie, gazownie, rzeźnie etc.) oparte na zasadzie odpłatności szczegółowej, to jednak zawsze w zamian za to musi prowadzić ten dział służby publicznej zgodnie z jej podstawowem założeniem, a więc pomimo ewentualności strat, przeciwieństw i przeszkód, któreby przedsiębiorcę prywatnego dawno skłoniły do zwinięcia agend. Może natomiast zmieniać systemy eksploatacyjne celem zapewnienia samowystarczalności przedsiębiorstwa zgodnie ze swym celem, którym jest także nienarażanie ogółu na straty nie stojące w racjonalnym stosunku do ogólnych korzyści z danego działu pracy. O ile chodzi o reglamentację działów służby publicznej ze stanowiska odpłatności, to Jèze (str. 22) widzi tutaj *a)* te, których wydatki eksploatacyjne pokrywane są bezpośrednio przez odnoszących korzyść z eksploatacji (np. weryfikacja miar, wag, kotłów parowych, czasem poczta i telegraf etc.), *b)* te, za które odnoszący korzyść nic nie płacą, atoli których wydatki pokrywa ogół w formie podatków (np. powszechne nauczanie elementarne, opieka społeczna etc.). *c)* te, które są wynagradzane równocześnie oboma temi sposobami (np. sądownictwo, przewóz kolejami żelaznemi etc.).

Nie odbiera bynajmniej służbie publicznej cechy przedmiotowości okoliczność, iż w odróżnieniu do tych gałęzi służby publicznej, które stwarzają korzyści ogólne dla ogółu obywateli (np. służba bezpieczeństwa, reprezentacja dyplomatyczna, ochrona celna), istnieje pewna kategorja aktywności publicznej, która stwarza dla poszczególnych jednostek korzyści indywidualne (Jèze przeciwstawia „avantages généraux" — „avantages particuliers" str. 3).

Do tej kategorji należą np. usługi oddawane jednostkom przez administrację publiczną w dziedzinie oświecenia publicznego, opieki społecznej, komunikacji sensu largo, higjeny etc. Niektórzy wprowadzeni w błąd istnieniem takich usług indywidualnych (np. kształcenia ucznia w szkole lub przewozu pasażera koleją żelazną), zwłaszcza jeśli się one łączą z odpłatnością szczegółową, widzą tutaj pierwiastek podmiotowości w służbie publicznej. Otóż powiada Jèze (str. 3), iż „c'est par la satisfaction de ces besoins individuels que sera développée la prosperité générale de la communauté politique". Bez względu na to, czy korzyść odniesiona przez obywatela ze służby publicznej jest pośrednia czy bezpośrednia i czy dany dział aktywności stwarza korzyści ogólne czy indywidualne, zawsze przedmiotowość, interes powszechny, wolny po obu stronach od domieszki subjektywnej, pozostaje prawną cechą omawianej instytucji. Aby ta cecha prawna była także kryterjum faktycznem, a więc aby nie było odchyleń ku podmiotowości, czuwa cały system złożonych środków kontrolnych w administracji a nadto sądownictwo administracyjne oraz osobno cały szereg środków kontroli politycznej z parlamentarną odpowiedzialnością ministrów na czele.

Aby wyświetlić bliżej, chociaż w kilku słowach, sytuację powstałą wskutek wykluczenia w dziedzinie służby publicznej jako funkcji administracyjnej osobistego charakteru sytuacji zarówno administrujących, jak administrowanych, należy zaznaczyć, iż w administracji kompetencja organu odpowiada zdolności do działań prawnych po stronie jednostki. Aby działanie organu było prawidłowe tj odpowiadało normie regulującej pełnienie służby publicznej, musi ten organ być miejscowo i rzeczowo właściwy a na straży tej właściwości stoją przepisy postępowania administracyjnego i sądownictwo administracyjne. Pojęcie kompetencji jako właściwości technicznej w prawie publicznem odzwierciedla nam po stronie aktywnego organu administracyjnego bezosobowość i przedmiotowość powierzonej mu funkcji publicznej. Z drugiej strony o ile chodzi o zdolność do działania jednostki, to w stosunku do służby publicznej cechuje ją, jak wiemy, „régime égalitaire" przyczem normy organizujące służbę publiczną i regulujące sposób jej funkcjonowania, określają zarazem warunki prawne, które spełnić musi jednostka, aby mogła mieć korzyść z aktywności administra-

cyjnej; poza temi warunkami ustawowemi o charakterze prawno-publicznym, a więc również nieosobowym, innych ograniczeń brak, co należy podkreślić. Obojętna jest w tym względzie zdolność do działania przyznania jednostce przepisami prawa prywatnego (vide Jèze str. 20 i n.). Zarówno wobec kobiet, jak małoletnich, niewłasnowolnych, pozostających pod opieką i kuratelą, administracja działa w sposób jednakowy; wszystkie te osoby, bez względu na przepisy prawa cywilnego, mają identyczne prawo, nabyte przez fakt obywatelstwa i wejścia w ogólną sytuację unormowaną przez ustawę, ustalającą funkcjonowanie służby publicznej („un droit acquis“, vide R. C. D. str. 1265 ex 1911), do czerpania określonych korzyści ze służby publicznej. Zarówno pełnoletni jak małoletni, mężczyzna jak kobieta, własnowolny i bezwłasnowolny mogą wrzucać listy do skrzynki pocztowej, korzystać z publicznych środków komunikacyjnych etc. etc.; aby ograniczenia cywilistyczne zdolności do działania mogły tu być stosowane, trzeba wyraźnego przepisu, a w każdym razie mają one nawet w tym wypadku charakter wyjątku od przepisów prawa publicznego (vide np. art. 10 polskiego prawa o postępowaniu administracyjnem).

Cecha przedmiotowości w wykonywaniu służby publicznej odzwierciedla się także o tyle w sytuacji administrowanych, iż, jak to słusznie podkreśla Duguit (str. 62), jednostka nie może domagać się w jakiemkolwiek postępowaniu prawnem, by administracja publiczna była zniewolona do zapewnienia jej należytego funkcjonowania służby publicznej; w tym kierunku zakres jej możliwości prawnych ogranicza się do domagania się uchylenia względnie — zależnie od przepisów ustawowych — zmiany aktu administracyjnego, który uważa za nielegalny, względnie — znowu z tem zastrzeżeniem — za niecelowy, naruszający jej prawa czy nawet interesy. „Aucun lien de droit n'existe entre l'État et l'administré obligeant l'État envers l'administré; mais une loi, c'est-à-dire une disposition d'ordre général, règle de service, et si l'État la viole, l'administré peut intervenir...“ „S'il y a un acte de l'administration contraire à cette loi, tout particulier est armé d'une action pour faire annuler cet acte. C'est une voie de droit d'ordre objectif“. „Le public n'est pas créancier des services publics; il est seulement en situation d'en profiter“ (Duguit str. 62 i 70).

2) Kryterjum ciągłości.

Służba publiczna polega na ciągłości. („Le service public est continu et les pouvoirs publics veillent de près à ce que cette continuité soit assurée" Appleton str. 115, Jèze str. 249 uw. 1). Moment ciągłości w wykonywaniu służby publicznej jest ze względu na rozmiar swego zastosowania i jego licznych następstw rzeczą podstawowej wagi dla zrozumienia samej instytucji. Jeżeli władza administracyjna ma wykonać ciążący na niej obowiązek spełnienia funkcji społecznej w rozumieniu wyżej naszkicowanem, to musi w pierwszym rzędzie dbać o to, by funkcja ta była pełniona nieprzerwanie („sans interruption" Duguit str. 41), gdyż tu tkwi conditio sine qua non spełnienia interesu zbiorowości zorganizowanej. Warunek ten wynika z istoty przeważającej ilości poszczególnych działów służby publicznej; czy weźmiemy pod uwagę służbę oświatową, bezpieczeństwa, robót publicznych, komunikacji lądowej, wodnej i powietrznej, pocztę i telegraf, wojsko, ochronę celną, publiczną działalność elektryfikacyjną i gazyfikacyjną etc. etc. — wszędzie na plan pierwszy wysunie się konieczność zapewnienia ciągłości w wykonywaniu omawianych agend i to bez względu na to czy państwo wykonuje je bezpośrednio czyteż nad ich ciągłością czuwa w drodze nadzoru. Duguit znajduje tutaj nawet formalne kryterjum umożliwiające nam segregację poszczególnych rodzajów aktywności publicznej celem oddzielenia tych, które tworzą służbę publiczną; „s'il était besoin d'un critérium formel pour reconnaître les activités devant servir de support à l'organisation d'un service public, nous dirions qu'il se trouve dans le désordre social produit par la suspension, même pendent un temps très court, de cette activité" (str. 51); tezę tę ilustruje Duguit na dwóch przykładach: i tak kiedy w październiku 1910 r. wybuchł strajk na kolejach francuskich, to chociaż był on częściowy i trwał niedługo, jednak wtedy dopiero wyszło na jaw w sposób nie budzący żadnych wątpliwości, że koleje żelazne stanowią w pierwszej linji „służbę publiczną" („Que le service des transports par chemins de fer soit un service public nul ne peut le contester" mówi Helbronner w r. 1913 w konkluzjach do wyroku Rady państwa, vide Jèze str. 350). Kiedy zaś w r. 1912 wybuchł strajk generalny górników angielskich, to jego przebieg i następstwa wykazały niezbicie, że zbliża

się chwila, w której eksploatacja kopalń ołowiu zostanie ujęta i zorganizowana jako służba publiczna, a ustawa Asquith'a, nakładająca na właścicieli kopalń obowiązek wypłacania górnikom poborów w ramach ustalonego ustawowo minimum, jest zdaniem Duguit'a pierwszym krokiem ku stworzeniu tej nowej gałęzi służby publicznej. Podobnych przykładów dostarczyła nam w wielkiej liczbie era wojny światowej 1914 — 1918 oraz czasy wstrząsów, które po niej nastąpiły; i tak okazało się m. i. że także ze stanowiska koniecznej dla ogółu ciągłości, cechy służby publicznej posiada dziedzina ochrony pracy ludzkiej wogóle, co pociągnęło za sobą organizację nowego działu administracji publicznej w postaci administracji pracy; toż samo miało miejsce w stosunku do regulowania reformy rolnej, parcelacji, komasacji, regulacji serwitutów (administracja ziemska). Pomijając zaś wskazania wynikające z strajków odnoszących się do tych działów pracy publicznej, które już dawno były i u nas uznane za mające mutatis mutandis cechy służby publicznej (np tramwaje miejskie i międzymiastowe, elektrownie użyteczności publicznej, sądownictwo, szpitale etc.) możnaby wskazać na przykład — w związku z omawianym problemem ciągłości — na sprawę funduszu drogowego w Polsce w r. 1930 i wypływające stąd konkluzje odnośnie do cech służby publicznej w komunikacji samochodowej oraz na sprawę teatralną w Polsce w r. 1931 (zatarg między związkiem dyrektorów teatrów a związkiem artystów scen polskich i spowodowany nim zastój w większości teatrów w Polsce a wszystkich niemal teatrach komunalnych) i wypływające stąd konkluzje odnośnie do cech służby publicznej w pracy teatralnej (jest to już dawno uznane we Francji, vide ut infra, str. 63—65, a nadto Appleton str. 198 i nast., Jèze str. 402 i inne.

Jak widzimy więc kwestja koniecznej lub niekoniecznej ciągłości w funkcjonowaniu pewnych agend publicznych, staje się w praktyce ze stanowiska samej działalności drogowskazem, czy w danym wypadku chodzi o służbę publiczną już jako taką zorganizowaną wzgl. wymagającą zorganizowania w interesie publicznym. Powiada Rolland (str. 12): „Les services publics ont tous une si grande importance pour le public, qu'ils doivent fonctionner sans heurts, sans àcoups, sans arrêts. C'est ce que l'on exprime en parlant de la continuité des services publics“. Jeżeli więc pewna aktywność publiczna przedstawia się nam już aprjo-

rycznie ze stanowiska swej koniecznej ciągłości jako mającej dla ogółu wagę pierwszorzędną, to niewątpliwie chodzi tutaj o tę formę działalności dla ogółu, która jest charakterystyczna dla pojęcia służby publicznej; aby to kryterjum rozpoznawcze było niezawodne, musi być jednak traktowane w łączności z pozostałemi cechami służby publicznej, o których była już wyżej i jest niżej mowa. Ze stanowiska jednak tylko omawianego kryterjum — a pomijając chwilowo dalsze cechy, — znajdziemy pierwiastki służby publicznej niezaprzeczenie np. w instytucjach adwokatury (której związek z funkcją administracyjną zależy od ustawodawstwa), notarjatu, kas chorych, aptek, wszystkich kategorjach organizacyj zapewniających bezpieczeństwo publiczne (np. policja miejscowa, straż pożarna, pogotowie ratunkowe, policja powodziowa etc.), bo wszędzie ciągłość jest warunkiem nieodzownym sprawowania służby wzgl. wykonywania wolnego zawodu; na straży tej ciągłości stoją częstokroć postanowienia ustawowe (np. obowiązek ustanowienia substytutów przez samorząd zawodowy w razie dłuższej nieobecności adwokata lub notarjusza w miejscu urzędowania). Oczywiście kryterjum to przeżywa fluktuacje, zależnie od epok, na które patrzymy. Taką właśnie ewolucję ku pojęciu służby publicznej ze stanowiska kryterjum koniecznej ciągłości przeżywa m. zd. współcześnie prasa; strajki drukarzy albo pracowników redakcyjnych czy administracyjnych, wstrzymujące perjodyczne wychodzenie pism codziennych lub innych perjodyków, do niedawna — choćby były długotrwałe i powszechne, — mogły wywołać conajwyżej refleks u wydawców w postaci rozmaitego rodzaju samoobrony (np. osobne wydawnictwa na czas strajku), ale swoją ogólno-społeczną wagą nie doszły do tego znaczenia, jakie dla ogółu mają np. strajki pracowników komunikacyjnych czy szpitalnych. Różne jednak objawy, zwłaszcza z lat ostatnich, zdają sie wskazywać, iż sprawa informowania społeczeństwa drogą prasy perjodycznej zdobywa sobie taki walor społeczny, że — jak to stwierdziliśmy wyżej w stosunku do teatrów — także i co do niej kryterjum ciągłości rośnie stale na ogólnem znaczeniu i że z tego stanowiska — łącznie z tendencjami ustawodawstwa prasowego — nabiera w pewnej przynajmniej mierze cech służby publicznej.

Kryterjum ciągłości aczkolwiek łączy się ściśle z omówioną już wyżej kwestją obowiązkowości pełnienia służby publicznej, jednak

się z tą ostatnią całkowicie nie zlewa i zachowuje charakter kryterjum samodzielnego. Coprawda służba publiczna jako całość musi ex principio funkcjonować stale; przerwy w tem funkcjonowaniu są zasadniczo nie do pomyślenia. Administracja publiczna, pełniąca służbę publiczną, oderwana od pojęcia suwerenności, zbudowana wedle innych zasad i założeń, działa stale, choćby zabrakło suwerena, w imieniu którego służbę publiczną pełni. Ustroje polityczne i społeczne mogą się zmieniać, a jednak „raz w ruch wprawiona maszyna administracyjna idzie dalej" — i to już nie tylko „siłą rozpędu" (vide prof. Kumaniecki „Czasy Lubelskie, Wspomnienia i Dokumenty" str. 91), — ale z mocy swej struktury organizacyjnej i nastawienia ideowego. W ten sposób fluktuacje wynikające z układu sił politycznych nie działają bezpośrednio na stałość i ciągłość obowiązkowej działalności administracyjnej nastawionej na służenie interesowi publicznemu, a wywierają tutaj tylko wpływ pośredni o tyle, o ile poglądy na istotę tego interesu ulegają w toku dziejów i zmian społecznych rozlicznym wahaniom; „Das Verfassungsrecht wechselt, Verwaltungsrecht dauert" powiada znakomity profesor lipski Otto Mayer („Theorie der französischen Verwaltung" str 3); „Die Verwaltung, die ja die Regierung in sich enthält, muss immer geübt werden. Ohne sie könnte der Staat keinen Augenblick existieren" mówi Jerzy Jellinek („Allgemeine Staatslehre" 1905, str. 597). Przekracza to już jednak ramy naszej nauki. Jeżeli jednak zagadnienie obowiązkowości i ciągłości działań administracji publicznej traktować będziemy konkretniej, odnosząc je do pewnych specjalnych działów administracji, to w takiem ujęciu rzecz przedstawiać się będzie czasem odmiennie. Obowiązkowość działania administracji publicznej w wykonywaniu służby publicznej nie zawsze bowiem konsumuje w sobie kryterjum ciągłości; przeciwnie — niejednokrotnie znajdujemy szereg działów aktywności administracyjnej, które mają charakter jednorazowości albo też przejawiają się co pewien czas, a nie ciągle i nieprzerwanie (np. w niektórych wypadkach pewne działy robót publicznych, meljoracyjnych, reforma rolna, nadawanie pewnych specjalnych odznak honorowych, udzielanie subwencyj etc. etc.). Wynika stąd, iż obowiązek wykonywania pewnej aktywności ma o tyle związek z problemem ciągłości w wykonywaniu jej, o ile *a)* traktujemy służbę publiczną jako całość

albo też jeżeli *b)* pewna aktywność publiczna traktowana odrębnie od innych leży w interesie ogółu i z tego stanowiska wykonywana być musi stale i nieprzerwanie; wtedy administracja spełniając obowiązek pełnienia służby publicznej, równocześnie natrafia w swej działalności na konieczność uwzględnienia kryterjum ciągłości jako warunku sine qua non osiągnięcia zamierzonych celów społecznych. Kryterjum ciągłości staje się w tem ostatniem ujęciu czynnikiem charakterystycznym tylko dla niektórych działów służby publicznej (nb. dla ich znakomitej większości), podczas gdy inne tylko ze swego nastawienia, ze względu na swoją stałą gotowość służenia interesom zbiorowości, mogą uchodzić za istniejące (ale nie zawsze działające) nieprzerwanie. „Ciągłość" może więc być ujęta w związku z „obowiązkowością" z dwojakiego punktu widzenia.

Z drugiej strony w literaturze francuskiej spotykamy częste przeprowadzenie paraleli między problemem ciągłości a prawidłowością wykonywania służby publicznej. Hauriou (str. 16) mówi o „une organisation publique de pouvoirs, de compétence et de moeurs assumant la fonction de rendre au public, d'une façon réguliere et continue, un service dans une pensée de police au sens élevé du mot". Paralela ta jest słuszna wszędzie tam, gdzie istotnie prawidłowe prowadzenie służby publicznej polega m. in. właśnie na ciągłości, a więc w przeważającej ilości wypadków. Oczywiście kwestja ciągłości nie wyczerpuje pojęcia prawidłowości działań lub zaniechań, stosunek więc tych dwóch pojęć jest stosunkiem części do całości. Ale w ujęciu funkcji administracyjnej jako służby publicznej, urasta pojęcie ciągłości do znaczenia decydującego niemal o należytem funkcjonowaniu administracji publicznej, czego probierzem są istotnie — jak tego chce Duguit — chwile kryzysów (np. strajków pracowników, konsumentów etc.); cały dobór personalny funkcjonarjuszów administracji mających pełnić służbę publiczną, całość zasad organizacyjnych publicznego administrowania, wszystkie tendencje racjonalizacji pracy w administracji, — wszystko to pozostaje pod przemożnym wpływem koniecznej ciągłości w funkcjonowaniu tej służby. I dlatego też, także ze stanowiska ciągłości w pełnieniu agend, ujęcie administracji jako służby publicznej jest zawiązkiem dalszych prób reformy w administracji.

To orjentacyjne znaczenie kryterjum ciągłości, ten jego stosunek do pojęć obowiązkowości i prawidłowości w administrowaniu, ma szczególne znaczenie dla nadzoru i kontroli w administracji publicznej wogóle, a w szczególności nad temi wszystkiemi przejawami aktywności administracyjnej, których wykonywanie powierzone jest w jakiejkolwiek formie osobom prywatnym (vide niżej kryterjum 3-cie). W tych wszystkich bowiem działach administracji pojęcie ciągłości decyduje o zrozumieniu istoty wykonywanego przez administrację publiczną nadzoru i kontroli. Administracja czuwa nieprzerwanie i stale nad obowiązkowem i prawidłowem pełnieniem służby publicznej; „l'administration concédente ne peut pas se désintéresser de l'exploitation du service concédé. Elle a aussi le devoir et, par suite, le droit de modifier à tout instant, l'organisation du service concédé pour qu'il soit toujours adéquat aux besoins du public. Pour pouvoir faire ces modifications, il faut que l'administration exerce un contrôle incessant sur toutes les branches de la concession, pour connaitre les parties défectueuses du service" (vide Jèze „De l'obligation pour le contractant d'effectuer les prestations convenues en se conformant au contrat" w „Revue de Droit public et de la science politique" str. 498, 1931). Ilustruje nam to stosunek ciągłości do wszelkiej kontroli administracyjnej wogóle (np. nadzoru nad samorządem, nadzoru nad przedsiębiorstwami wyodrębnionemi, kontroli hierarchicznej w toku instancyj administracji rządowej etc.); „Les idées générales sur lesquelles repose le pouvoir de contrôle sont les mêmes pour tout service public" a z drugiej strony „le pouvoir de contrôle existe par cela seul qu'il y a service public. C'est donc la nature juridique du service public qui est le fondement juridique du pouvoir de contrôle" (op. cit. str. 496 i n.). W ten sposób znaczenie pojęcia ciągłości w służbie publicznej związane z pojęciami kontroli administracyjnej i nadzoru administracyjnego (vide autora „Zagadnienie nadzoru i kontroli w admin. samorządowej" w „Kraju" Nr. 10 ex 1928), wychodzi na jaw w całej pełni.

3) Kryterjum podmiotu działającego.

O zrozumieniu istoty pojęcia służby publicznej decyduje w dużej mierze jasna odpowiedź na pytanie: kto jest podmiotem działającym? Czy więc w szczególności służbę publiczną muszą

ex definitione pełnić organy publiczne, zaprzysiężone, wyposażone w mniejszy lub większy rozmiar atrybutów władzy, czy też może ją pełnić także jednostka prywatna, a jeśli tak — to pod jakiemi warunkami? Wreszcie w tym ostatnim wypadku — jaka jest rola organów publicznych?

Otóż organy publiczne albo służbę publiczną pełnią, albo też czuwają, bezpośrednio lub pośrednio, ale stale i nieprzerwanie nad jej ciągłością i prawidłowością: „Dire qu'un service devient ou va devenir un service public, c'est dire que ce service sera organisé par les gouvernants, qu'il fonctionnera sous leur contrôle et qu'ils devront en assurer le fonctionnement sans interruption“ powiada Duguit (str. 56). To zadanie czuwania nad pełnieniem służby publicznej jest zawsze obowiązkiem administracji publicznej i przejawia się w formie kontroli i nadzoru, o których co dopiero była mowa. Tworzy ono całokształt zasad organizacyjnych, zwany w literaturze francuskiej „régime de contrôle“, a będący pod względem rzeczywistej wagi odpowiednikiem omówionego już wyżej (vide kryterjum 1-sze) „régime égalitaire“ (str. 46).

Z odpowiedzi powyższej wyniknie także odpowiedź na pytania poprzedzające. Postaram się wykazać, że jednostka prywatna może także pełnić służbę publiczną. Nietylko suweren, władający na zasadzie swej metafizycznej legitymacji, opierający się na atrybucie imperji, nietylko niedostępna dla jednostki i wysoko ponad nią i sferą jej możliwości postawiona „władza“ będąca organem suwerena, ale także kupiec, przemysłowiec, prywatna organizacja społeczna, nawet na dążeniu do zysku oparta, a więc zbudowana na zasadach gospodarki kapitalistycznej. Zobaczymy, że właśnie opisany poprzednio obowiązek administracji publicznej związany z zagadnieniem kontroli nad pełnieniem służby publicznej, jest tym pomostem, który łączy ową działalność jednostek czy grup prywatnych z pojęciem służby publicznej, jako leżącej w interesie zbiorowości (vide kryterjum 1-sze), z wykluczeniem naruszania tego interesu przez jakiekolwiek przeważające względy spekulatywne

Mówiąc o tem zagadnieniu, trzeba jeszcze zdać sobie sprawę z rozległości terenu, na którym się poruszamy i jego społeczno-gospodarczego tła. Problem mianowicie, o którym na tem miejscu jest mowa, jest ze stanowiska gospodarczego i społecznego genezą ogromnie głęboko w życie współczesne sięgających sporów między

doktrynami socjalistycznemi, etatystycznemi a doktrynami liberalnemi, indywidualistycznemi; jest bowiem rzeczą wyboru jednego z tych światopoglądów, jeśli się chce odpowiedzieć na pytanie, czy pewna potrzeba zbiorowa ma być zaspokojona przez działalność publiczną czyteż przez inicjatywę prywatną. O ile pierwszy dąży do etatyzacji jaknajwiększej liczby środków zaspakajania potrzeb zbiorowych, a więc do mniejszej lub większej kollektywizacji wszystkich przejawów życia, nawet indywidualnego, — o tyle drugi przyjmuje jako założenie inicjatywę prywatną opartą na zasadzie wolnego współzawodnictwa, a tylko jako wyjątek od zasady dopuszcza w pewnych określonych wypadkach inicjatywę publiczną w dziedzinie życia gospodarczego. Wszystkie współczesne ustroje oscylują dzisiaj między skrajnemi formami tych dwóch światopoglądów; w żadnym z nich — nawet w Rosji Sowieckiej, w której widzimy potężny eksperyment socjalizacji całego systemu środków zaspakajania potrzeb ludzkich, — nie istnieje jednak konsekwentny system, opierający się na jednej z tych dwóch doktryn; wszędzie bowiem potrzeby publiczne zaspakajane są w części przez działalność organów publicznych, a w części przez inicjatywę prywatną. W poszczególnych epokach widzimy przechylanie się szali ku jednemu z tych dwóch systemów; era powojenna w Europie przyniosła nam w dużej mierze zwycięstwo idei etatystycznej; w miarę upływu lat od końca wojny, szala raczej zdaje się przeważać w duchu temu systemowi przeciwnym, czego osądzanie byłoby w każdym razie dzisiaj przedwczesne. Bardzo często widzimy w praktyce kombinację tych obu systemów odnośnie do jednej i tej samej potrzeby lub kategorji potrzeb, wynikających z życia zbiorowego.[1] Cały ten problem, acz bardzo doniosły, jest

---

[1] Georgin (str. 6 i nast.) notuje tutaj np. służbę oświecenia publicznego, która we Francji podzielona jest między oświatę publiczną a prywatną. Ta klasyfikacja w odniesieniu do powyższej gałęzi aktywności publicznej zaciera się w Polsce, wskutek postanowień art. 117 konstytucji marcowej, która zarówno w ust. 1-szym jak 2-gim poddaje szkolnictwo prywatne i zakłady wychowawcze nadzorowi władz państwowych, czyniąc z nich tem samem służbę publiczną, skoro nad prawidłowością i ciągłością ich działań oraz zgodnością z interesem publicznym czuwa państwo w drodze nadzoru. Ale w Polsce np. należałyby tutaj raczej ubezpieczenia, które są w części publiczne (np. przymusowe ubezp. od ognia w Powszechnym Zakładzie Wzajemnych Ubezpieczeń, przymusowe ubezp. od choroby w Kasach Chorych i Kasach Brackich, na wypadek bezrobocia w Funduszu Bezrobocia, na wypadek nieszczę-

jednak poza bezpośrednią sferą naszych rozważań, które opierają się na odgraniczeniu z tak szeroko ujętego problemu pewnej jego gałęzi, sprecyzowanej w odniesieniu do nauki administracji i prawa administracyjnego; aczkolwiek sprawa ingerencji publicznej, polegającej na wykonywaniu służby publicznej, w działalność indywidualną, pozostaje w praktyce pod przemożnym wpływem zmagań owych światopoglądów społecznych i doktryn ekonomicznych i w pośredniej zależności od nich bywa rozwiązywana w życiu w poszczególnych okresach czasu, to jednak ma ona z natury rzeczy charakter odrębny i regulowana jest specjalnemi sposobami zaczerpniętemi z techniki administracyjno-prawnej (ut supra). Dla zrozumienia stosunku służby publicznej do „etatyzmu“ w rozumieniu ekonomicznem tego pojęcia, jako dwóch odrębnych płaszczyzn myślowych, ma szczególne znaczenie problem koncesji eksploatacyjnej, jako sposobu pełnienia służby publicznej; problem ten będzie szczegółowo omówiony niżej, atoli w tym związku przypominam, że bezpośredniość lub pośredniość ingerencji administracji w dziedzinie poszczególnych gałęzi służby publicznej, aczkolwiek pozostaje w zależności od prądów gospodarczych, od wymiany międzynarodowej (cła ochronne), od rozwoju pewnych gałęzi przemysłu i wahań w ich znaczeniu dla ogółu (zwłaszcza ze stanowiska bezpieczeństwa publicznego), — to jednak regulowana jest raczej względami na tę technikę publicznego administrowania, niż względami politycznemi. Wpływ tych ostatnich często przeceniają mojem zdaniem ekonomiści w zapale polemicznym, odnośnie do motywów wkraczania nowoczesnej administracji w dziedzinę przedsiębiorczości prywatnej, chociaż w pewnej mierze istnieje i on niezaprzeczalnie; ale w dzisiejszym stanie rozwoju sztuki administracyjnej, ustawodawca i administrator zdolni są tak regulować kwestję bezpośredniości lub pośredniości wpływu administracji na poszczególne gałęzie służby publicznej, by życie ekonomiczne na tem nie ucierpiało, a interes publiczny (nie tylko krótkowzroczność polityczna, „racja stanu“) zyskał. W administracji problem ten nie jest więc rozważany na tej płaszczyźnie co w eko-

---

śliwych wypadków w pracy lub w drodze do pracy w Zakł. Ubezpieczenia od Wypadków, wreszcie odnośnie do pracowników umysłowych w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych), a w części prywatne (w prywatnych zakładach ubezpieczeń, a także do pewnego stopnia, dobrowolne ubezpieczenia w Kasach Chorych, Zakładzie Ubezpieczeń Prac. Umysłowych etc.).

nomji; pozostawiamy ekonomistom troskę o to, czy wpływ administracji publicznej na przedsiębiorczość prywatną winien być w danym czasie i danych stosunkach ze stanowiska gospodarczego bezpośredni (przedsiębiorstwa państwowe i komunalne), pośredni (np. system koncesji czy dzierżawy), czy żaden. Dla administracji jest to kwestja czysto techniczna, której w tem rozumieniu nie można ująć ani pod kątem widzenia etatyzmu ani liberalizmu gospodarczego; kto utożsamia administrację wogóle a konstrukcję służby publicznej w szczególności, z etatyzmem gospodarczym — ten popełnia błąd zasadniczy polegający na pomieszaniu płaszczyzn myślowych. Administracja nowoczesna nie dąży nigdy do upaństwowienia całej produkcji; pełniąc służbę publiczną, państwo administrujące ani nie rezygnuje ze swych dotychczasowych „zdobyczy" w dziedzinie przedsiębiorczości prywatnej, ani nie szuka nowych. Są tylko pewne działy aktywności publicznej, które technika publicznego administrowania przekazuje np. na drogę współdziałania jednostki z władzą administracyjną; należą tu przedewszystkiem pewne działy służby publicznej, które polegają na działalności przemysłowej lub handlowej, a więc rzeczowo najbardziej zbliżają się do przedsiębiorczości prywatnej (nie przestając być służbą publiczną). Ale to nie wyczerpuje zagadnienia. Bo jak mówiliśmy, szereg przykładów wskazuje na to, iż także czynności par excellence władcze (np. służba bezpieczeństwa oddana koncesjonowanym przedsiębiorstwom prywatnym itp.) mogą być wykonywane drogą takiego współdziałania. Jèze (str. 346) wskazuje na fakt, iż wielkie kompanje kolonizacyjne w średniowieczu były wyposażone w prawo pełnienia służby publicznego bezpieczeństwa i wymierzania sprawiedliwości. Decydują dziś względy techniki administracyjnej odnośnie do użycia tej czy innej formy przejawiania aktywności wogóle a formy współdziałania jednostki z administracją w szczególności.

Tak pojęty „etatyzm administracyjny" nie pokrywa się i z tego względu z etatyzmem ekonomicznym, że wysuwa poza nawias naszych uwag całokształt aktywności administracyjnej nie będącej służbą publiczną. Jeżeli bowiem administracja prowadzi piekarnię,[1] fabrykę rowerów,[2] hodowlę koni[3] lub chłodnię, fabrykę

[1] Np. Piekarnia miejska w Krakowie.

[2] Np. Państw. Zakłady Inżynierji (dział fabrykacji rowerów),

[3] Np. Państw. Zakłady chowu koni etc.

nawozów etc., i to li tylko w celu spekulacyjnym, w warunkach wolnego współzawodnictwa z przedsiębiorczością prywatną a nie w omówionych wyżej ramach i intencjach służby publicznej, to tą formą „etatyzmu“ w naszych uwagach się nie zajmujemy. Mogą zajść wypadki uzasadniające prowadzenie tych przedsiębiorstw ze stanowiska służby publicznej i wtedy sytuacja się zmieni. Póki jednak nie zachodzą, póty celowość społeczna tego rodzaju ingerencji administracji w sferę działania do niej zasadniczo nienależną, podlegać może rozmaitej ocenie ze stanowiska poszczególnych doktryn ekonomicznych, ale zawsze musi być rozstrzygnięta ze stanowiska czysto administracyjnego li tylko sub specie zadania administracji. Zadaniem administracji jest zaś służba publiczna, której rozmiary są aż tak potężne, że poza jej granice wykraczać się nie powinno, chyba, że celowość wykonywania tej służby tego właśnie wymaga. Giętkość pojęć któremi operujemy, będąca ich zaletą, ma jednak i tę wadę, że umożliwia pod kątem widzenia dalekowzrocznej polityki administracyjnej podciąganie w praktyce pod służbę publiczną zadań jej obcych i należących z każdego punktu widzenia do dziedziny przedsiębiorczości prywatnej (ut infra).

Zwracając uwagę na doniosłość powyższych zagadnień i na ich związek z przedmiotem naszych badań, zaznaczam jeszcze nawiasem, ale z naciskiem, iż ujęcie administracji jako służby publicznej umożliwia przekazanie całych działów aktywności publicznej jednostce pod kontrolą organów administracyjnych, na tle czego wyłania się na daleką zapewne przyszłość — możliwość pogodzenia w praktyce, drogą specyficznej organizacji administracyjnej, skrajnych sprzeczności w ujmowaniu zagadnienia (tendencyj ekonomicznych z prądami z zakresu publicznego administrowania).

Problem inicjatywy.

Jak powiada przeważna część studjów z tej dziedziny, ma w odniesieniu do powyższego rozróżnienia podmiotu działającego nie chodzić o nic innego, jak o stwierdzenie faktu, iż każda służba publiczna jest przejawem inicjatywy publicznej (choć często indywidualnej) a nie prywatnej (choćby zbiorowej), co wyraża Appleton (str. 115) słowami „Le service public est une création de l'État ou de ses succédanés“, a Georgin (str. 5—6): „Les services publics sont des organismes institués par l'État pour la

satisfaction de besoins collectifs; ils s'opposent aux services privés, c'est-à-dire aux organismes institués par l'initiative individuelle, même pour la satisfaction de besoins collectifs". Takie ujęcie zagadnienia na platformie inicjatywy, acz niepozbawione słuszności i pobudzające do myślenia, jednak ma znaczenie czysto relatywne, ściśle zależne od rozpiętości czasowej kąta widzenia. Widzimy bowiem bardzo często w poszczególnych wypadkach, iż służba publiczna nie musi być bynajmniej wynikiem impulsu ze strony państwa lub innego publiczno-prawnego podmiotu (np. samorządu) i że inicjatywa publiczna nie musi być wcale historycznie wcześniejsza od tego zewnętrznego przejawu aktywności, który nosi miano służby publicznej. Przeciwnie — inicjatywa może być często nietylko prywatna, ale nadto być przejawem postanowienia jednostki, przejawem woli indywidualnego podmiotu prywatnego, powodowanego intencją osiągnięcia zysku. Widzimy to bardzo dobitnie na przykładzie całej dużej dziedziny komunikacji motorycznej, która z prywatnej stała wzgl. jeszcze staje się w coraz to większym stopniu publiczną. Ponadto wystarczającym przykładem jest tu działalność tych wszystkich działów służby publicznej, które wykonywane są aktualnie przez jednostki prywatne w jakiejkolwiek formie (np. w formie koncesji eksploatacyjnej, tj. zakłady elektryczne, apteki etc., albo w formie dzierżawy np. teatry, akcyzy etc.). Zato w odniesieniu do tych zwłaszcza działów służby publicznej, które wykonywane są bezpośrednio przez organy administracji publicznej, rządowej lub samorządowej, inicjatywa publiczna gra dużą rolę, często wyłączną i decydującą. Co ważniejsze jednak — jeżeli się ujmie zagadnienie to ogólnie, ze stanowiska nie poszczególnych wypadków, ale pod kątem widzenia dłuższych okresów czasu, to okaże się niewątpliwie, iż pewna linja zasadnicza inicjatywy publicznej wywoływała poszczególne akty inicjatywy prywatnej, będące genezą powstania niektórych kategoryj służby publicznej. Przypominam ciekawe konkluzje Hauriou (str. 17) na temat wpływu inicjatywy publicznej na inicjatywę prywatną i wszystkie czynniki życia prywatnego wogóle; mówiąc o służbie publicznej w ujęciu identycznem z niniejszemi uwagami, wykazuje uczony z Tuluzy, że jeżeli powstaje siła zbrojna dla bezpieczeństwa powszechnego, to obywatele przestają nosić broń i odzwyczajają się od dbania na własną rękę o to bezpieczeństwo; w ten sam sposób prywatne środki komunikacji (dy-

liżanse, powozy, posłańcy etc.) wychodzą z użycia tam, gdzie powstaje komunikacja motoryczna i relacja pocztowa etc. etc. Póki administracja publiczna wedle wskazań francuskiego kupca i intendenta handlowego Jana-Klaudjusza de Gournay, które w r. 1758 padły na zebraniu fizjokratów, trzymała się zasady „laissez faire, laissez passer“, a więc zachowywała się pasywnie odnośnie do przeważającej liczby potrzeb zbiorowych, — póty oddawała je temsamem inicjatywie prywatnej; z chwilą stosowania polityki aktywnej, wzięła inicjatywę w swoje ręce, a przez rozumną sztukę administrowania związała przedsiębiorczość prywatną z inicjatywą publiczną.

(Dok. nast.)

DR WŁADYSŁAW WOLTER
Prof. Uniw. Jagiell.

Granice kontroli Sądu kasacyjnego wobec przepisu art. 494 k. p. k.

I. Stan faktyczny.

X i *Y* ogłosili w języku polskim ćwiczenia polsko-łacińskie, zawierające po największej części ustępy z dzieł rozmaitych autorów łacińskich, przełożone na język polski. Ćwiczenia te są przeznaczone dla użytku w gimnazjach. *Z* ogłosił klucz do tych ćwiczeń, zawierający ich tłumaczenie łacińskie, a właściwie brzmienie oryginalne autorów łacińskich. *X* i *Y* wystąpili przeciwko *Z* ze skargą o naruszenie prawa autorskiego.

II. Opinja sądu i kasacji.

Sąd Okręgowy i Sąd Apelacyjny w Warszawie uznały *Z* winnym naruszenia prawa autorskiego, a Sąd Najwyższy oddalił kasację *Z*. Kasacja oskarżonego żądała uchylenia wyroku, między innemi z powodu obrazy art. 2, 12 i 61 ustawy z 29 III 1926 r. (Dz. U. poz. 286) o prawie autorskiem przez uznanie, iż sporządzony w języku łacińskim tak zwany „klucz“ do ćwiczeń polsko-łacińskich stanowi tylko tłumaczenie i wobec tego należy do utworów, wymienionych przykładowo w art. 2 przytoczonej ustawy, gdy tymczasem, zdaniem kasacji, sporny klucz nie jest tłumaczeniem i nie zastępuje oryginału, lecz stanowi rozwiązanie zadań lingwistycznych i, jako taki, jest uzupełnieniem dzieła głównego, bez którego traci ono rację bytu, rozpowszechnianie zaś „klucza“ przyczynia się do rozpowszechniania dzieła głównego.

Sąd Najwyższy orzekł, że zarzut ten nie może być podstawą kasacji (art. 494 k. p. k.), stanowi bowiem wywód merytoryczny, zmierzający do wykazania, iż sporny „klucz“, wbrew ustaleniu Sądu

wyrokującego, nie jest tłumaczeniem, lecz koniecznem uzupełnieniem ćwiczeń polsko-łacińskich. Wywód ten nie może być przedmiotem rozpoznania S. N., którego kontroli nie ulega, odnosząca się do istoty sprawy, kwestja przeznaczenia, charakteru i pedagogicznej wartości klucza. (Wyrok Izby drugiej, sekcja 1, S. N. z 26. XI. 1930, II, 1, 932/30).

III. Opinja prof. Allerhanda.

Krytyka prof. Allerhanda dotyczy kwestji, czy tego rodzaju „klucz“ jest „tłumaczeniem“ po myśli art. 2 ustawy o prawie autorskiem. W obszernym umotywowanym wywodzie wykazuje on, że tu nie może być mowy o tłumaczeniu po myśli art. 2, czyli nie może być mowy o naruszeniu prawa autorskiego, uzasadniającego możliwość zastosowania sankcyj karnych. Słuszność zdania profesora Allerhanda, iż w wypadku tym nie idzie o naruszenie prawa autorskiego przez przetłumaczenie dzieła, nie powinna ulegać wątpliwości. Tu nie może być mowy o tłumaczeniu po myśli art. 2, wobec tego zaś wyrok sądu I i II instancji jest conajmniej w tym kierunku chybiony.[1]

IV. Krytyka wyroku S. N.

Prof. Allerhand zajął się tylko zagadnieniem, czy tego rodzaju klucz jest tłumaczeniem. Na tem jednak nie wyczerpuje się jeszcze problem, o który tu chodzi. Powstaje jeszcze dalsze pytanie, prawniczo conajmniej równie ciekawe, czy trafnem jest stanowisko S. N. który twierdzi, że kwestja, czy chodzi tu o tłumaczenie czy też nie, nie podlega jego kontroli, czyli że w tym kierunku związany on jest ustaleniami pierwszego sądu. Jest to znów jeden wypadek niezwykle spornego i w literaturze, w szczególności niemieckiej, bardzo szeroko omawianego zagadnienia, co podlega kontroli sądu na zasadzie przepisu, że podstawą kasacji może być tylko zarzut nieprawidłowego zastosowania ustawy przy określeniu przestępstwa.

---

[1] Odnośnie do kwestji, czy czyn oskarżonego naruszył prawo autorskie, na czem prawo to polegało, i dlaczego nastąpiło jego naruszenie, odsyłam do glossy Stefana M. Grzybowskiego, umieszczonej w niniejszym numerze „Przeglądu Notarjalnego“, str. 269.

Chcąc sprawę ująć jak najkróciej pragnąłbym zwrócić uwagę na może nie wszystkim znane dzieło Mannheima „Beiträge zur Lehre von der Revision wegen materiellrechtlicher Verstösse im Strafverfahren“, Berlin 1925. Autor zastanawia się tam nad znaczeniem przepisu, że rewizji podlega tylko naruszenie ustawy, czyli błędne zastosowanie ustawy. Zużytkowując całą literaturę i uzasadniając w sposób wyczerpujący i przekonywujący swoje zdanie dochodzi on do następującego wniosku: Każdy błąd sędziego karnego przy wydaniu wyroku, który nie dotyczy wyłącznie ustalenia faktów, podlega rewizji jako niezastosowanie czy błędne zastosowanie normy prawnej. Pomijając bowiem samo ustalenie faktów, niema takiej czynności wyrokującego sędziego karnego, któraby nie była podlegającym rewizji zastosowaniem norm prawnych. I ustalenie faktów dałoby się samo w sobie *(an sich)* podciągnąć pod pojęcie zastosowania norm prawnych; wyrokujący sędzia niema bowiem innego zadania, jak zastosować prawo. Jednakowoż pozytywne prawo nie chce traktować ustalenia faktów, jako zastosowanie norm prawnych (str. 82, oraz uwaga 1).

Dodaję, że Mannheim zajmuje się następnie obszernie: subsumcją pod pojęcia wyrażające pewną wartość, pod pewne oznaczone pojęcia, kwestją t. zw. reguł doświadczenia, które wszak nie są faktami, zagadnieniem wykładni dla ustalenia subjektywnego kierunku woli i objektywnego sensu oraz zagadnieniem norm prawnych. Ponieważ w danym wypadku wchodzi właśnie w grę kwestja subsumcji, więc też dla jasności powtórzyć należy tezę Mannheima, że każda subsumcja podlega rewizji i że rewizji podlega też każda operacja pomocnicza, podjęta dla celów subsumcji, podczas gdy z drugiej strony tasama czynność podjęta dla oceny dowodów, nie podlega rewizji.

Zdaniem S. N. Sąd wyrokujący „ustalił“, że wspomniany klucz jest tłumaczeniem dzieła, wymienionem przykładowo w art. 2 ustawy, czyli, że, jako tłumaczenie, jest jednym z wypadków naruszenia prawa autorskiego i wyraził zdanie, że wobec tego S. N. nie może kontrolować kwestji przeznaczenia, charakteru i pedagogicznej wartości owego klucza oraz zdania kasacji, która twierdzi, że „klucz“ ten nie jest żadnem tłumaczeniem. W tem rozumowaniu S. N. fałszywy jest i wniosek i w konsekwencji także konkluzja. Przesłanka fałszywą jest dlatego, że ustalenie, iż dany klucz jest tłumaczeniem,

bynajmniej nie jest ustaleniem jakiegoś faktu, stwierdzeniem jakiejś rzeczywistości, ale jest „oceną“ pewnego faktu za pomocą podciągnięcia go pod pewną regułę, określającą czem jest tłumaczenie. Już więc, o ile chodzi o przesłankę subsumcji, nie mamy do czynienia z pewnem stwierdzeniem faktu, ale z pewnym sądem. Następnie idzie o „tłumaczenie“ w „sensie art. 2“, a więc o pewne pojęcie prawne, a nie pojęcie czysto faktyczne. Każde bowiem zjawisko, z tą chwilą, gdy wchodzi w obręb normy prawnej, zostaje do pewnego stopnia normatywnie zabarwione. Teleologja prawa powoduje, że idzie nam nie o sens tego pojęcia poza ustawą, ale o sens w obrębie ustawy. Że w znaczeniu prawa autorskiego „klucz“ czy „bryk“ nie jest tłumaczeniem, to właśnie tłumaczy prof. Allerhand, i z całych jego wywodów wypływa słuszne nastawienie na wykrycie sensu „tłumaczenia“ w „obrębie prawa autorskiego“. Sąd więc wyrokujący bynajmniej nie ustalał faktu, twierdząc, że klucz ten jest tłumaczeniem, ale podciągał pewną rzeczywistość pod pojęcie tłumaczenia. A dopiero dokonawszy tej subsumcji, subsumował tak spreparowany stan faktyczny, że *X* i *Y* wydali pewne tłumaczenie dzieła, pod normę prawną i że tłumaczenie takiego dzieła jest naruszeniem prawa autorskiego. Wynikiem błędnego wniosku jest i błędna konkluzja. S. N. nie wolno kwestjonować ustaleń faktycznych oraz tych subsumcyj, związanych z faktycznemi ustaleniami. Rewizji nie ulega kwestja czy oskarżeni wydali coś (co podciągnięte zostało pod pojęcie tłumaczenia), czy też nie, bo przepis art. 494, jak i wszystkie podobne przepisy innych procedur, chcą wyłączyć możliwość kontrolowania dowodów przez sąd kasacyjny, a więc możliwość kontrolowania ustaleń faktycznych i tych ocen, które wiążą się z ustaleniem faktów, gdyż i tutaj wchodzą w grę sądy oceniające, jak np. reguły doświadczenia, nie będące wszak faktami. Natomiast dokonana przez sąd wyrokujący subsumcja bynajmniej nie jest wyłączona z pod kontroli. Czy „klucz“ jest tłumaczeniem po myśli art. 2, czy też nie, to sąd ocenia przez analizę pojęcia prawnego (w sensie wyżej podanym) „tłumaczenia“, a Sąd Kasacyjny ma prawo badać, czy sąd należycie zastosował ustawę, podciągając pewną rzeczywistość pod pojęcie prawne tłumaczenia, a temsamem subsumując spreparowaną rzeczywistość pod normę prawną naruszenia prawa autorskiego przez tłumaczenie. Sąd Najwyższy uchylił się więc zgoła błędnie z pod obowiązku

kontroli, powołując się na art. 494, który bynajmniej nie uniemożliwia kontroli subsumcji.

Mannheim podaje jako przykłady subsumcji pod pewne pojęcia takie określenia, jak: tajemnica, tłum, most, maszyna, zamknięte pomieszczenie i t. d. Czyż jest jaka różnica między temi pojęciami a pojęciem „tłumaczenia"? Że nie wymienił tego pojęcia, to tłumaczy się tylko tem, że swoje rozważania opiera na orzeczeniach sądowych, a widocznie takiego orzeczenia właśnie brakło. Nie jest jednak pozbawionym pointy fakt, że w tym samym numerze „Orzecznictwa" (Tom 10, z. 2, 1931), który podaje omawiany wyrok S. N. i krytykę prof. Allerhanda, umieszczone jest i inne orzeczenie (pod Nr. 90), które dotyczy pojęcia „pokoju", użytego w taryfie, stanowiącej załącznik do art. 23 ustawy o państwowym podatku przemysłowym. I tu kasacja dotyczy art. 494, a więc mylnego zastosowania ustawy przez subsumcję „budki" pod pojęcie „pokoju" po myśli wspomnianej ustawy. I rzecz dziwna: S. N. bynajmniej nie odrzuca kasacji, pod pozorem, że sąd wyrokujący ustalił, iż ta budka jest pokojem, wobec czego S. N. nie może wchodzić w meritum sprawy, ale, wręcz przeciwnie, rozprawia się z zarzutem, określa, co rozumieć należy przez „pokój" w rozumieniu tej ustawy, i oddala kasację, twierdząc, że sąd wyrokujący, uznając tę budkę za pokój, dobrze zastosował ustawę. Czy więc coś jest pokojem po myśli ustawy o podatku przemysłowym, to miałoby podlegać rewizji, skoro S. N. kontroluje subsumcję sądu wyrokującego, natomiast czy coś jest „tłumaczeniem" po myśli ustawy o prawie autorskiem, to nie mogłoby podlegać rewizji, nie mogłoby być kontrolowanem przez Sąd Najwyższy? Zdaje się, że takich sprzeczności w orzecznictwie możnaby znaleźć więcej. Wspomina o nich również i Mannheim, dając zresztą dobrą receptę, jak ich uniknąć i jak przepisowi art. 494 dać pełny walor normy, która przeciwstawia się jedynie rewizji, dotyczącej oceny dowodów, a bynajmniej nie ma na myśli krępować S. N. w kontrolowaniu wszystkich innych kwestyj, w szczególności wszelkiego rodzaju subsumcyj sędziowskich.

STEFAN M. GRZYBOWSKI.

Z orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Zarazem przyczynek do objaśnień ustawy o prawie autorskiem.

I. *Wyrok Izby drugiej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 26 listopada 1930 II. 1 K. 932/30; O. S. P. 1931, str. 79 nn, poz. X. 87, wraz z glossą prof. M. Allerhandra. Teza w O. S. P.*: Ogłoszenie klucza, zawierającego tłumaczenie łacińskie ćwiczeń wydanych w języku polskim dla uczniów szkół średnich, stanowi naruszenie prawa autorskiego.

II. *Orzeczenie Izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 1 października 1931, Rw. 1704/31; O. S. P. 1931, str. 456 n., poz. X. 469; Przegląd Sądowy, 1832, poz. VIII 44; Przegląd Notarjalny, 1932, str. 123 n., poz. XI. 77. Teza w O. S. P.:* Właściciel przedsiębiorstwa gastronomicznego, w którego lokalu koncertująca orkiestra dopuszcza się naruszenia praw autorskich, odpowiada kompozytorowi solidarnie z członkami orkiestry za wszelką szkodę naruszeniem praw autorskich zrządzoną.

I.

Stan sprawy, rozstrzygniętej pierwszem z wymienionych orzeczeń, według streszczenia zamieszczonego w Orzecznictwie Sądów Polskich, przedstawiał się następująco: *X.* i *Y.* ogłosili w języku polskim ćwiczenia polsko-łacińskie, zawierające po największej części ustępy z dzieł rozmaitych autorów łacińskich, przełożone na język polski. Ćwiczenia te są przeznaczone dla użytku w gimnazjach. *Z.* ogłosił klucz do tych ćwiczeń, zawierający ich tłómaczenie ła-

cińskie, a właściwie brzmienie oryginalne autorów łacińskich. *X* i *Y*. wystąpili przeciwko *Z*. ze skargą o naruszenie prawa autorskiego. Wszystkie trzy instancje orzekły w myśl żądania skargi.

Poglądy oskarżonego *Z*., Sądu Najwyższego, oraz omawiającego wyrok Sądu Najwyższego nie są pomiędzy sobą zgodne.

Z., poza nieinteresującemi nas obecnie zarzutami natury proceduralnej, twierdzi, iż zasądzający go wyrok jest sprzecznym z postanowieniami art. 2, 12 i 61 ustawy o prawie autorskiem (ustawa z 29 marca 1926, Nr. 48, poz. 286, Dz. U. Rz. P.) Naruszenie tych przepisów miało, wedle poglądu *Z*, nastąpić przez uznanie, iż sporządzony w języku łacińskim t. zw. „klucz“ do ćwiczeń polsko-łacińskich stanowi tylko tłómaczenie i wobec tego należy do utworów, wymienionych przykładowo w art. 2 ustawy o prawie autorskiem, gdy tymczasem sporny „klucz“ nie jest tłómaczeniem i nie zastępuje oryginału, lecz stanowi rozwiązanie zadań lingwistycznych, oraz gramatycznych, i jako taki stanowi uzupełnienie dzieła głównego, bez którego traci ono rację bytu, rozpowszechnienie zaś ‚klucza“ przyczynia się do rozpowszechnienia dzieła głównego. Resztę zarzutów, w kasacji oskarżonego *Z*. zawartych, zwrócono przeciw ustaleniom o istnieniu szkody twierdzeniom, iż podręczniki, dla których ukazują się tego rodzaju „klucze“ bywają wycofywane ze szkół, że oskarżony zniweczył owoce cudzej pracy i książce, wydanej przez oskarżycieli, odebrał całą jej wartość, wreszcie przeciwko przyjęciu „umyślnego wkroczenia“ z art. 61 wymienionej ustawy.

Sąd Najwyższy nie dał nam niestety poznać wyraźnie swego poglądu na istotę sprawy. Odrzucając bowiem wszelkie zarzuty oskarżonego, wyrzekł, co do nas interesującej kwestji że zarzut, przez nas szczegółowo przytoczony nie może być przedmiotem kasacji, z uwagi na przepis art. 494 kod. proc. karnej: „Zarzut... stanowi bowiem wywód merytoryczny, zmierzający do wykazania, iż sporny „klucz“, wbrew ustaleniu Sądu wyrokującego, nie jest tłumaczeniem, lecz koniecznem uzupełnieniem ćwiczeń polsko-łacińskich. Wywód ten nie może być przedmiotem rozpoznania Sądu Najwyższego, którego kontroli nie ulega, odnosząca się do istoty sprawy, kwestja przeznaczenia, charakteru i pedagogicznej wartości owego „klucza““. Łatwo przyjdzie nam jednak domyśleć się poglądu Sądu Najwyższego, skoro zważymy, iż twierdzenie, jakoby tego

rodzaju zarzut wykraczał poza przepis art. 494 kod. proc. karnej, jest zbyt pochopnem: twierdzenia oskarżonego o „przeznaczeniu, charakterze i pedagogicznej wartości owego „klucza““ miały przecież uzasadnić jedynie, czy i jak dalece sięga prawo autorskie twórców ćwiczeń i twórcy „klucza“, oraz ich wzajemny stosunek, a to przecież należy niewątpliwie do „prawidłowego zastosowania ustawy przy określeniu przestępstwa“, jak mówi art. 494 kod. proc. karnej.[1] Niedostrzeżenie tego przez Sąd Najwyższy skłania nas do przyjęcia, że pogląd jego był odwrotnym, niż twierdzenia w kasacji oskarżonego, a zgodnym z ustaleniami i poglądami sądów niższych, co zresztą widocznem jest i uzasadnienie odparcia ostatniego zarzutu kasacji, gdzie Sąd Najwyższy powtarza ustalenie Sądu Apelacyjnego, „że oskarżony wkroczył w wyłączne prawa twórców podręcznika do ćwiczeń polsko-łacińskich, tylko im bowiem przysługiwało prawo przetłómaczenia na język łaciński tych ćwiczeń“.

Prof. M. Allerhand wypowiedział się przeciw poglądowi Sądu Najwyższego. Wywody jego dają w wyniku tezę, że tłómaczenie na język martwy jest dozwolonem, i że wypadek obecnie omawiany stanowi rozwiązanie, które jest dopuszczalnem nawet, gdy jest ono tłómaczeniem na język żywy.

Wszystkie te trzy zapatrywania nie są, wedle naszego zdania, trafnemi. Poglądy kasacji, oraz Sądu Najwyższego dotykają ponadto istoty rzeczy bardzo powierzchownie i ograniczają się do tezy: tłómaczenie lub rozwiązanie, oraz: kto miał prawo dokonać tłómaczenia. Ponieważ zaś motywy te są w całości zawarte w wywodach prof. Allerhanda, który je ponadto szczegółowo i subtelnie uzasadnił i szeroko rozwinął, wystarczy nam zajęcie stanowiska wobec poglądów glossy do orzeczenia Sądu Najwyższego.

Za „wolnością wszelkich kluczy czy też bryków, odpowiedzi na pytania w języku francuskim lub angielskim i t. p.“ (już tutaj widać szerokie postawienie problemu przez prof. Allerhanda) przemawia następujący przebieg rozumowania: I. 1) istota tłumaczenia; 2) historja ochrony przed tłómaczeniem; 3) przepis ustawy; 4) ogólna zasada prawna; II. 1) okoliczność, że nie zachodzi tu dzieło jednolite; 2) że mamy do czynienia z rozwiązaniem zadań. Nie możemy się

[1] Por. zgodny z moim pogląd prof. Wł. Woltera, *Przegląd Notarjalny*, XI. 1932. Nr. 2. str. 264.

jednak zgodzić ani z żadnem z przytoczonych uzasadnień, ani też z wynikającą z nich tak bezwzględnie ogólną zasadą.

I. 1) Twierdzenie, że celem tłómaczenia jest zastąpienie oryginału, że jest ono przeznaczone dla tych, którzy oryginałem tylko z trudnością lub wcale nie mogą się posługiwać, że z tłómaczenia na język martwy korzystają tylko wyjątkowe osoby, że więc koniecznem jest posługiwanie się nadal oryginałem i nie zachodzi bezprawne rozchodzenie się tworu duchowego, jest w dużej mierze bezwątpienia słusznem. Wszystkie te okoliczności mogą jednak zajść i przy tłómaczeniu na język żywy, a co ważniejsze, ustawa polska chroni za wzorem szeregu innych ustaw o prawie autorskiem poprostu „tłumaczenie" i nie uzależnia ochrony od żadnych dalszych warunków. Wpłynęła oczywiście na taki zakaz chęć zapobieżenia rozszerzaniu dzieł w sposób zagrażający interesom autora, ale okoliczność ta nie została uwzględnioną w brzmieniu ustawy i, jak stale się to dzieje, niema zatem możności badania w konkretnych przypadkach, czy istotnie zachodzi. Na ustalenie treści jakiegokolwiek przepisu prawnego wpływa chęć osiągnięcia takiego lub innego stanu czy też zapobieżenia pewnym stanom, ale sąd niema wskutek tego jeszcze prawa badania, czy w danym wypadku przepis ten jest właściwym. Sądzę, że stan niepewności, powiedzmy nawet: chaosu prawnego, jakiby w przeciwnym razie zapanował, nie zachęca do urzeczywistnienia omawianego obecnie poglądu. Pozostając jednak na gruncie ścisłego objaśnienia brzmienia przepisu art. 2 „ustawy polskiej, należy ograniczyć się do powtórzenia, że obowiązujące prawo chroni autora przed „tłumaczeniem", bez żadnych dalszych szczegółowych rozróżnień, i że wobec tego i sąd żadnych takich rozróżnień wprowadzać nie może. 2) Zupełnie podobnie przedstawia się sprawa dalszej przyczyny, opartej na tem, że „historja ochrony prawa autorskiego przed tłumaczeniem jest dowodem, że motywem jej wprowadzenia była ochrona materjalnych interesów autora, szło bowiem o to, aby nie tracił odbiorców na swoje dzieło", że więc nie powinno się udzielać ochrony tam, gdzie korzystanie z dzieł nie jest zagrożone, co zachodzi w szczególności przy tłumaczeniu na język martwy, gdy języka łacińskiego używają jedynie filologowie, i to wyjątkowo, oraz kościół, a poza tem całkowicie go zarzucono. Dodajmy, że brak byłoby, przy tego rodzaju zapatrywaniu, jakiegokolwiek uza-

sadnienia dla ochrony tłumaczenia z języka, którego wśród znających język, na który się tłumaczy, nikt, prócz tłumaczącego, nie zna. Dodajmy również, że przy takich przepisach prawnych, jakie posiadamy, trudno byłoby ustalić i uzasadnić początek braku ochrony przed tłumaczeniem w okresie, gdy łacina z powszechnie wśród oświeconych ludzi używanego języka kultury przestawała być tego rodzaju językiem. I tu zresztą rozbija się wszystko o brzmienie art. 2 ustawy. 3) Uzasadnienie poglądu prof. Allerhanda na samem brzmieniu ustawy jest, wbrew temu, co możnaby sądzić z dotychczasowych naszych wywodów, najsilniejszem oparciem. Nie myślimy tutaj jednak o tej części wywodów, która opiera się na braku wyraźnego zakazu takiego tłumaczenia, gdyż, wobec ogólnego wyrażenia „tłumaczenie" w art. 2 użytego i braku jakiejkolwiek podstawy dla rozróżnienia, nie możemy sobie dowolnie żadnych rozróżnień wprowadzać. Powiedzmy, że z równą słusznością moglibyśmy zatem rozróżnić języki europejskie i nieeuropejskie, lub wprowadzić jakikolwiek inny podział. Istota leży w tem, dlaczego i druga wysunięta przyczyna: język martwy nie jest językiem, nie jest słuszną. Twierdzenie, że „przez język rozumieć wypada tylko taki, który jest w codziennem używaniu pewnej grupy ludzi, choćby był tylko djalektem" mogłoby istotnie mieć warunki do uznania go za zgodne z każdym porządkiem prawnym, który nie stanowi inaczej. W ramach naszego ustawodawstwa twierdzenie to jest jednak może zbyt swobodnem, skoro nie znachodzimy w art. 2 zwrotu o tłumaczeniu „na język", czy też „z języka" i skoro *samo „tłumaczenie" jest tylko przykładowem wymienieniem jednego z przypadków, gdy zachodzi „zależne prawo autorskie"*, jak to je określa prof. Fr. Zoll (*Polska ustawa o prawie autorskim i Konwencja berneńska*, Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań 1926, str. 9 i 19). I tutaj zresztą musielibyśmy się zawahać także przy zważeniu, że należałoby w takim razie odmówić ochrony zarówno przed tłumaczeniem na język martwy, jak i z języka martwego, i że w języku łacińskim obecnie, choć rzadko, pisują nietylko pisarze kościoła katolickiego, a tłómaczenie na język łaciński dzieła z zakresu nauk kościelnych mogłoby wyrządzić poważną szkodę autorowi. 4) Twierdzenia, że za podniesionym poglądem przemawia i ogólna zasada prawna, również nie uważam za słuszne. Wszak sądy rozstrzygają na podstawie przepisów ustawy, a pogląd,

że ochrony powinno się udzielać tylko tam, gdzie zachodzi „żywotny interes w tem, aby osoba nie była na szkodę narażona" jest sprzecznym z temi przepisami, które nie stawiają takiego wymogu. Podkreślam również, że danie sądom prawa badania tego w sprawach, gdzie nie bada się szkody osobistej (dommage, intérét moral, immaterieller Schaden) byłoby zaprzeczeniem wszelkiej ochrony majątkowej, zniesieniem wszelkich praw majątkowych; w zakresie zaś ochrony osobistej sprawa ta nadaje się na przedmiot rozważania i sporów, które nietylko zbyt wiele miejsca zajęłyby tutaj, ale nawet (a przecież nie mówimy w tej chwili o obowiązującym stanie prawnym) nie doprowadziłyby nigdy do uzgodnienia poglądów, jako opartych na czysto osobistych zapatrywaniach. Wymagałoby to zresztą ustalenia w każdym wypadku, czy istotnie nie dotknięto tu „sfery osobistej autora", czy istotnie jest to „albo szykana, albo przeczulenie albo urojenie", sprawy tej zaś ani nie badano, ani na niej się nie opierano, ani wreszcie nie stanowi ona podstawy dla przyjęcia naruszenia art. 12 lub 61 ustawy o prawie autorskiem.

II. 1) Wobec wyraźnego przepisu art. 7 wymienionej ustawy, który w istocie rzeczy jest zbędnym, jako mieszczący się całkowicie w art. 1 tejże ustawy (por. prof. Fr. Zoll w wymienionym komentarzu na str. 41: „Przepis art. 7 jest tylko emanacją zasady podanej w art. 1-ym. Może nawet uchodzić za rodzaj interpretacji autentycznej"), uważam twierdzenie, „że mamy do czynienia nie z dziełem jednolitem, lecz z zestawieniem fragmentów z rozmaitych dzieł klasycznych" za obojętne dla oceny zajmującego nas przypadku. 2) W ten sposób pozostaje nam jeszcze pogląd, uzasadniający brak ochrony tem, że „ćwiczenia zawierają zbiór zadań, a tłumaczenie fragmentów, jakie wydano, nie jest niczem innem, jak tylko rozwiązaniem zagadnień, a raczej przedrukiem fragmentów z oryginałów łacińskich... W takich przypadkach nie zachodzi tłumaczenie, lecz rozwiązanie zagadnienia; dzieło drugie nie jest bowiem dziełem pochodnem, lecz samoistnem".

Zeszliśmy w ten sposób do tej samej podstawy, którą, przy odmiennej ocenie prawnej, przyjął Sąd Najwyższy. Ustalona w napisie do tego orzeczenia teza brzmi: Ogłoszenie klucza, zawierającego tłumaczenie łacińskie ćwiczeń wydanych w języku polskim dla uczniów szkół średnich, stanowi naruszenie prawa autorskiego.

Należy podnieść naprzód, że ćwiczenia zawierały „*po największej części* ustępy z dzieł rozmaitych autorów łacińskich, przełożone na język polski“. O ile ogłoszone streszczenie wyroku Sądu Najwyższego, czy też stanu sprawy jest ścisłe, nie dostrzeżono podczas postępowania sądowego, że stąd należy wysnuć pewne wnioski, a co więcej, popełniono nieścisłość, mówiąc że klucz zawierał „tłumaczenie łacińskie, a właściwie brzmienie oryginalne utworów łacińskich“. Było tak bowiem tylko co do części ćwiczeń, i tu oczywiście nie miało miejsca tłumaczenie. Ale i, niewyjaśniona podczas postępowania sądowego, sprawa w jakim stosunku do siebie pozostawały te dwie części, nie jest bez znaczenia. Z całą słusznością podkreśla prof. Allerhand wypadki podobnych kluczy, czy też rozwiązań (gdzie w żadnym razie nie może być mowy o tłumaczeniu) jak zagadki, zadania matematyczne, fizyczne lub prawnicze. I dlatego właśnie winno się przedewszystkiem zważyć, *o ile same ćwiczenia były dziełem i o ile był nim ów klucz.* Inaczej nie uzyskamy żadnej bardziej ogólnej zasady. I tę myśl również dostrzegł wnikliwie prof. Allerhand, a w oparciu się o nią wyraził swoje zapatrywanie, odmienne od zapatrywania Sądu Najwyższego. Pomijamy pewne zastrzeżenia, jakie mamy co do niektórych zdań prof. Allerhanda w tej części jego wywodów, gdyż i tak musimy wkońcu podnieść, że, wedle naszego zdania, luka zachodzi w nieustaleniu, na czem polega twórczy charakter ćwiczeń. Jeżeli bowiem zastanawiamy się nad tem, czy należy ćwiczenia te chronić przed ogłoszeniem klucza do nich, nie możemy dojść do pożądanego wyniku bez uświadomienia sobie, o *czego* ochronę nam chodzi.

Twierdzenie, że istota ćwiczeń polega na samem ich brzmieniu nie może być słusznem we wszystkich przypadkach. Na omawianym obecnie wypadku widzimy już dokładnie, że ćwiczenia takie mogą składać się przeważnie, a nawet wyłącznie, z tekstów innych autorów, których autor ćwiczeń nie tworzy, lecz tylko odpowiednio wybiera i tłumaczy. Czynność autora klucza do tych ćwiczeń nie jest wówczas tłumaczeniem z przekładu na język oryginału, skoro wyszukuje on tylko odpowiednie oryginalne ustępy i zestawia je równolegle do zestawienia klucza, a przynajmniej może się do tego ograniczyć, chcąc zaś osiągnąć swój cel, nawet powinien. Widzimy stąd, jak dalece mylnem jest uzasadnienie wyroku tłumaczeniem, i jak trafnie wyczuł prof. Allerhand, że nie idzie tu o tłumaczenie.

My jednak musimy odpowiedzieć na pytanie, na czem polega cecha osobistej twórczości w ułożonych ćwiczeniach. Otóż cecha ta polega, wedle naszego zdania, na odkryciu, wyszukaniu wśród tekstów autorów łacińskich, zdań, zawierających potrzebne dla założonego sobie celu pedagogicznego cechy, na wydobyciu ich na jaw, zebraniu i odpowiedniem ułożeniu razem. Podobnie przedstawia się sprawa przy wszelkich innych ćwiczeniach, nawet przy dowolnie układanych tekstach, zadaniach i zagadkach. To jedynie jest celem dokonywanej pracy, to stanowi o staniu się tej pracy dziełem (por. art. 1 ustawy o prawie autorskiem), to jedynie jest pracą twórczą, gdzie dokonywujący jej używa w sposób osobisty swoich sił duchowych. Ogłoszenie zaś klucza idzie oczywiście za wynikami tego wyboru i układu, używa dla swoich celów już dokonanej przez kogo innego pracy twórczej.

Tu właśnie tkwi sedno zagadnienia. Obojętną jest rzeczą, czy twórca ćwiczeń ponosi stratę materjalną, która zresztą może zajść, gdy uczniowie zaopatrzą się jedynie w rozwiązanie. Że tak się dzieje, wiem to najlepiej z swoich własnych szkolnych czasów. Ważniejszą jest szkoda moralna, a to niemożność spełnienia przez ułożone ćwiczenia ich zadania pedagogicznego, gdy uczniowie, w miejsce mających być przez nich wypracowanych rozwiązań, przepiszą rozwiązanie z klucza. Że idzie tu o interes publiczny, to jest obojętnem, gdyż conajmniej idzie tutaj i o interes osobisty autora ćwiczeń. Wprawdzie art. 61 wymienionej ustawy nie odnosi się obecnie do naruszenia praw z art. 58 płynących (przygotowywaną jest obecnie w Ministerstwie Sprawiedliwości nowela do ustawy o prawie autorskiem, która i tu ma wprowadzić zmianę), jednakowoż nie idzie nam o prawa z art. 58, lecz jedynie o prawa z art. 12 ust. 1, i mówimy jedynie o szkodzie a nie o prawie osobistem, a przytem widzimy możność istnienia szkody majątkowej, i nie wymagamy wogóle zaistnienia udowodnić się mającej w postępowaniu sądowem jakiejkolwiek szkody. Zresztą wpływałoby to jedynie na podciągnięcie omawianego wypadku pod ten lub inny przepis prawny, ale nie uprawniałoby do postawienia twierdzenia o bezwzględnej dopuszczalności takich kluczy. Sądzimy wreszcie, że właśnie wywody, wyżej pod I. 1—4 omówione, są rozważaniami „de lege ferenda“. Obowiązujący porządek prawny nie dopuszcza, wedle nas, ogłaszania i rozpowszechniania takich kluczy. Nie dlatego jednakowoż, aby były

one tłumaczeniem, gdyż mogą niem nie być, lecz dlatego, że *stanowią one przeróbkę cudzego dzieła, polegającego na wyborze i układzie.*

II.

Uzasadnienie przez Sąd Najwyższy drugiego z wymienionych wyroków budzi w nas również bardzo poważne wątpliwości. Ocena prawna jest zaś tutaj conajmniej równie ciekawą, a sprawa dla życia codziennego niezmiernie ważną, wobec stale powtarzających się tego rodzaju położeń, co widać chociażby stąd, że w ciągu bardzo krótkiego czasu znalazła się w Sądzie druga zupełnie podobna sprawa.

Stan sprawy, przez Sąd Najwyższy rozstrzygniętej, był następujący: Związek autorów i kompozytorów scenicznych „Zaiks“ w Warszawie wystąpił przeciwko J. B., właścicielowi restauracyj w Krakowie, z żądaniem zapłaty kwoty 2880 zł., tytułem wynagrodzenia z powodu wykonywania w przedsiębiorstwach pozwanego utworów muzycznych członków powodowego Związku, a podlegających ochronie prawa autorskiego. Sąd Okręgowy w Krakowie orzekł wyrokiem pośrednim w myśl zasady żądania skargi. Sąd Apelacyjny oddalił żądanie skargi, twierdząc, że przedsiębiorca, urządzający koncerty muzyczne w swem przedsiębiorstwie, nie ma obowiązku troszczyć się o treść programu i nie ponosi odpowiedzialności za naruszenie przez orkiestrę praw autorskich. Sąd Najwyższy przywrócił wyrok Sądu pierwszego, podnosząc w uzasadnieniu swego orzeczenia (poza sprawą uprawnienia powodowego Związku do skargi) dwie przyczyny takiego rozstrzygnięcia. Naprzód, że pozwany winien troszczyć się o treść programu i odpowiada za naruszenie przez orkiestrę praw autorskich, a to wobec postanowień §§ 1297 i 1295 austr. kod. cyw., zwłaszcza, że do końca roku 1928 opłacał stronie powodowej tantjemy za wykonywanie przez orkiestrę w jego przedsiębiorstwie utworów muzycznych członków powodowego Związku. Powtóre, że pozwany nie może „z powołaniem się na przepis art. 14 l. 2 ustawy z 29 marca 1926 Nr. 48, poz. 286 Dz. Ust. o prawie autorskiem zasłaniać się tem, że od publiczności nie pobierał opłat za muzykę. Opłaty za wykonywanie utworów muzycznych, chronionych prawem autorskiem, pobierali od pozwanego członkowie orkiestry, a tem samem dopuszczali się naruszenia praw autorskich; pozwany zaś, najmując

orkiestrę w celu wykonywania takich utworów, współdziałał w tem naruszeniu w myśl przepisu § 1301 ust. cyw., i stosownie do przepisu § 1302 ust. cyw. za szkodę przez to rozmyślnie wyrządzoną odpowiada solidarnie z płatnymi przez się wykonawcami cudzych utworów muzycznych". W wymienionej już owej drugiej sprawie wystąpił „Zaiks" przeciw właścicielowi restauracji „Oaza" w Warszawie, z żądaniem zapłaty z zupełnie takiej samej przyczyny, pewnej kwoty, opierając się na solidarnej odpowiedzialności właściciela zakładu wraz z zespołem muzycznym. Sąd Okręgowy w Warszawie uznał żądanie skargi z zupełnie podobnych przyczyn, zużytkowując nawet przy wydawaniu i uzasadnianiu owego orzeczenia, akta poprzednio przytoczonej sprawy.

Orzeczenie Sądu Najwyższego uważam za zupełnie słuszne i zgodne z obowiązującym u nas porządkiem prawnym. Uzasadnienie tego orzeczenia jest jednak niepotrzebnie zbyt zawile przeprowadzonem i nie ujmuje należycie istoty sprawy. Ponadto zaś, chcemy uzyskać taką samą ocenę wypadku niezależnie od przepisów §§ 1297, 1299, 1301 i 1302 austr. kod. cyw. Wiemy już z uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego, że część tych przepisów zastąpi nam art. 55 ustawy o prawie autorskiem. Reszty dokona w zupełności odpowiednie tłumaczenie art. 14 tejże ustawy. Przepis ten opiewa: „W zakresie utworów muzycznych wolno, pod warunkami art. 16 ..... 2) rozpowszechniał wydane dzieła muzyczne ..... przez wykonywanie samego dzieła, jeżeli nie pobiera się opłaty, albo jeżeli wykonanie stanowi część składową obchodu narodowego, lub też jeżeli towarzystwo muzyczne zarządza wykonanie dzieła wyłącznie dla swych członków". Ujęcie Sądu Najwyższego: wykonawcy pobierali opłatę, a na przedsiębiorcy ciąży odpowiedzialność wobec postanowienia §§ 1297 i 1299 austr. kod. cyw., prowadzi oczywiście do celu. Zastosowanie przepisu §§ 1297 i 1299 jest tu jednak koniecznem, jeśli chce się uzyskać wyrok nietylko przeciw wykonawcom, ale i przeciw właścicielowi przedsiębiorstwa. Przepisy te są jednak tego rodzaju, iż można mieć bardzo uzasadnione wątpliwości, czy zastosowanie ich tutaj jest trafnem. Jeżeli bowiem przedsiębiorca, wskutek naruszenia praw autorskich przez zespół muzyczny, sam jeszcze tych praw nie narusza i nie wykracza poza ramy art. 14 ust. 2 ustawy o prawie autorskiem, dlatego poprostu, że przepis ten nie stoi w żadnym związku z jego czynnościami lub zaniecha-

niami, to nieuzasadnionem wydaje się nam powoływanie się na jakiś brak z jego strony „eines solchen Grades des Fleisses und der Aufmerksamkeit... welcher bei gewöhnlichen Fähigkeiten angewendet werden kann“, jak to mówi § 1297 austr. kod. cyw. Tem mniej można uważać przedsiębiorcę za biegłego („der Sachverständige“) z § 1299. Przedsiębiorca, powtarzamy: *o ile nie ma związku pomiędzy jego działaniami a przepisem art 14 ustawy o prawie autorskiem,* nie może mieć narzuconego sobie obowiązku troszczenia się o wypełnienie przez wynajęty przez niego zespół muzyczny obowiązku należytego załatwienia stosunku do istniejących praw autorskich. Że trudno byłoby zwalniać *wogóle* przedsiębiorcę od takiego obowiązku, a więc od odpowiedzialności cywilnej, wydaje się nam jasnem. Należy jednak uzasadnienia szukać gdzieindziej. Sąd Najwyższy powodował się zapewne tem, że przecież przedsiębiorca sam nie wykonuje utworów muzycznych, i że nie pobiera za wykonywanie opłaty. Tu właśnie jesteśmy jednak innego zdania.

Mylność poglądu Sądu Najwyższego widać już stąd, że przecież możliwym jest wypadek, gdy zespół muzyczny, chociażby tylko raz lub kilkakrotnie, nie pobiera od przedsiębiorcy opłaty. Czyżby wówczas przedsiębiorca miał być wolnym od odpowiedzialności cywilnej? Nie sądzę, by Sąd Najwyższy przychylił się do takiego zdania, zwłaszcza, jeśli zważy, że przedsiębiorca i wówczas osięgnie zapewne większą ilość klienteli, większą sprzedaż w lokalu, może wyższe ceny, a w następstwie wyższy zarobek. Nie to jednak oczywiście rozstrzyga o przyjęciu zasady.

Brzmienie art. 14 ustawy o prawie autorskiem nie daje mianowicie, naszem zdaniem, żadnych podstaw do wykluczenia odpowiedzialności przedsiębiorcy jako bezpośrednio naruszającego prawo autorskie, a nie jako współdziałającego, w rozumieniu, przyjętem w motywach Sądu Najwyższego. Jeżeli bowiem przedsiębiorca wynajmuje zespół muzyczny, opłaca go i urządza w ten sposób koncert w swojem przedsiębiorstwie, dopuszcza się na równi z członkami tego zespołu *wykonywania samego dzieła muzycznego.* Trudno bowiem ograniczać pojęcie „wykonywania“ do tych jedynie osób, które fizycznie wydobywają dźwięki z instrumentów muzycznych, podobnie, jak przy „wykonywaniu“ dzieła scenicznego w teatrze trudno byłoby ograniczyć pojęcie wykonywania do samych osób grających role. Nie można również twierdzić, aby przedsiębiorca

nie pobierał opłaty. Przypuśćmy, że nie podwyższa on cen, że je nawet zniża, że nie sprzedaje większej ilości jadeł i napojów, że uzyskuje nawet mniejszy dochód. W każdym razie, wzamian za żądaną cenę daje on więcej, niż jedzenie, picie, obsługę i lokal, daje bowiem jeszcze koncert, a więc w cenie, jaką uzyskuje, musi się mieścić wartość tego koncertu, chociażby przedsiębiorstwo jego wykazywało niedobór. Jeśli przedsiębiorca zniżył ceny o 10% i dał ponadto koncert, zniżył ceny oczywiście o (10 + x) %, gdyż danie koncertu ma również pewną wartość, oznaczoną tutaj, jako *x*, chociażby jej nie można było dokładnie oznaczyć. Jeżeli przedsiębiorca ceny podwyższył, jeżeli uzyskał większy obrót, większy zarobek, nawet jeżeli zapobiegł wogóle lub częściowo zniżenie się jego zarobku, ów dochód, o który idzie przy „opłatach“ z art. 14 wymienionej ustawy, staje się jeszcze bardziej widocznym. W przepisie tym użycie słowa „opłata“ ma w swoim skutku wzięcie pod rozwagę i takich wypadków, gdy okazuje się brak dochodu, albo gdy nie liczono na niego, ale przecież pobrano pewne opłaty. Te zaś opłaty, w postaci dostarczania za pewną cenę towarów i usług oraz koncertu są, mimo braku ich cyfrowego oznaczenia, zupełnie widoczne. [1]

III.

Tak szerokie omówienie przytoczonych wyroków Sądu Najwyższego jest w zupełności usprawiedliwionem możliwością zajścia przytoczonych już wyżej oraz całego szeregu innych wypadków, na ochronę w zupełności zasługujących, którym jednak, w razie przyjęcia uzasadnienia Sądu Najwyższego za trafne, należałoby ochrony odmówić. Nie można zaprzeczyć, że sądy obecnie wszędzie są zmuszone do niezmiernie intenzywnej pracy umysłowej, pracy twórczej, polegającej na zespalaniu tworzących się i rozwijających się pojęć i zasad prawnych i społecznych z istniejącym już dawniej porządkiem prawnym i z nowemi przepisami prawnemi. Brak jest tutaj trwałej podstawy w dawniejszem orzecznictwie, w nauce prawa, w poglądach społecznych. Tem trudniejszem jest zadanie, ale i tem

---

[1] Już po złożeniu niniejszego omówienia dostałem odpis wspomnianego wyroku Sądu Okr. w Warszawie, na podobnym, co nasze, założeniu opartego. Wyrok ten wraz z szeregiem innych zostanie omówionym w najbliższych zeszytach *Gazety Sądowej Warszawskiej* oraz *Zeitschrift für Ostrecht*.

niebezpieczniejszem być może wytworzenie mylnych poglądów prawnych lub oparcie — trafnego zresztą — rozstrzygnienia na mylnych założeniach. Doskonałym przykładem, jak niebezpiecznem jest niewłaściwe rozumowanie, są dzieje ochrony interesów niemajątkowych („dommage morał, intérêt moral) w orzecznictwie, opartem na kodeksie Napoleona, a zwłaszcza dzieje ochrony takiego interesu po śmierci twórcy. Ochronę tę wytworzono trafnie i bez wątpliwości w orzecznictwie sądów francuskich, jako ochronę własnych interesów pozostałych na ziemi ludzi. Może najciekawszym jest tutaj znany wyrok Tribunal civil de la Seine z 20 V 1911 r. w sprawie reprodukcyj obrazu Jean-François Millet'a „l'Angélus" (w *Annales de la propriété industrielle, artistique et littéraire fondées en 1885 par J. Pataille*, Paris, rok 1911, 1, art. 4946, str. 271—286, zwłaszcza str. 284). Przy zupełnem zaś niedopatrzeniu istoty rzeczy, a nawet przyczyn orzeczeń, zbudowano naukę o „survivance du droit moral", która zawodzi na każdym kroku. Ujęcie to przyjmują niemal wszyscy przedstawiciele nauki, którzy się tą sprawą zajmowali. Tego zdania jest Perreau w *Revue Trimestrielle de Droit civil*, Paris, rok 1909, str. 501 nn.; Plaisant w *La création artistique et littéraire;* Potre w *Annales de droit commercial et industriel français, étranger et international*, Paris, rok 1909, str. 211 nn. i 293 nn.; Lepaulle w *Les droits de l'auteur sur son oeuvre*, Paris 1927; Vaunois w *Bulletin de la Société d'Études législatives*, Paris rok 1922, str. 229 nn.; Aussy w *Du droit moral de l'auteur sur les oeuvres de littérature et d'art*, Auxerre 1911 (teza); Cabrillac w *La protection de la Personnalité de l'Écrivain et de l'Artiste*, Montpellier 1926 (teza); Chartier w *Les droits du musicien sur son oeuvre*, Paris 1923 (teza); de Gorguette d'Argoeuves w *Le droit moral de l'auteur sur son oeuvre artistique ou littéraire*, Paris 1926; Masse w *Le droit moral de l'auteur sur son oeuvre littéraire ou artistique*, Paris 1906 (teza). Przeciwny pogląd wypowiedzieli bodaj, że jedynie Lefas w *Bulletin*, rok 1923, str. 182 nn. i Bertrand w *Questions pratiques et doctrinales de Code Napoléon*, tom I, str. 278 nn. Drugim takim przykładem jest orzecznictwo Sądu Najwyższego Rzeszy w sprawach o rozszerzanie przy pomocy radjofonji, gdzie trafne, ale źle uzasadnione wyroki spotkała słuszna krytyka. Szło tu o wyrok z 12 V 1926 r. w sprawie dzieła Hugo von Hofmannsthal'a „Der Tor und der Tod (w *Entscheidungen des Reichsgerichts in*

Zivilsachen, tom 113, Nr. 71 i w *Gewerblicher Rechtsschutz und Urheberrecht*, Berlin, rok 1926, str. 345 nn.) oraz o wyrok z 16 II 1929 w sprawie dzieł Wilhelm Busch'a (w *Entscheidungen*, tom 123, Nr. 71, w *Gewerblicher Rechtsschutz*, rok 1929, str. 504 nn., w *Juristische Wochenschrift*, Berlin, rok 1929, szp. 1228, Nr. 35, i w *Archiv für Urheber-, Film- und Theaterrecht*, Berlin, rok 1929, str. 223). Krytyka ta wyszła przedewszystkiem od Elstera (w *Das Urheberpersönlichkeitsrecht in der Rechtsprechung des Reichsgerichts* w *Die Reichsgerichtspraxis im deutschen Rechtsleben, Festgabe*, Berlin-Leipzig 1929, tom IV, str. 261 nn., 274 i 282 n.; por. i Elstera: *Theorie und Praxis im Funkurheberrecht* w *Gewerblicher Rechtsschutz*, rok 1926, str. 369 nn.), ale nie ograniczyła się do niego (p. np. Hoffmann, *Glosse zu den Funkurheberrechturteilen*, w *Gewerblicher Rechtsschutz*, rok 1926, str. 373 nn., oraz Smoschewer, *Das Persönlichkeitsrecht im allgemeinen und im Urheberrecht*, w *Archiv für Urheberrecht*, rok 1930, oraz odbitka, str. 121 uw. 2 i str. 258; por. również notę Hoffmanna i Smoschewera do wyroku w *Juristische Wochenschrift*, rok 1929, szp. 1228).

Te dwa przykłady, jeden trafności praktyki, drugi trafności teorji, przy rozbieżności między praktyką a teorją, oraz zaznaczona poprzednio możliwość niewłaściwych i niezamierzonych skutków, są uzasadnieniem ogłoszenia niniejszych rozważań.

DR ST. BR.

Głosy o ustawie notarjalnej.

W Nr. 14/15 „Nota-Teki“ znajdujemy na naczelnem miejscu polemiczny artykuł p. W. N. pod tytułem „Przesadna ocena“, który stanowi odpowiedź na umieszczone przez nas w ostatnim numerze „Przeglądu“ uwagi o zmianach dokonanych w pierwszem czytaniu przez Podkomisję przygotowawczą Komisji Kodyfikacyjnej w projekcie ustawy notarjalnej p. Jakuba Glassa. W uwagach tych ze swej strony nawiązaliśmy do stanowiska „Nota-Teki“ zajętego w artykule redakcyjnym w Nr. 5—6/32 w sprawie skreślenia art. 67 projektu dotyczącego uprawnienia notarjuszów do spisywania dokumentów prywatnych i wnoszenia podań i artykułu 69 dotyczącego przymusu notarjalnego odnośnie do nieruchomości. „Nota-Teka“ w sprawie pierwszej uznała stanowisko Podkomisji za słuszne, domagając się jednak równolegle z wejściem w życie ustawy notarjalnej uregulowania sprawy przymusu notarjalnego. Załatwienie więc sprawy drugiej przez Podkomisję nie uznała „Nota-Teka“ za celowe, przewidując, że skreślenie art. 69 równocześnie z art. 67 wywoła słuszne zarzuty ze strony notarjatu, zwłaszcza małopolskiego. Widzimy, że stanowisko „Nota-Teki“ w sprawie przymusu notarjalnego było zupełnie słuszne, z jednem tylko zastrzeżeniem, że podkreśla zbytecznie wyjątkowe jakoby zainteresowanie w tej sprawie notarjatu małopolskiego. Wobec tego w odpowiedzi staraliśmy się wykazać, że sprawa ta dotyczy w jednakowej mierze notarjatu całej Polski i że o ile Podkomisja w dalszych czytaniach nie wypowie się za ustawowem określeniem przymusu notarjalnego równocześnie z uchwaleniem ordynacji notarjalnej, zachodzi prawdziwe niebezpieczeństwo zachwiania istotnych podstaw egzystencji całego notarjatu, nietylko małopolskiego. Notarjat może bowiem otrzymać piękną ustawę, a w przyszłości poza niektóremi wypadkami ure-

gulowanemi odrębnemi ustawami, które jednak egzystencji zawodowi nie mogą zapewnić, nie mieć co do roboty.

Niestety słowa nasze, których celem było uzgodnienie naszych zapatrywań w najistotniejszych dla naszego zawodu zagadnieniach przez wyjaśnienie naszego stanowiska i usunięcie na tej drodze niezbyt wielkich, jak się nam podówczas wydawało, rozbieżności poglądów, odniosły rezultat wręcz odmienny. Chociaż p. W. N. zapewnia notarjat małopolski, „że na jednolitym froncie notarjalnym nie ma żadnych odchyleń i acz w odmiennem może podejściu do sprawy, jesteśmy całkowicie zgodni co do istoty rzeczy“, wydaje nam się, że na tym froncie pojawiły się niebezpieczne rysy.

Omówmy najpierw stanowisko p. W. N. względnie „Nota-Teki“ w sprawie uprawnienia notarjusza do wnoszenia podań do władz i urzędów oraz do sądów w sprawach niespornych. Przepis taki uważa p. W. N. za najzupełniej zbędny, a pomawiając nas o nieufność do adwokatów sądzi, że udział adwokatów (sc. w czynnościach notarjalnych) oczywiście w wypadkach, gdy strony uznają go za potrzebny i ze zrozumiałych względów dla siebie za możliwy, tylko na dobro sprawy obrócony być może. Od takiego udziału adwokatów jednak nikt wykluczać nie zamierza. Chodzi nam właśnie tylko o to, aby udział taki nie był obligatoryjny, t. zn. aby strona mogła powierzyć dane sprawy do załatwienia wyłącznie notarjuszowi i tenże był w możności w zgodzie ze swojem ustawowem uprawnieniem sprawy te przeprowadzić od początku do końca. Gdyby notarjuszowi nie wolno było wnosić imieniem stron podań do sądów w sprawach np. nadopiekuńczych, lub do urzędów ziemskich, wojewódzkich, władz kościelnych i t. d. oraz rekursów od odnośnych uchwał, w takim wypadku nie mógłby on bez pomocy adwokata bardzo wielu spraw ani rozpocząć, ani ukończyć. P. W. N. uspokaja nasze obawy w tym względzie temi słowami:

„A jeżeli strona będzie chciała zaoszczędzić sobie niesłychanego (podkreślenie p. W. N.) obciążenia jakiego obawia się Dr. St. Br. i poprosi notarjusza, by ułożył jej potrzebne podanie do władzy administracyjnej, to czy bez przepisu ustawowego notarjusz nie będzie mógł odpowiedniego tekstu zredagować? Pocóż koniecznie musi on podanie takie podpisywać, wchodząc w ten sposób na zupełnie niewłaściwy i niezgodny z istotnemi jego

funkcjami teren. Czy się co zmieni, jeżeli strona na własną odpowiedzialność opracowany przez notarjusza tekst podpisze?"

Na te pytania mamy łatwą odpowiedź. Uważamy takie postępowanie notarjusza za niedopuszczalne. Ponieważ chodzi nam nie o grzecznościowe świadczenie usług, lecz o czynności wykonywane zawodowo i legalnie, notarjusz, którvby sporządzał dla stron podania na ich własną odpowiedzialność, nie będąc do tego uprawniony i ukrywając z tego powodu swój współudział w danej czynności, stawiałby się na równi z pokątnym pisarzem, który również na własną odpowiedzialność, bez ustawowego uprawnienia sporządza dla stron podania i skargi w sprawach niewymagających przymusu adwokackiego. Cokolwiek zaś notarjusz czyni, może czynić tylko w granicach swojej kompetencji.

W tej sprawie wogóle zachodzi między nami wielkie nieporozumienie. P. W. N. pisze o podaniach, które notarjusz zamiast stron we własnem imieniu miałby wnosić, nam zaś chodzi o zwykłe podania, które notarjusz w imieniu stron i na ich żądanie układa i wnosi, opatrzone podpisami stron w tym celu, aby przygotować podstawy prawne dla aktu, względnie aby odnośną czynność prawną ukończyć. P. W. N. uważa, że ten teren jest dla notarjusza niewłaściwy i niezgodny z jego istotnemi funkcjami i że my przewidując potrzebę a nawet konieczność tego rodzaju uprawnienia dla notarjusza w interesie zarówno jego urzędowania, jak i w interesie stron przesądzamy już zgóry to, co np. przyszłe prawo o opiece postanowi.

Rozumiemy doskonale, że każdy praktyczny prawnik przywiązany jest do swoich dotychczasowych systemów prawnych i nierad widzi ich zmianę. A jednak musimy sobie zdać z tego sprawę, że zmiany takie ciągle mają miejsce i ewolucja naszej kodyfikacji nie idzie w kierunku apercepcji ani ustawodawstwa rosyjskiego, ani austrjackiego, czy też innego, lecz dąży do wypracowania własnych, odrębnych norm prawnych Nic nie wskazuje na to, że tak zw. polska hipoteka obowiązująca w dzielnicy porosyjskiej względnie jej części, stanie się obowiązującą na całą Polskę, lecz z tego, co się z Komisji Kodyfikacyjnej odnośnie do reformy prawa hipotecznego do wiadomości publicznej przedostało, wnosić należy raczej coś wręcz przeciwnego.

Nie bawiąc się w proroka, trzeba się liczyć jednak z większą ingerencją sądów w sprawach nadopiekuńczych i nadkuratelarnych,

aniżeli to ma miejsce obecnie w b. Kongresówce, choćby dlatego, że nowsze ustawodawstwo naogół wszędzie w tym kierunku poszło. Ponadto liczyć się należy z rozbudową istniejącego ustawodawstwa agrarnego i rosnącym wpływem Państwa w sprawach obrotu ziemią. Z tego powodu walczymy o prawo notarjusza do zawodowego wnoszenia podań imieniem stron.

Prof. Jaworski, którego o zaściankowość prawniczą, ani krótkowzroczność lub powierzchowność ujęcia problemów prawnych nikt nie posądzi, a który najwszechstronniej w Polsce rozważył zagadnienie naszego zawodu, również zamieścił w swoim projekcie ustawy notarjalnej przepis upoważniający notarjusza do sporządzania dokumentów prywatnych oraz sporządzania i wnoszenia podań do władz i urzędów, zaś do sądów w sprawach niespornych, tem samem nie uznając tego bynajmniej za dziedzinę obcą notarjatowi i przewidując potrzebę takiego postanowienia.

Zastrzegamy się tutaj z całą stanowczością, że nie chodzi nam bynajmniej o forsowanie naszych „austrjackich“ ustaw i zwyczajów prawnych na całą Polskę, wobec których zwłaszcza „de lege ferenda“ zajmujemy nieraz stanowisko krytyczne. „Przegląd notarjalny“ chociaż wychodzi w Krakowie, uważa się za organ notarjatu ogólno-polskiego i pod tym kątem widzenia rozpatruje również projekty nowej ordynacji notarjalnej. Oczywiście nie chcemy również insynuować dzielnicowego zasklepienia p. W. N., czy „Nota-Tece“, uznając bez zastrzeżeń najlepsze ich intencje zarówno wobec państwa, jak i naszego zawodu. Skoro więc tak jest, nie stwarzajmy nawet pozorów do uwag, że rozpatrujemy zasadnicze sprawy notarjatu z punktu widzenia dzielnicowego, ponieważ takie stawianie kwestji jest wogóle nierealne i osłabiające siłę współpracy naszej w powstawaniu nowej ustawy notarjalnej.

Przejdźmy teraz do sprawy przymusu notarjalnego. Zauważyć tutaj musimy, że poglądy p. W. N. w Nr. 14—15 „Nota-Teki“ oraz cytowane na wstępie tych uwag poglądy zawarte w art. redakcyjnym w Nr. 5—6 tegoż pisma, wykazują znaczną rożnicę. Poprzednio „Nota-Teka“ domagała się uregulowania sprawy przymusu notarjalnego, mniejsza o to w jakiej ustawie, ale bezwarunkowo równolegle z ustawą notarjalną, obecnie p. W. N. skłania się do zapatrywania, że sprawę tę należy pozostawić ustawom specjalnym, jak kodeks cywilny, kodeks handlowy, ustawa hipoteczna i t. d.,

p. W. N. czerpie bowiem „pełne przekonanie, że sprawa przymusu notarjalnego będzie szeroko ujęta przez przyszłe ustawodawstwo polskie, a już nie może być kwestyj co do tego, by forma uroczysta nie była utrzymana w całej rozciągłości w odniesieniu do przejścia lub ograniczenia prawa własności do nieruchomości“. Wynika to, zdaniem p. W. N., z przesłanek interesu ogólnego oraz dotychczasowego doświadczenia np. z projektem ustawy o spółkach z ogr. odp., gdzie dla niektórych aktów forma notarjalna jest przepisana. Dlatego p. W. N. z całym spokojem przyjmuje postanowienie Podkomisji o skreśleniu art. o przymusie not. co do nieruchomości, chociaż przyznaje „aby uspokoić rzeczników notarjatu małopolskiego“, że skreślenie art. 69 projektu nie jest także dla notarjatu ziem środkowych kwestją tylko teoretyczną. To właśnie twierdziliśmy, jako „rzecznicy“ notarjatu całej Polski, w naszych poprzednich wywodach i dlatego nie uważamy praktykowania cnót ewangelicznych wiary, nadziei i miłości, jako właściwą reakcję na zniesienie postanowienia o przymusie not. dla nieruchomości. Nadzieja może się bowiem okazać złudna. P. W. N. rachuje na ustawę hipoteczną i ustawę cywilną. O przyszłej ustawie hipotecznej wiemy niewiele, ale wskazałem już w poprzednich moich wywodach na to, że projekt prof. Zolla żadnego przymusu not. co do nieruchomości nie przewiduje. A ustawa cywilna? Właśnie ukazał się nakładem Komisji Kodyfikacyjnej projekt prawa o zobowiązaniach. Przy pierwszem studjowaniu tego elaboratu zauważyliśmy, że projekt ten tylko w jednym wypadku, t. j. art. 634 dla umowy o dożywocie (wymowa) przewiduje obligatoryjną formę aktu urzędowego (a więc może nie koniecznie formę notarjalną), a formę aktu not. przewiduje jedynie w art. 121 dla oświadczeń woli, dla osób pozbawionych wzroku i wogóle nieumiejących czytać, zaś za niepiśmiennych lub niemogących pisać, lecz umiejących czytać może podpisać się inna osoba, której podpis winien być uwierzytelniony przez sąd, notarjusza lub urząd policyjny. Gdyby nadzieje p. W. N. były słuszne, to chyba przepisy o przymusie not. w tym właśnie projekcie powinny być zamieszczone. Projekt ten bowiem niejednokrotnie przepisuje formę dla umów, jak w art. 105 co do pewnego rodzaju pełnomocnictwa, w art. 181 co do przelewu wierzytelności, w art. 318 o sprzedaży wierzytelności i praw, których przedmiotem nie są rzeczy zmysłowe, dla których to umów względnie oświad-

czeń woli przepisana została jedynie forma pisemna. O sprzedaży nieruchomości znajdujemy w art. 319 i 322 przepisy o zwolnieniu hipotek i wydaniu posiadanych dokumentów względnie uwierzytelnionego wyciągu, ale o formie notarjalnej w całym rozdziale VIII. „Sprzedaż i zamiana“ nie ma mowy. Rozdział IX o darowiźnie również nie zawiera żadnych w tym kierunku postanowień, a w tak ważnej sprawie jak darowizna bez rzeczywistego oddania, wymagana jest według art. 384 tylko forma pisemna. Wyjaśniam, że wspomniane wyżej dożywocie nie oznacza prawa dożywotniego użytkowania, lecz dożywotnie utrzymanie danej osoby, zatem sprawy te nie mają związku z rzeczywistem oddaniem rzeczy w posiadanie. Według art. 432 dla dzierżawy nieruchomości wymagana jest tylko forma pisemna. Projekt o zobowiązaniach nie obejmuje zastawu, ani umów małżeńskich. Tak się narazie przedstawia omawiany przez nas problem w ustawie cywilnej. Oczywiście pozostaje jeszcze prawo rzeczowe i inne części ustawy poza zobowiązaniami, ale na podstawie tego co jest, trudno podzielać niezłomne przekonanie p. W. N., że sprawa przymusu not. będzie szeroko przez ustawodawstwo polskie rozbudowana.

Czy wobec takiego stanu rzeczy uwaga moja, że możemy otrzymać piękną ustawę not., a nie mieć co do roboty i że notarjat może otrzymać zbyt drobny zakres własny działania, niewystarczający do utrzymania jego egzystencji, jest nieuzasadniona? P. W. N. gorszy się tem ujęciem sprawy. Ze szlachetnym patosem woła, iż przymus not. nie jest po to potrzebny, by notarjat miał podstawy egzystencji, ale notarjat musi egzystować po to, by przymus not. mógł być dla ogólnego dobra stosowany. Bardzo to pięknie, przynajmniej na oko. O przymusie not. wypowiadaliśmy się wielokrotnie na łamach tego pisma, zawsze wykazując jego niezbędność z państwowego i gospodarczego punktu widzenia. Czy jednak za każdym razem, gdy się pisze o tej sprawie, nawet gdy chodzi o aktualne sprawozdanie z obrad Podkomisji, trzeba na ten temat wypisywać wszystko od stworzenia świata począwszy i czy w piśmie zawodowem nie można oświetlić danej sprawy także z zawodowego punktu widzenia? Sądzimy, że jest to naszym obowiązkiem i że w naszych pismach zawodowych możemy szczerze rozprawiać o naszych sprawach zawodowych, a pięknie brzmiące frazesy zwłaszcza, kryjące w sobie zupełnie zbyteczne przeciwstawiania tak doskonale

harmonizujących ze sobą pojęć, jak dobro ogólne i interes notarjatu, zerezerwować sobie na odpowiednie okazje, jak bankiety, jubileusze i t. p., gdzie są bardziej na miejscu, niż w artykułach polemicznych na temat nowych ustaw.

Niech mi p. W. N. wybaczy, że wbrew mojej dotychczasowej zasadzie ujmowania problemów w sposób możliwie nieosobisty, odpowiadam dzisiaj nieco żywiej. Trudno, ale otrzymałem w jego art. tyle rozmaitych wyjaśnień i pouczeń na tematy aż nazbyt dobrze mi znane, a wszystko to podane w sposób nie zawsze wolny od złośliwości, że powołam się tylko na zwyczaj p. W. N. cytowania moich poglądów w ten sposób, że prawie każde słowo opatrzone zostaje w jakiś pytajnik, wykrzyknik, czy inne „sic“, że musiałem na to w odpowiedni sposób zareagować. Myślę jednak, że w przyszłości, o ile dojdzie do wymiany zdań między nami, możemy w tych sprawach, które są nam obu przecież bardzo bliskie, znaleźć inny rodzaj rozmowy, ograniczający się wyłącznie do argumentów.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE i KOMUNIKATY.

I. Z Izby Notarjalnej w Krakowie.

Zmarli notarjusze:

Józef Dutkiewicz w Jaśle, 4/IV 1932 r. Cześć Jego pamięci.

Mianowani postanowieniem p. Min. Sprawiedliwości:

1) Dr Juljan Dunikowski, emerytowany Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie — notarjuszem w Krakowie.

2) Dr Bronisław Markiewicz, emerytowany Wice-Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie — notarjuszem w Rzeszowie.

3) Stanisław Kuźniarski, kandydat notarjalny — notarjuszem w Przeworsku — przyczem p. Minister Sprawiedliwości zwolnił Dra Juljana Dunikowskiego i Dra Bronisława Markiewicza od obowiązującej w myśl § 6 austr. ust. not. z dnia 25 lipca 1871, Nr. 75, Dz. p. p. dwuletniej praktyki notarjalnej.

Substytucje pośmiertne sprawują:

w Jaśle: Mgr. Stanisław Stopiński.

Rozpisano konkursa:

na Jasło po dzień 31 maja 1932 r.,
na trzecią posadę w Nowym Sączu po dzień 20 czerwca 1932 r.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie.

W dniu 29 maja 1932 r. odbyło się doroczne Kolegjum notarjuszy i uzdolnionych do substytucji kandydatów notarjalnych przy współudziale pp. Delegatów Izb natarjalnych we Lwowie i Przemyślu.

Na Kolegjum tem:

1) zatwierdzono przedłożone przez Komisję Rewizyjną zamknięcia rachunkowe za rok administracyjny 1931 Izby notarjalnej,

Przeglądu Notarjalnego oraz funduszu zapomogowego dla wdów i sierot i udzielono na wniosek tejże Komisji Izbie notarjalnej absolutorjum z rachunków i czynności za tenże okres czasu uchwalając równocześnie preliminarz budżetu Izby na rok 1932/33;

2) przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Izby ogólne i szczegółowe za rok administracyjny 1931 — a następnie powzięto następujące uchwały;

3) Kolegjum uchwala wysłać do Ministerstwa Sprawiedliwości petycję w sprawie obsady posad notarjalnych;

4) Kolegjum wyraża zapatrywanie, że ubieganie się o posadę notarjusza przez kandydatów notarjalnych młodszych przeciw starszym kolegom, uważa za czyn niekoleżeński, kwalifikujący się jako postępowanie przeciw godności zawodu i upoważnia Izbę notarjalną do pociągania takich kompetentów do odpowiedzialności porządkowej;

5) Kolegjum upoważnia Izbę notarjalną, by w porozumieniu z Izbami lwowską i przemyską nawiązała kontakt z Zrzeszeniem Notarjuszy i Pisarzy Hipotecznych w Warszawie celem współdziałania w sprawach ogólnych, dotyczących notarjatu polskiego;

nadto wybrano delegatów do stałej delegacji notarjuszów w Warszawie ustanowionej uchwałą ogólnego Zjazdu notarjuszów z dni 3, 4 i 5 czerwca 1922 roku.

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA.

Objaśnienia: O. S. N. = Orzeczenie Sądu Najwyższego. — O. S P. = Orzecznictwo Sądów polskich. — P. P. A. = Przegląd Prawa i Administracji. — R. P. E. = Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. — P. S. = Przegląd Sądowy. — Gł. Pr = Głos Prawa. — Czasop. Sędz. = Czasopismo Sędziowskie. — Gł. S. = Głos Sądownictwa. — W. P. P. = Wileński Przegląd Prawniczy. — Cz. A. P. = Czasopismo adwokatów polskich. — Cz. A. P. Z. = (j. w.) Dział Województw Zachodnich. — G. S. W. = Gazeta Sądowa Warszawska. — P. P. H = Przegląd Prawa Handlowego.

I. Ustawodawstwo porosyjskie.

A) Tom IX. Zwodu Praw, wydanie z 1857 r.

87. *Art. 101 ustawy o organizacji ziemskiej włościan w Królestwie Polskiem.* Zw. Pr. t. IX, dod. spec., ks. IX, według konstytucji z r. 1913 (art. 15 przep. z dn. 11. VI. 1891, Zb. Pr. i Rozp., roz. 821) i art. 35 ustawy z 11 VIII 1923 r. o zakresie działania Ministra Reform Rolnych i organizacji Urzędów i Komisyi Ziemskich, poz. 706, Dz. U. Rz. P.). Nie zachodzi obraza przepisów prawa w razie stwierdzenia przez Sąd, iż Okr. Urząd Ziemski, udzielając zezwolenia na kupno mniejszej od 6-morgowej parceli gruntu włościańskiego, który nie został zwolniony od ograniczeń, przekroczył swoją kompetencję, i że wskutek tego rzeczone zezwolenie nie ma znaczenia prawnego i nie usuwa nieważności nabycia, dokonanego wbrew zakazowi prawa. Prawo nie przewiduje udzielania zezwoleń na sprzedaż gruntów włościańskich wbrew ograniczeniom, którym one podlegają i nie wskazuje organów władzy, które byłyby uprawnione do tego rodzaju czynności. (O. S. N. 9 IX — 22 X 1931, I. C, 287/31, Gł, S. IV, str. 257).

88. *Art. 669 i 670.* Okoliczność posiadania działek gruntu przez oddzielnych włościan państwowych przed 1863 r. i usunięcie z nich przez sąd rosyjski z powodu okazywania pomocy powstańcom, **nie uzasadnia windykacji tych działek na rzeczach uprzednich posiada-**

czy, ponieważ nie stanowiły one ich własności. (O. S. N. 24 XI/9 XII 1931, I. C. 908/31, W. P. P. III, str. 106 n.).

B) Tom X, część I Zwodu Praw.

89. *Art. 282 i 1382.* **Sprzedaż przez nieletniego nieruchomości bez zgody opiekuna.** Z art. 222 w związku z art. 1382, t. X, cz. I Zw. Pr. wynika, iż sprzedaż nieruchomości, zdziałana przez nieletniego bez zgody opiekuna, względnie kuratora, jest nieważna i nieletni nie podlega z tytułu zdziałanej czynności żadnym poszukiwaniom; jeżeli zaś nieletni w wykonaniu nieważnej umowy wzbogacił się kosztem swego kontrahenta, winien jest zwrócić mu to, co otrzymał, o ile otrzymane mienie pozostaje w jego majątku i może być wydane. (O. S. N. 7 XI 1931, I. C. 799/31. Gł. S. IV, str. 255).

90. *Art. 542 [1] i 542 [26] t. X, cz. 1 Zw. Pr. oraz art. 48 przep. hip. z 31 VIII 1919.* **Prawo zabudowy,** przewidywane w art. 542 [1] i nast. t. X, cz. 1 Zw. Pr. **podlega ujawnieniu w dziale III-cim wykazu hipotecznego** majątku, na którym zostało ustanowione. (O. S. N. 13 XI 1931, I. C. 1132/31, Gł. S. IV. str. 255).

91. *Art. 687.* **Skarb państwa odpowiada cywilnie za roztrwonione przez komornika sądowego sumy.** (O. S. N. 16 X 1931, I. C. 692/31, W. P. P. III, str. 37).

92. *Art. 1011.* W rozporządzeniu ostatniej woli **dopuszczalne jest podstawienie,** polegające na powołaniu innego spadkobiercy, **gdyby pierwszy spadkobierca zapisu nie przyjął lub też zmarł przed otwarciem spadku albo przed potwierdzeniem testamentu.** (O. S. N. 15 VII 1931, I. C. 493/31, W. P. P. III, str. 15).

93. *Art. 1050 i 1066 [5].* O ile testator przed sporządzeniem testamentu prosił świadka o podpisanie testamentu i testament ten został już podpisany przez innych, obecnych przy sporządzaniu, świadków, testament może być okazany do podpisu nieobecnemu świadkowi za pośrednictwem osoby trzeciej. (O. S. N. 4 XI 1931, I. C. 977/31, W. P. P. III, str. 38).

94. *Art. 1060, 1222. 1254. 1011, por. art. 1255, 1258, 1259 i 1265.* Pod rządem t. X, cz. 1 Zwodu Praw ros. **spadkobierca testamentowy jedynie z chwilą zatwierdzenia testamentu przez Sąd, mocen**

jest spadek w posiadanie objąć, podczas gdy **spadkobierca ustawowy wskutek samego pokrewieństwa ze spadkobiercą ma możność objęcia spadku z chwilą jego otwarcia.** Skoro według ustaleń Sądu wyznaczony w testamencie spadkobierca zmarł przed zatwierdzeniem spadku, wniosek Sądu, iż wskutek tego zatwierdzenia objął on majątek spadkowy w posiadanie z chwilą otwarcia spadku, nie jest trafny. **Zakaz substytucji** testamentowej, wyrażony w uwadze do art. 1011, t. X, cz. 1 nie dotyczy przypadku, gdy spadkobierca, powołany do dziedziczenia w pierwszej linji, z jakiejkolwiek przyczyny zapisu nie otrzyma. (O. S. N. 15 VII 1931, N. I. C. 493/31, O. S. P. X 532).

95. *Art. 1322.* Wolno wydzielić jednemu ze współspadkobierców przypadającą mu część majątku i pozostawić resztę majątku we wspólnem posiadaniu pozostałych spadkobierców, jeżeli ci chcą pozostać w niepodzielności. (O. S. N. 29 IX 1931, I. C. 245/31, R. P. E. 932, II, str. 457).

96. *Art. 1528 i 1536.* **Kara wadjalna** nie jest istotną częścią umowy głównej, lecz raczej **umową dodatkową,** przeto **upoważnienie do zawarcia umowy głównej nie zawiera samo przez się upoważnienia do zabezpieczenia umowy karą wadjalną.** (O. S. N. 23 II 1932, I. C. 1650/31, P. P. W. III, str. 145 n.).

97. *Art. 1689 oraz Rozporz. Kom. Gł. Z. W. z 16 X 1919 i 30 XII 1919.* Obowiązek złożenia z mocy tego rozporządzenia umów dla rejestracji w Zarządzie Dóbr Państwowych jest bezwzględny a powołanie się na art. 1689, t. X, cz. 1 Zb. Pr. nie usprawiedliwia zaniedbania tego obowiązku (O. S. N. 24 XI 1931, I. C. 872/31, W. P. P. III, str. 110).

C) Instrukcja z 23 VII 1865 Zb. Pr. Imp. Ros. 1867, poz. 42328-a.

98. Obciążenia majątku, skonfiskowanego przez władze rosyjskie i sprzedanego na mocy instrukcji z 1865 r. dokonane przez nabywcę przed odrodzeniem Państwa Polskiego, nie upadają na skutek następnego uznania tego majątku za własność pierwotnego właściciela. (O. S. N. 24 XI — 9 XII 1931, I. C. 1826/31, W. P. P. III, str. 108 n.).

D) Kodeks cywilny Napoleona.

99. *Art. 676—680 kod. nap.* **Służebność widoku na własność sąsiada.** Samo rozpoczęcie robót na podstawie zatwierdzonego planu z otworami dla światła i widoku, o ile przy tem nie zachowano przepisów art. 676—680 kod. cyw., nie uprawnia sąsiada do wytoczenia skargi posesoryjnej, dla której konieczne są spełnione materjalne czyny zakłócenia, nie zaś przypuszczalna możliwość ich spełnienia w przyszłości, jako nieprzewidziana w postanowieniu art. 29, punkt b, ust. post. cyw. (O. S. N. 8 X 1931, I. C. 719/31, Gł. S. IV, str. 253).

100. *Art. 840 kod. vaz. i art. 438 u. p. c.* **Działy — dokonywane sądownie a przyjęcie spadku z dobrodziejstwem inwentarza.** W braku jakiegokolwiek obciążenia majątku spadkowego, konieczność przyjęcia spadku przez nieletnich współsukcesorów z dobrodziejstwem inwentarza, nie tamuje przeprowadzonego w drodze sądowej postępowania działowego. (O. S. N. 16 X 1931, I. C. 846/31, Gł. S. IV, str. 253).

101. *Art. 954.* W razie zmowy między darującym i obdarowanym celem wyzucia na mocy końcowego przepisu art. 954 k. c., osoby trzeciej z wszelkiego rodzaju praw rzeczowych do darowanego majątku, nabytych przez nią od obdarowanego, osoba trzecia może nie ulec grożącemu jej prawom przepisowi art. 954 k. c., gdyż nikt, a więc i darujący nie może korzystać ze skutków swojej własnej złej wiary, wszakże pod koniecznym warunkiem, aby owa zła wiara została udowodniona. (O. S. N. 11 XI 1931, I. C. 1005/31, Gł. S. IV, str. 337).

102. *Art. 954.* Niewielka wartość zastrzeżonych na korzyść darującego obciążeń, np. alimentów w stosunku do wartości darowanego majątku i dochodów, które przynosi, tudzież posiadanie przez darczyńcę innego jeszcze majątku lub środków utrzymania, niezależnie od świadczeń, zastrzeżonych w akcie darowizny, jako okoliczność, których żaden przepis prawa nie wymienia, jako podstaw do ograniczenia uprawnień darującego, nie pozbawiają go możności odwołania darowizny z powodu niewykonywania warunków. (O. S. N. 12 XI 1931, I. C. 1005/31, Gł. S. IV, str. 336).

103. *Art. 954 i 1184.* W sporach o odwołanie darowizny z powodu niewykonania jej warunków, jak w każdym dwustronnym stosunku prawnym, obdarowany z mocy art. 1184 k. c., może bronić się skutecznie niewykonywaniem warunków przez samego darującego, lecz tylko wówczas, kiedy udowodni uchybienia owym warunkom. (O. S. N. 12 XI 1931, I. C. 1005/31, Gł. S. IV, str. 336 n.).

104. *Art. 1221, 1217—1219.* Istnienie niepodzielności wykonania zobowiązania może być stwierdzone na podstawie intencji stron, wypływającej z okoliczności sprawy, chociażby wola stron ustanowienia niepodzielności wyraziła się nie przez określenie względu, pod jakim przedmiot zobowiązania był przez nie uważany. Wyliczenie w art. 1221 k. c. nie jest wyczerpujące, a Sąd może zamiar stron wyprowadzić też z innych okoliczności, nie wymienionych w p. 5 art. 1211 k. c. (O. S. N. 3/22 XII 1931, I. C. 2249/31, Gł. S. W. 60, str. 180 n., Gł. S. IV, str. 253 n.).

105. *Art. 1282.* Z wyraźnego brzmienia art. 1282 kod. nap. wynika, iż dowodem uwolnienia z długu jest dobrowolne wydanie przez wierzyciela tytułu oryginalnego z podpisem prywatnym dłużnikowi, nie może więc domniemanie zwolnienia z długu przez wydanie dokumentu prywatnego, dług stwierdzającego, dotyczyć przypadku, gdy odnośny dowód wydany został osobie trzeciej, nie reprezentującej dłużnika. (O. S. N. 21 I 1932. I. C. 1319/31, G. S. W. 960, str. 224).

106. *Art. 1382 k. Nap. i art. 604, p. 2, art. 74 k. p. k.* Pod pojęciem „roszczenia majątkowego" w art. 74 k. p. k. rozumieć należy pretensję lub żądanie natury pieniężnej lub wogóle majątkowej, bez względu na to, co służy za podstawę tego roszczenia, krzywda materjalna, czy też moralna. Obowiązujący kodeks Napoleona uznaje prawo do odszkodowania za krzywdę moralną. (Uchwała ta nakazuje przyjęcie powództwa cywilnego w sumie jednego złotego od pełnomocnika pokrzywdzonego T. D., z oskarżenia Z. W. z art. 555 cz. 2 k. k. i powołuje się na to, że w uchwale Izby II-giej Karnej z dnia 14 II 1932, Nr. 70/31. Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że sam zakres roszczeń materjalnych powoda cywilnego określa materjalne prawo cywilne, jeśli zatem prawo to przyznaje odszkodowanie (w formie pieniężnej) także za krzywdę mo-

ralną, to bezpośrednio pokrzywdzony powód cywilny wynagrodzenia za taką krzywdę dochodzić może także w procesie karnym). (O. S. N. 15 III 1932, II 1 KZ. 34/32, G. S. W. 60, str. 181 n.).

107. *Art. 1382, 1384, kod. Nap.* Z art. 1383, kod. Nap. nie wynika, aby za krzywdę moralną odpowiadał jedynie bezpośredni sprawca wypadku, przepis ten bowiem takiego rozróżnienia nie zawiera. (O. S. N. 4 XI 1931, I C 1887/31, G. S. W. 60 str. 224).

108. *Art. 1595 p. 2.* Jeżeli w sporze o ważność odstąpienia majątku przez męża żonie okaże się, iż podana w umowie przyczyna prawna odstąpienia nie miała miejsca, nie można bronić ważności odstąpienia powołaniem się na inną przyczynę, w umowie niewymienioną (O. S. N. 30 X 1931, I C. 1429/31, R. P. E. 1932, II str. 455).

109. *Art. 1721, kod. Nap.* W myśl art. 1721, kod. Nap. wypuszczający w najem nie odpowiada za wady rzeczy wynajętej, jeżeli były one oczywiste i biorący w najem przy zawieraniu umowy nie mógł o nich nie wiedzieć. (O. S. N. 18 XI 1931, I C. 983/31, Gł. 10 str, 254).

E) Francuski kodeks handlowy.

110. Zarzut jednego z wierzycieli, iż niektórzy wierzyciele otrzymali poza układem gwarancję otrzymania więcej, niż opiewa układ, jest nieistotny, okoliczność ta bowiem, nawet, gdyby była stwierdzona, nie może stanowić przeszkody do zatwierdzenia układu, jako niewymieniona w przepisach, na mocy których upadły zostaje uznany za bankruta. (O. S. A. Warszawa 4 VII 1931, Ac. 853/31, sen. 1; P. P. H. VIII, poz. 868).

F) Dekret o rejestrze handlowym.

111. *Art. 11 (art. 35 Rozp. Min. Spraw. poz. 279, Dz. U. z r. 1919).* Z chwilą wciągnięcia stowarzyszenia do rejestru związków, uznanych za handlowe — stowarzyszenie to uzyskuje byt osoby prawnej. (O. S. N. 5—19 I 1932, I. C. 2179/31, W. P. P. III, str. 147 n.).

G) Ustawa postępowania cywilnego z 1864 r.

112. *Art. 10^1 i 1501.* Strona nie może w rozprawie działowej powoływać się na **zwyczaj miejscowy** co do spadkobrania, gdyż zwyczaj nie może znieść mocy obowiązujących bezwględnie norm prawa stanowionego. (O. S. N. 29 V 1931, N. I. C. 174/31, O. S. P. X. 530).

113. *Art. 366 u. p. c. i art. 4, 7 U. H.* W razie zarzutu ze strony właściciela nieruchomości, na której jest zapisana **kaucja hipoteczna,** iż kaucja ta jest bezprzedmiotowa, ze względu na nieistnienie długu, obowiązkiem wierzyciela jest stwierdzić, iż ewikcja została wykorzystana i że były przez dłużnika wystawione zobowiązania, których zabezpieczeniem ma służyć powyższa kaucja hipoteczna, natomiast rzeczą dłużnika jest przedstawienie dowodów, iż zobowiązania te wygasły (O. S. N. 21 X 1931, I. C. 640/31, Gł. S. IV. str. 338).

114. *Art. 1171 i 1174.* Przepisy tych artykułów mają zastosowanie również do **nieruchomości hipotekowanych** i w razie spełznięcia pierwszej licytacji nieruchomości hipotekowanej nie jest wymagana jednomyślność wierzycieli w kwestji odbycia ponownej licytacji. (O. S. N. 26 XI — 18 XII 1931, I. C. 1997/31, G. S. W. 60 str. 282 n.).

115. *Art. 1557.* Jeżeli wierzyciel uzyskał **hipotekę umowną** na nieruchomości, do której została już skierowana egzekucja w poszukiwaniu należności pieniężnej, i która została już sprzedana na licytacji, a ostrzeżenie z art. 1557 U. P. C. do wykazu hipotecznego przedtem nie było wciągnięte, wierzyciel ten może, zasłaniając się pewnością hipoteczną, uniknąć skutków odbytej licytacji, o ile jest naturalnie w dobrej wierze, nie jest natomiast uprawniony do żądania, aby licytacja była unieważniona. (O. S. N. 26 XI 1931 r., I. C. 1960/31, Gł. S. IV. str. 339).

II. Ustawodawstwo poaustrjackie.

A) Powszechny kodeks cywilny.

116. *§§ 33 i 300 ust. cyw., §§ 21 i 22 pat. niesp., art. 8 ustawy z 24 III 1920 poz. 178 Dz. U., § 3. R. R. M. 1 VIII. 1930, poz. 484 Dz. U.* Emigranci rosyjscy mają zdolność do nabywania w drodze spadkobrania dóbr nieruchomych, położonych w Polsce. (O. S. N. 23 XII 1930, III. R. 412/30, O. S. P. X. 496).

117. *§§ 176 i 178.* Przejście dziecka-żyda na religję chrześcijańską nie jest dostateczną podstawą do odebrania jego ojcu władzy ojcowskiej nad niem. (O. S. N. 30 IX 1931, III. R. 473/31, R. P. E. 1932 II. str. 461).

118. *§ 313.* **Kontrakt kupna-sprzedaży nieruchomości nie jest nieważny** w myśl § 313 k. p. wskutek tego, że pokwitowano w nim

odbiór części ceny kupna w kwocie wyższej od rzeczywistej zapłaty, lub, że celem zaoszczędzenia na kosztach, połączonych z przeniesieniem prawa własności, niezgodnie z prawdą postanowiono, że wraz z nieruchomością sprzedaje się część inwentarza. (O. S. N. 29 VI 1931, O. S. P. X. poz. 434, P. S. VIII poz. 171).

119. *§ 372.* Nabywca nieruchomości, który działał imieniem osoby trzeciej, kontrakt jednak i intabulację przeprowadził na własne imię, **nie stał się jej właścicielem, lecz właścicielem jest ta osoba trzecia,** o ile objęła fizyczne posiadanie. (O. S. N. 1 X 1930, III 1 Rw. 1235 30, P. P. A. 56 poz. 323, P. S. VIII poz. 155).

120. *§ 578.* **Przytrzymanie ręki przez osobę trzecią przy pisaniu** nie może samo przez się pozbawić charakteru pisma własnoręcznego, jeżeli nie było połączone z wywieraniem wpływu na wyraz woli piszącego (O. S. N. 30 X 1931, III 1 Rw. 1458/31, Gł. A. VII str. 307, P. P. A. 57 poz. 6, O. S. P. VIII poz. 227).

121. *§§ 735, 757, 562.* Pozostałemu po spadkodawcy małżonkowi, powołanemu w myśl § 757 k. c. do dziedziczenia w oznaczonej części, **nie służy prawo przyrostu** części, której nie przyjął inny z dziedziców ustawowych (§ 562 k. c., O. S. N. 9 IX 1931, III 1 R. 280/31, O. S P. X poz. 458, P. S. VIII poz. 159).

122. *§ 830.* Trwałe niepomyślne stosunki gospodarcze, depresja ekonomiczna, brak gotówki i trudności finansowe nie są przeszkodą **orzeczenia zniesienia współwłasności** realności przez sprzedaż licytacyjną (O. S. N. 12 XI 1931, III 1 Rw. 1812/31, O. S. P. X 494, Poz. O. S. N. 24 VI 1931, III 1 Rw. 1195/31, P. P. A. 57 par. 328, P. S. VIII poz. 229).

123. *§ 833.* **Potrzeba sądowego ustanowienia zarządcy wspólnej realności** zachodzi, jeżeli niektórzy współwłaściciele wyłączyli resztę współwłaścicieli od udziału w współposiadaniu i współzarządzie realnością, a sami zarządzają realnością z widoczną szkodą dla innych współwłaścicieli. (O. S. N. 21 I 1931, III 1 Rw. 1228/30, O. S. P. X 548, poz. O. S. N. 22 X 1929 Rw. 611/29, O. S. P. IX 533, O. S. N. 25 VI 1929 Rw. 1194/29, O. S. P. VIII 630, O. S. N. 5 XII 1928 Rw. 177/28, O. S. P. VIII 241).

124. *§ 943.* **Oddanie posiadania przedmiotu darowizny symbolicznie przez podpisanie kontraktu nie jest oddaniem rzeczywistem w ro-**

zumieniu § 943. (O. S. N. 12 XI 1931, III 1 Rw. 1826/31, Gł. S. IV str. 261).

125. *§ 1325.* **Za ból psychiczny nie należy się nawiązka,** natomiast należy się za cierpienie nerwowe. (O. S. N. 8 X 1931, III 1 Rw. 1193/31, P. P. A. 57 poz. 14, P. S. VIII poz. 236).

126. **Kara umowna przypada nawet wtedy, jeżeli z niedopełnienia umowy nie wynikła żadna szkoda.** (O. S. N. 15 X 1931, III 1 Rw. 1556/31, P. P. A. 57 poz. 16).

127. *§ 1336.* **Kara umowna** ustanowiona na wypadek zwłoki w zapłacie sumy pieniężnej **nie może przekraczać najwyższych ustawowo dopuszczalnych odsetek umownych.** (O. S. N. 8 X 1931, III 1 Rw. 1376/31, P. P. A. 57 poz. 17).

B) Nowele do kod. cyw.

128. *§ 52 noweli III i § 9 ust. hip.* Prawo zatrzymania jest prawem rzeczowem, a o ile odnosi się do nieruchomości, może być przedmiotem wpisu do księgi gruntowej; nie przeszkadza jednak przeprowadzeniu licytacji odnośnej nieruchomości. (O. S. N. 9 XII 1931, III 1 Rw. 2529/31, O. S. P. X 540).

C) Kodeks handlowy.

129. *Art. 253, 255 i 265.* Spólnik cichy nie może domagać się od spółki wyjawienia majątku pod przysięgą. (O. S. N. 16 II 1932, III 1 Rw. 2790/31, P. S. VII poz. 208).

D) Ustawa hipoteczna.

130. *§§ 4 i 9.* **Prawo zatrzymania jest prawem rzeczowem,** a, o ile odnosi się do nieruchomości, może być przedmiotem wpisu do księgi gruntowej w myśl § 9 ust. hip. i może być nabyte przez wpis hipoteczny w myśl § 4 ust. hipot., nie przeszkadza jednak przeprowadzeniu licytacji odnośnej nieruchomości. (O. S. N. 9 XII 1931, III 1 Rw. 2529/31, O. S. P. X poz. 540, P. S. VIII poz. 180).

131. *§ 61.* **Dopuszczalną jest adnotacja sporu** o uznanie pierwszeństwa hipotecznego, przysługującego adnotacji wdrożenia postępowania licytacyjnego. (O. S. N. 30 IX 1931, III 1 R. 371/31, P. P. A. 57 poz. 51, P. S. VIII poz. 248).

132. *§ 93.* **Plumbatura podania hipotecznego,** które po wniesieniu go do sądu zaginęło, nie nadaje wnoszącemu prawa hipotecznego. (O. S. N. 9 IX. 1931, III 1 R. 304/31, P. P. A. 57 poz. 52, P. S. VIII poz. 249).

E) Procedura cywilna.

133. *Art. 411 p. c. i ord. układowa:* Układ, zawarty w postępowaniu układowem nie stoi na przeszkodzie w dochodzeniu drogą procesu roszczenia objętego układem, a powoduje tylko możność następstw w zakresie kosztów sporu, jako zbędnych z uwagi na istnienie tytułu egzekucyjnego, chyba, że pozwany podniósł merytoryczne zarzuty przeciw roszczeniu dochodzonemu na podstawie ugody układowej i spowodował koszta przez bezpodstawność zarzutów. (O. S. N. 4 XII 1930, III 1 Rw. 1190/30, Gł. A. VII 3, str. 275).

134. *§ 529 l 2.* Dopuszczalna jest skarga o unieważnienie wypowiedzenia (§ 529 l. 2 p. c.) oparta na braku należytego doręczenia lokatorowi sądowego wypowiedzenia. (O. S. N. 13 XI 1930, III 1 Rw. 1795/30, O. S. P. X 508).

F) Ordynacja egzekucyjna.

135. *§ 1 p. 1 i 5, § 7 O. E., art. 73 rozp. 23 XII 1927, poz. 18 Dz. U. z 1928 r.* **Układowi zapobiegawczemu, zawartemu w b. zaborze rosyjskim,** zatwierdzonemu, i natychmiast wykonalnemu z klauzulą egzekucyjną z art. 161^1, 161^8 i 365^1 u. p. c. ros., skoro mu przysługuje wykonalność z art. 73 rozp. z 23 XII 1927 i art. 161^{10} ros. u. p. c., i skoro w b. zab. austr. ugoda zawarta w postępowaniu układowem może być tytułem egzekucyjnym po myśli § 1 l. 1 i 5 O. E, nie można odmówić egzekucji. Sąd nie może badać materjalnej ważności ugody, ale wierzyciel musi dołączyć do wniosku dokumenta, wymienione w art. 161^{10} ros. u. p. c. (O. S. N. 12 XII 1931, III 1 R. 612/31, P. S. VIII poz. 114, P. P. H. VIII poz. 887).

136. *§ 36 l. 1 i § 9 O. E.* **Prawidłowość podatkowego wykazu zaległości** nie może być zaczepiona ani skargą z § 36 ani skargą z § 35 O. E. (O. S. N. 10 XI 1931, III 1 Rw. 2310/31, P. S. VIII poz. 131).

137. *§ 37 O. E. i § 371 k. c.* Gotówki, zajętej egzekucyjnie w posiadaniu dłużnika, nie może wyłączać z pod egzekucji osoba trzecia,

jako swej własności, jeżeli zajęcie egzekucyjne było dokonane przez wierzyciela w dobrej wierze. (O. S. N. 25 VI 1931, III 1 Rw. 581/31, O. S. P. XI poz. 31, P. S. VII poz. 219).

138. *§§ 325–329.* **Egzekucji celem ściągnięcia wierzytelności pieniężnej z nieruchomości, wpisanej w księdze gruntowej na rzecz osoby innej, niż dłużnika,** nie można opierać na przepisach §§ 331 i nast. O. E., lecz winien wdrożyć egzekucję według zasad rozdziału drugiego trzeciej części ord. egz., dotyczących egzekucji na roszczeniach o wydanie lub świadczenie rzeczy zmysłowych, przepisanych w §§ 325 do 329 ord. egz. (O. S. N. 26 II 1931, R. 27/31, O. S. P. X 552)

G) Ordynacja układowa.

139. *§§ 10 ust. 4, 11 ust. 1, 46 ust. 1, 63 ust. 1 ord. ukł., § 48 ust. 4 ord. upadł.* Postępowanie układowe nie ma żadnego wpływu na obowiązek dłużnika płacenia bieżących rat komornego za lokal przedsiębiorstwa i nie usprawiedliwia zwłoki w zapłacie. (§ 1118 k. c. i art. 11 ust. 2 a. ustawy o ochr. lok. (O. S. N. 3 III 1931, III 1 Rw. 2402/30, Gł. S. IV str. 344).

140. *§§ 47 i 50 l. 3.* Nieznane korzyści, przyznane jednemu z wierzycieli, uzasadniają odmowę zatwierdzenia układu. (O. S. N. 7 X 1931, III 1 R. 598/31, P. P. A. 57, poz. 56).

141. *§ 51 l. 3.* Ordynacja układowa nie wzbrania dłużnikowi, ktory wobec pogorszenia stosunków gospodarczych nie jest w możności dotrzymać warunków prawomocnie zatwierdzonego układu, wnieść ponownie o wdrożenie postępowania układowego. (O. S. N. 1 IX 1931, III 1 Rw. 445/31, Gł. S. IV str. 344).

H) Ustawa o spółkach z ogr. poręką, z 6 III 1906, Nr. 58 Dz. p. p.

142. Umowa, którą spólnik występuje ze spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, pozostawiając swój udział innym spólnikom, jest umową o przeniesienie udziału w spółce z ogr. odp., **wymaga zatem do swej ważności formy aktu notarjalnego.** (O. S. N. 9 III 1927, III 1 Rw. 413/26, O. S. P. X 503, P. S. VIII. poz. 182).

143. *§§ 6 i 18.* Nie można zapisać do rejestru handlowego kapitału zakładowego spółki z ogr. poręką oznaczonego w dolarach, jako w walucie obcej, ani też wpisać zastępstwa spółki w ten

sposób, że podpisywanie jej następuje przez umieszczenie podpisów firmowych obu zawiadowców albo jednego z nich i pełnomocnika drugiego kollektywnie, albowiem przy kollektywnem zastępstwie spółki z ogr. poręką może ją podpisywać i zastępować jeden zawiadowca z prokurzystą, ale nie z pełnomocnikiem drugiego zawiadowcy. (O. S. N. 19 I 1932, III 1 R. 854/31, P. S. VIII poz. 136).

144. *§ 42.* Wstrzymanie wpisu uchwały Walnego Zgromadzenia Spółki z ogr. por. aż do ukończenia procesu o unieważnienie tej uchwały jest niedopuszczalnem. (O. S. N. 27 I 1932, III 1 R. 9/32, P. S. VIII poz. 137, P. P. H. VIII poz. 914).

145. *§§ 63, 66, 69.* Pozwanie członka spółki z ogr. poręką o dopłatę reszty wkładki nie jest zależnem od poprzedniego dokonania sprzedaży udziału tego spólnika, gdyż spółka tylko może ale nie musi dokonać tej sprzedaży. (O. S. N. 14 I 1932, III 1 Rw. 1942/31, P. S. VIII poz. 138).

III. Ustawodawstwo polskie.

A) Prawo wekslowe.

146. *Art. 99 l. 5, 10 ust. 2 i 101.* Zamieszczenie w dokumencie, który według intencji stron ma być wekslem, słów „nie na zlecenie“ odbiera dokumentowi charakter wekslu. Zapatrywanie, że z faktu, iż w tekście dokumentu wymienione jest nazwisko Maksymiljana Th., wynika, że zapłata ma być dokonana na jego rzecz, a dodatek „nie na zlecenie“ ma jedynie to znaczenie, że weksel można przenieść tylko w formie i ze skutkami zwykłej cesji (art. 10 ust. 2 i 101 pr. weksl.) jest mylnem, bo takie znaczenie miałoby umieszczenie w tekście dokumentu nazwiska Maksymiljana Th. wtedy tylko, gdyby tekst opiewał: „zapłacimy Maksymiljanowi Th. (lub: na rzecz Maksymiljana Th.), lecz nie na jego zlecenie (lub: nie na zlecenie)“ bo wtedy dopiero osoba remitenta byłaby niewątpliwą. (O. S. N. 14 X 1931, III 1 Rw. 1592/31, O. S. P. X 543).

B) Ustawa o ochronie lokatorów.

147. *Art. 11 ust. 4 ustawy o ochronie lokatorów i art. 569. 570 T. X cz. 1. Zw Pr.* Zrzeczenie się przez lokatora dobrodziejstw, wynikających z ustawy o ochronie lokatorów, jest ważne, jeżeli wypływa ono z pobudek i okoliczności niezależnych od danej umowy

najmu, i jeżeli nie ma podstawy do domniewymania się przymusu w stosunku lokatora do wypuszczającego w najem. (O. S. N. 15 II 1932, I. C. 2340/24, O. S. P. X 489).

148. *Art. 11 l. 14.* Żądaniu o zwrot realności, opartemu na rozwiązaniu umowy kupna-sprzedaży, osoba obowiązana do zwrotu nie może skutecznie przeciwstawić zarzutu, że przed zawarciem tej umowy była najemczynią tej realności. (O. S. N. 7 I 1931, III 1 Rw. 2116/30, O. S. P. X poz. 549, P. S. VII poz. 196).

C) Prawo o spółkach akcyjnych.

149. Według prawa o sp. akc. trzy są organy władzy w spółce akcyjnej: walne zgromadzenie, zarząd i organy kontrolujące. O dyrektorze zarządzającym, jako o dalszym organie władzy, prawo o sp. akc. nie wspomina i organu takiego nie ustanawia; obowiązkiem Sądu Rejestrowego przeto jest skreślenie dyspozycji, dotyczących tego organu w statucie sp. akc. zgłoszonym do rejestrowania (O. S. O. Warszawa 28 I 1932, P. P. H. VIII poz. 913).

D) Rozp. Prez. Rzp. z 23 XII 1927 o zapobieganiu upadłości (Nr. 3 poz. 20 Dz. U. z r. 1928).

150. *Art. 60, 61, 62.* Sąd nie jest uprawniony do uzupełnienia lub korygowania układu, zawartego między dłużnikiem a wierzycielami, przez wprowadzenie warunków, które nie zostały umieszczone w protokole układu. (O. S. N. 23 X 1931, I. C. 1012/31, P. P. H. VIII poz. 911).

E) Rozp. Prez. Rzp. 16 III 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych, poz. 323 Dz. U.

151. *Art. 27* tego rozporządzenia wskazuje na liczenie się pracodawcy z charakterem i naturą zajęć **w gospodarstwie rolnem i leśnem** i wychodzi z założenia, że **umowa o pracę w takiem gospodarstwie zasadniczo, o ile niema dowodu przeciwnego, zawierana jest na termin roczny.** (O, S. N. 1 XII 1931, I C. 1924/31, Gł. S. IV str. 298).

F) Ustawa o wykonaniu reformy rolnej.

152. *Art. 44 i 45 Ust. o wykonaniu reformy rolnej z 28 XII 1925, Nr. 8 woz. 66 Dz. U. Rzp. P. z r. 1926.* **Za pracowników folwarcznych** w rozumieniu cz. 2—6 art. 44 i 45 tej ustawy **uważani**

są bezrolni robotnicy rolni oraz rzemieślnicy folwarczni, związani z pracodawcą umowami rocznemi, co rok odnawianemi, i obowiązani do stałej pracy w danym majątku; korzystają oni z prawa do przewidzianej w cz. 3 art. 44 odprawy, o ile pracowali w danym majątku nie mniej niż 25 lat, chociażby z przerwami. (O. S. N. 6 20 XI 1931, I. C. 1052/31, G. S. W. 60 str. 192 n.).

153. *Ustawa o wykonaniu reformy rolnej i ustawa z 21 VII 1923 o scaleniu gruntów, Nr. 92 poz. 833 Dz. U. Rzp. P. z r. 1927.* Ustawa o wykonaniu reformy rolnej i ustawa o scaleniu gruntów ze względu na swój specjalny charakter zastosowania do spraw działowych nie mają. (O. S. N. 29 V 1931, N. I. C. 174/31, O. S. P. X. 530).

G) Rozp. Prez. Rzp. z 14 IV 1924 o zmianie ustroju pieniężnego poz. 351 Dz. U.

154. Przy naszym ustroju pieniężnym, wprowadzonym tem Rozporządzeniem, odpadły ograniczenia co do zaciągania zobowiązań w walutach obcych, tak samo zaś nie było zabronione pod rządem przepisów, obowiązujących po wprowadzeniu tej reformy walutowej, zawieranie umów na złote, płatne w złocie, czy też według równowartości złota. (O. S. N. 29 I 1931, I. C. 1656/30, Gł. S. IV str. 337, por. O. S. N. w 26 Orz. z r. 1928 Nr. 57).

H) Konkordat ze Stolicą Apostolską, z 10 II 1925 poz. 501 Dz. U.

155. *Art. 24/1 Konkordatu, § 53 ustawy austr. z 7 V 1873, l. 50 Dz. P. P., art. 1 ustawy z 16 VII 1920, poz. 529 Dz. U.* Rzymsko-katolicki galicyjski Fundusz religijny przestał od czasu zawarcia konkordatu istnieć jako osobna osoba prawna, wskutek połączenia się z majątkiem państwa. (O. S. N. 14 X 1931, III 1 Rw. 1994/31, O. S. P. X 490, P. S. VIII poz. 181, R. P. E. 1932 II str. 460).

IV. Ustawodawstwo podatkowe.

A) Opłaty drogowe.

156. *Art. 19 ust. 2 ustawy z 10 XII 1920 o budowie i utrzymaniu dróg Nr. poz. Dz. U. i Rozp. Prez. Rzp. P. z 12 IV 1924, Nr. poz. 339 Dz. U. Rzp. P.* Opłaty drogowe mogą być wymierzane na podstawie art. 19 ust. 2 ustawy drogowej także od podwyżki podatków

gruntowych, wprowadzonej Rozp. z 12 IV 1924 poz. 339 Dz. U. (O. N. T. A. 30 IX 1931, Rej. 5634/29, Cz. A. P. 7 VI poz. 7).

B) Podatek spadkowy.

157. Podatek spadkowy obciąża nie spadek, który jest tylko podstawą wymiaru podatku, lecz spadkobiercę i przeto zbycie przez spadkobiercę praw do spadku nie pociąga za sobą przejścia obowiązku zapłacenia podatku spadkowego na nabywcę, o ile strony odmiennie w akcie tej kwestji nie uregulowały. Zamieszczenie w akcie sprzedaży praw spadkowych wzmianki o przelanie na nabywcę praw do spadku „ze wszystkiemi aktywami i passywami" nie może być uważane za włożenie na niego obowiązku zapłacenia podatku spadkowego, gdyż podatek ten, podlegający obliczeniu od czystej wartości spadku t. j. po potrąceniu długów i ciężarów nie jest passywem spadku. (P. art. 3 i 8 przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej, jako załącznik do Rozp. Min. Skarbu, z 14 V 1923 r. Nr. poz. 391 Dz. U., O. S. N. 13 XI 1931, I. C. 1218/31, Gł. S. IV str. 337 n.).

C) Podatek dochodowy.

158. Procenty i perjodyczne świadczenia podatnika na korzyść członków rodziny, o których jest mowa w art. 10 ust. ost. ustawy o państw. podatku dochodowym (poz. 411 Dz. U. Rzp. P. z r. 1925) mogą być odliczane od jego ogólnego dochodu, jeśli odpowiadają także warunkowi, zawartemu w art. 10 l. 2, t. j. jeśli opierają się na tytułach prawnych. (O. N. T. A. 16 XII 1931, Rej. 6016/29, Gł. S. 10 str. 264).

159. Tylko takie osoby prawne, które przed powstaniem na obszarze Rzeczypospolitej miały siedzibę poza tym obszarem, opłacają podatek dochodowy za pierwszy i drugi rok podatkowy według szczególnych postanowień art. 77 ustawy o państw. pod. dochod. (poz. 411 Dz. U. z r. 1925). (O. N. T. A. 30 XII 1931, Rej. 4175 28, P. P. H. VIII poz. 899).

160. Zawarte w formularzu wzór Nr. 28 do § 134 przepisów wykonawczych do ustawy o państw. pod. doch. pouczenie o czasie pozostającym płatnikowi do wniesienia odwołania, licząc od dnia następnego po doręczeniu wyciągu z arkusza wymiarowego jest

wymogiem istotnym, którego pominięcie stanowi wadliwość postępowania. (O. N. T. A. 18 IX 1931, Rej. 9753 30, P. P. H. VIII poz. 903).

D) Ustawa o państw. podatku przemysłowym z 15 VII 1925 poz. 550 Dz. U.

161. *Art. 92.* Państwowy podatek przemysłowy korzysta w myśl art. 92 tej ustawy z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku ruchomego, należącego do przedsiębiorstwa obłożonego tym podatkiem, bez względu na to, czy ruchomości te są własnością podatnika, czy osób trzecich. (O. S. N. 27 I 1932, III 1 Rw. 1799/31, P. P. H. VIII. poz. 931).

PRZEGLĄD LITERATURY PRAWNICZEJ.

I. Nabytki bibljoteki seminarjum prawniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

DZIAŁ VI. PRAWO CYWILNE.

1097. Eisser: Die Gefahrtragung beim Kaufvertrag. Berlin 1927.
1098. Lange: Die Rundfunkstörung. Berlin 1932.
1099. Reinhardt: Das Persönlichkeitsrecht. Mannheim, Berlin, Leipzig 1931.
1100. Mayer-Mallenau-Prey: Das Bundesgesetz über den Bühnendienstvertrag. Wien 1923.
1101. Staehelin: Die Civilgesetzgebung der Helvetik. Bern 1931.
1102. Mazeaud-Mazeaud: Traité de la responsabilité civile, I, II. Paris 1931.
1103. Chabas: De la déclaration de volonté en droit civil français. Paris 1931.
1104. Bonzat: Droits du grevé et de l'appelé, Droits des légataires. Paris 1931.
1105. Brun: La quotité disponible et l'institution des »mejoras«. Paris 1931.
1106. Klang: Bemerkungen zu den sachenrechtlichen Bestimmungen der Zivilnovellen. Wien 1927.
1107. Festschrift für Heinrich Brunner. Mannheim-Leipzig 1914.
1108. Encyklopädie der Rechts- und Staatswissenschaften begründet von F. v. Liszt und W. Kaskel, herausgegeben von E. Kohlausch und H. Peters. Berlin.
  V. Planitz: Grundzüge des deutschen Privatrechts, 1931.
  VII. V. Tuhr: Bürgerliches Recht, Allgemeiner Teil, 1932.
  IX. V. Gierke: „ Sachenrecht, 1928.
  X. Mitteis: „ Familienrecht, 1931.
  XI. Binder: „ Erbrecht, 1930.
  XII. Heinsheimer: Handelsrecht mit Wechsel- und Scheckrecht, 1930.
  XIII. Ehrenberg: Privatversicherungsrecht, 1923.
  XIV. Anfeld: Urheber- und Erfinderrecht, 1929.
  XXXI. Kaskel: Arbeitsrecht, 1932.
  XXXI. a) Richter: Sozialversicherungsrecht, 1931.
  XXXI. b) Muthesius: Fürsorgerecht, 1928.
  XLIII. Herrmansdorfer: Versicherungswesen, 1928.
1109. Głos adwokatów. Kraków, rocznik 1930, 1931, 1932.
1110. Geiler: Das Namensrecht der Ehefrau. Berlin-Leipzig 1931.

1111. Manes: Versicherungswesen, I—III. Leipzig-Berlin 1930—1932.
1112. David: Praktische Fälle aus dem Zivilrecht. Mannheim-Berlin-Leipzig 1931.
1113. Unger: Priesterchen. Rechtliche Natur der Scheidung. Jena 1910.
1114. Petrusca: Les sociétés civiles. Paris 1931.
1115. Maus: Das Übersetzungsrecht. Stuttgart 1930.
1116. Hollstein: Die Lehre von der öffentliche-rechtlichen Eigentumsbeschränkung. Berlin-Leipzig 1931.
1117. Ancey-Sicot: La loi sur le contrat d'asssurance. Paris 1931.
1118. Steinbach: Die Stellung der Versicherung im Privatrechte. Wien 1883.
1119. Hupka: Gegenentwurf eines Gesetzes über den Versicherungsvertrag. Leipzig-Wien 1908.
1120 Bruck: Reichsgesetz über den Versicherungsvertrag. Berlin-Leipzig 1929.
1121. Ehrenzweig: Moderne Entwicklungsbeserebungen im Recht des Versicherungsvertrages. Mannheim-Berlin-Leipzig 1925.
1122. Litwin-Rżewski: Rejestracja stanu cywilnego. Warszawa 1931.
1123. Gumiński: Kurs prawa cywilnego i handlowego. Warszawa 1932.
1127. Cabrillac: La protection de la personnalité de l'écrivaine et de l'artiste. Montpellier 1926.
1128. Wiślicki (pod redakcją): Rozbiór krytyczny projektu prawa małżeńskiego. Lublin 1932.
1129. Fick: Der Begriff der Feuerversicherung.
1130. Die Reichsgerichtspraxis im deutschen-Rechtsleben I—VI. Berlin-Leipzig 1929.
1131. Gołąb: Polskie prawo małżeńskie. Warszawa 1932.
1132. Annuaire de la législation etrangère. Paris, roczniki 1918—1926.
1133 Annuaire de la législation française. Paris, roczniki 1918—1926.
1134. Dienstag-Elster: Handbuch des deutschen Theater-Film-Musik und Artistenrechts. Berlin 1932.
1135. Pridat-Gonzatis: Hörerrecht. Berlin 1932.
1136. Wandrey: Schutz der Persönlichkeit. Halle (Saale)-Leipzig-Berlin 1931.
1137. Kuhnke: Die vertragliche Ermöglichung und Erleichterung der Ehescheidung. Berlin 1932.
1138. Schaar: Das Rechtsverhältnis der Elektrifitätswerke zu ihren Stromabnehmern. Erfurt 1931.
1139. Scherling: Das Recht der Ehewohnung.
1140. Lalon: La responsabilité civile. Paris 1932.
1141. Bulletin mensuel de la Société de législation comparée. Paris, roczniki 1924—1930.
1142. Jonas: Das Pfandrecht an den landwirtschaftlichen Früchten. Berlin 1932.
1143. Grzybowski: Autorskie prawo. Warszawa 1932.

1144. Lehmann: Die Schutzlosigkeit der immaterieller Lebensgüter. Dresden 1884.
1145. Ihering: Rechtsschutz gegen injuriöse Rechtsverletzungen. Jena 1886.
1146. Buczkowski: Hipoteczna odpowiedzialność wierzytelności ubezpieczonej. Poznań 1932.
1147. Bogdański: Niemożliwość świadczenia. Poznań 1931.
1148. Domański: O małżeństwie. Warszawa 1932.
1149. Liszt: Die Pflichten des ausserehelichen Konkubenten. Wien-Leipzig.
1150. Ehrenzweig: Das Gesetz v. 23 XII 1917 über den Versicherungsvertrag. Wien 1918.
1151. Kisch: Handbuch des Privatversicherungsrechtes. II. München-Berlin-Leipzig 1920.
1152. Diamond: The Law of the relation between master and servant. London 1932.
1153. Nagórski: Das Rechtsverhältnis des unehelichen Kindes. Zürich 1908.
1154. Malliavin: Tableau de la protection internationale du droit d'édition. Paris 1932.
1155. Korzonek: Ustawa hipoteczna. Kraków 1932.
1156. Rochowanski: Künstlerrecht. Wien 1932.
1157. Seeler: Zur Lehre von der Conventionalstrafe. Halle 1891.
1158. Roessler: Der Arbeitskraft als Rechtsgut Berlin 1932.
1159. Bürgerliches Gesetzbuch. Wydanie Beck'a. München 1932.
1160. Projekt prawa małżeńskiego, uchwalony przez Kom. Kodyf. Warszawa 1932. (Wydanie Hoesicka).
1161. Du Prel: Der Zeitungsbeitrag. München 1931.

DZIAŁ VII. PRAWO HANDLOWE.

323. Schless: Mittelbare Stellvertretung und Treuhand. Leipzig 1931.
324. Schubert: Die rechtliche Stellung des aus einer offenen Handelsgesellschaft ausgeschiedenen Gesellschafters. Bonn 1930.
325. Alix: Les sociétés anonymes au Brésil. Paris 1931.
326. Grischott: Die Entwicklung des Kartellrechts in der Schweiz. Zürich 1932.
327. Bergson: Des lettres de change. Paris 1848.
328. Sigloch: Die Unternehmungen der öffentlichen Hand. Mannheim, Berlin, Leipzig 1929.
329. Mann: Die Sachgründung im Aktienrecht. Mannheim, Berlin, Leipzig 1932.
330. Hunecke: Enstehung und Entwicklung des Internationalen Sozialrechts der Seeleute. Detmold 1931.
331. Baumgarten-Meszleny: Kartelle und Trusts. Berlin 1929.

332. Goldstein-Rapoport: Die Organisation des Aussenhandels in der Sowjetrussland. Abnahme und Prüfung der Importwaren. Regelung des Walutaverkehrs. Berlin 1931.
333. Goldstein - Rapoport: Vertretung ausländischer Firmen in der Sowjetunion. Die Rechtslage der ausländischen Fachleute in der Sowjetunion. Berlin 1931.
334. Herold: Zwingendes Aktienrecht. Aarau 1931.
335. Alessandri: Introduction à l'étude du droit de la mer. Paris (1931).
336. Schramm: Betriebsspionage und Geheimnisverrat. Mannheim, Berlin, Leipzig 1930.
337. Nord: Grundlinien der Machtverteilung zwischen Verwaltung und Aktionär. Berlin 1930.
338. Haussmann: Grundlegung des Rechtes der Unternehmenszusammenfassungen. Mannheim, Berlin. Leipzig 1926.
339. Rosset: Les titres américains. Paris-Lausanne 1931.
340. Gareis Riezler: Wechselordnung. München 1932.
341. Lessing: Scheckgesetz. München-Berlin-Leipzig 1926.
342. Goldschmidt: Die sofortige Verschmelzung von Aktiengesellschaften. Berlin 1930.
343. Ulmer: Warenzeichen und Unlauterer Wettbewerb. Berlin 1929.
344. Schmulewitz: Die Verwaltungsaktie. Berlin 1927.
345. Handelsgesetzbuch: Textausgabe Vahlen. Berlin 1932.
346. Alexander-Katz: Moderner unlauterer Wettbewerb. Berlin 1929.
347. Górnisiewicz: Spółki wodne. Warszawa 1930.
348. Roger: Manuel des transports. Paris 1932.
349. Ritter: Kommentar zum Handelsgesetzbuch. München-Berlin 1932. Lieferung 1, 2, 3.
350. Schulze von Lasaulx: Beiträge zur Geschichte des Wertpapierrechts. Marburg 1931.
351. Beiträge zur Wirtschaftrecht, I, II. Marburg 1931.
352. Blumenfeld: Klientela jako przedmiot ochrony prawnej. Warszawa 1932.
353. Revue de l'Institut Internationale de Commerce. Bruxelles, rocznik 1932.
354. Magnus: Tabellen zum internationalen Recht IV. Wechselrecht. Berlin 1930.
355. Sibley: European Bills of Exchange. London 1931.
356. Millner: Die rechtliche Struktur der Kartellquote und Probleme der Quotenübertragung. Leipzig 1932.
357. Byles-Welford: A Treatise of the Law of bills of exchange. London 1932.
358. Schmidt: Handelsgesetzbuch, Wechselordnung, Scheckgesetz. München 1932.
359. Merzbacher-Krakenberger: Reichsgesetz betreffend die G. m. b. H., wydanie Beck'a. München 1928.

360. Karman: Směnečný zákon. Wechselgesetz. Praha-Prag 1928.
361. Homburger: Aufsichtrat und Bilanzprüfer im neuen Aktienrecht. Berlin 1932.
362. Wehli: Die Vereinheitlichung des Wechselrechtes. Wien 1929.

DZIAŁ VIII. PROCEDURA CYWILNA.

454. Weiss: Das Verfahrensrecht. V. Verfahren ausser Streitsachen. Prag 1931.
455. Lorenz-Meyer: Anleitung zur Prozesspraxis. Berlin 1931.
456—575. Rozprawy doktorskie z uniwersytetów Rzeszy niemieckiej, z zakresu prawa procesowego cywilnego z lat 1897—1931.
576—594. Książki z bibljoteki ś. p. Fr. X. Fiericha, ofiarowanej Seminarjum.
595. Carnelutti: Progetto del codice I, II. Padova 1926.
596. Carnelutti: Studi di diritto processuale. I, II. Padova 1925, 1928.
597—617. Książki z bibljoteki ś. p. Fr. X. Fiericha.
618. Siegert: Die Prozesshandlungen. Berlin 1929.
619. Waśkowski: System procesu cywilnego. I. Wilno 1932.
620. Grosse: Die Erledigung des Rechtsstreits ohne Urteil. Berlin 1907.
621—722. Książki z bibljoteki ś. p. Fr. X. Fiericha.
723. Bonnecasse - Laborde - Lacoste: Précis élementaire de procédure civile et voies d'exécution. I, II. Paris 1932.
724. Gardenat: Traité de la profession de l'avocat. Paris 1931.
725—773. Książki z bibljoteki ś. p. Fr. X. Fiericha.
774. Steinberg: Uwagi z dziedziny międzynarodowego prawa układowego. Lwów 1932.
775. Steinberg: Przedawnienie skargi wywłaszczonego właściciela. Lwów 1931.

PRZEGLĄD CZASOPISM PRAWNICZYCH.

Bulletin de la Société d'Etudes législatives. 27 Année, rok 1931. Prócz zwykłych i urzędowych działów zawiera:

No 1. Questions no 82. Suite de la discussion d'un projet de loi sur la création des Ordres des médecins; Question no 76. Commission du Registre du commerce et de la publicité des Sociétés commerciales. Rapport de M. Y. Hamel; Projet de loi apportant des modifications au régime de la publicité légale en matière commerciale.

No 2. Question no 78. Discussion du projet de loi sur adoption. Communication d'un nouveau texte de la Commission; Question no 76. Commision de „La Tutelle", Rapport de M. André Prud'-homme. Note de M. Naegert. Titre dixième, De la minorité, de la tutelle et de l'emancipation, Ancien texte et texte proposé par la Commision.

No 3. Question no 74. Discussion d'un projet de loi sur les sociétés entre époux. Question no 84. Commission de la „Publicité du régime matrimonial". Rapport présenté au nom de la Commission par M. Léon Lyon-Caen.

No 4. Question no 76. Discussion d'un projet de loi sur les modifications à apporter au régime légal du registre de commerce. Question no 87. Commission de la promulgation des lois et décrets. Rapports présentés.

Czasopismo adwokatów polskich. Dział województw zachodnich. Rok VI. Nr. 1 i 2. Treść: Na rok 1932; Fr. Kruszelnicki: Dowód z przesłuchania stron w polskiej procedurze cywilnej; B. Łangowski: Właściwość sądów gdańskich do rozwodu małżonków obywatelstwa polskiego (glossa do wyroku Obergericht Gdańsk, H/H 2 III n. 448/30 z 7 X 1931); Kazimierz Śmigielski: Wody publiczne i prywatne w b. dzielnicy pruskiej, zarazem przyczynek do teorji tytułów nabycia; Henryk Łasiński: Wniosek o ukaranie, jego forma i właściwość; Orzecznictwo Sądu Najwyższego.

Nr. 3. Treść: Franciszek Kruszelnicki: Interwencja uboczna w polskiej procedurze cywilnej; Aleksy Brasse: Postępowanie karne w kodeksie prawa kanonicznego i w nowym k. p. k., Jerzy Badura: Zabójstwo a kara śmierci; Orzecznictwo.

Deutsche Juristen-Zeitung. 37 Jahrgang, 1932. Heft 1. Treść: Otto Liebmann: Zum neuen Jahre; Bumk: Der Staatsgerichtshof zu Art. 48 Reichsverfassung; Westarp: Der deutsche Rechtsanspruch auf allgemeine Abrüstung; O. Schwarz: Das zukünftige Finanzprogramm; Mügel: Aufwertung von Pfundforderungen; R. Kuenzer: Der Hochverrat; Max Hachenburg: Die Bilanzvorschriften der Aktiennovelle; Koellreutter: Staatsnotrecht und Staatsauffassung; Rosenberg: Der Entwurf einer Zivilprozessordnung (dalszy ciąg artykułu z r. 1931, szp. 1226 nn. i 1469 nn.); K. Meyer: Die Rechtsangleichung mit Oesterreich; Engel: Die Rechtsentwicklung Oesterreichs in jüngster Zeit; Hueck: Tarifrechtsreforn?; v. Karger: Wirtschaftsnot und Notgesetsgebung (dalszy ciąg artykułu z r. 1931, szp. 997 nn., 1048 nn., 1149 nn., 1230 nn., 1288 nn., 1487 nn.); Juristische Rundschau; Vermischtes; Kriminalarchiv; Justizstatistik; Sprechsaal; Orzecznictwo; Bibljografja; Der junge Jurist.

2. Heft. Treść: Rudolf Smend: Wissenschaft in Gefahr; Zarden: Die vierte Nototvendg. des Reichspräsidenten vom 8 XII 1931; David: Der Entwurf einer Zivilprozessordnung (dalszy ciąg zbiorowego artykułu z r. 1931, szp. 1226 nn., 1469 nn. i 1932 r. szp. 45 nn.); Schicksalsstunden des Beamtenrechts; Kaisenberg: Bundeszuständigkeit und Staatenrechte in den Ver. Staaten; Erchhoff: Umgestaltung des Dienststrafrechts; zwykłe działy.

3. Heft. Treść: Poetsch-Heffter: Zur Reichspräsidentenwahl; Wunderlich: Schiffers „Sturm über Deutschland"; E. R. Huber: Die Stellung der Geschäftsregierung in den deutschen Ländern; Bunge: Der Entwurf einer zivilprozessordnung (dalszy ciąg zbiorowego artykułu z r. 1931 szp. 1226 nn., 1469 nn., 1932 szp. 45 nn., 132 nn.); Schreiber: Einschränkung der Rechtsmittel; zwykłe działy.

4. Heft. Treść: Wilhelm Kahl: Todesstrafe?; Jahn: Reichsgericht und Reichsfinazthof zu § 468 der Reichsabgabenordnung; Köttgen: Das Hochschullehrerdisziplinarrecht; Schmid: Verwaltungsrechtsordnung für Württemberg; Thöring: Verwaltungsreform bei der staatlichen Polizei; Fritz Hirschfeld: Macht und Recht; zwykłe działy.

5 Heft. Treść: Schiffer: Finanzausgleich und Reichsreform; Ebermayer: Der Calmetteprozess; Stier-Somlo: Die Rechtsprechung des preuss. Oberverwaltungsgerichts; Hans Fritz-Abraham: Der Entwurf eines Zivilprozessordnung (dalszy ciąg zbiorowego artykułu z r. 1931, szp. 1226 nn., 1469 nn. i 1932 szp. 45 nn., 132 nn., 199 nn.); Wilhelmi: Notverordnung und Privatkłage; Seidel: Der Nachwuchs für den höheren Justizdienst; zwykłe działy.

6 Heft. Treść: Hertz: Goethe und das Recht: *Crusen: Die Rechte der polnischen Minderheit in der freien Stadt Danzig nach dem Gutachten des Haages Gerichtshofs v. 4 II 1932* (na marginesie tego *avis consultatif* i z podaniem literatury opowiada się za *avis*); v. Lampe: Recht, Richterstand, Staatsautorität-Politik; Hermann: Zum Entwurf der deutschen Zivilprozessordnung (dalszy ciąg zbiorowego artykułu z r. 1931, szp. 1226 nn., 1469 nn. i 1932 szp. 45 nn., 132 nn., 199 nn., 327 nn.); Schetter: Aus dem Rechtsausschusse des Reichstafes; zwykłe działy.

7 Heft. Treść: Hans Goldschmidt: Bismarcks-Stellung zur Justiz; Roeckner: Die Rechtslage im Memelkonflikt; Baumbach: Die Wettbewerbsnotverordnung: Feisenberger: Verfahrensfragen aus dem Prozess Frenzel; Meissner: Der Favagprozess; zwykłe działy.

8 Heft. Treść: Zum Prüfungsbericht für 1931; David: Ehestreit und Reichsgericht; Schetter: Der Fortgang der Strafrechtsreformarbeit; Nawiasky: Geschäftsregierungen in den Ländern und Reichsverfassung; Meister: Die neueste Rechtsprechung des preuss. Oberverwaltungsgerichts; Schnützker: Die Folgen der Ungültigkeitserklärung der §§ 33, 76 des preuss. Polizeiverwges; zwykłe działy.

9 Heft. Treść: Beyerlei, Schnister: Examensnot und Hochschulbildung; Schetter: Der Fortgang der Strafrechtsreformarbeit (dalszy ciąg artykułu z Nr. 8, szp. 514 nn.); Schulze: Versäumnis und Mahnverfahren im Entwurf einer ZPO.; Sperl: Disziplinargerichtsbarkeit über die Hochschullehrer; Kurt Ball: Grundsätzliches zur Rechtsprechung der preuss. Oberverwaltungsgerichts; zwykłe działy.

10 Heft. Treść: Bumke: Reichsrecht oder Landesrecht?; Westarp: Zur Wahl des preuss. Ministerpräsidenten; Mügel: Die Goldmarkhypothek und der Rechtsstaat; G. Meyer: Der bisherige Preuss. Disziplinarhof und der neue Dienststrafhof; Max Apt: Zur Frage der Anleiheablösung; Oetker: Zur Geschichte der Würzburger Juristenfakultät; zwykłe działy.

11 Heft. Treść: Bispinger: Der Zwischenfall im Reichstag im Lichte der Verfassung; Helfritz. Die Rechtsprechung des preuss. Oberverwaltungsgericht; Wrzesiński: Eheverfahren und Anwaltschaft; Schwandt: Das fiskalische Prinzip bei Anwendung der Steuergesetze; zwykłe działy.

Le Droit d'auteur, 45 Année, 1932. No 1. Treść: Union internationale (stan 1 I 1932); d'Union internationale de la production intellectuelle en 1930 (Niemcy, Rumunja, Rosja, Szwecja i Unja południowo-afrykańska); zwykłe działy.

No 2. Treść: Union internationale (ratyfikacja uchwał rzymskich przez Grecję i Luksemburg, przystąpienie Unji południowo-afrykańskiej, ustawodawstwo niemieckie. austrjackie i luksemburskie w wykonaniu konwencji; Union Sud-Américaine de Montevideo (ustawodawstwo w wykonaniu przystąpienia Austrji); konwencje: niemiecko-turecka, francusko-turecka, węgiersko-jugosłowiańska, norweska ze Stanami Zjednoczonemi; Ustawodawstwo wewnętrzne wielko-brytyjskie i Watykanu; La statistique internationale de la production intellectuelle en 1930 (koniec artykułu, obejmujący Hiszpanję, Holandję, Portugalję i Czechosłowację oraz wyniki); Orzecznictwo węgierskie i holenderskie; zwykła działy.

No 3. Treść: Ustawodawstwo Kanady; La réforme du droit d'auteur en Allemagne; Albert Vaunois: Lettre de France; Orzecznictwo włoskie; zwykłe działy.

No 4. Treść: Ratifications de la Convention de Berne revisée en dernier lieu à Rome le 6 juin 1928 (Bułgarja, Kanada, Gdańsk, Finlandja, Wielka Brytanja, Węgry, Indje brytyjskie, Włochy, Japonja, Norwegja, Holandja, Szwecja, Szwajcarja, Grecja, Lichtenstein, Luksemburg, Jugosławja); Union Sud-Américaine de Montevideo (ustawa węgierska XXXI z r. 1931 w wykonaniu przystąpienia); La réforme du droit d'auteurs en Allemagne; wyciąg z Kongresu brukselskiego z września 1931; orzecznictwo francuskie; zwykłe działy.

No 5. Treść: Ustawodawstwo węgierskie; Thorvald Goldberg; Les derniers événements sourvenus aux Etats-Unis dans le domaine du droit d'auteur; orzecznictwo belgijskie i francuskie; zwykłe działy.

Gazeta Sądowa Warszawska. Rok LX, Nr. 10. Treść: A. Mogilnicki: Zmiany w procedurze karnej (ciąg dalszy); Alfred Zauber-

man: Sądy handlowe w K. P. C.; Jurysprudencja cywilna, karna i N. T. A.; Śp. Adolf Suligowski (wspomnienie pośmiertne przez Zygmunta Nagórskiego); Odpowiedź prof. W. Wolterowi na jego ocenę mojej pracy p. t.: „Przestępca zawodowy“ (odpowiedź autora tej pracy p. Dr. Witolda Świdy); W odpowiedzi autorowi pracy p. t. „Przestępca zawodowy“ (replika prof. Wład. Woltera); Różne wiadomości. — Ogłoszenia. — Prawo cywilne ziem wschodnich w orzecznictwie I Izby S. N. (jako dodatek, str. 469—472).

Nr. 11. Treść: Wacław Miszewski: O doręczeniach według kodeksu postępowania cywiinego (ciąg dalszy); A. Mogilnicki: Zmiany w procedurze karnej (ciąg dalszy); Dr. Rudolf Langrod: W sprawie potrącania strat na towarach i dłużnikach przy ustalaniu dochodu dla wymiaru podatku dochodowego (jest to ustęp z przygotowywanego przez Dr. Langroda komentarza do ustawy o państwowym podatku dochodowym); Jurysprudencja cywilna, karna i N. T. A.; Prawo cywilne ziem wschodnich (dodatek, str. 473—476); zwykłe działy.

Nr. 12. Treść: Wacław Miszewski: O doręczeniach według kodeksu postępowania cywilnego (ciąg dalszy); A. Mogilnicki: Zmiany w procedurze karnej (ciąg dalszy); Marjan Niedzielski: Kryzys rolniczy a ulgi w egzekucji (początek artykułu, omawiający będącą wówczas projektem ustawę z 7 III 1932, Nr. 25, poz. 219, o ulgach w egzekucji sądowej przeciw gospodarzom rolnym; i twierdzący, że projekt chce stworzyć stan, podważający praworządność, pomniejsza powagę rzeczy osądzonej, i że dłużnik uzyskuje „inny wynik, bardziej dla siebie pomyślny“. Tych twierdzeń autor artykułu zresztą bliżej nie uzasadnia); Jurysprudencja i zwykłe działy.

Nr. 13. Treść: Wacław Miszewski: O doręczeniach według kodeksu postępowania cywilnego (ciąg dalszy); A. Mogilnicki: Zmiany w procedurze karnej (ciąg dalszy); Marjan Niedzielski: Kryzys rolniczy a ulgi w egzekucji (dokończenie; autor wprowadza przeciw wymienionemu projektowi również argument zupełnej niepewności prawnej, jaka nastąpi); Jurysprudencja i zwykłe działy; Prawo cywilne ziem wschodnich, str. 477—480.

Nr. 14. Treść: Wacław Miszewski: O doręczeniach według kodeksu postępowania cywilnego (ciąg dalszy); A. Mogilnicki: Zmiany w procedurze karnej (ciąg dalszy); Marjan Kurman: O ostrzeżeniach hipotecznych dotyczących parcelacji (uwagi interpretacyjne,

dotyczące ustawy z 13 II 1932 r., u. 16, uz. 95, Dz. U. Rz. P. o ujawnianiu hipotecznem zezwoleń na parcelację gruntów); B. Ślaski: Słówko o substytucie (w sprawie terminologji); Jurysprudencja i zwykłe działy; Prawo cywilne ziem wschodnich, str. 481—484.

Nr. 15. Treść: Wacław Miszewski: O doręczeniach według kodeksu postępowania cyw. (dokończenie); A. Mogilnicki: Zmiany w procedurze karnej (ciąg dalszy); Jurysprudencja i zwykłe działy.

Nr. 16. Treść: Włodzimierz Dbałowski; Niebezpieczne powództwa (dokończenie artykułu z Nr. 4 b. r.); A. Mogilnicki: Zmiany w procedurze karnej (ciąg dalszy); Jurysprudencja i zwykłe działy; Prawo cywilne ziem wschodnich, str. 485—498.

Nr. 17. Treść: Sz. Muzykant: Przedawnienie w sprawach spadkowych na ziemiach wschodnich; Zygmunt Wolski: „Przestępcze obrażenie uczuć moralnych przez rozszerzanie i udostępnianie nierządnych utworów w niemieckich ustawach karnych"; Jurysprudencja i zwykłe działy.

Nr. 18. Treść: Zygmunt Wolski: „Przestępcze obrażenie uczuć moralnych przez rozszerzanie i udostępnianie nierządnych utworów w niemieckich ustawach karnych" (ciąg dalszy); Ludwik Frenk: O mianowaniu kuratorów masy upadłości i nadzorów sądowych; Jurysprudencja i zwykłe działy; Prawo cywilne ziem wschodnich, str. 489—492.

Nr. 19. Treść: Zygmunt Wolski: „Przestępcze obrażenie uczuć moralnych przez rozszerzanie i udostępnianie nierządnych utworów w niemieckich ustawach karnych" (dokończenie); Jan Stanisław Konic: Nowelizacja przepisów o kosztach sądowych; Jurysprudencja; zwykłe działy; Prawo cywilne ziem wschodnich, str. 494—496.

Nr. 20 Treść: Wacław Miszewski: Nowelizacja przepisów egzekucyjnych; A. Mogilnicki: Zmiany w procedurze karnej (ciąg dalszy); Jurysprudencja cywilna i zwykłe działy; Prawo cywilne ziem wschodnich, str. 497—500.

Gewerblicher Rechtsschutz und Urheberrecht. 37 Jahrgang. 1932. Nr. 1. Treść: Arno Blum: Grenzen der Patentausbeutung; Starck: Der technische Rückschritt; Th. Lach: Die Berichtigung des Anmeldetages; Curt Eisenberg: Der § 932 P. O. und der Nachweis des Vorbenutzungsrechts; Eduard Reimer: Muss der nach § 890 Z. P. O. erfolgenden Zwangsvollstreckung aus einem gerichtlich protokollier-

ten Vergleich eine Strafandrohung vorausgehen?; Franz Herzfeld-Wuesthoff: Zur Erteilung des ersten amerikanischen Pflanzenpatents; J. Vojáček: Wiedereintragung erloschener Muster (Vorratsmuster); K. Matthiolius: Zugehörigkeit von Rasierklingen zu Messerschmiedewaren der Warenzeichenklasse 9 b.; Erich Weintraub: Die Folge des Austritts Cubas aus dem internationalen Markenverband (Madrider Abkommen); Alexander Elster: Zum Begriff des Geschäfts- und Betriebsgeheimnisses; Utescher: Zum Entwurf des Zugaben-Gesetzes; Franz Goerrig: Kein einseitiger Rücktritt des Arbeitgebers von Wettbewerbsvereinbarungen; Willy Hoffmann: Das Schallplattenkonzert der Rundfunkgesellschaften; A. Targonski: Gewerblicher Reichschutz und Urheberrecht in der Sowjet-Union; Ustawodawstwo niemieckie i chilijskie; dział urzędowy; orzecznictwo niemieckie i austrjackie; Bibljografja.

Nr. 2. Treść: W. Fischer: Die Bedeutung der technischen Funktion; P. Cario: Die Reichsgerichtsentscheidung vom 4 März 1931; Friedrich Gross: Grenzen der Ausstattung; Willy Hoffmann: Grenzfragen des Urheberrechts; Wenzel Goldbaum: Steuerpflicht ausländischer Künstler und Erfinder; H. Degener: Sind Bücher und Zeitschriften „Markenwaren" und „lebenswichtige Gegenstände des täglichen Gebrauchs?"; C. H. P. Inhulsen: Der gewerbliche Rechtsschutz in England; Ustawodawstwo i umowy międzynarodowe Niemiec, Kuby, Włoch, Austrji, Palestyny, Szwajcarji, Sjamu; Dział urzędowy; Orzecznictwo niemieckie, francuskie i austrjackie; Bibljografja.

Nr. 3. Treść: Hans Jungblut: Das Gütezeichen und die Gütezeichengemeinschaften; Hermann Isay: Zur Frage der Einheitlichkeit der Anmeldung; Richard Wirth: Kritisches zur Begriffsbildung im Patentrecht am Beispiel der Zusatzerfindung; Müller-Liebenau: Grundprobleme der Anspruchsfassung; Schack: Die rechtliche Bedeutung der Einführung des Erfinderprinzips in das deutsche Patentrecht in der Form des § 3 a. der Patentgesetznovelle 1932; Emerich Hunna: Zur Frage der „Vorratsmuster"; H. Meyer-Wild: Das Schweizerische Bundesgesetz zum Schutz öffentlicher Wappen und anderer öffentlicher Zeichen vom 5 Juni 1931; A. Hüssener: Diktatorische Preissenkung und das Zivilrecht; Rud. Wassermann: Dürfen Grosshandlungen im Falle eines Ausverkaufs ihre Betriebsform ändern und evtl. unter Ermietung eines Ladens — unmittelbar

an die Verbraucher absetzen?; Thorvald Solberg: Das Urheberrecht im neuen Kongress der Vereinigten Staaten von Nordamerika; A. Targonski: Gewerblicher Rechtsschutz und Urheberrecht in der Sowjet-Union; Ustawodawstwo i umowy międzynarodowe N emiec, Kolumbji, Austrji i Szwajcarji; Dział urzędowy; Orzecznictwo niemieckie, francuskie i austrjackie; Bibljografja.

Nr. 4. Treść: Eduard Reimer: Reichsgericht und Patentamt in Warenzeichensachen; Wilhelm Momber: Die Aenderung der Anmeldung *vor* dem Beschluss über die Bekanntmachung; Fritz Berg: Die Patenterteilung, unter besonderer Berücksichtigung des Einspruchsverfahrens und die Patentauslegung; R. Dieterle: Kritische Bemerkungen zum Aufsatz „Die dritte Instanz im Erteilungsverfahren" (p. G. R. U. R. 1931, str. 1202—1206); Erich von Brehmer: Zugunsten der Erfinder geplante Aenderung im Patentgesetze; Reinhold Cohn: Kann die Anmeldung oder der Besitz eines Schutzrechtes ein Benutzungsrecht begründen?; Hugo Brock: Zwangslizenzfragen; van Hettinga Tromp: Zwangslizenzerteilung auf niederländische Patente, welche Ausländern Gehören; Zu dem Aufsatz von Dr. A. Mestern, Berlin, Urteile; Die Beurteilung der Berufsbezeichnungen „Patentingenieur" und „Patentagent" in der Rechtsprechung des Landgerichts Bremen und des Kammergerichts; Mackeben: Eintragung von Handelsmarken für noch nicht registrierte Handelsgesellschaften in China; W. Vogel: Farbige Warenzeichen in China; E. Weintraub: Die Bekanntmachung des Reichspatentamtes vom 4 I 1932 über die Wirkung des Ausserkrafttretens des Madrider Markenabkommens für Cuba; Wenzel Goldbaum: Das Reichsgericht und die Not der Zeit; Kurt Junckerstorff: Die Notverordnung zum Schutze der Wirtschaft vom 9 III 1932, Zugabeverbot, Ausverkaufswesen, Wirtschaftsspionage; Alexander Elster: Ist das Leistungsschutzrecht des ausübenden Künstlers ein gewerblicher Schutzrecht?; Calm-Speyer: Zur Lautsprecher-Frage; Ustawodawstwo i umowy międzynarodowe niemieckie, bułgarskie, Costa-Ricy, angielskie, francuskie, greckie, luksemburgskie, austrjackie, boliwjańskie i Unji południowo-afrykańskiej; Dział urzędowy; Orzecznictwo niemieckie, duńskie, francuskie, szwajcarskie; Bibljografja.

Nr. 5. Treść: Vorschläge zur Revision der internationalen Abkommen über gewerblichen Rechtsschutz; Ergänzungsbericht der Deutschen Landesgruppe für den Londoner Kongress; F. Herzfeld-

Wuesthoff: Gesetzlicher Schutz für neue Pflanzensorten; Eingabe betr. Entwurf eines Gesetzes über gewerblichen Rechtsschutz in der Fassung von 1931; Hermann Isay: Kritisches zur jüngsten Rechtsprechung in Patentsachen; tenże: Zur Frage der Einheitlichkeit der Anmeldung; Sennewald: Die Akteneinsicht in der Rechtsprechung des Reichspatentamts; Starck: Anwendung der Skala des technischen Fortschritts auf Aggregate; Schumann: Schicksal der Unterlizenz bei Fortfall der Hauptlizenz oder beim Wechsel der Patentinhaberschaft; Janko Šuman: Der markenzechtliche Schutz in Jugoslavien; Carl Schramm: Zugabe und Ausspielung; Wenzel Goldbaum: Versionen; Willy Hoffmann: Die Schallplattenkonzerte der deutschen Rundfunkgesellschaften; Ustawodawstwo Kanady, Anglji, Iraku, Niderlandów, Austrji, Paragwaju, Persji, Polski *(artykuł S. Zabłudowskiego na str. 571 n.: Das Interesse Deutschlands am gewerblichen Rechtsschutz in Polen);* Dział urzędowy; Orzecznictwo niemieckie, angielskie, niderlandzkie, francuskie i szwajcarskie; Bibljografja.

Głos Adwokatów. Rok VII Nr. 3. Treść: W. Goldblatt: Sądownictwo i Notarjat wobec Projektu Ustawy o Ustroju Adwokatury; Zygmunt Fenichel: O reformę prawa układowego w Polsce; Jakób Bross: Zagadnienia Sądów Przysięgłych; Fryderyk Kurzer: Projekt; Władysław Rapaport: Prawda materjalna w świetle Noweli do K. P. K.; Zygmunt Fenichel: Bibljografja; W. R.: Przegląd orzecznictwa.

Nr. 4. Treść: Leon Peiper: Studja nad nowelą do k. p. k. (art. 295, 297, 330 i 477); Goldblatt: Z dziedziny naszej statystyki sądowej; Zygmunt Fenichel: Umowa o pracę i pośrednictwo w drugim projekcie Komisji Kodyfikacyjnej; Fryderyk Kurzer: Niemożliwość świadczenia; Leon Geldwerth: Intabulacja długu w zastrzeżonym stopniu hipotecznym wedle najnowszej judykatury; Leon Oberlender: Czy przepis § 575 ust. 3 proc. cyw. o 14-dniowym terminie do zawnioskowania rumacji odnosi się także do zgłoszenia się o wykonanie rumacji (Na marginesie orzeczenia S. N. z 15 VII 1930, III 1 R. 176/30 wykazuje autor, że nie odnosi się ten termin do zawnioskowania rumacji); Władysław Rapaport: Czy Skarb Państwa odpowiada za szkodę powstałą z winy organów państwowych? — zwykłe działy.

Głos prawa. Rok IX. Nr. 1. Treść: Włodzimierz Dbałowski: Na marginesie projektu prawa małżeńskiego; Zygmunt Fenichel: Problem strajku w prawie robotniczem; S. Weinberg sen.: Jeszcze o żądaniu skargi na podstawie ustawy o zwalczaniu czynności prawnych (dalszy ciąg polemiki, toczonej w Nr. 8, 9 i 11 *Głosu prawa* za rok 1931); Anzelm Lutwak: Jak się przeżyła „zasada wpisu" wyżyła w sporze o służebność światła i powietrza, Przyczynek krytyczny do genezy i pojęcia juryspundencji nieżyciowej, na tle typowego przykładu (Glossa do O. S. N. z 18 VII 1931, III 1 R 334/31); I. Bleć: przyczynek do wykładni projektu prawa małżeńskiego; zwykłe działy.

Głos Sądownictwa. Rok IV. Nr. 4. Treść: Jan Hroboni: Z rozważań nad dwoma kryzysami; Władysław Łukaszewicz: Ustawa z dnia 25 lutego 1932 r. o zmianie przepisów, dotyczących licytacyj publicznych (Dz. Ust. Nr. 15, poz. 87); Władysław Nestorowicz: Stanowisko sędziego śledczego u nas i na zachodzie. V. Sędzia śledczy we Francji; Adam Grzybowski: Konflikt wschodnio-azjatycki a art. 111 projektu polskiego kodeksu karnego (opowiada się na tym realnym przykładzie przeciw art. 111 projektu); Karol Czałczyński: Obrazki z życia sądowego Francji; Zygmunt Zaleski: W Sejmie i Senacie; Adam Trawiński: Z życia sędziów zagranicą; IV. Międzynarodowa Konferencja Unifikacji Prawa Karnego; IV. Konferencja Informacyjna Komisji Kodyfikacyjnej; Prace Min. Sprawiedliwości około usprawnienia administracji sądowej; Kronika, Orzecznictwo, bibliografja i inne zwykłe działy.

Nr. 5. Treść: Konkurs na pracę naukową; Wiktor Nowiński: Z powodu artykułu „Reforma Sądownictwa Karnego"; S. Muzykant; Czy na ziemiach wschodnich dziedzic dalszego stopnia może otrzymać spadek, o ile dziedzic bliższego stopnia jest nieobecny?; Henryk Angiewicz: Wniosek o przeprowadzenie śledztwa; Leon Peiper: Glossy; J. Gumiński: Nowelizacja K. P. K.: Jerzy Wengierow: Ubezpieczenie pracowników umysłowych przed sądem; zwykłe działy.

La Propriéte industrielle. 48 Année, 1932. No 1. Treść: Union Internationale (stan 1 I 1932, nowe wstąpienia i zastrzeżenia); Législation intérieure (tekst francuski ustawodawstwa niemieckiego, francuskiego i szwajcarskiego); Stephen P. Ladas: Lettre des

Etat-Unis; Orzecznictwo francuskie, włoskie i czechosłowackie; zwykłe działy.

No 2. Treść: Législation intérieure (Tekst francuski ustawodawstwa australijskiego, austrjackiego, bułgarskiego, kolumbijskiego, francuskiego, perskiego i szwedzkiego); A. Targonski: Les dispositions pour l'exécution de la loi soviétique sur les brevets, du 9 avril 1931; M. Wassermann: Lettre d'Allemagne; orzecznictwo francuskie i szwajcarskie; zwykłe działy.

No 3. Treść: Union internationale, Mesures d'exécution concernant les Actes de la Haye, Tunisie (dekret 6 VI 1931/20 moharren 1350); Législation intérieure (niemiecka, chilijska, francuska, włoska, łotewska, perska, sjamska, tuniska i turecka); M. Axster: L'activité de l'Association allemande au cours des premières quarante années de son existance; orzecznictwo argentyńskie, francuskie, włoskie i szwajcarskie; zwykłe działy.

No 4. Treść: Législation intérieure (niemiecka, austrjacka, chilijska, Costa-Ricy, francuska, szwedzka); De la protection des nouveautés végétales; Fernand Jacq: La déchéance des brevets faute d'exploitation depuis d'adhésion de la France aux Actes de la Haye; Program Kongresu londyńskiego 9—14 lipca 1932; Thomas Braun: Lettre de Belgique; Orzecznictwo belgijskie; zwykłe działy.

Przegląd Prawa i Administracji. Rok 57. Nr. I. Treść: Jan Gwiazdomorski: Skuteczność orzeczeń sądów duchownych b. Król. Kongr. w sprawach małżeńskich wobec prawa państwowego; Henryk Rittermann: Błąd co do indywidualności ofiary przestępstwa; Izak A. Ettinger: O stanowisku cywilno-prawnem wywiadowni kupieckiej; Bibljografja; orzecznictwo.

Przegląd Prawa Handlowego. Rok VIII. Nr. 1. Treść: Józef Kaczkowski: Obligacje handlowo-przemysłowych przedsiębiorstw akcyjnych (dokończenie); Jan Kon: Kilka uwag w kwestji wykonywania na obszarze b. zaboru pruskiego „klauzul egzekucyjnych“ (opowiada się za zdaniem, że klauzula egzekucyjna, wydana przez sąd b. dzielnicy rosyjskiej, jest dostatecznym tytułem egzekucyjnym w myśl niem. ust. post. cyw., z tą zmianą, że termin 3-dniowy z art. 161^{10} ros. ust. post. cyw. winien wynosić w myśl § 692 niem. post. cyw., dni 7); Orzecznictwo krajowe, zagraniczne i N. T. A.; Informacje i uwagi; Bibljografja.

Nr. 2. Treść: Michał Weinzieher: Refleksje nad ideami prawno-handlowemi Leona Petrażyckiego; Aleksander Tempel: Terminy zażaleń w sprawach celnych w praktyce Najw. Tryb. Adm.; Stefan Cypin: Prawo wekslowe i czekowe Rosji Sowieckiej; zwykłe działy.

Nr. 3. Treść: Bolesław Rozensztat: Właściwość sądowa dla spraw handlowych według K. P. C.; Seweryn Szer: Odpowiedzialność cywilna osób, biorących udział przy tworzeniu spółki akcyjnej (autor jest zdania, że art. 149 ust. o sp. akc. nie odnosi się tylko do założycieli; *jednak notarjusz i banki, spełniając tylko czynności pomocnicze, odpowiadają jedynie wedle ogólnych przepisów prawnych*); Stefan Cypin: Prawo wekslowe i czekowe Rosji Sowieckiej (ciąg dalszy artykułu z Nr. 2); zwykłe działy.

Nr. 4. Treść: Artur Benis: Studja akcyjne, bilans; Jan Kon: Postępowanie w sprawach handlowych w nowym K. P. C.; Stefan Cypin: Prawo wekslowe i czekowe Rosji Sowieckiej (ciąg dalszy artykułu z Nr. 2 i 31; zwykłe działy.

Przegląd Sądowy. Rok VIII. Nr. 4. Treść: Jan Hroboni: Kilka słów odpowiedzi — w sprawie projektu prawa małżeńskiego; Jerzy Badura: Projekt kodeksu karnego; Wiktor Leśko: Na marginesie noweli do K. P. K.; Marjan Kostołowski: Refleksje sędziego w dobie kryzysu (proponuje danie sądom prawa odkładania terminu płatności, rozkładanie na raty itp.); Stanisław Koniaszewski: Jak obliczać starszeństwo służbowe sędziów?; Zygmunt Fenichel: Spór masy spadkowej; Stan prac działalności Komisji Kodyfikacyjnej; zwykłe działy.

Nr. 5. Treść: Jan Korzonek: Egzekucyjne wpisy hipoteczne w postępowaniu ugodowem; Ignacy Mahler: O niektórych kwestjach spornych w treści ugody w postępowaniu układowem; Adolf Liebeskind: Wymiar sprawiedliwości w dobie kryzysu; zwykłe działy.

Nr. 6. Treść: Ignacy Rosenblüth: Projekt ustawy o prawie egzekucyjnem; Leon Peiper: W sprawie wykładni art. 586 k. p. k.; Jakób Bross: Uwagi do interpretacji umów o najem w nowych budynkach; Marjan Kostołowski: Refleksje sędziego w dobie kryzysu (p. artykuły Kostołowskiego w Nr. 4 i Liebeskinda w Nr. 5); zwykłe działy.

Das Recht 36 Jahrgang, 1932. Heft. 1, 2, 3. 4. Treść: Orzecznictwo; Przegląd czasopism; Ustawodawstwo.

Revue trimestrielle de droit civil, 31 Année, 1932. No 1. Treść: Louis Ropers: De juste motif de refus de renouvellement et du droit de reprise dans les banx commerciaux; Léon Granlich: A propos du gouvernement des juges; bibliographie; chronique de jurisprudence; zwykłe działy; (na str. 233—246) kronika orzecznictwa polskiego przez prof. Henri Mazeaud).

Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. Rok XII, zeszyt 2. Treść: Juljusz Makarewicz: Zasady polskiego procesu karnego; Józef Jan Bossowski: Kilka słów w sprawie Józefa Bossowskiego; Zygmunt Sitnicki: Odpowiedzialność karna Prezydenta Rzeczpospolitej; Edward Taylor: Uwagi o polskiej polityce pieniężno-kredytowej; Kazimierz Tymieniecki: Badania dziejów społecznych i gospodarczych; Bibljografja (45 recenzyj i wykaz dzieł oraz artykułów); przegląd prawodawstwa i orzecznictwo; kronika; miscellanea.

Wileński Przegląd Prawniczy. Rok III. Nr. 1. Treść: Alfons Parczewski: Wspomnienia patrona trybunału o dawnej procedurze cywilnej w Królestwie Polskiem; S. Schilling-Siengalewicz: Kilka uwag o orzecznictwie lekarskiem; Orzecznictwo cywilne i karne; Bibljografja; Wokanda.

Nr. 2. Treść: I. Kapłan: Sąd polubowny (Szkic porównawczy przepisów U. R. C. ros. i K. P. C. polskiego); zwykłe działy.

Nr. 3. Treść: Adam Bobkowski: Sine ira et studio (Na marginesie projektu nowej ordynacji adwokackiej); Kazimierz Petrusewicz: Orzecznictwo rosyjskie i polskie w przedmiocie odpowiedzialności Skarbu Państwa za czyny nieprawne urzędników; zwykłe działy.

Nr. 4. Treść: Aleksander Achmatowicz: Zastaw towarów w Domach Bankowych na Kresach Wschodnich; W. Szawłowski: Czy ogłoszenie upadłości spółki firmowej pociąga za sobą upadłość osobistą spólników według przepisów prawnych, obowiązujących na Ziemiach Wschodnich; Olgierd Kryczyński: Nowelizacja K. P. K. i Przep. wprow. K. P. K.; zwykłe działy.

Nr. 5. Treść: L. Kulikowski: Prawo łaski; Aleksander Achmatowicz: Zastaw towarów w Domach Bankowych na Kresach Wschodnich; zwykłe działy.

Zeitschrift für das Gesamte Handels- und Konkursrecht, 97 Band, IV Folge, 25 Band, 1931—1932, 1 Heft. Treść: I. Fritz Haussmann:

Holdingsgesellschaften, Investmenttrusts und verwandte Gebilde; II. Senckpiehl: Zwischenspediteur und Unterspediteur; III. Ernst Heymann und Arthur Bergmann: Zur Rechtsstellung der Vertreter Öffentlicher Verbände in gemischtwirtschaftlichen Unternehmungen; IV. G. v. Collani: Die Rechtsmittel der Grundeigentümer zur Abwehr schädigender Einwirkungen durch Erdölaufsuchungs- und Gewinnungsbetriebe; Bibljografja I—XXII.

2—3 Heft. Treść: V. Rudolf Callmann: Der Unternehmensbegriff im gewerblichen Rechtsschutz; VI. Kurt Goldmann: Wirtschaftsrechtliche Grundlagen eines Ausgleichsverfahrens und die Neugestaltung der Vergleichsordnung; VII. G. v. Collani: Vorschläge für die Einschränkung des Verfügungsrechts der Grundeigentümer hinsichtlich der Erdölaufsuchung- und Gewinnung (por. artykuł IV. w Nr. 1; oba odnoszą się do Hannoweru); VIII. Fritz Ernst Schmey: Voting trusts; IX. Benno Hepner: Das französische Aktienrecht und seine Reformprobleme; Ustawy angielskie z lat 1929/1930; Bibljografja XXIII.

4 Heft. Treść: X. Georg Frommhold: Die rechtliche Natur des Remboursgeschäfts; XI. Rudolf Alexander: Der Differenzeinwand im Warenterminhandel; XII. Berthold Herzog: Ein Preisgaberecht bei Nebenleistungsgesellschaften; Angielskie orzecznictwo z lat 1930/1931; Bibljografja XXIV—XXXII.

Zeitschrift für Ostrecht. 6 Jahrgang 1932. 1 Heft. Treść: O. Hesse: Die Aufwertung im Memelgebiet; ustawodawstwo litewskie waloryzacyjne; orzecznictwo niemieckie (w tem *wyrok Trybunału Rzeszy co do rozdziału małżeństwa obywateli polskich przez sądy niemieckie, z tezą, że sąd niemiecki może dozwolić rozdziału, gdy zachodzi ważna przyczyna tak według prawa niemieckiego, jak i polskiego, oraz z glossą prof. Allerhanda); Orzecznictwo polskie;* Orzecznictwo czechosłowackie; Bibljografja.

2 Heft. Treść: E. Nemirovskij: Das neue Strafgesetzbuch der R. S. F. S. R.; Florian Porescu: Ein Überblick über die Schutzmarkengesetzgebung Rumäniens; *Ergänzung der von Polen bis zum 15 XI 1931 abgeschlossenen Staatsverträge, mitgeteilt von Makowski;* Orzecznictwo niemieckie, polskie i czechosłowackie; Bibljografja ogólna i polska.

3 Heft. Treść: M. Grödinger: Das wirtschaftliche Verwaltungsrecht — eine neue Disziplin im Recht der Sovjetunion; Moriz v. Tomczányi: Ungarns Konstutionelle Entwicklung und gegenwärtige staatsrechtliche Lage; Leo Epstein: Die Stellung der nationalen Minderheiten im innerstaatlichen Recht der Tschechoslovakei; Ustawodawstwo czechosłowackie o pocztowych kasach oszczędności; *Orzecznictwo* niemieckie, *polskie* i czechosłowackie; Bibljografja.

4 Heft. Treść: M. Grodzinsky: Das Rechtsmittelverfahren im Sovjet-Strafprozess; Camillo Worliczek: Die Zuteilung im Rahmen der Tschechoslovakischen Bodenreformgesetzgebung; Danckelmann: Die rechtliche Tragweite des in dem deutsch-polnischen Liquidationsabkommen erklärten Forderungsverzichtes; *Ustawodawstwo* estońskie (akcyjne) i *polskie (likwidacyjne)*; Orzecznictwo angielsko-rosyjskie; Bibljografja.

5 Heft. Treść: R. Kerschagl: Die Devisengesetzgebung und Devisenbewirtschaftung in Südosteuropa; Marco J. Barasch: Das Handelsregister im rumänischen Handelsrecht; *Werner Hawlitzky: Fragen des internationalen Privatrechts bei der Ehescheidung poln. Staatsangehöriger wegen böslicher Verlassung*; K. Saarmann: Die Strafrechtsreform in Estland: Ustawodawstwa łotewskie; *Orzecznictwo* bułgarskie, *polskie* (orzeczenie, do którego jest glossą wymieniony artykuł Hawlitzky'ego), rumuńskie, czechosłowackie i węgierskie.

Zentralblatt für Handelsrecht. 7 Jahrgang 1932, 1 Heft. Treść: Alfred Rosenthal: Die Krise im Wettbewerbsrecht; Fritz Ullmann: Kapitalherabsetzung in erleichterter Form; Werner Spohr: Zur Aktienrechtsnovelle vom 19 IX 1931; Robert Kühlewein: Der Provisionsanspruch des Handelsvertreters aus beiderseitig unerfüllten Verträgen im Vergleichsverfahren des Geschäftsherrn; Bibljografja.

2 Heft. Treść: Ernst Rudolf Huber: Die Aktienrechtsreform und das öffentliche Recht; Rospatt: Abtretung, Verpfändung, Pfändung und konkursrechtliche Behandlung rückständiger Einlagen der Akt. Ges. und der G. m. b. H.; Harald Matthiessen: Der Kampf der Eigentumsvorbehaltlieferanten um die Forderung aus dem Weiterverkauf; Hans Leopold Holter: Der Begriff der „Sperrähnlichkeit" in § 9 K. V. G.; Bibljografja.

3 Heft. Treść: E. Brodman: Erweib eigener Aktien und Einziehung von Akten; Ernst Jacobi: Die Bedeutung der Kom-

misionkopie: Hans Leopold Holter: Der Begriff der „Sperrähnlichkeit“ in § 9 K. V. G. und seine Anwendung auf organisatorische Massnahmen; Hans Möller: Grundfragen des Bausparvertragsrechtes; Bibljografja.

4 Heft. Treść: H. Hellmuth: Die Förderung des bargeldlosen inländischen Zahlungsverkehrs durch die deutsche Reichspost; Herbert Landsberger: Der Rechtsgedanke des „Unternehmens an sich“ und das neue Aktienrecht; Raoul Herbert Pappenheim: Der Einfluss des Gesellschaftskonkurses auf die von Gesellschaftsgläubigern angestrengten Regressprozesse gegen Vorstands- und Aufsichtratsmitglieder; Bibljografja.

Notarjat-Hipoteka. Rok II. Nr. 8. Treść: W. N.: „Czy zagrożona powaga?“ (Na marginesie głosu krytycznego Dra St. Br. w „Przeglądzie Notarjalnym“; Walne Zgromadzenie Związku P. N. i H.; Nowela o opłatach stemplowych (w brzmieniu uchwalonem przez Sejm); Rozporządzenie wykonawcze o podatku nadzwyczajnym; Sprawa potrącenia 10% za protesty; Osobliwe metody walki z bezrobociem; Zaniechanie dochodzeń fiskalnych; Prace i zamierzenia Komisji Kodyfikacyjnej; Orzecznictwo sądowe (przegląd bieżący); K. Werkowski: „Praktyka Notarjalna“ (wzory aktów — c. d.); Informator Pracownika (zapowiedź nowego działu); Dział skarbowy; Poradnik; Ustawy i rozporządzenia; Sprawy personalne; Do pp. prenumeratorów i korespondentów.

Nr. 9. Treść: B. Ślaski: „Spór o „dependenta“; H. Dąbrowski: „Jeszcze: rejent czy notarjusz?“; „Ustawa hipoteczna w Komisji Kodyfikacyjnej“; H. Ż.: „O silną organizację“; J. Kowal: „Ubezpieczenia emerytalne w notarjacie i hipotece“; „Przeciwko szkodliwej psychozie“ (wyciągi z artykułu Dra Stefana Breyera w „Przeglądzie Notarjalnym“); Orzecznictwo sądowe; Przegląd bieżący; Zestawienie systematyczne (sporządzenie testamentu publicznego); K. Werkowski: „Praktyka Notarjalna (wzory aktów — c. d.); B. D.: „Niektóre zagadnienia z praktyki małopolskiej“; Informator pracownika; Znaczenie prawne zrzeczenia się odszkodowania; Położenie pracowników, w razie zawieszenia notarjusza; Kwestja przerzucania podatku nadzwyczajnego; Poradnik; Uchylenie prawomocnego orzeczenia w trybie nadzoru (doniosłe wyjaśnienie Naj-

wyższego Trybunału Administracyjnego); Do pp. prenumeratorów i korespondentów; O poprawność języka.

Nr. 10. Treść: Od Wydawnictwa; Ś. p. Bronisław Okołowicz; Prace Komisji Kodyfikacyjnej: Ustawa hipoteczna; Ustawa notarjalna; Prawo o zobowiązaniach; Spółki z ograniczoną odpowiewiedzialnością; Notarjat i pracownicy notarjalni na Ziemiach Zachodnich Rzeczypospolitej (szkic historyczno-dogmatyczny ustroju notarjatu i organizacji pracowników notarjalnych na obszarze Ziem Zachodnich); Ze stosunków małopolskich; Nawet sądownictwa!...; Orzecznictwa sądowe: Uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego w sprawie 10⁰/ wynagrodzenia za pobór podatku komunalnego od protestów wekslowych; Z orzecznictwa francuskiego; K. Werkowski: „Praktyka notarjalna (wzory aktów — c. d.); B. Ślaski: „Przyczynek językowy“; Z codziennej praktyki — do dyskusji: Zbycie części niepodzielnej w świetle przepisów z 1891 roku; Poradnik; Dział Skarbowy; Informator Pracownika: Urlop w okresie wypowiedzenia; Ustawy i rozporządzenia; Sprawy personalne.

Nr. 11 Treść: Ryszard Wolski: „Nowela o opłatach stemplowych“ (Próba charakterystyki ogólnej ze stanowiska praktyki notarjalnej); T. Stokowski: „Skarb i obywatele“; Głosy czytelników w sprawie zawarowania praw nabytych przez obecnych zastępców notarjuszów na obszarze b. Kongresówki i Ziem Wschodnich; H. Ż.: „Nie skrzywdźcie!“; Włodz. Dąbr.: „W obronie naszych praw“; Z zagadnień terminologicznych: Substytut czy wicenotarjusz? (głos B. Ślaskiego); Opłaty hipoteczne i koszty sądowe; Al. F.: „Dodatki komunalne od aktów notarjalnych“; Władysław Modrzewski: „O wnioski praktyczne z wyroku Sądu Najwyższego w sprawie pobierania 10⁰/₀ wynagrodzenia za pobór podatku komunalnego od protestów wekslowych“; Po zgonie ś p. Bronisława Okołowicza; Walery Chomenko: „Ze wspomnień osobistych“; Walne Zgromadzenie Kasy Pożyczkowo-Oszczęduościowej członków Związku P. N. i H.; Kilka danych i cyfr z adwokatury stołecznej; Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów (sprawa „p. o.“); Ustawa o ujawnieniu hipotecznem zezwoleń na parcelację (wywód M. Kurmana); Orzecznictwo sądowe; K. Werkowski: „Praktyka Notarjalna“ (Wzory aktów — c. d.); Z codziennej praktyki — do dyskusji: Opłata stemplowa od wezwań o kilku oświadczeniach;

Poradnik; Ustawy i rozporządzenia; O poprawność języka; Sprawy personalne.

Nr. 12. Treść: W. N.: „Fiskus w akcji"; O racjonalny system ogłaszania ustaw; Spór o opłaty komunalne; Rozbieżność w wykładni punktu VII art. 1 noweli z dnia 17 marca 1932 r.; Sądownictwo a notarjat; Znamienny reskrypt Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie; Edmund Szabłowski: „Protokół Walnego Zgromadzenia Spółki Akcyjnej. I. Kwestja formy protokółu"; Karol Werkowski: „Praktyka Notarjalna" (wzory aktów — c. d.); Z codziennej praktyki — do dyskusji; Uprawnienia wierzyciela z art. 1166 K. C. przy pierwiastkowej regulacji hipotecznej (opinje: M. Pytlewski, M. Balicki, komentarz: K. Werkowski); Al. Mardkowicz: „Na marginesie ustawy stemplowej"; Ustawy i rozporządzenia (e. p.: Ułatwienie spłaty uciążliwych zobowiązań; Wykup gruntów drobnych dzierżawców); Sprawy personalne; Książki i czasopisma; O poprawność języka.

Nr. 13. Treść: W. N.: „Zadania główne" (Wobec Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia N. i P. H.); Życie organizacyjne; Z notarjatu francuskiego; O wolność gospodarczą (Na marginesie I Zjazdu Samorządu Gospodarczego); Na froncie polemiki o wykładnię art. 15 ustawy o finansach komunalnych; Orzecznictwo sądowe; K. Werkowski: „Praktyka Notarjalna" (wzory aktów — c. d.); Z codziennej praktyki — do dyskusji; Ustawy i rozporządzenia (e. p.: Uregulowanie prawa własności gruntów oddanych w drodze parcelacji); Poradnik; Sprawy personalne; Książki i czasopisma; O poprawność języka.

Nr. 14—15. Treść: W. N.: „Przesadna ocena" (Na marginesie skreślenia art. 67 i 69 projektu ustawy notarjalnej); Dyskusja szczegółowa w Komisji Kodyfikacyjnej (art. 39—42 projektu ustawy notarjalnej); Dokoła punktu VII noweli marcowej; J. Glass: „Jeszcze w sprawie opłat komunalnych"; Życie organizacyjne; Z codziennej praktyki — do dyskusji; W. D. Paszkowski: „Niekwestyjna kwestja"; J. Glass: „Głos polemiczny"; Rozwiązanie darowizny (głosy B. Hanussowskiego, A. Plebanka, J. Sadowskiego, replika J. Szonerla); E. Szabłowski: „Protokół Walnego Zgromadzenia Spółki Akcyjnej" (II. Kwestja prawomocności zgromadzenia); K. Werkowski: „Praktyka Notarjalna" (wzory aktów); Nowela o opłatach stemplowych (Ko-

munikat Ministerstwa Skarbu); Orzecznictwa sądowe; Informator Pracownika; Czas pracy w kancelarjach notarjalnych; Bibljoteczka Pracowników Notarjalnych i Hipoteki; Poradnik; Sprawy personalne; Ustawy i rozporządzenia.

Nr. 16. Treść: W. N.: „Pod znakiem etyki zawodowej"; Z Zarysu Regulaminu Etycznego, opracowanego przez p. rej. M. Kurmana; Dyskusja szczegółowa w komisji kodyfikacyjnej (art. 43—51 projektu ustawy notarjalnej); Władysław Modrzewski: „Wezwania rejentalne" (wobec art. 101 projektu ustawy notarjalnej); W sprawie punktu VII; Wyraźna litera prawa; Rozporządzenie wykonawcze; B. D.: „Chaos w Małopolsce na tle pobierania opłat komunalnych"; Achilles Rosenkranz: „Na marginesie ustawy stemplowej. I. Kryterja podstawowe. II. Cesja. Pełnomocnictwa"; Józef Bil: „Forma protokółu Walnego Zgromadzenia Spółki Akcyjnej"; Karol Werkowski: „Praktyka Notarjalna" (wzory aktów — c. d.); Poradnik; Informator Pracownika. Ubezpieczenie od wypadków w notarjacie; Tadeusz Dorożała: „Wymiar opłaty stemplowej przy ustanowieniu długu gruntowego na Ziemiach Zachodnich; Ustawy i rozporządzenia; Sprawy personalne; O poprawność języka.

Nowe Państwo. Wyszedł z druku Nr. 4 kwartalnika *Nowe Państwo,* zawierający obok bardzo ciekawego artykułu naczelnego kierownika pisma, prof. Wacława Makowskiego: „Ku państwu społecznemu", bogatej kroniki i bibljografji spraw ustrojowych, dalszy ciąg odpowiedzi na ankietę konstytucyjną Sejmu, t. j. odpowiedzi prof. Dra Stanisława Kutrzeby, prof. Dra Leona Pinińskiego, Dra M. Staszewskiego i Dra J. Siemieńskiego. W ten sposób *Nowe Państwo* zawiera całokształt ankiety sejmowej w sprawie rewizji Konstytucji.

Zajmując się w dalszym ciągu sprawą reformy ustrojowej, *Nowe Państwo* drukować będzie referaty wygłaszane na Komisji Kodyfikacyjnej oraz treść obrad Komisji.

Ostatni zeszyt (V) kwartalnika *Nowe Państwo* zawiera pracę naczelnego Redaktora pisma, prof. Wacława Makowskiego, na aktualny temat stosunków prawnych Wolnego Miasta z Ligą Narodów i Rzplitą Polską p. t. „Wolne Miasto Gdańsk w opinjach Międzynarodowego Trybunału w Hadze".

W dziale, poświęconym reformie Konstytucji, drukuje *Nowe Państwo* referaty Marszałka Stanisława Cara o uprawnieniach Prezydenta Rzeczypospolitej w stosunku do Sejmu i Senatu oraz o trybie wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej i referaty pos. B. Podoskiego o składzie Sejmu i o zabezpieczeniu niezawisłości poselskiej.

Zeszyt uzupełnia bibljografja spraw ustrojowych, opracowana przez p. L. Zieleniewskiego, oraz sprawożdania pp. A. Millera, J. Życkiego i Z. Grabskiego z ostatnich publikacyj.
